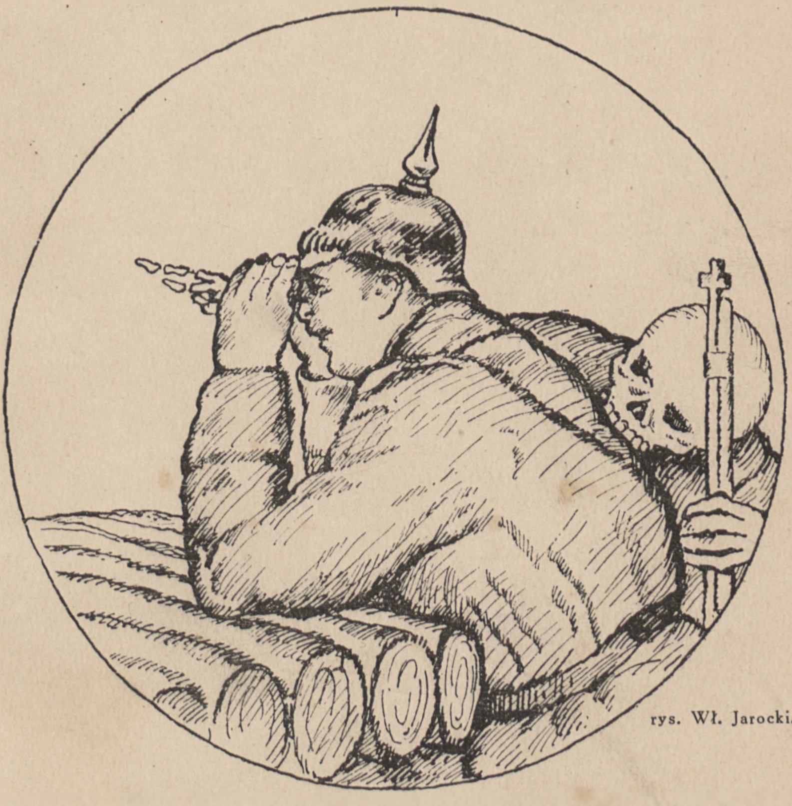
DR. STEFAN DĄBROWSKI

WALKA O REKRUTA POLSKIEGO POD OKUPACJĄ



rys. Wł. Jarocki.

WARSZAWA, NAKŁADEM KSIĘGARNI
PERZYŃSKI, NIKLEWICZ i S-ka
1922

WALKA O REKRUTA POLSKIEGO POD OKUPACJĄ

Dr. Stefan Dąbrowski
PROFESOR UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO
B. PODSEKRETARZ STANU W MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH

WALKA O REKRUTA POLSKIEGO POD OKUPACJĄ

Z 6-ciu TABLICAMI

NAKŁADEM KSIĘGARNI I SKŁADU NUT
PERZYŃSKI, NIKLEWICZ I S-KA
WARSZAWA 1922 NOWY ŚWIAT 21.

DRUK F. WYSZYŃSKIEGO i S-ki, WARSZAWA, ZGODA 5.

GŁÓWNYM RZECZNIKOM

oparcia Polski w czasie Wielkiej Wojny o Państwa Sprzymierzone
przeciw Państwom Centralnym

Twórcom polityki jasnej i prawdziwie wielkiej
która dała Polsce Zjednoczenie i Niepodległość
Organizatorom Wojska Polskiego na Zachodzie

Romanowi Dmowskiemu

Prezesowi Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu

i

Ignacemu J. Paderewskiemu

Orędownikowi Polski za Oceanem

tę pracę

która była wynikiem zgodnych z Ich polityką dążeń
i ciężkich zmagań w zajętej przez nieprzyjaciela Polsce

poświęca

AUTOR

WSTĘP.

Rozumieliśmy to wszyscy w Polsce, że Wielka Wojna otwierała przed nami przyszłość. Dlatego skupiła i pochłonęła powszechną uwagę, na całe lata przykuła ją do chwili bieżącej, wzbudziła głęboką troskę o przyszłość, stawiając przed oczy nasze zagadnienia nowe i wielkie. 1. Wobec wybuchu wojny światowej.

W ogromie straszliwego przewrotu każdy z nas usiłował jasno zdawać sobie sprawę z militarnego znaczenia wypadków wojennych, które w ciągu czterech lat przesuwały się przed naszemi oczami. Tkwił w nich taki olbrzymi wysiłek woli, rozumu, poświęcenia, inicjatywy i czynu walczących, że tam, na frontach, w dalszym krwawym pochodzie wojny, kryły się nieznane rozstrzygnięcia i ważyły się losy wszystkich. Lecz mimo powszechnego zajęcia, jakie budziły, zagadnienia militarne nie stanowiły przedmiotu głębszych rozważań i zapewne stanowić nie mogły w społeczeństwie, pozbawionem w długiej niewoli własnej organizacji wojskowej.

Organizacji takiej nie mogły zastąpić owe zaczątki ruchu wojskowego, które powstały przed wojną w b. Galicji pod okiem sztabu austrjackiego. Zresztą nie wyszła stamtąd głębsza myśl wojskowa, oparta o przewidującą inicjatywę polityczną. W każdym razie nie był nią ów okrzyczany hazard sierpniowy r. 1914, którym manifestacyjnie wiązano polski

ruch wojskowy braterstwem broni z armjami centralnemi po to, aby dopiero po paru latach wypadki wykazały inicjatorom tego czynu, jak błędnym i niedojrzałym był ich sąd o wojnie i o wyborze właściwego wroga.

2. Stan umysłów w Polsce przed wojną.

Przyczyna powierzchownych sądów o wojnie wogóle, jej stronie militarnej i politycznej, tkwiła głębiej i nadewszystko zależała od stanu umysłów w Polsce przed wojną.

Długa niewola przyzwyczaiła społeczeństwo polskie do jednostronnego sposobu myślenia. Odwykło ono od patrzenia w rzeczywistość, która krępowała siły i odbierała możność wszechstronnego rozwoju, uważając ją za zło konieczne i nieuniknione, od którego chętnie wzrok odwracano w przeszłość, ograniczając głównie swą działalność do obrony elementów życia narodowego. Nagromadzone doświadczenia dziejowe wydawały się jedynie godnym przedmiotem badań, były źródłem nastrojów, historycznych legend, programów politycznych.

W oderwaniu myśli od teraźniejszości, w powszechnej — rzec można — niechęci do zagadnień aktualnych zastał nas niespodziewany wybuch wojny światowej.

Kiedy Mickiewicz zastanawiał się nad tem, dlaczego spółcześni rzadko umieją ocenić doniosłość wypadków ich otaczających, wygłosił w Sorbonie te znamienne słowa:

> „Trzeba więcej niż talentu, aby zrozumieć teraźniejszość, więcej niż genjuszu, aby przewidzieć przyszłość, gdy tymczasem tak łatwo tłumaczyć przeszłość!"

Myśl polska przed wojną głównie kroczyła po tej ostatniej, najłatwiejszej drodze. Nieliczne wyjątki nie mogą osłabić tego sądu, że zbyt wiele zajmowano się tłumaczeniem przeszłości, zbyt mało zrozumieniem teraźniejszości.

Tymczasem w tej teraźniejszości rozległ się nagle strzał w Serajewie, zachmurzony horyzont rozdarła wkrótce błyskawica wojny austro-serbskiej i uderzył straszliwy grom, rozlegając się potężnem echem po lądach i morzach: Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji i rzuciły się na Francję!

Wojna zastała mnie na Podhalu. Tam daleko na Zachodzie i tu, bliżej na Wschodzie i Północy, krwawe toczyły się bitwy. Dochodziły o nich tylko wiadomości, nierzadko w górach rozlegał się pogłos dalekiej walki.

3. Punkt obserwacyjny podczas wojny.

„Zdaleka dochodzi ku mnie
Huk armat — słucham go słuchem
Na krwawą wieść wytężonem,
W zwątpieniu tonący głuchem".

Tak w owej dobie Jan Kasprowicz w „Księdze ubogich" zapisał troskę serca swego i serc naszych.

Przed oczyma przesuwały się bezpośrednie skutki wojny: przybywali ranni i chorzy do szpitalów, ubywali z powiatu zdrowi, powoływani do szeregów; ciągnęły z dolin długie szeregi uchodźców w bezpieczniejsze góry, cofały się na Węgry różnojęzyczne pułki c. i k. armji i docierały za niemi nieliczne zbłąkane patrole rosyjskie. Fale olbrzymiej nawałnicy rozbijały się przed samym progiem tatrzańskim.

Zdala od bezpośredniego terenu wojny schodziły się pod Tatry wiadomości z całej Polski. Wszystkie niemal poczynania polityczne i wojskowe ubiegały się o zwolenników wśród nagromadzonej inteligencji. Życie polityczne tętniło w całej pełni.

W górach można było łatwiej wyrobić sobie pogląd na całość zdarzeń wojennych właśnie bodaj dlatego, że się nie widziało żadnej bitwy. Tu, jak w sztabie, zdala od bezpośrednich zdarzeń, należało porządkować, ustalać i zgłębiać przeróżne informacje, aby z niemałym wysiłkiem z powodzi wiadomości wydobywać rzeczy istotne i pewne. W ogromie i mnogości wypadków, gnanych z niepohamowaną szybkością, trzeba było rozpoznawać ważne od błahego, stare od nowego, ukryte wśród jawnego. Niewątpliwie taki charakter pracy związany był z położeniem Podhala, jako szczególnego punktu obserwacyjnego w Polsce w czasie wojny.

4. W poszukiwaniu myśli przewodniej.

Śledząc długi rozwój wypadków, od których zawisła przyszłość Ojczyzny, targany niepokojem i trwogą niepewności w pierwszych miesiącach wielkich walk ruchomych, usiłowałem znaleźć jakiś moment integrujący wśród złożonego splotu wydarzeń wojennych.

Miałem odczucie — zrazu mgliste i nieokreślone — że w mnogości wypadków i sytuacyj wojennych tkwi pewien panujący kierunek, niezależny od codziennych wahań, którym dawały wyraz biuletyny z pola walki, że góruje nad niemi poziomem uogólnienia jakaś idea, około której, jak dookoła osi, wiele się zdarzeń wojennych obraca od chwili, kiedy minął moment zaskoczenia, fronty się ustaliły i ograniczona przez to została sfera przypadkowości.

Nieraz stawałem na granicy spekulacji i mistycyzmu. Wreszcie kierowany raczej intuicją, niż zimnem rozumowaniem, zatrzymałem całą swoją uwagę na idei wyczerpania, której doniosłość wówczas zaledwie majaczyła się w pomroku przyszłości. Stopniowo stała się ona w mym umyśle tym właśnie momentem integrującym rozważania wojenne, tem ziarnem, z którego rozwinęła się koncepcja wojny światowej, pojętej jako mechanizm wyczerpania, tą osią, około której coraz więcej wirowało wypadków.

Idea wyczerpania była myślą przewodnią, która rozświetlała ciemności, i wskazując zbawcze, choć jeszcze dalekie wyjście, pozwoliła w społeczeństwie, znużonem przeciwnościami, rozbitem zwątpieniem, trzymać mocno ster polityczny, pewny i dobrze wyrachowany.

Myśl powstała z obserwacji życia i otaczających wypadków, nie z książek i systemów. Książki na terenie okupowanym były niemieckie, systemy tylko austro-polskie lub niemiecko-polskie. Zdobywać znajomość rzeczy i umacniać w sobie świadomość prawdy można było jedynie na podstawie skąpych wiadomości, zbieranych z trudem i ryzykiem pod okiem wrogów.

5. Powstanie i rozwinięcie idei „walki na wyczerpanie“.

Pierwszą myśl, że wojna światowa będzie trwała długo, wygłosił lord Kitchener, który w dniu wypowiedzenia wojny Niemcom przez Anglję został ministrem wojny (5 sierpnia 1914 r.). Opowiadają, że kiedy w październiku 1914 r. K. Schwab, amerykański król stalowy, zjawił się w ministerjum wojny, Kitchener powiedział: „Wojna potrwa bardzo długo: co najmniej 5 lat. Czy może pan zaraz podpisać zobowiązanie, że w ciągu lat pięciu pańskie Betleem pozostawać będzie pod pańską kontrolą?” [1])

Przepowiednia lorda Kitchenera zaskoczyła wszystkich. Cała prasa austro-niemiecka szydziła z niej, powołując się na butną zapowiedź Wilhelma II, że zwycięskie wojska niemieckie powrócą do kraju, zanim pożółkną liście na drzewach.

Sam byłem uderzony tym poglądem angielskiego ministra wojny, żołnierza i organizatora. Nie mogłem pojąć, na jakiej podstawie lord Kitchener mógł sformułować tak zdecydowany pogląd, odbiegający od tego wszystkiego, co się słyszało wokoło. W bitwach r. 1914 i 1915 wyczekiwano wciąż decyzji i myśl Kitchenera poszła w zapomnienie. Wiosną przyszło zwycięstwo pod Gorlicami.

Lecz armje rosyjskie w klasycznym odwrocie cofnęły się i znowu stanęły na olbrzymim froncie, zmuszając tem samem państwa centralne do nowego wytężenia swych sił i uszczuplenia swych rezerw.

Wówczas zacząłem rozumieć szczególny charakter tej wojny i oceniłem genjalne spojrzenie w przyszłość lorda Kitchenera. Jesienią 1915 r. myśl o mechanizmie wyczerpania stała się dla mnie jasną. Państwa centralne porównywałem wówczas do olbrzymiego rezerwuaru: ścianami jego były fronty, a militaryzacja ludności wywoływała ruch i ciśnienie atomów ludzkich w kierunku dofrontowym; demon wojny porywał na frontach atomy, a ciśnienie wewnątrz rezerwuaru stawało

---

[1]) Life of lord Kitchener (przez sir George Arthur'a).

się od pewnej chwili, w której militaryzacja osiągnęła najwyższą prężność, wielkością nieustannie malejącą.[1])

Z tych czasów pochodził pierwszy orjentacyjny rachunek rezerw państw centralnych, zrobiony z nadpor. K. F. w Krakowie. Wynik tego rachunku był przerażający: stawało się jasnem, że Niemcy i Austrja, wobec bliskiego deficytu rezerw, zechcą sięgnąć po rezerwy niemal nietknięte Kongresówki!

Powiedziałem wówczas przyjaciołom na Podhalu, że sprawa rekruta stanie się osią polityki niemieckiej w Polsce[2]). Sytuacja stawała się o tyle groźniejszą, że do poboru rekruta parła także działalność werbownicza na terenie b. Królestwa Departamentu Wojskowego galicyjskiego Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) i że z myślą o poborze społeczeństwo oswajał sam fakt istnienia legjonów, walczących u boku państw centralnych, konieczność uzupełniania strat, oraz chęć tworzenia nowych formacyj.

Rzeczą najważniejszą było, zdaniem mojem, bezstronnie dowieść, zapomocą ściślejszych obliczeń, że państwa centralne idą ku niedoborowi rezerw i że dlatego gotowe są sięgnąć po rezerwy Kongresówki, by zawczasu zaoszczędzić własne. „Byłoby zatem wprost szaleństwem dawać Niemcom ludzi w chwili dla nich krytycznej.

Do obliczenia rezerw zabrałem się z zapałem przy pomocy oddanych mi przyjaciół. Trzeba było zorganizować zbieranie dat w prasie po tej i tamtej stronie frontu, w kadrach, szpitalach, komisjach poborowych, na froncie.

---

[1]) Byłem wówczas, jako lekarz, komendantem szpitala wojskowego, izolowanego z powodu epidemji ospy. Żołnierze wszystkich narodowości monarchji, z którymi się zżyłem przez czas odosobnienia, odczuwali beznadziejny stan wojny, zatrzymanej w równowadze bojowej na frontach w ten sposób, że stracili wiarę w szczęście. „W tej wojnie niepodobna mieć szczęścia. Tyle razy wrócą cię ze szpitala na front, aż zginiesz”. Były to typowe skutki wyczerpania w zakresie indywidualnej psychiki atomu ludzkiego.

[2]) Zawiadomiłem o tym wyniku obliczeń Polaków w Szwajcarji za pośrednictwem Witolda ks. Czartoryskiego w lutym 1916 r.

Zdobywanie dat napotykało na ogromne trudności. [1]) W miarę, jak praca postępowała, umacniało się we mnie przekonanie o słuszności założenia, które wybrałem jako najprawdopodobniejsze, zanim zdołałem je liczbowo uzasadnić i rozwinąć. Ujęcie syntetyczne wojny, na podstawie idei wyczerpania, kiełkowało i rosło pod wpływem troski o rezerwy polskie i napięcia woli, podniecconej trudnemi warunkami zewnętrznemi.

6. Poufny memorjał o groźbie poboru w Polsce.

Tak powstała wiosną 1916 pierwsza część tej pracy o wojnie światowej i wpływie rezerw Kongresówki na dalszy jej przebieg. Był to poufny memorjał, przeznaczony dla podtrzymania w Polsce, okupowanej przez Niemcy i Austrję, tej polityki, która, stojąc niezachwianie po stronie koalicji, zwalczała czynne współdziałanie z państwami centralnemi od wybuchu wojny, aby w dalszym ciągu przeszkodzić poborowi rekruta w Kongresówce, a tem samem zapobiec utworzeniu regularnej armji polskiej u boku Niemców. Memorjał ten wskazywał na jesień 1916, jako na krytyczny okres zaczynającego się niedoboru rezerw w Niemczech, i zawierał zasadniczy pogląd na wojenny mechanizm wyczerpania.

Znany nielicznym działaczom w Galicji memorjał został przedłożony w Kongresówce na poufnym zjeździe politycznym w Lublinie 11 sierpnia 1916 r. Przedmiotem obrad była sprawa rekruta w zaborze rosyjskim w związku z prawdopodobieństwem wojny nierozegranej. Broniąc poglądu, że wojna będzie najprawdopodobniej zdecydowana zwycięstwem koalicji, wykazywałem na podstawie obliczeń, że jesienią 1916 rozpoczyna się krytyczny okres niedoboru rezerw w Niemczech, a już rozpoczął się w Austro-Węgrzech. Data wypowiedzenia wojny przez Rumunję w znacznej mierze będzie uzależniona od stanu rezerw w Austro-Węgrzech. Wobec tego należało

[1]) P. inż. Tad. Szczepański z Krakowa pomógł mi w statystycznem obliczeniu i wiele zawdzięczam jego wytrawnemu sądowi.

przypuszczać, że Rumunja wypowie wojnę bądź na wiosnę — co nie zaszło — bądź latem 1916, co wykażą dopiero wypadki.

7. Pierwsze potwierdzenie obliczeń.

Po tej dyskusji ogarnął mię niepokój. Rachunek rezerw i przewidywanie deficytu w określonych terminach pójdzie w odpisach z rąk do rąk po Królestwie. Rzecz, znana szczupłemu gronu w Galicji, stanie się własnością ogółu inteligencji politycznej. Odczułem cały ciężar odpowiedzialności za podanie liczb i dat narazie tylko prawdopodobnych!

Czy i jakie objawy ukrywanego przez rządy deficytu rezerw zajdą w czasie przez rachunek wyznaczonym?

27 sierpnia Rumunja wypowiedziała wojnę. Twierdziłem wśród przyjaciół, że jest to pierwszy dowód słuszności zasadniczej koncepcji wojny i ścisłości założeń liczbowych. Rachunek wyczerpania rezerw jest już prawdziwy dla Austro-Węgier.

Trzeba czekać wypadków krytycznej jesieni dla Niemiec. Jeżeli zajdą w tym czasie i będą symptomatyczne dla deficytu rezerw, wówczas obliczenie będzie podstawą, na której oprze się w kraju nasz obóz polityczny, walczący przeciw państwom centralnym i przeciw możliwości poboru w Polsce.

8. Program działania.

Pobory, rezerwy, straty, ranni, chorzy, zabici, zaginieni, jeńcy — cała statystyka wojennej niedoli bezustannie zajmowała me myśli. Te liczby nieraz wydawały się jakby wyjęte z morza krwi i z morza łez, bezimienne symbole całego mrowia nieznanych mi istot ginących, wołających ratunku, wyjących z bólu, mokrych od zimnego potu konania lub jeszcze zdrowych i żywych, czekających kolei lub już prowadzonych w ogień. Miljony, miljony ludzi żywych, porwanych w mechanizm straszliwie nieubłagany!

Dać jeszcze ludzi naszych Wilhelmowi II lub Franciszkowi Józefowi, który w bezwzględnej obojętności na krzyk rozpaczy „swoich ludów“, składał coraz to nowe hekatomby na ołtarzu germańskiego boga wojny?

Pozwolić wciągnąć nietknięty prawie rezerwuar Polski

Kongresowej, zanurzyć go w morze krwi, w bezmiar cierpień i poniewierki, do czego nawoływała prasa aktywistyczna wszystkich odcieni społecznych, przy dźwięku trąbki legjonowej i werbunkowym bębnie licznych biur Dep. Wojsk. NKN, wzywających bez wahania do szeregów ochotniczych nowych, przeważnie nieletnich, „Bartków zwycięzców"?

To byłoby więcej niż głupotą i lekkomyślnym hazardem!

Bronić tego rezerwuaru od zagłady siłą wpływów, argumentów, instynktu samozachowawczego, pracą polityczną, będącą prawie apostolstwem w ciężkich warunkach policyjno-wojskowych okupacji i austro-niemieckiej suggestji, uchronić młode pokolenie od nieszczęścia, zachować dla przyszłości w odmęcie wielkiej wojny na nieznany dzień wyzwolenia: — oto jaki był program działania na dalszy ciąg wojny.

9. Ujawnienie obliczenia rezerw państw centralnych pod okupacją.

Po akcie 5 listopada 1916 i wypadkach początku 1917 uważałem, że rachunek rezerw znalazł wystarczające potwierdzenie w wydarzeniach, aby go ogłosić jako druk tajny i puścić w szerszy obieg zawarte w nim poglądy[1]).

„Mimo przekonania, pisałem w przedmowie, o prawdziwości wyników, zawartych w tej pracy, przyznajemy, że potrzebną i zarazem wystarczającą miarą ścisłości obliczeń sił

[1]) „Wojna światowa w świetle cyfr i wpływ rezerw Kongresówki na dalszy jej przebieg" (część I-a bez rozdziałów X i XII), ósemka, str. 116; dwie tablice. Dwie kopje rękopisu złożyłem na ręce A. ks. Sapiehy, biskupa krakowskiego, i W. ks. Czartoryskiego. Rękopis ze Lwowa przewiózł słuchacz Uniwer. lwowskiego, późniejszy obrońca tego miasta, por.-lekarz Włodzimierz Koskowski. Narażony na osobistą rewizję niemiecką, szczęśliwie uratował się i rękopis dowiózł do Warszawy. Drukiem zajął się inż. Tadeusz Kobylański (późniejszy uczestnik walk lwowskich w listopadzie, jeden z kierowników tajnej prasy stołecznej), w drukarni Niemiry, który z prawdziwą odwagą obywatelską podjął się wykonania niebezpiecznej pracy bez względu na skutki. W czasie druku weszła żandarmerja niemiecka w celu rekwizycji miedzianego walca od maszyny drukarskiej. Dzięki przytomności obecnych, rzecz uszła uwagi. Niemcy zabrali walec, książkę zostawili. Książka rozeszła się odrazu w całym nakładzie 800 egzemplarzy. Posądzono (piotrkowski Dziennik Narodowy) sztab francuski o jej wydanie. Wojskowe biura wywiadowcze okupantów szukały pilnie autora. Ponieważ tablice z wykresem strat zostały nieostrożnie odbite litograficznie z objaśnieniami, pisanemi moją ręką, radzono mi, abym się miał na baczności lub kraj opuścił. Lecz ślady udało się zatrzeć i autor pozostał nieznanym.

i szybkości ich wyczerpywania w wojnie światowej mogło być tylko potwierdzenie wniosków przez dalszy przebieg zdarzeń. Doświadczalne kryterjum dla danej pracy sprowadza się do tego: Czy mianowicie ogół symptomów ukrytego dla szerszych kół i ukrywanego starannie przez rządy zjawiska braku rezerw zajdzie w czasie z góry przez rachunek wyznaczonym? Stało się tak w rzeczywistości, te objawy wyczerpania rezerw wypadły na czas przewidziany ściślej, aniżeli nawet można było przypuszczać. Przez ten fakt utrwalona została zasadnicza koncepcja wojny, a co więcej, potwierdzona ścisłość założeń liczbowych tak w całości, jak i w szczegółach, począwszy od ostatecznego wyniku, a schodząc do elementów, których wielkość starano się określić w sposób możliwie prawdopodobny wobec niemożności określenia ich wartości prawdziwych.

Wnioski prawdopodobne, które dotąd zawsze przyjmowano z niedowierzaniem, stają się obecnie pewnemi po ogniowej próbie doświadczenia i w świetle wypadków końca 1916 r. Są to prawdy, na których oprzeć się winna, jak na fundamencie, dalsza taktyka polityków, walczących o zjednoczenie i niepodległość Polski".

10. Po rewolucji w Rosji.

Lecz rewolucja w Rosji obalała całkowicie rachuby na wyczerpujące działanie frontu wschodniego. Mechanizm wyczerpania z tej strony stawał się nieczynnym. Tymczasem cały poprzedni rachunek opierał się właśnie na założeniu, że Rosja nie zawiedzie.

Stało się inaczej: państwo carów ogarniał olbrzymi pożar i czynił je niezdolnem do walki. Dlatego obliczenie wytrzymałości rezerw państw centralnych, jeśli było nawet słuszne, miało charakter raczej historyczny, jak to zresztą pisały dzienniki aktywistyczne (np. Nowa Reforma, lipiec 1917).

11. Udział Stanów Zjednoczonych.

Tymczasem głos i czyn z za Oceanu zmienił sytuację wojenną. Słowa orędzia prezydenta Wilsona d. 22. I. 1917 r. do senatu stwierdzały konieczność powstania Polski zjedno-

czonej i niepodległej. Udział Stanów Zjednoczonych w dotychczasowym konflikcie zarysowywał się w taki sposób zdecydowany, że nie było na zwątpienie miejsca. Wreszcie 5-go i 7-go kwietnia kongres i senat uznały stan wojny z Niemcami. W tych nowych warunkach cały punkt ciężkości przeniósł się na spotęgowany przez udział Stanów Zjednoczonych front zachodni.

Latem 1917 w dalszym ciągu podjąłem badania statystyczne nad wyczerpaniem rezerw w państwach centralnych. Było to w czasie ofensywy niemieckiej pod Zborowem i Tarnopolem, kiedy rzeczywistość zdawała się zadawać kłam poglądom na stan rezerw w Niemczech. W listopadzie otrzymałem z Wiednia oficjalne daty o olbrzymich stratach i rozpaczliwym stanie rezerw w monarchji austro-węgierskiej. Różnice w zakresie strat w obliczeniach moich a zestawieniach urzędowych były bardzo niewielkie. **12. Dalsze studja.**

Wówczas zachęcony zgodnością wyników, rozważając przebieg powołań i strat w monarchji austro-węgierskiej wpadłem na myśl teorji wojny integralnej, t. j. wojny, prowadzonej do wyczerpania całego rezerwuaru męskiego, której wykład dawały właśnie państwa centralne. **13. Próba syntezy.**

Prawa wojny integralnej i oparte na nich wykazanie faz krytycznych — pierwszej: początku niedoboru rezerw, drugiej fazy: braku uzupełnień w kraju — zostały wykryte zapomocą matematycznego ujęcia powszechnie spostrzeganych objawów wyczerpania, związanych z ciągłemi przeglądami w kraju i powołaniami na front.

Zgodność teorji z rzeczywistością, badaną w Austro-Węgrzech i Niemczech, była uderzająca. Lecz z powodu minionego już niebezpieczeństwa poboru w Kongresówce, a także ówczesnych warunków silnie rozbudzonej walki politycznej z Niemcami i wiarołomną Austrją, czem byłem pochłonięty, części II i III o wojnie nie zostały ogłoszone. Były znane tylko gronu przyjaciół.

14. Okres walk rozstrzygających. Właśnie praca była ukończona i w styczniu 1918 r. obliczyłem dyspozycje rezerw w Niemczech na rok bieżący,[1]) przyjmując za podstawę średnie zużycie żołnierza na froncie w latach ubiegłych, oraz stan powołań w Niemczech.

Na jesień r. 1918 wypadała według obliczeń ta chwila krytyczna, kiedy liczebny stan armji na froncie przy dalszem trwaniu walk zmniejszać się będzie gwałtownie wobec niemożności powołania wystarczających uzupełnień z kraju, wyczerpanego do dna z rezerw: słowem armja topniejąca, osamotniona w polu bez dopływu rezerw.

W pamiętnym dniu 21 marca rozpoczęła się walna ofensywa niemiecka — ostatni Kaiserkampf. Nastąpiło potężne uderzenie armij niemieckich pomiędzy St.-Quentin i La Fère w miejsce spojenia frontu francuskiego i angielskiego. Rozległość tej ofensywy przeszła najśmielsze oczekiwania. Kiedy przy niewzruszonych frontach pochód ofensyw nie przekraczał dotychczas paru kilometrów, Niemcy posunęli się w kierunku Amiens 58 klm., w kierunku Château-Thierry 53 klm., na Hasebrouck 17 klm.! Pamiętam, jak wpadli do mnie przyjaciele i zastali mię nad statystyką rezerw, którą przeglądałem, wstrząśnięty wypadkami na froncie zachodnim. Zniecierpliwieni radzili rzucić obliczenia, które zdaniem ich może były teoretycznie słuszne, lecz stały w sprzeczności z rzeczywistością, kiedy groźne zwycięstwa Niemców obaliły zasadę frontów niewzruszonych.

— Czekajmy zatrzymania pochodu niemieckiego — odpowiedziałem. — Wówczas znowu okażą się słusznemi słowa memorjału z r. 1916: „Położenie linji frontu nie odgrywa wielkiej roli. Gdziekolwiek nowy front przeniosą wypadki, rozpocznie się działanie mechanizmu wyczerpania".

Tylko — rzecz jasna — nie było wiadomem, kiedy i w ja-

---

[1]) Obliczenia te wydrukowano w tajnem pisemku „Z chwili", wychodzącem we Lwowie.

kich warunkach ofensywa będzie powstrzymana, zwłaszcza dla nas, będących zdala. Po czerwcowych atakach między Aisną i Marną, oraz ostatniej ofensywie 15 lipca na zachód i wschód od Reims, rozpoczął się w trzy dni potem kontratak 10-ej i 6-ej armij francuskich na niemieckie prawe skrzydło.

Rozgorzała ogólna ofensywa wojsk sprzymierzonych pod dowództwem marszałka Focha, który zdołał uchwycić inicjatywę operacyjną i utrzymać ją aż do końca dzięki przewadze materjalnej i czynników moralnych.

Decydujący bój Focha był prawdziwą „walką na wyczerpanie". Jej nieuchronną koniecznością była listopadowa kapitulacja Niemców.

Na podstawie dokumentów urzędowych dziś można stwierdzić, że była ona wynikiem świadomości ogólnego wyczerpania i bezskuteczności dalszego oporu. Armje niemieckie były niezdolne do dalszej walki i Niemcy same uznały się za pobite.

Była to istotna klęska wyczerpania w zakończeniu wojny, która w całości okazała się walką na wyczerpanie ogółu wartości realnych, lecz i nadewszystko rezerw ludzkich.

15. Teorja Wielkiej Wojny.

Idea tedy wyczerpania, na wstępie wojny nierozumiana, pod jej koniec stałą się prawdą powszechnie uznaną[1]). Nie zdziwiłem się przeto, kiedy w rozmowach z wyższymi oficerami armij sprzymierzonych dowiedziałem się w r. 1919-m o istnieniu teorji „wojny na wyczerpanie"—theorie de la guerre d'usure we Francji lub angielskiej theory of attrition, o której wspominał mi prof. Lord, badacz stosunków w Polsce i oddany nam przyjaciel.

---

[1]) Wiosną 1919 przebieg wyczerpania państw centralnych przedstawiłem szefowi sztabu Joffre'a gen. Belin, który bawił w Warszawie. W rozmowie tej znalazłem nowe dowody, umacniające moje poglądy co do rozstrzygającego znaczenia rezerw w wojnie światowej. Dn. 2 czerwca 1918 na radzie wojennej w Abbeville — opowiadał między innemi gen. Belin — marszałek Foch oświadczył: „Je n'ai besoin que d'hommes".

Teorje te nie są mi dotąd znane. Wyłożona w pracy mej teorja wojny integralnej powstała pod uciskiem okupantów, w czasie triumfów niemieckiego oręża.

W Polsce, zajętej przez nieprzyjaciół, zrodziła się myśl, urągająca ich materjalnej potędze, powodzeniu na polu bitew, w dalszych zwycięskich ofensywach wróżąca przyśpieszenie klęski.

Myśl ta w chwili stosownej jawnie wystąpiła do walki. Pod badawczem okiem „Ka-Stelle“ (Kundschaftstelle) wywalczyła sobie wpływ polityczny, rozwinęła się stopniowo z ogólnego założenia idei wyczerpania aż do szczegółowych wniosków praktycznych i zyskała, śmiem twierdzić, w tych warunkach prawo do nazwy „polskiej teorji wojny integralnej“. Wydaje mi się, że może być ona użyteczną w przyszłości.

Umiejętne zastosowanie teorji wojny integralnej do warunków własnego kraju, może go w pewnej mierze ustrzec od megalomanji i „przerachowania się“, t. j. od błędów popełnionych w wojnie przez Niemców. Każde bowiem państwo, a już zwłaszcza polskie — zagrożone wojną długotrwałą — musi mieć przebieg wyczerpania rezerw taki, jaki był w państwach centralnych. Okazuje się bowiem, że długotrwające walki bez decydującego rozstrzygnięcia, które doprowadzają do bezczasowej niemal równowagi bojowej na frontach, wywołują w ruchu rezerw okresy krytyczne. Są to okresy początku niedoboru rezerw i końcowego braku uzupełnień. Obecność krytycznych momentów w pozornej i zwodnej monotonji nieustającego ruchu rezerw w kraju, w kadrach i na froncie rzuca ciekawe światło na wojnę i klęskę wyczerpania, jako na zjawisko niemal przyrodnicze, które może się powtarzać.

Wytwarza się stan rzeczy, wobec którego wola po pewnym czasie okazuje się prawie bezsilną. Poprostu brnie się w wypadki, z ofensywy w ofensywę lub stylem komunikatów „ze zwycięstwa do zwycięstwa“ aż do.... klęski, która przychodzi niemal niespodzianie w momencie, zawsze trudnym do oznaczenia z góry.

Stąd wielka troska na przyszłość i nawet bezwzględna konieczność, by atakujący nieprzyjaciel mógł być powstrzymany przed nastaniem pierwszej fazy krytycznej wyczerpania rezerw, t. j. przed początkiem ich niedoboru, by nie powtórzyć zgubnych doświadczeń dwucesarstwa.

W chwili powstawania pracy niniejszej niewiele doznałem zachęty wogóle, a już najmniej ze strony polskich sfer wojskowych pod okupacją i w Galicji. Niektórzy wręcz uważali całe obliczenie rezerw za chwast mistyfikacji wyhodowany w głowie „cywila". Okazałem się jednak upartym—świadomość prawdy daje ten święty upór. Koncepcję wojny rozwijałem stopniowo wśród otaczających mnie wątpliwości i niewiary. Wrastała ona coraz mocniej w glebę wojennej rzeczywistości i w końcu dojrzała do ogólnego, matematycznego ujęcia. **16. Wpływ obliczeń w czasie wojny.**

Wyznaję tu, że ze wszystkich ścisłych prac, które w życiu wykonałem, pracę o wojnie i klęsce wyczerpania uważam za najważniejszą, jakkolwiek zagadnienia militarne były mi dotychczas obce. Nietylko dlatego, że bieg zdarzeń potwierdził prawdziwość rachunku rezerw i przewidziane okresy krytyczne, lecz głównie dlatego, że obliczenia te wywarły skutek polityczny, ważniejszy od ich objektywnej ścisłości naukowej.

Jeśli swego czasu praca „O wojnie światowej" odwodziła od dania rekruta Niemcom lub Austrji, jeśli przez to, bodaj w małej części, przyczyniła się do oszczędzenia setek tysięcy Polaków dla przyszłości, jeśli nawołując do zmniejszenia ofiar wojny, wzmocniła w społeczeństwie polskiem wiarę w zwycięstwo Sprzymierzonych i w słuszność polityki, prowadzonej w kraju i poza jego granicami, po stronie Sprzymierzonych i przeciw państwom centralnym — to tem samem dawała autorowi najżywsze zadowolenie w przeświadczeniu spełnionego obowiązku wobec własnego kraju i naturalnych jego Sprzymierzeńców [1]).

---

[1]) Jak dalece zakorzenione było przekonanie o zwycięstwie państw centralnych i szerzona ślepa wiara w ich siłę wśród wyższych sztabowców Polaków w ar-

Kiedy w 1914 przyjaciele poszli na front ze ściśniętemi sercami w mundurach armij zaborczych, odchodząc, zrzucili na nas, pozostałych w kraju, cały ciężar obowiązku myślenia o sprawie polskiej. Nie przypuszczałem, że ten ciężar był tak wielki!

---

mji austro-węgierskiej, świadczy o tem następujący fakt: *W sierpniu 1918* ukazała się pod okupacją i w Galicji broszurka pod tytułem „Sprawa Polska", drukowana jako rękopis. Napisał ją znany generał armji austrjackiej, który uchodzi za umysł bardzo lotny i ma wielu zwolenników, co też sprawiło, że w okresie wojen pierwszych lat Niepodległej Polski odgrywał nieraz rolę kierowniczą. Był on głównym doradcą Rady Regencyjnej w sprawach wojskowych, zwolennikiem tworzenia wojska polskiego pod kierownictwem niemieckiem, przeciwnikiem wojska polskiego na Wschodzie. Dla pouczenia—jak się sam wyraził—o wyniku wojny „endeków"—tak nazywano w czasie wojny wszystkich, którzy związali sprawę polską z państwami Sprzymierzonemi i przy nich trwali w zmiennych kolejach — generał X. pisał na str. 31:

„Przebieg walk na zachodnim froncie zdaje się przybliżać rozstrzygnięcie, chociaż nie będzie ono zapewne takiem, jakiego ogół laików wyczekuje.

Należy spodziewać się stamtąd możliwości bardzo jeszcze znacznych niespodzianek, zwłaszcza gdy się zważy, że Niemcy, a szczególnie Hindenburg, dążyli od samego początku swej obecnej szeroko zakrojonej akcji, do jak najzupełniejszego zaangażowania centralnych, t. j. głównych rezerw franko-angielsko-amerykańskich, i do celu tego zbliżyli się teraz właśnie znacznie przez pewne opuszczenie terenu, niezależnie od tego, czy ono było z góry zamierzonem, czy nie. Niemcy wciągają wrogów do ofensywnego posuwania się naprzód i przygotowują jeszcze jakiś cios olbrzymi, prawdopodobnie flankowy, którym nietylko spodziewają się odebrać Entencie wszelkie jej dotychczasowe korzyści, lecz może i do rzeczywistego rozbicia jej armji doprowadzą. Gdyby się jednakże niebawem ustaliła tylko ponowna walka pozycyjna, to byłoby to dla obu stron dowodem, że nie warto ubiegać się w tych warunkach o definitywne rozstrzygnięcie, a wówczas pokój porozumiewawczy powinien być już bliższym, niż się to obecnie wszystkim wydaje.

W takim razie zadowoli się zapewne koalicja najchętniej przeprowadzeniem swych postulatów w sprawie Belgji, okupowanych okolic Francji. Natomiast o Wschodzie, a szczególniej o Polsce, rzadko się już teraz tam wspomina. Zatem z niemi (z państwami Centralnemi), a nie z Wilsonem lub Greyem będzie musiała Polska układać przedewszystkiem swe stosunki państwowe. Układy rozpoczęte obecnie w głównej kwaterze niemieckiej powinny być przeto wyzyskane nie dla mniej lub więcej austropolskiej lub polsko-niemieckiej kombinacji, lecz dla zapewnienia Polsce silnego mocarstwowego stanowiska w ścisłej łączności z przyszłą środkową Europą..."

Te słowa lekkomyślne, płytkie i szkodliwe — bo znajdujące wśród aktywistów wiarę i autorytet militarny — napisał generał 31 sierpnia 1918! Dziś zaś z pamiętników Ludendorffa wiadomo, że dzień 8 sierpnia był uważany przez niego za przełomowy i wróżący niechybną klęskę armjom niemieckim.

Obowiązek spełniłem, pracując wedle sił moich nad pogłębieniem w społeczeństwie poglądów na toczącą się wojnę — wśród żałosnej skargi szpitalnej, niemej boleści pobojowiska, nędzy ewakuacyjnych baraków, w czasie rujnujących ludność Polski poborów, powołań, werbunku.

Wśród rzeczywistych dowodów siły państw centralnych i powodzenia na frontach, wskazywałem stale na ukryty moment rosnącej ich słabości wewnątrz kraju i na wzrastające prawdopodobieństwo klęski wyczerpania.

Przytem w szarej jednostajności galicyjskiego „Hinterlandu" szedłem przeciw głównemu prądowi. Przez pierwsze bowiem lata wojny prąd ten unosił większość społeczeństwa w b. Galicji w kierunku beznadziejnego współdziałania z państwami centralnemi aż do chwili, kiedy po pokoju brzeskim ogół tego społeczeństwa wybuchnął żywiołowym protestem przeciw tej polityce. Zwycięstwo zdrowej myśli politycznej było zupełne!

17. Przeznaczenie pracy o wojnie.

Od tych chwil mija lat cztery. Nie było czasu zająć się wydaniem rękopisu: działalność polityczna w r. 1918, udział w obronie Lwowa i Wschodniej Małopolski, wreszcie półtora roku na odpowiedzialnem stanowisku w Min. spraw zagranicznych w przełomowej dla Polski chwili — te wszystkie okoliczności następowały zbyt szybko po sobie, by można się było zająć drukiem książki.

Obecnie w paroletniem oddaleniu walki polityczne w Polsce z czasów wielkiej wojny mogą być już ocenione z większą dozą zimnej krwi.

Wobec tego pracę swą powierzam nietylko przyjaciołom politycznym, lecz i przeciwnikom. Przedewszystkiem zaś ogółowi Polaków, którzy z bitew na wszystkich frontach wynieśli doświadczenie żołnierskie, ożywione wiarą w Polskę i myślą o utworzeniu siły zbrojnej, którąby stanęła na wysokości bardzo trudnego zadania, jakiem jest obrona i utrwalenie niepodległego bytu państwa polskiego.

18. Traktat wersalski w dwa lata po ratyfikacji.

Niebezpieczeństwo bowiem nie minęło. Wprawdzie podyktowano pokój i podpisano traktat w Wersalu. Lecz artykuły traktatu ustalono w warunkach, które po świeżem zwycięstwie wydawały się naogół trwałe, przynajmniej na dłuższy przeciąg czasu. Przekonanie to okazało się zawodne.

Nie przewidziano zbyt szybkiej niestety zmiany nastrojów i kierunków politycznych wśród samych Sprzymierzonych; nie doceniono wpływów potężnych czynników międzynarodowych, które w czasie wojny wszędzie uchyliły się od ofiar krwi, a po jej zakończeniu umiały odczekać, aby realizować własne rachuby, obce hasłom, pod któremi prowadzono wojnę. Wreszcie zawczasu nie przedsięwzięto wystarczających zabezpieczeń dla wykonania przez zwyciężonych postanowień Traktatu.

Wszystko to sprawiło, że w wielu wypadkach artykuły Traktatu obracają się dzisiaj przeciw tym, którzy je układali lub przyczynili się do ich ratyfikacji, pomimo, że niedostateczność gwarancji była widoczna i nie równoważyła poniesionych olbrzymich ofiar.

19. Czyn militarny a dzieło dyplomacji.

A przytem skończyła się bezmierna ofiara i jakby przebrzmiał w pamięci współczesnych niebywały poryw walczących. Morze krwi wsiąknęło w ziemię i zbyt szybko porosło trawą zapomnienia... Świat, przez walkę wyniesiony ponad zwykłe poziomy z ekstazy i napięcia wszystkich sił duchowych, wpadł w powojenną depresję i przejął się niemal wyłącznie troską o elementarne podstawy gospodarczego bytu.

Z takiego stanu ogólnego zmęczenia korzystają potężne siły, które pragną wpleść stosunki powojenne w koło dawnych przeznaczeń, oprzeć je na wyłącznej niemal przewadze czynników materjalnych, z zapoznaniem tych praw moralnych, za które walczono i umierano w ciągu lat czterech.

Zrazu nieśmiało, potem coraz wyraźniej, wreszcie z otwartym cynizmem pokój usiłuje się oprzeć nie na prawach ludów do wolności, lecz na złotych słupach mocarzy Mamony. Środ-

kowa Europa miałaby powrócić do dawnego układu, opartego na gospodarczej, a więc z czasem i politycznej hegemonji Niemiec, wprzągniętych w orbitę wielkoświatowych interesów imperjum Brytańskiego.

Bezpośrednim skutkiem tej polityki, utajonej w czasie konferencji pokojowej, dziś jawnej, znajdującej swój wyraz w opozycji Lloyd George'a przeciw słusznym żądaniom Francji i najbardziej uprawnionym postulatom Polski—jest wzmocnienie prądów pangermańskich na zachodniej granicy Polski.

20. Skutki polityki Lloyd George'a.

Rozlega się tam właśnie złowrogie i już rozpowszechnione hasło: „Es kommt der Tag". To znaczy: przyjdzie dzień, kiedy powetowana ma być największa materjalna strata pruska! W tym dniu ma przestać istnieć zapora polska dla odwiecznego Drang nach Osten. Państwo polskie, najpierw odcięte od morza, później ujarzmione przez wrogie czynniki gospodarcze, utraci swobodę ruchów i, co za tem idzie, istotną niepodległość. Metodę tę już raz ze skutkiem wypróbowały Prusy...

Wówczas dopiero Traktat Wersalski okaże się ostatecznie świstkiem papieru, gdy Polska będzie ubezwładniona.

Istnienie bowiem Polski silnej stanowi najbardziej istotne zabezpieczenie przeciw nieusprawiedliwionej napaści Niemiec, żywą a nie pisaną gwarancję pokoju. Właśnie dlatego pangermanizm i panbolszewizm, który za jego sprawą powstał i z nim się skojarzył w dążeniu do odwetu i podboju, pragną bezpośredniego sąsiedztwa. Inaczej nie da się ono pomyśleć, jak tylko przez pogrążenie, przez nowy zalew lądu polskiego, który zjednoczony i niepodległy wyłonił się niemal nagle po straszliwej burzy dziejowej z potopu trójcesarskiego imperjalizmu, jako symbol jego upadku.

21. Polska silna — żywą gwarancją pokoju.

Polska silna nie przestała być w dalszym ciągu napoleońskim kluczem sklepienia europejskiego i sama jest najbardziej zainteresowana w tem, aby utrzymać pokój powszechny, oparty nie na równowadze, utrzymywanej przez podbój i przemoc,

22. Polska w walce o utrwalenie niepodległego bytu.

lecz polegający na dobrem i trwałem porozumieniu i współdziałaniu narodów.

Z natury swoich przyrodzonych warunków, w jakich historja postawiła Polskę, jest ona jakby ziarno między młyńskiemi żarnami.

Musi bronić się od starcia pomiędzy pożądliwością zachodniego sąsiada a skojarzoną z nią siłą wschodniego ślepego olbrzyma.

Najskuteczniej — przez czynny udział w moralnej przebudowie świata i w przodowaniu innym narodom w ich usiłowaniach do oparcia pokoju powszechnego na ideale narodowego i pokojowego ustroju ludzkości.

Ku tej dziejowej konieczności grawituje bowiem historyczny rozwój narodów, by osiągnąć pełnię bytu, ową *plenitudo gentium,* na której przyjście, jako na tajemnicę wieków, wskazywał w zaraniu naszej ery, w liście do Rzymian, Apostoł Narodów i w którą za najwybitniejszemi umysłami swoich myślicieli wierzy Naród Polski.

Lecz równocześnie bronić się Polska musi także przez pełną gotowość bojową i oparcie o sojuszników.

Wizja lepszej przyszłości braterskiego współżycia narodów nie może zasłaniać niebezpieczeństw i gróźb najbliższego jutra, zawieszonych nad Polską, i nie uwalnia od obowiązku przedsięwzięcia wszystkiego, co może zapewnić skuteczną przed niemi obronę.

Warszawa, w sierpniu 1921.

CZĘŚĆ I-sza.

(PRZED REWOLUCJĄ W ROSJI).

WOJNA ŚWIATOWA NA WSTĘPIE 1916 I WPŁYW REZERW KONGRESÓWKI NA DALSZY JEJ PRZEBIEG.

ROZDZIAŁ I.

Pogląd na wojnę światową i dwa pytania na wstępie 1916 r.

Długie przeciąganie się wojny, obliczonej zrazu na parę miesięcy, zmusza każdego do zastanowienia się nad istotą tego w dziejach najkrwawszego doświadczenia ludzkości.

Nie wystarcza po szczególe rozważać i badać „klęsk" lub „zwycięstw" państw wojujących, cofania wstecz lub posuwania się naprzód wojsk, wstrząsania lub przerywania frontów, ich skrócania lub wydłużenia, kruchości największych twierdz, wznoszonych przez lata, i siły oporu przygodnie powstających rowów strzeleckich. Zawodne okazały się wszystkie rachuby strategików-amatorów, którzy pilnie obstawiają szpilkami fronty na mapach i bez dostatecznych danych, które są dostępne jedynie sztabom, snują o położeniu militarnem daleko idące wnioski, pełne naprzemian to pesymizmu, to optymizmu, zależnie od osobistych przekonań i życzeń. Na podstawie takich rozważań o miejscowych sukcesach i niepowodzeniach, „walnych" zwycięstwach i „niepowetowanych" klęskach w poszczególnych punktach olbrzymiego frontu dochodzimy po 17-miesięcznem trwaniu wojny do tego nieoczekiwanego wniosku, że te „zwycięstwa" nie były jeszcze takiemi „klęskami" strony przeciwnej, któreby rozstrzygały o wyniku i rychłym końcu wojny.

Przeciwnie, wojna przedłuża się i nie widać jej kresu.

Pobici nietylko broni nie myślą złożyć, lecz nie chcą zawrzeć pokoju, ofiarowanego przez zwycięskie dwucesarstwo, gromadzą nowe, niewyzyskane siły i nietylko pragną zgodnie wytrwać, lecz co dziwniejsza, żywią nadzieję doprowadzenia wojny do zwycięskiego dla siebie końca, ku powszechnemu zdumieniu lub gryzącej ironji prasy środkowo-europejskiej i oddanej jej części prasy polskiej.

Wydaje się, że siły wojskowe i moralne pobitej militarnie Entente'y wzrastają stale, gdy siły niemieckie raczej idą ku wyczerpaniu i że dla tego kierownictwo wojsk dwucesarskich musi się śpieszyć, podejmować krwawe ofensywy i wielkiemi ofiarami uprzedzać inicjatywę strategiczną przeciwników, by siły, powoli, lecz stale rosnące koalicji kruszyć szybko i sprowadzać do miary właściwej w celu uzyskania stanowczej przewagi, a chociażby tylko w celu zachowania równowagi siły bojowej.

Każdego myślącego człowieka uderza charakter tej wojny, to jaskrawe przeciwieństwo między wartością zwycięstwa, a doniosłością klęski, pomiędzy utartemi dotąd pojęciami, a r z e c z y w i s t ą n o w ą i c h t r e ś c i ą, gdy to, co winno być czynnikiem siły i organizacji, staje się przeciwnie momentem słabości, rozstroju i zniechęcenia, i — odwrotnie.

Jakaż jest wewnętrzna treść, mechanizm tej wojny, tak niepodobnej do innych? W czem tkwi ukryty sens wypadków, które ludzkość okupuje śmiercią, kalectwem i nieopisanemi cierpieniami miljonów istnień?

Trudno się kusić o to, by w tych chwilach odwrócenia wszystkich dotychczasowych wartości odgadnąć cele i pojąć ukryte drogi, jakiemi Opatrzność prowadzi ludzkość ku przekształceniu i odrodzeniu świata.

To wielkie zagadnienie, które nurtuje wiele umysłów, stanie się jasnem dla przyszłych pokoleń.

Lecz już dziś musi być ono bodaj w głównych, zasadniczych linjach rozpatrywane i zrozumiane.

Częściowy wynik, który da się uzyskać przez usiłowanie, jakie podejmujemy, by wniknąć w istotę wypadków wojennych, przedstawia dla oceny obecnego położenia i dla najbliższej przyszłości znaczenie pierwszorzędne. I właśnie dziś, a nie jutro. Bo w chwili „stawania się" faktów należy już mieć jasny sąd o nich, zrozumieć istotną treść wypadków, przewidzieć prawdopodobny kierunek zdarzeń i ich skutki.

Od tego jasnego poglądu zależy kierownictwo polityczne, które — gdy złe i lekkomyślne — naród nasz doprowadzi do zguby i zniszczenia, gdy dobre i przewidujące — w odmęcie wypadków pozornie najsprzeczniejszych, natchnie go jasną myślą, obudzi nieomylny instynkt życia, czynem i słowem utrzyma olbrzymią większość na właściwej linji i ocali resztę sił żywotnych dla własnej przyszłości. Gdy decydujące fakty będą już dokonane, najgłupszy będzie mądrym... Oby tym mądrym nie był znowu po szkodzie Polak.

1. Suggestje pozorów i istota wypadków.

Odrzućmy suggestję, rządowej, sprzedajnej lub wrzaskliwej prasy, która wszędzie, a już przedewszystkiem w cesarstwach środkowych, przez 17 miesięcy ogłasza bezustanku odniesione i rozstrzygające zwycięstwa, a zamilcza lub umniejsza poniesione klęski, aż do wyczerpania cierpliwości i interesowania się wypadkami ze strony czytelników.

Usiłujmy raczej objektywnie spojrzeć na rzeczywistość.

Ubiegły okres wojny zawiera już prawie wszystkie możliwości strategiczne i doświadczenia wojenne, jakie powtórzą się w najbliższej przyszłości: walki ruchome i pozycyjne, na nizinach, w górach, na błotach, w powietrzu i na morzu, zdobywanie wielkich twierdz, łamanie frontów i zwijanie ich w pochodzie olbrzymich mas na nowe pozycje, wreszcie okresy „rzekomej ciszy", wzmożonej inicjatywy, olbrzymich długotrwałych bitew.

Rzut oka na kartę wojenną pokazuje, że mocarstwa cen-

tralne osiągnęły ogromną ekspansję swych sił na wschód, zachód i południe, co daje im podstawę do ogłoszenia siebie za zwycięzców, do dyktowania warunków pokoju pokonanym przeciwnikom i do wpłynięcia na decyzję małych państw bałkańskich, olśnionych przepychem niemieckiej siły zbrojnej, a poniekąd słusznie do urobienia opinji świata o niezwyciężonym orężu niemieckim. Obszary zdobyte ceną olbrzymich ofiar, okolone rozległym idącym w tysiące kilometrów frontem, wymagają wielkich sił, celem ich obsadzenia, utrzymania i obrony wobec co najmniej niemalejących sił nieprzyjacielskich.

W walkach pozycyjnych, w okresach t. zw. ciszy ubywa z olbrzymich frontów tak znaczna ilość ludzi w kategorjach rannych, zabitych, wziętych do niewoli i chorych, że to wykruszanie rezerw ludzkich w codziennym krwawym znoju budzi odrazu pytanie, na jak długo tych rezerw starczy, zarówno po tej, jak i po tamtej stronie i czy w takich warunkach walki, sytuacja m a k s y m a l n e j e k s p a n s j i militarnych sił dwucesarstwa da się wogóle na dłuższy termin utrzymać?

2. Dwa plany: zaskoczenie i ekspansja.

Przypomnijmy, że niemiecko-austrjacki pierwotny plan wojskowy bynajmniej do takiej, jak obecna, maksymalnej ekspansji nie dążył.

Przeciwnie chciano przeciwników zaskoczyć błyskawicznemi uderzeniami, pobić każdego zosobna, lecz nie dopuścić, by walki i ruchome bitwy stanęły w miejscu.

a) Zaskoczenie.

Moment zaskoczenia militarnego tkwił już w zaskoczeniu politycznem, w metodach onieśmielenia przeciwników przez gwałtowne i bezwzględne kroki dyplomacji niemieckiej.

Opublikowanie dokumentów dyplomatycznych umożliwia skreślenie tej polityki zaskoczenia, prowadzonej w pamiętnych dniach końca lipca i początku sierpnia 1914 r.

Szykując się do podboju świata, Niemcy i Austro-Węgry zręcznie wybierają chwilę wystąpienia dyplomatycznego, gdy prezydent Rzeczypospolitej francuskiej i jej minister spraw zagranicznych byli w drodze, a ambasadorowie Francji, Włoch, Rosji, Serbji i Anglji nie byli obecni w Berlinie i w Wiedniu. Mniemano słusznie, że zastępcy ich per interim w chęci uniknięcia miażdżących odpowiedzialności będą raczej zwlekali, a w ten sposób w okresie wstępnym zyska się na bezcennym czasie, który napróżno stracą przeciwnicy. Niemcy dzięki jednolitej, karnej, dyskretnej ludności w tajemnicy i milczeniu od 25 lipca zbroją granice, wycinają nadgraniczne lasy, przewożą masy amunicji, wojskowo zajmują dworce i imiennie powołują dziesiątki tysięcy rezerwistów. Mobilizację ogłasza „Lokalanzeiger" 30.VII w nadzwyczajnym dodatku, który natychmiast konfiskuje policja, gdy tymczasem dyplomacja zapewnia resztę Europy o nieistnieniu wszelkich przygotowań mobilizacyjnych. W Austro-Węgrzech z powodu ich różnolitego składu taka metoda działania nie byłaby możliwa i dlatego ultimatum do Serbji było koniecznym i wystarczającym powodem do urzeczywistnienia dawno żywionych planów ekspansji na Bałkan.

Gra dyplomatyczna Niemiec była następująca: Anglję należy utrzymać w postawie neutralnej, lecz do tego potrzeba, aby nota do Serbji była nie do przyjęcia. Francję, rozrywaną wewnętrznemi sporami stronnictw, niezdolną do wojny, zastraszyć zbrojną postawą, poróżnić z Rosją przez wywarcie na nią wspólnego nacisku i skłonić do porzucenia sprzymierzeńca. Rosji, wątpiącej o sprzymierzeńcach, pozostawić jedynie możność wymiany zdań sam na sam z Austro-Węgrami, wymiany, której po chwilowych wzdraganiach chwyci się z ochotą. To jedno.

A drugie: W czasie układów bez wyjścia znajdować wciąż nowe powody do mobilizowania, a odmawiać jednocześnie uzasadnionych podstaw do mobilizowania sił Francji

i Rosji, by wreszcie zdezorjentowanych przeciwników w decydującej chwili nagle zaskoczyć zgromadzonemi masami wojska na granicach, zerwać układy, wtargnąć na bezbronne terytorja sąsiadów i, uderzywszy zbrojną pięścią w stół, postawić swe warunki.

Kto wie, czy dzięki tej taktyce zaskoczenia i terroru Niemcy nie uzyskałyby wielkich zdobyczy prawie bez przelewu krwi?! W każdym razie zwiększyłyby olbrzymio szanse decydującego zwycięstwa.

Lecz plan się nie udał. Wszystkie rachuby zawiodły. Serbja przyjmuje niemal wszystkie te warunki, które nie były sprzeczne z godnością niezależnego państwa. Anglja wówczas nie pozostaje na uboczu, lecz bierze wszystko w rękę, miesza się do układów, chce je mieć w Londynie, do czego Niemcy nie mogą dopuścić, bo Anglja, patrząc zbliska, nie pozwoli na symulowanie układów, aby pod ich pozorem przeprowadzać rozległe zbrojenia i mobilizacje. Francja nie daje się sterroryzować, Rosja odwieść od mobilizacji 13 korpusów, a Sazonow od formuły równoczesnej z austrjacką demobilizacji rosyjskiej.

Wreszcie ostatni wysiłek Niemiec niedopuszczenia Anglji do całej sprawy: Bethmann-Hollweg czyni za pośrednictwem ambasadora Goschena niezwykłą propozycję rządowi brytańskiemu, a mianowicie: Anglja za cenę traktatu, poręczającego trwałą obopólną neutralność, ogłosi swoje „désinteressement“ co do akcji Niemców na zachodzie, słowem przestanie dbać o losy Francji, pozwoli zagarnąć jej kolonje, przymknie oczy na pogwałcenie neutralności Belgji.

Lecz lord Grey kanclerski projekt cichego, życzliwego wspólnictwa w napadzie odrzuca wręcz, jako niegodny, a kiedy neutralność terytorjum belgijskiego zostaje naruszona, wypowiada o północy 4 sierpnia wojnę Niemcom. Pamiętne jest olbrzymie wrażenie, jakie ten akt wywarł w całej Rzeszy, w rządzie, w świecie finansowym! „Gott strafe England!“ —

zawołały potężnym głosem Niemcy. Powiedzenie godne opryszka, który, zabijając niewinną ofiarę, woła do obrońcy: „Czemu mi przeszkadzasz?“

Jak słusznie zauważył jeden z francuskich dyplomatów, Niemcy omyliły się w rachubach na całej linji: Francja nie okazała się małoduszną i nikczemną, Anglja chciwą i wiarołomną, Rosja bezsilną i głupią, Serbja gwałtowną i niepoczytalną, zaś Belgja po bohatersku chwyciła za oręż w obronie swych praw, poręczonych przez całą Europę, nie wyłączając Niemców.

Materjalistyczny niemiecki pogląd na świat, gdzie siła ma iść przed prawem, a bezpośredni, konkretny interes materjalny rozstrzyga o wszystkiem, świat, w którym wzrosły i żyły całe pokolenia Niemców, okazał się złudą wobec żywej prawdy. Ludzi i stosunki osądzono mylnie, a nadmiar iście krzyżackiej pychy Wilhelma i jego kamarylli pchnął największą potęgę militarną świata na pochyłą równię, w otchłań wypadków.

Zaskoczenie militarne:

Śmiało i nie tracąc ani jednej minuty czasu, Niemcy przy pomocy sił maksymalnych skierowały ofensywę bezpośrednią, nieokiełznaną i nieubłaganą przeciw Belgji i armjom francuskim, które dopiero się koncentrowały. W tem wtargnięciu do Belgji w pierwszych kilkunastu dniach tkwiła tajemnica decydującego zwycięstwa i wygrania wojny, by przez szybki pogrom Francji wyjaśnić horyzont polityczny, uzyskać wolną rękę i następnie całość sił obrócić przeciw Rosji, która potrzebowała wiele czasu, aby przeprowadzić mobilizację, skoncentrować się i przejść do działań zaczepnych po złamaniu ofensywy armij austro-węgierskich. W sąsiedztwie granicy politycznej, czy nawet na linji Gdańsk—Wrocław klęska Rosji byłaby pewna w razie udanej ofensywy na Francję.

Lecz Belgja „nie sądziła, by naród nawet najsłabszy mógł zapoznać swe obowiązki i poświęcić swój honor, małodusznie ugiąwszy się przed przemocą“. (Nota Belgji do Niemiec

z 29.VII. 1914). Opór Belgji dał Joffre'owi tydzień bezcennego czasu do ukończenia koncentracji wojsk, odwrotu z linji Mozy, po nierównych walkach z przewagą nieprzyjacielską, i skupienia sił nad Marną. Francja a z nią cała Polska od 4, 5 i 6 sierpnia w niemem znękaniu były wpatrzone w ten punkt widnokręgu, gdzie wypisane są losy narodów. Czterdzieści dni strasznego niepokoju, kiedy na szalach wojny ważyły się losy Francji i Europy.

I oto nagle pewnego poranku wrześniowego szale się zachwiały na korzyść Francji. W tak zwanym „retour offensif" Joffre wstrzymał i pobił armje niemieckie u wrót Paryża na linji Paryż—Verdun.

Po maksymalnem naprężeniu i okazanym zrazu rozpędzie armje niemieckie cofały się w gwałtownym odwrocie. Zmuszone wkopać się w szańce, straciły znaczenie miażdżącego taranu i, nie spełniwszy swego zadania, zajęły stanowisko obronne, gubiąc się w rowach. Obrona linji Izery, którą Niemcy chcieli za wszelką cenę przerwać, by opanować porty francuskie i skuteczniej niż z Antwerpji zagrozić Anglji — zakończyła w 1914 r. okres gwałtownych walk ruchomych na zachodzie. Nastała „rzekoma cisza", krwawe walki o rowy, przerywane masowemi atakami francuskiemi pod Arras, Loos i w Szampanji, które pozostały zresztą bez skutku na zarys linji frontu.

I znowuż na wschodzie. Rzut oka wstecz wskazuje, że pierwszy okres pomyślnych dla Rosji walk ruchomych zakończył się również maksymalnym wysiłkiem dwucesarstwa, naprężeniem wszystkich sił i przełamaniem frontu pod Gorlicami.

Lecz, wyzyskując głębokość widowni boju, armje rosyjskie, pozbawione amunicji, kosztem wielkich ofiar w klasycznym odwrocie uniknęły rozstrzygającej bitwy, a tem samem pogromu i utrzymały się na froncie prostolinijnym od Rygi do Bukowiny, na którym stoją od jesieni. Tak, jak na za-

chodzie obie strony skazane zostały na walkę pozycyjną, tu i ówdzie przerywaną ofensywą, okupywaną mało widocznym, lecz trwałym ubytkiem materjału ludzkiego. Plan zaskoczenia koaljantów zawiódł. Piorunujące uderzenie we Francji, zgniecenie jej i obrócenie z kolei wszystkich sił na Rosję nie udało się. Wzamian za to nastąpiło zajęcie i władanie wojskowe ogromnemi przestrzeniami, a jako skutek tej maksymalnej ekspansji — niepożądana i nieprzewidziana walka na dwa fronty: Zweifrontenkampf.

b) Ekspansja militarna i jej skutki.

Obsadzenie rozległych zdobytych obszarów, obstawienie i utrzymanie bardzo długich frontów wobec niemalejących armij koaljantów wymaga wielkich wysiłków.

Osaczeni na lądzie i morzu Niemcy otworzyli szeroką bramę dla każdej formy ataku i zużyli cały swój genjusz ku wynalazkom skutecznie niszczącym ludzkość.

Przyszli z minami swobodnie pływającemi na otwartem morzu, łodziami podwodnemi, które bez ostrzeżeń i ze zdradzieckiego ukrycia w otchłani morskiej zatapiają tysiące niewinnych i bezbronnych mężczyzn, kobiet i dzieci, z miotaniem bomb z zeppelinów na bezbronne miasta, w których tylko przypadkowo niszczą objekty wojskowe, zabijając przedewszystkiem ludność cywilną, przyszli z trującemi gazami, których pierwsze fale na zachodzie w jednym dniu wytruły 12,000 szlachetnych obrońców Francji, z płynami płonącemi, któremi oblewają atakujących — z tym całym aparatem środków niesłychanego i bezwzględnego okrucieństwa, któremi Niemcy, odziani w szaty kultury materjalnej, podeptali prawo i litość.

To też gwałtowność i bezwzględność walki pozycyjnej powoduje, że nawet w czasie najmniej sensacyjnych wydarzeń ubywa z frontu znaczna ilość ludzi. W parlamencie francuskim referent komisji sanitarnej Trousseau podał swego czasu następujące niezmiernie ciekawe daty:[1])

Powtórzone przez prasę rosyjską (Nowoje Wremia, I. 1915).

Na francuskim odcinku frontu bez Anglji i Belgji, po bitwie nad Marną w okresie rzekomej „ciszy“ od 15.IX do 30.XI.1914 ubyło **489,307** ludzi,

z tego lekko rannych powróciło zaraz . . .	266,404	(54,5%)
„ „ powróci za parę tygodni	119,985	(24.5%)
leczy się	83,255	(17%)
inwalidów	7.248	(1,5%)
zmarło z ran	12.415	(2.5%)

Nie podano kategorji zabitych i jeńców, które, obliczając według przeciętnych strat miesięcznych, w tym okresie czasu wyniosą 53,000; otrzymamy ubytek miesięczny z francuskiego odcinka frontu 214,000, w czem straty stanowcze 61.000 ludzi — i to wtedy, gdy dzienniki nie podają jaskrawych wydarzeń!

Zmiany terenowe, nieobliczalne w początkowym okresie gwałtownych i szybkich ruchów, ustaliły się na nieruchomej niemal linji frontu. Praktycznie biorąc, można powiedzieć, że zmienna przestrzeń przeszła w stałą.

Lecz z obu stron zastygłego w rowach frontu wykrusza się materjał ludzki w stopniu większym, aniżeli powszechnie się sądzi. Ten oczywisty, niemal banalny fakt nieruchomości frontu jest wybitną cechą charakterystyczną tej wojny. Z niego wynikają konsekwencje pierwszorzędne. Nasamprzód w opinji naszej i wogóle całego świata. Większość inteligencji na najwybitniejszych stanowiskach naukowych i politycznych wychowana jest na tradycjach i wzorach dawnych wojen i przyzwyczajona do tego, że jedynem widomem kryterjum zwycięstwa jest podbój i opanowanie nowych przestrzeni. Dlatego nie wątpi nikt, że grupa państw niemieckich odniosła już świetne zwycięstwo, tylko beznadziejny upór koalicji odracza chwilę zawarcia pokoju, którego zbiorą owoce już dziś niewątpliwi zwycięzcy, t. j. Niemcy.

Drugą konsekwencją nieruchomości frontu jest fakt, że wojna staje się monotonną i tylko w tym wypadku, gdy za-

chodzą zmiany terenowe, wszyscy rzucają się na mapy i śledzą uważnie przebieg walki — do chwili, gdy stanie w nowych rowach. Wówczas przestaje być ona interesującą.

A tu w miarę, jak czas upływa, wciąż nowe pobory porywają ojców, mężów, synów; coraz nowe rozstania i coraz głośniejszy jęk i płacz z tysięcy piersi ludu naszego po stacjach, dalekiem echem rozpaczy, ginącem wśród świstu lokomotyw i turkotu wagonów, odprowadza najbliższych na śmierć, kalectwo i poniewierkę za cudzą sprawę.

Wszyscy to widzimy, nad tem bolejemy, nie pojmując jasno, że wyczerpanie i zniszczenie materjału ludzkiego — nierównie większe niż w wojnach dawnych, jest drugą najbardziej charakterystyczną cechą obecnej wojny.

Czas stale i systematycznie pracuje nad zmniejszaniem się sił walczących, a wzrastająca zaciekłość walki zdaje się doprowadzać aż do kresu wyczerpania rezerwuar pokoleń męskich.

Fronty stanęły. Przy wzrastających siłach czwórsojuszu zwycięstwa mocarstw centralnych wstrząsają frontami, mogą je miejscami przerwać, lecz mimo możliwych niespodzianek już teraz po 17-tu miesiącach wojny stwierdzić można, że do stanowczej decyzji na frontach w najbliższych miesiącach nie dojdzie. Po okresie starć na innej linji frontu będzie nowy opór w walkach pozycyjnych.

Możnaby rzec paradoksalnie, że położenie linji frontu nie odgrywa wielkiej roli. Gdziekolwiek front ten przeniosą wypadki, nastąpi równowaga sił bojowych na nim zgromadzonych. Ścierając się, przeciwnicy gubią w rowach miljonowe armje i olbrzymie ich rezerwy, tracąc w wycieńczającej walce najistotniejsze podstawy swej żywotności.

Lecz siły państw są wielkie, a stąd płynie trzecia niespodziewana konsekwencja, przewidziana przez organizatorski genjusz Kitchenera, a wyśmiana zrazu przez Niemców, że wojna potrwa długo.

Zrozumienie istotnych cech wojny staje się w Anglji powszechne. Świadczy o tem np. niedawna mowa lorda Churchilla, wygłoszona w końcu 1915 r. w Izbie Gmin, którą zakończył poglądem na dzisiejszy stan wojny:

„By wojnę wygrać, nie potrzebujemy Niemców wyprzeć z całego obszaru, jaki obsadzili. Nie potrzebujemy przełamywać ich frontu, choćby on jeszcze daleko za Niemcami się rozciągał. Niemcy w drugim lub trzecim roku wojny prawdopodobnie gruntowniej będą mogli być pokonani, aniżeli gdyby wojska sojuszników już w pierwszym roku były wkroczyły do Berlina. Nasze, dobrze ugruntowane panowanie na morzu, oraz niesłychanie szybkie tępienie zdolnej do broni ludności męskiej Niemiec tworzą dwa czynniki, na które w pełnem zaufaniu liczyć możemy. Wówczas, gdy siły niemieckie się zmniejszają, nasze regularnie, zarówno faktycznie, jak i stosunkowo się wzmacniają. Zawdzięczamy to ofiarom ludów francuskiego i rosyjskiego, które dotąd poniosły najcięższe straty. My tworzymy rezerwy sojuszników. Obecnie nadszedł czas rzucenia tych całych rezerw na szalę. Oczywiście było dla nas rzeczą niemiłą, gdyśmy patrzeć musieli, jak rząd pewien, jak to uczynił rząd bułgarski, przy bezstronnem osądzaniu widoków był zdania, iż mocarstwa centralne osiągną zwycięstwo. Ale niektóre z tych małych państw są zahipnotyzowane wojskowym przepychem Niemiec i ich precyzją, widzą tylko jeden epizod, nie widzą zaś i nie pojmują, że naród, który od dawien dawna posiada władzę i prowadzi wojnę z Niemcami, może znieść klęskę, rozczarowanie, a nawet fałszywe dowództwo, zawsze jednakże zbierze ponownie siły i przy stanowczości nie do pokonania, wśród ogromnych trudów, wszystko uczyni, aż największa sprawa, dla jakiej kiedykolwiek ludy walkę prowadziły, doprowadzona zostanie do pomyślnego końca".

Rzadko kiedy która mowa wywarła tak głębokie wrażenie. Anglja zrozumiała ukryty sens, właściwy mechanizm tej

wojny, oparła pewność zwycięstwa nietylko na inicjatywie i organizacji, lecz zarazem na zrozumieniu charakteru walki i na rachunku sił. Pierwsza w osobie Kitchenera umiała liczyć. Pierwsza zaczęła rachować i dlatego wie, w jaki sposób może wojnę wygrać, mimo, iż nikt z jej wielkich mężów stanu nie łudzi się ani na chwilę, że walka ta pochłonie wszystkie źródła pomocnicze kraju, wszelką cierpliwość, wytrwanie i całą moc postanowienia.

A teraz nasuwa się pytanie zasadnicze:

Kto pierwszy — koalicja, czy dwucesarstwo — w tej wojnie na wyczerpanie utraci istotę państwowej siły?

Oto pytanie, na które już dziś znaleźć należy odpowiedź, z którą wiążą się ściśle wszystkie inne myśli pochodne i wnioski szczegółowe, dotyczące sprawy polskiej i przyszłości świata. Rezerwy ludzkie, budżet, surowce i środki żywności — te źródła siły państwowej wyczerpują się bezustanku, każde w inny sposób i z nierównomierną chyżością, a wszystkie we wzajemnej zależności.

Całość poglądu na sytuację i dalszy przebieg wypadków w chwili obecnej i na najbliższą przyszłość możnaby uzyskać jedynie przez rozpatrzenie szczegółowe tych trzech rodzajów ubytku i wzajemnego ich stosunku. Taki jednak zakres pracy byłby zbyt wielki i trudny do wykonania.

Wszakże rachunek może być uproszczony i nawet w charakterze pierwszego przybliżenia będzie miał doniosłe znaczenie, jeśli za podstawę obliczeń przyjmiemy szybkość wyczerpania najistotniejszej wartości.

A tak, jak życie jest największem dobrem ludzkiem, tak człowiek największą wartością narodów, twórcą wszystkich innych dóbr materjalnych i duchowych.

Dlatego szybkość wyczerpania się rezerw ludzkich w tej wojnie stanowi jedyny przedmiot obecnych rozważań. Wywołał je przedewszystkiem nie-

pokój i głęboka troska o los rekruta w Królestwie Polskiem, gdzie zachował się w stanie najlepszym, kiedy w Galicji i w Poznańskiem uległ bądź bezpowrotnej zagładzie, bądź nieprawdopodobnemu wyniszczeniu.

Mężne serce i hartowna dłoń ludu polskiego w Królestwie, żywa siła męska tego kraju nabierają już dziś aktualnego znaczenia dla państw niemieckich, gdy przed paroma miesiącami nikt nie przypuszczał, by materjał ten mógł być brany w rachubę i ważyć na szalach wojny, co więcej, by stał się przedmiotem pożądliwości i zabiegów państw centralnych.

Dlatego w ścisłym związku z pytaniem zasadniczem, dotyczącem wytrzymałości rezerw i szybkości zużycia żołnierza po obu stronach frontu, pozostaje pytanie dodatkowe, a mianowicie: Jaki wpływ na dalszy przebieg wojny będzie miał udział rekruta Królestwa po stronie państw centralnych przeciw koalicji?

Objektywna odpowiedź na oba pytania, wolna od wszelkiej t. zw. orjentacji, oparta na rachunku, nietylko wskaże prawdopodobny kierunek zdarzeń, lecz i przedewszystkiem zadecyduje o tem, jak postąpić ma Królestwo Polskie, by przez swą polityczną taktykę uratować przyszłość narodu i utrwalić w ciągu wojny poczucie istoty własnych interesów.

Pozostawiona sama sobie polityczna myśl polska w Królestwie ma jedyną sposobność, by jeszcze przed końcem wojny, w nader trudnych warunkach, wykazać odrębność interesów Narodu Polskiego od najbliższych mu mocarstw i taki stopień samodzielności w polityce, który światu wykaże, że społeczeństwo dojrzało do państwowego indywidualnego bytu.

ROZDZIAŁ II.

Werbunek w Kongresówce i zamiary poboru rekruta.

Istnienie rezerwuaru mało tkniętej siły w Królestwie Polskiem stanowi przedmiot pożądliwości i eksploatacji okupantów. Nie kryją się z zamiarami użycia tego materjału już w obecnej wojnie, nietylko przez powoływanie do świadczeń wojskowych, jak przemysł, roboty ziemne, żniwa i inne, lecz i przez zamierzony pobór do armji pod tą lub inną postacią. Wyraźnie o tem mówią wojskowe władze okupacji austro-węgierskiej, jako o rzeczy niechybnej i koniecznej dla monarchji. Gen. Kuk wymienia głośno w Krakowie liczbę potrzebnego rekruta na 300.000. Komendy obwodowe zachęcają do dobrowolnego wstępowania obywateli Polski Kongresowej w szeregi armji austro-węgierskiej na rozkaz arc. Fryderyka, marszałka polnego [1]).

Rozmieszczając kadry pułków po miastach powiatowych Królestwa powoli i nieznacznie przygotowuje się metody, by w drobnych partjach z bataljonów robotniczych, znajdujących się na Węgrzech, lub w kraju, wcielać do armji zdolnych do broni i w ten sposób wchłaniać obcy materjał we własną organizację wojskową wbrew prawu międzynarodowemu [2]).

Drogę do eksploatacji rekruta wskazał rządowi monarchji galicyjski Naczelny Komitet Narodowy. On pierwszy pomimo

---

[1]) Odezwa z dnia 30.X.1915 arcyks. Fryderyka o dobrowolnem wstępowaniu obywateli Polski Kongresowej w szeregi armji austro-węgierskiej (Dziennik Urzędowy Nr. 2 c. i k. Komendy Obwodowej w Janowie).

Później wyszukiwano wnuków poddanych austrjackich, pozostawiając powołanym obowiązek przedstawienia dowodu prawnego, że ojciec lub dziad nie był poddanym Monarchji (luty 1916, Zamojszczyzna, Miechowskie etc.). Stąd ogromne nadużycia.

[2]) Kadry rozmieszczone w Kielcach, Lublinie, Radomiu, Piotrkowie, Noworadomsku, Dąbrowie, Kraśniku, Wołoromiu, Zamościu, Sandomierzu. Koło Rimaszombat znajduje się t. zw. „Freiwilliges Marschbataillon" (w Tomasfavla), gdzie przemocą wciela się do wojska robotników z Królestwa, pracujących na Węgrzech.

uchwalonej 16 sierpnia 1914 zasady nieangażowania tej dzielnicy wbrew jej politycznej roli, rozpoczął werbunek krwawą i bratobójczą branką ludu polskiego w Bolesławiu w Olkuskiem.

28 biur werbunkowych Departamentu Wojskowego NKN na terenie okupacji austrjackiej pracuje nad ściąganiem ochotników do legjonów, jako formacji austrjackiego pospolitego ruszenia z prawem werbunku nietylko zastrzeżonem na mocy układu eksc. Lea i Naczelnej Komendy (27.8.1914 punkt 3 umowy), lecz i formalnie zezwolonem 26 grudnia 1914 (Armeeoberkomandobefehl Nr. 2586).

Oporne zachowanie się ludu polskiego w Królestwie wobec akcji werbunkowej ściągnęło na tę dzielnicę zarzut „moskalofilstwa", którem w Galicji i w Wiedniu Polacy szafowali bez miary w słowach i piśmie. Galicjanie w olbrzymiej większości nie pojmowali politycznej rezerwy Królestwa. Gdy Austrja wysłała potężną armję „w obronie swych ludów przeciw Rosji", „uczucie wdzięczności dla wielkodusznego monarchy za nadane prawa narodowe", a nadewszystko „przekonanie, że interesy państwowe Monarchji idą po tej samej linji co i interesy Narodu Polskiego"—jak pisał eksc. L. Wł. Jaworski—stworzyły nietylko legjony galicyjskie, lecz i narodowy program polityków galicyjskich, by przez przyłączenie Kongresówki do Galicji powiększyć siły Polski pod zaborem austrjackim.

Ten austrjacki pogląd na sprawę polską tak wszedł w umysłowość Galicjan, że każdy nowy plan wzięcia rekruta spotyka się z uznaniem prasy i jest przedmiotem rozważań czynników oficjalnych w Austrji, zarówno polskich, jak i niemieckich.

Słaby dopływ rekruta pobudza pomysłowość.

Po nieudaniu się „powstania" przeciw Rosji w Królestwie, planowanego zaraz po wybuchu wojny przez sztaby austrjacki i niemiecki, wystąpiono z ofertą poboru wczesną

jesienią 1916. Żądano ze strony polskiej proklamowania prowizorycznego rządu w gubernjach zajętych przez Austro-Węgry, i za tę cenę godzono się na przeprowadzenie powszechnego poboru przymusowego i wystawienie z południowych części Królestwa paruset tysięcy żołnierza. Plan miał polegać na tem, aby nasamprzód utworzyć dwa korpusy ochotnicze i zapomocą nich przeprowadzać następnie przymusową brankę. Oferta nie została przyjęta przez rząd wiedeński, usposobienie ludności Królestwa Polskiego nie czyniło jej realizacji prawdopodobną.

W Wiedniu zwyciężyła metoda zwlekania (Aufhebungssystem), zaś Niemcy poszły za wnioskiem Delbrücka, aby zdolnych do szeregów robotników niemieckich, zajętych w przemyśle wojennym, zastąpić siłami roboczemi z Królestwa i w ten sposób uzyskać nowe rezerwy wojskowe. Plan Delbrücka zawiódł, ponieważ werbunek robotników z Królestwa do Niemiec dał wynik bardzo słaby[1]).

Jednakże o werbunek bardzo chodziło rządowi austrjackiemu i fakt ten wyzyskała inicjatywa działaczy NKN. Już dawniej rozkazem Naczelnej Komendy c. i k. armji Departamentowi Wojskowemu NKN powierzono werbunek w Królestwie do baonów uzupełniających legjonów, oraz władzę dyscyplinarną nad niemi (A.O.K. Befehl 2586, 22.XII.1914).

Kierownicy Departamentu Wojskowego zdobyli się obecnie na szerszy pogląd i okazali przytem wielką troskliwość co do losów rezerw ludzkich Królestwa. W grudniu 1915, przesłał szef Departamentu Wojskowego rządowi Monarchji tajny referat pod tytułem: „Ile materjału żołnierskiego

---

[1]) Ponieważ bezpośrednie omówienie sprawy armji z kierownikami opinji w Królestwie Polskiem nie dało żadnego wyniku (np. propozycja Cleinowa i ks. Salm w kwietniu 1916, kiedy to za półmiljonową armję obiecywali Niemcy niezależność Królestwa), wobec tego nie pozostało nic innego, jak tylko przygotować grunt przez organizację, idącą do najdrobniejszych szczegółów (nichts anderes übrig blieb, als den Boden durch eine bis ins kleinste gehende Organisation vorzubereiten), jak się tajemniczo wyraziła N. Zürcher Zeitung z 12.V.1916.

posiada Królestwo i jak go uruchomić?“ Po odliczeniu tych, którzy są w wojsku rosyjskiem, ewakuowanych i niezdolnych, referat podaje liczbę zdolnych do broni na 1.020.000 do 1.040.000 ludzi. Ze względu na groźbę ofensywy na froncie wschodnim i słabość sił Austro-Węgier, należy wziąć ów miljon ludzi, głosi referat. Gdyby wzięto tego rekruta przemocą, wcielając go do wojsk austrjackich i niemieckich, wywołałoby to rozruchy. Inny obrót weźmie ta sprawa z chwilą utworzenia w Warszawie Rządu Narodowego, do którego łatwo znajdą się ludzie z autorytetem. Przez ten Rząd stworzona armja może oddać monarchji potrzebne usługi, a legjony przyłączyłyby się do niej, jako kadry.

Już po wręczeniu tego memorjału czynnikom miarodajnym, pojawił się w styczniu w Dzienniku Narodowym, organie NKN. artykuł zawierający twierdzenie, że pierwszorzędną troską mężów stanu w Polsce jest obmyślenie sposobu wyzyskania w walce przeciw Rosji tego doborowego rezerwuaru ludzkiego, który się „dziś w Królestwie bezpowrotnie marnuje“.

Gdy kierownictwo I-szej brygady na dobrze znanym sobie terenie zorjentowało się w usposobieniu ludności Królestwa i nazewnątrz przynajmniej zaprzestało werbunku, działacze, stojący na czele Departamentu Wojskowego, wbrew woli społeczeństwa, skrępowanego w czynie i słowie, z polecenia rządu zaborczego i z pomocą jego środków uprowadzali rekruta, zazwyczaj nieletnią młodzież, oswajając i ośmielając tem samem do myśli o poborze rządy okupacyjne.

I tak w ostatecznym wyniku praktycznym rekruta w Królestwie pobierają:

1) Rządy okupacyjne do bataljonów ochotniczych i kadr „ochotniczych“.

2) Jawny werbunek Departamentu Wojskowego NKN. do legjonów.

3) Tajny werbunek POW., skąd także uzupełnia się I-szą brygadę legjonów.

Akcja werbunkowa i polityczna legjonów, tak szeroko zakrojona i rozgłaszana w kraju i po całym świecie, a tak skromna w ostatecznych swych wynikach nie zadowoliła dotąd w monarchji Austro-Węgierskiej nikogo: ani rządu, ani polityków galicyjskich i kierownictwa legjonów.

W miarę przedłużania się wojny niewątpliwie myśl poboru w Królestwie wybija się na plan pierwszy, skoro już dziś w ministerstwie spraw zewnętrznych w Wiedniu osobny referent łamie sobie głowę nad obmyśleniem sposobu, aby pogodzić rekrutację w Królestwie Polskiem z prawem międzynarodowem.

Nie od rzeczy będzie stwierdzić przy sposobności, że tajemnicza przyczyna obecnej akcji różnych polityków polskich— w Wiedniu około podniesienia NKN., którego znaczenie najzupełniej upadło w Królestwie i Galicji, kryje się w tej zasadniczej trosce, aby zwiększyć wpływy polskie przez pomnożenie sił militarnych monarchji.

Pogodzenie eksc. Bobrzyńskiego z hr. Gołuchowskim, niedawnym zagorzałym przeciwnikiem NKN., przyjazd z Sofji Adama hr. Tarnowskiego, wzmożona aktywność eksc. Bilińskiego — fakty te stoją w związku z planem uruchomienia i ożywienia działalności NKN. Cel tych zabiegów jest jasny: chodzi o szersze niż dotąd polityczne wyzyskanie sił Kongresówki.

Z szarego kąta, do którego NKN. został pogardliwie przez opinję polską zepchnięty, inicjatywa rządu i oddanych mu galicyjskich mężów stanu, wprowadza tę instytucję z powrotem na widownię polityczną i przywraca jej znaczenie czynnika równorzędnego, lecz i przerastającego unieruchomione Koło Polskie aktualnością swego istnienia, a przedewszystkiem zakresem swej zorganizowanej pracy w Kongresówce.

Sprawa rekruta i groźba poboru w Kongresówce ma znaczenie symptomatyczne. Wysuwanie z różnych stron coraz to nowych pomysłów rekrutacji po 17 miesiącach trwania wojny jest objawem nietylko niepokojącym, lecz i zastanawiającym.

Kiedy w listopadzie 1915 mówiłem w Nowym Targu moim przyjaciołom redaktorom Gazety Podhalańskiej prof. T. Bule, D-rowi J. Bednarskiemu, prof. J. T. Dziedzicowi, prof. J. Zborowskiemu, że osią polityki państw centralnych w Królestwie będzie sprawa rekruta, nie chcieli mi wierzyć. Upłynęło zaledwie parę miesięcy od tej rozmowy, gdy aktualność tej sprawy stała się przyczyną powszechnej i głębokiej troski w Polsce i zaniepokojenia na Zachodzie.

Czyżby istotnie niszczenie rezerw ludzkich w tej wojnie następowało tak szybko, że już teraz, w początkach 1916, Niemcy i Austro-Węgry muszą się oglądać za świeżem źródłem uzupełnień i starać się sięgnąć po rezerwy w zaborze rosyjskim? Odpowiedź na to może dać jedynie przybliżony bodaj rachunek wytrzymałości rezerw państw walczących, oraz określenie szybkości, z jaką ścierają się siły ludzkie w wojnie światowej.

ROZDZIAŁ III.

Rezerwuar męski państw centralnych.

W miarę przedłużania się wojny i coraz większego ubytku zdolnych do broni mężczyzn, wszelkie dawne wojskowe klasyfikacje w armji na linję, landwerę i landszturm straciły swoje istotne znaczenie, zachowując dawne nazwy jedynie ze względów formalnych. Żołnierza linjowego nie odróżnia się od zwykłego pospolitaka, o ile nie przekroczył pewnej granicy wieku.

Żołnierz na froncie i żołnierz w kadrze, front i rezerwuar wewnątrz kraju — oto jedyne kategorje, na które właściwie ta wojna w każdem państwie dzieli mężczyzn zdolnych do broni. Wyprowadzenie w pole uzbrojonych narodów, miljonowych armij, wysuwa oczywiście

na pierwszy plan liczebność rezerwuaru męskiego w wieku wojskowym.

1. *Suma roczników w wieku wojskowym.*

Granice wieku roczników w służbie czynnej ustaliła praktyka wojenna. Wynoszą one w Niemczech od 18—45, w Austro-Węgrzech od 18 do 50 lat.

W ścisłej zależności od trwania wojny rezerwuar ten w dalszych rozważaniach rozdzielamy na dwie nierówne części: główna część, największa została już lub zostanie powołana do 1 stycznia 1917; pozostałą resztę powołają w r. 1917.

Ponieważ wojna niesłychanie zużywa żołnierza, przyjmujemy, że do r. 1917 w ciągu dwu i pół lat zostaną wciągnięte do wojska wszystkie roczniki z wyjątkiem najmłodszych, urodzonych w r. 1899, i najstarszych, urodzonych w r. 1864 — t. j. mężczyzni od 17—50 w Austrji, od 17—45 lat w Niemczech. Absolutny rezerwuar męski obliczamy według tabl. I (str. 50), gdzie zestawione są poszczególne roczniki według odsetek całej płci męskiej. Dla Niemiec średnie liczby odsetkowe obliczono według dat urzędowych i 26-u niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych [1]). Dla Austro-Węgier, z Bośnią i Hercogowiną, stosunek roczników ułożono i sprawdzono według wydawnictw centralnej komisji statystycznej [2]).

Rezerwuar od 17 do 45, względnie 50 lat, przyjmujemy za rozważany dwu i pół letni przeciąg czasu, jako wielkość stałą. Spis ludności w 1910 r., na podstawie którego ułożono tablicę dla Austro-Węgier, nie zawiera wykazu emigracji, podaje jedynie ludność w dniu spisu obecną w monarchji. Mniejszy procent ludności w wieku 17—45 w Austro-Węgrzech w porównaniu z Rzeszą tłumaczy się nieraz emigracją za morze

---

[1]) Statistik. Jahrbuch. f. d. D. R. 1910.

[2]) Die Ergebnisse d. Volkszählung v. 3.12.1910, Wien.
Ungarisches st. Jahrbuch. N. F. XIX, Budapest.
Die Ergebnisse der Volkszählung in Bosnien u. Herzegowina. Serajewo, 1912.

TABLICA I.

Roczniki.

Dla Niemiec

Wiek od — do	w % płci męskiej
0 — 10	22,28
11 — 20	18,25
21 — 30	16,36
31 — 40	13,89
41 — 50	11,44
51 — 60	8,92
61 — 100	8,85
Rocznik	
17	1,52
18	1,50
19	1,48
20	1,46
46 — 50	5,85
51 — 55	5,23
17 — 45	42,36
46 — 55	11,08

dla Austro-Węgier

Wiek od — do	w % płci męskiej
Austrja	
20 — 32	19,7
33 — 42	12,2
17	1,86
18	1,80
19	1,17
43 — 50	8,05
17 — 45	40,45
Węgry, Bośnia i Hercegowina	
20 — 34	22,0
35 — 44	11,3
17	1,97
18	1,90
19	1,86
45 — 50	6,20
17 — 45	39,2
Austro-Węgry	
17 — 45	40,0
46 — 50	5.1
51 — 55	4,6
17 — 19	5,5

mężczyzn zdolnych do pracy w wieku średnim, szczególniej w ostatnich latach przed wojną (znane sprawy towarzystw emigracyjnych w r. 1910, które rząd pozamykał, a w parlamencie wystąpiono przeciw wywożeniu popisowych). Stąd też roczniki młodsze zagęściły się i są one w Austro-Węgrzech procentowo większe niż w Niemczech.

W latach 1891—1914 wyemigrowało z Austrji 0,5 miljona mężczyzn, jak podają źródła urzędowe.

W Niemczech emigracja celowo została powstrzymana przez państwo i ludność w ten sposób spiętrzona w kraju: gdy bowiem do 1900 emigrowało rocznie 55,000, w następnych latach ilość emigrantów spadła do dwudziestu paru tysięcy, a w r. 1913 do 25,833.

Wobec tego można przyjąć w zasadzie, że państwo bez emigracji posiada mężczyzn w wieku 17—45 — 42,36%, państwo z emigracją, jak Austro-Węgry 40,00%.

Roczniki dla Niemiec są rocznikami pełnemi i liczby odsetkowe liczbami charakterystycznemi dla kraju bez emigracji. Jeśli te liczby odsetkowe niemieckie zastosujemy do ludności męskiej w Austro-Węgrzech w granicach wieku 17—45, to otrzymamy, że w roku 1914 winno być o 600,000 mężczyzn (2,36% płci męskiej więcej), którzy są na emigracji. Jest to liczba odpowiadająca rzędem wielkości oficjalnym zestawieniom.

2. Zdatność do wojska.

Roczniki w wieku poborowym mają stosownie do wieku rozmaity stopień zdatności nietylko ze względu na rozwój fizyczny, dorodność rasy, warunki odżywiania, rozwój higjeny publicznej, lecz i ze względu na mniej lub więcej racjonalną praktykę poborową.

W Niemczech wiek poborowy wynosi lat 20, kontyngens rekruta w 1914 wynosił 305,000. Tablica zdatności (tabl. II) rekruta w tym wieku obejmuje średnie z ostatnich

TABLICA II.

(średnia zdatność w Niemczech w wieku poborowym).

%	Określenie	Wahania
54,4	Tauglich	± 1%
	6,1% jednorocznych	
	4,8% przed pobor.	
	1,75% marynarka	
	0,7% służba bez broni	
	41,05% służba z bronią	
16,5	Landsturm I. (künftigtauglich)	± 0,5%
22,1	Ersatzreserve (mindertauglich)	± 1%
6,8	untauglich	± 1,2%
0,2	unwürdig	± 1%

N. B. w r. 1905 na 503.417 było zdatnych 274.618, w tem 24.116 ochotników przed poborem.

lat dwudziestu. Czas trwania powinności wojskowej wynosi 12 lat. Granica wieku służby w pospolitem ruszeniu 45 lat. Znając ze źródeł urzędowych ilość rekruta wziętego w latach poprzednich i uwzględniając odsetek śmiertelności [1]), stosownie do wieku roczników, możemy obliczyć czynny stan armji i ilość wyszkolonych pospolitaków, którzy przeszli w stan nieczynny i w ten sposób znaleźć sumę wojskowo wyszkolonych roczników w chwili rozpoczęcia wojny (tablica III):

TABLICA III.

Armja Rzeszy.

Lp.	Rocznik		Współcz. śmierteln.	Obecni
1.	1901	277.500	0,9	250.000
2.	1902	267.300	0,91	243.000
3.	1903	272.500	0,92	251.000
4.	1904	274.018	0,93	255.000
5.	1905	280.000	0,94	263 000
6.	1906	282.000	0,95	268.000
7.	1907	284.000	0,96	273.000
8.	1908	286.000	0,97	277.000
9.	1909	288.000	0,98	282.000
10.	1910	290.000	0,985	286.000
11.	1911	292.000	0,99	289.000
12.	1912	294.000	0,995	293.000
13.	1913	297.000	1.0	297.000
14.	1914	305.000	1,0	305.000
		Armja czynna . . .		3,832.000
15.	1888	189.500	0,75	142.900
16.	1889	185.224	0.76	141.000
17.	1890	208.147	0,78	162.000
18.	1891	198.500	0.79	157.000
19.	1892	265.000	0,80	212.000
20.	1893	268.000	0,81	217.000
21.	1894	273.000	0,82	224.000
22.	1895	266.625	0,84	224.000
23.	1896	269.000	0,85	229.000
24.	1897	268.000	0,86	230.000
25.	1898	274.000	0,87	238.000
26.	1899	282.500	0.88	249.000
27.	1900	281.500	0,89	250.000
	Armja poprzednio czynna . . .			2.675.000 (wyszkolony landszturm).

[1]) Rachunek jest optymistyczny, ponieważ ubywają z roczników nietylko przez śmierć, lecz również przez choroby, kalectwa etc.

Z zestawienia w tablicy III wynika, że suma wojskowo wyszkolonych roczników w wieku 20—45 w Niemczech była 6,507,000. Można ją również przedstawić, jako iloczyn rocznika z roku 1914. (R_{14}) przez współczynnik empiryczny 21,3

$$S = 6{,}507{,}000 = 21{,}3 \,.\, R_{14}.$$

Na początku wojny zmobilizowano poborową armję, złożoną z roczników 20—31 t. j.

$$S = 3{,}339{,}000 = 10{,}9 \,.\, R_{14},$$

gdzie, jak poprzednio R_{14} oznacza liczbę rekruta wziętego w r. 1914, a 10,9 empirycznie znaleziony współczynnik.

W Austrji i na Węgrzech wiek poborowy wynosi 21 lat. Kontyngens rekruta w roku wojny wynosił 220,000. Procent niezdatnych ze względu na gorsze odżywianie i mniejszy dobrobyt wynosi w średnich odsetkach:

10,0 % „untauglich",
49,6 „ „tauglich",
40,4 „ „Landsturmdienst".

Suma wojskowo wyszkolonych roczników w latach 21—45 wynosiła:

$$S = 4{,}100{,}000 = 18{,}6 \,.\, R_{14}.$$

Podczas mobilizacji powołano wszystkie roczniki od 21—42

$$S = 3{,}600{,}000 = 16{,}4 \,.\, R_{14}.$$

3. Pospolite ruszenie niewyszkolone.

Jeżeli z całkowitego rezerwuaru mężczyzn w granicach wieku 17—45 odjąć kategorję wojskowo wyszkolonych w służbie czynnej, otrzymamy resztę, niewyszkolone pospolite ruszenie, które np. w Austro-Węgrzech zaczęto powoływać w listopadzie 1914. Ten pozostały wielki rezerwuar dzielimy—zgodnie zresztą z praktyką—na roczniki najmłodsze 17, 18, 19 i starsze 43, 44, 45, oraz na doborowy materjał w wieku średnim 20—42.

Po kilkakrotnych przeglądach w Austro-Węgrzech i wybraniu wszystkiego, co się wziąć dało na front, na podstawie

znanych nam dat poufnych, przyjmujemy, że przeciętny odsetek zupełnej niezdatności wynosi 10% dla roczników środkowych (20—42), 30% dla roczników skrajnych: najmłodszych i najstarszych (17, 18, 19, 43, 44, 45).

4. *Normalny odsetek niezdatności roczników* (werbunek angielski).

W zależności od dobrobytu i od mniej lub więcej racjonalnej praktyki poborowej odsetek mężczyzn niezdolnych do broni jest rozmaity w różnych państwach (np. dla popisowych w Niemczech 8%, w Austro-Węgrzech 10%). Uwzględniając te wszystkie zmienne warunki zewnętrzne, jesteśmy dziś w możności określić ściśle dla sumy wszystkich roczników w średnim wieku wojskowym (20—42) normalny odsetek niezdatności do służby frontowej.

Ten odsetek został oznaczony doświadczalnie już w czasie wojny przez komisje poborowe angielskie, które przejrzały blisko 3 miljony mężczyzn. Organizowanie armji angielskiej zupełnie odbiega od wzorów europejskich, a staranność i dbałość o doborowy materjał wyróżnia angielski Wydział wojny, który pracuje bez pośpiechu z tem większą starannością. Oto wynik angielski: lord Derby komunikuje w Izbie gmin 4. I. 1916, że z list werbunkowych jasno wynika, że kraj jest silnie zdecydowany uczynić wszystko, co jest w jego mocy, aby wojnę wygrać.

Po jego kampanji werbunkowej zgłosiło się do wojska dobrowolnie:

nieżonatych	1,150,000	(na ogólną liczbę 2,179,231)
żonatych	1,679,263	(„ „ „ 2,832,210),

przyczem nie są objęci ci mężczyzni, którzy wstąpili do wojska przed 23. XI. 1915 [1]). Komisje poborowe uznały z kate-

[1]) Bill o obowiązkowej służbie wojskowej wniesiony w 2-em czytaniu do Izby Gmin dn. 14.I.1916, który przeszedł 431 głosami przeciw 39, miał na widoku przymus przedewszystkiem względem tych, którzy się nie zgłosili dobrowolnie, chociaż

gorji nieżonatych 207,000 mężczyzn za niezdatnych (18 %), z kategorji żonatych — dla nieznanych nam bliżej powodów — 221,853 (13,2 %) [1]).

Stąd wyciągnąć można następujące prawo statystyczne: w kraju o dobrym materjale ludzkim dla wszystkich razem roczników w wieku średnim normalny, fizjologiczny odsetek niezdatności wynosi 16—18 %. W kraju takim, jak Austro-Węgry, gdzie warunki dobrobytu i higjeny społecznej są znacznie gorsze, normalny odsetek niezdatności będzie większy od 18 %. Jeżeli więc monarchja wybiera swój materjał w wieku 20—42 tak dalece, że tylko 10 % uznaje się za niezdatnych do walki, to co najmniej 8 % t. zw. „zdatnych" wkrótce tak czy inaczej dostanie się do szpitala i w ten sposób uczyni zadosyć angielskiemu warunkowi, który można uważać za prawo statystyczne.

W następstwie liczyć będziemy według angielskiego współczynnika niezdatności, jako normy rzetelnie odpowiadającej warunkom fizycznej sprawności mężczyzn w sile wieku. Od wszystkich więc mężczyzn w wieku 20—42 odliczymy nasamprzód 10 %, a pozostałym odsetkiem 8 % obciążymy szpitale monarchji, układając te sumy zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy.

Dla małoletnich 17, 18 i 19 lat i roczników starszych 44—45, które to roczniki wynoszą 6,8 % w Niemczech, a w Austro-Węgrzech 7,55 % ogółu ludności męskiej, wprowadzamy empirycznie z doświadczeń poborowych w państwie austrjackiem obliczony odsetek zdatności 70 %, czyli, że odsetek niezdatności dla tych roczników podwyższa się z 10 % na 30 %.

---

nie okazali się niezbędni w służbie publicznej. Np. z 1.029.231 nieżonatych, którzy się nie zgłosili, 378.071 uchodziło za niezbędnych tak, iż pozostało 651.160, których na drodze przymusu prawodawczego zniewolono do zaciągnięcia się do służby.

[1]) Wielu ojców licznych rodzin puszczono zdaje się przed poborem i przeglądano odrazu znacznie lepszy materjał o mniejszym odsetku niezdatnych.

Współczynnik angielski służyć może do określenia z góry, jakim maksymalnym rezerwuarem mężczyzn dysponuje dla celów wojny dane państwo, i przez to pozwala sprawdzić sumę wszystkich zdatnych do szeregu mężczyzn, znalezioną zapomocą innych metod statystycznych.

5. *Nieprodukcyjni i niezbędni.*

Wojna nietylko zatrudnia żołnierzy w polu, etapach, kadrach. Olbrzymie zapotrzebowanie w wojnie nowoczesnej broni i amunicji wymaga takiego nakładu pracy zorganizowanej w kraju, że obok armji walczącej na froncie stoi druga armja—robotników za frontem, w kopalniach węgla, nafty, w hutach, fabrykach chemicznych, zakładach wyrobu broni, amunicji, środków spożywczych. Przenikliwi Anglicy zrozumieli pierwsi wśród koaljantów, że zużycie amunicji w tej wojnie wobec potęgi działania ognia artyleryjskiego przejdzie wszelkie oczekiwanie i dlatego utworzyli ministerstwo amunicji. [1])

Dodajmy do tej licznej rzeszy pracowników wojny kategorje niezbędnych wewnątrz kraju. Więc przedewszystkiem personel kolejowy w kraju i na terenach zdobytych, któremu przypadła w tej wojnie jedna z najważniejszych czynności sprawnego uruchomienia miljonowych mas. I znowuż machina dzisiejszego państwa udoskonalona i wszechstronna wymaga nietylko wewnątrz własnego kraju, lecz i w okupowanych krajach nieprzyjacielskich wielkiej ilości wykwalifikowanych sił w sądzie, w szkolnictwie, skarbie, urzędach krajowych, poczcie i telegrafie, służbie lekarskiej, duszpasterskiej i bezpieczeństwa publicznego.

---

[1]) Zużycie amunicji podaje generał Krobatin: przez 17 miesięcy wojny do roku 1916 wystrzelono w c. i k. armji 15 miljardów nabojów karabinowych, 12 miljonów armatnich. Dzienne zużycie normalne amunicji wynosiło przeciętnie dziennie 30 miljonów nabojów karabinowych i 23.500 armatnich, t. j. pierwszych 500 razy, drugich 14 razy więcej niż w r. 1870—71. Do napełnienia patronów karabinowych zużyto 130.000 tonn ołowiu, do szrapneli 50.000 tonn, razem 180.000 tonn (18.000 wagonów).

Prócz tego w ustroju społecznym w czasie pokoju i w czasie wojny — niezależnie od jej skutków — utrzymuje się pewien określony stan mężczyzn nieprodukcyjnych, chorych, inwalidów, więźniów, cudzoziemców.

Ubytek z ogólnej sumy mężczyzn w wieku wojskowym można podzielić na dwie kategorje ubytku: a) bezwzględnego i b) względnego.

Bezwzględnie ubywają z frontu mężczyzni bądź we wszystkich rocznikach wojskowych (chorzy, więźniowie, cudzoziemcy, zmarli), bądź tylko w granicach wieku, w którym są zdolni do pełnienia obowiązków społecznych (lekarze, księża, kolejarze, żandarmi i t. d.). Ta okoliczność musi być uwzględniona tytułem poprawki przez użycie określonych współczynników. Np. ze stanu dziennego chorych na lata 17—45 przypada tyle, ile jest roczników wojskowych w stosunku do wszystkich mężczyzn (współczynnik 0,4). Licząc, że w stanie duchownym, lekarskim, urzędniczym i t. d., znajdujemy mężczyzn najwcześniej od 22 lat na stanowiskach fachowych, należy odliczyć z ogólnej sumy mężczyzn z tych zawodów około 20% na starszych wiekiem, a wówczas pozostałe 80% stanowią mężczyzni w latach od 22—45.

Pod kategorją względnego ubytku należy rozumieć mężczyzn, uznanych za zdolnych, lecz reklamowanych, jako niezbędni („unentbehrlich“ w Austro-Węgrzech, „unabkömmlich“ w Niemczech).

Obie kategorje podaje tablica IV (str. 58).

6. *Zestawienie.*

Znając sumę roczników wojskowych, odsetek ich zdatności na front, stan czynny armji, ilość mężczyzn nieprodukcyjnych i niezbędnych, możemy obliczyć rezerwuar wojskowy, którym dysponuje wojujące mocarstwo na okres czasu od początku wojny do 1. I. 1917, przyjmując na ten przeciąg czasu rezerwuar wojskowy, jako wielkość stałą.

TABLICA IV.

Ludność męska w wieku 17—45 pozostająca w kraju.

Wyszczególnienie	Austro-Węgry	Niemcy
a) ludności od służby wojskowej wolnej:		
zmarłych	138.000	180.000
warjatów	64.000	70.000
więźniów	34.000	49.000
chorych, stan dzienny	63.000	70.000
kler	48.000	32.000
żandarmi i policja	105.000 [1]	—
lekarzy	44.000	44.000
cudzoziemców	220.000	520.000
inwalidów i kalek	80.000	80.000
koleje: urzędników	71.000	185.000
służby	400.000	280.000
poczta i telegraf	78.000	80.000
Razem	1.345.000	1.590.000
b) ludności pomimo powinności w kraju niezbędnej:		
urzędników	180.000	105.000
robotników fachowych	500.000	2.400.000 [2]
na morzu (marynarki)	40.000	130.000
innych	35.000	5.000
b) Razem	755.000	2.640.000
a) Razem	1.345.000	1.590.000
Suma a + b	2.100.000	4.230.000

Ponieważ w miarę przedłużania się i gwałtownego zapotrzebowania świeżych sił mocarstwa centralne będą zmuszone nietylko wziąć z roczników 17—45 lat, zdatnych do szeregów, lecz wycisnąć z nich wszystko, co się da i przekroczyć normalny współczynnik niezdatności, a nadto powołać i roczniki starsze — maksymalny rezerwuar wojskowy można obliczyć przez zestawienie następujących pozycyj:

Wyszczególnienie	Austro-Węgry w tysiącach	Niemcy w tys.
Austro-Węgry i Niemcy posiadają ludności	52.000	68.000
w tem ludności męskiej	25.800	33.000
a ludności męskiej w wieku 17—45	10.300	14.000

[1]) Zastępowanych przez mniej zdolnych.

[2]) Dla samej amunicji 1.200.000.

Z ludności tej odliczyć należy:		
a) niepodlegających służbie wojskowej	1.345	1.590
b) zdolnych do broni, ale w kraju niezbędnych . . .	755	2.640
c) za niezdolnych uznanych (w A.-W. 10%, w N. 8%) [1]	1.030	1.120
c') poprawki (30%) dla roczników skrajnych 17-19, 43-45	660	750
Po obliczeniu a), b), c), c') otrzymamy rezerwuar ludzki, którym dysponują	6.510	7.900
do czego doliczyć należy część reklamowanych, t. j. niezbędnie w kraju potrzebnych, których częściowo na front powołują (tabl. IV)	490	2.100
Wobec tego ilość zdatnych na front od 17—45	7.000	10.000
Roczniki 46—50 (pójdą w pole najwyżej 60%)	800	—
Maksymalny rezerwuar mężczyzn zdatnych do broni za czas od VIII.1914 do I.1917	7.800	10.000

7. Obliczenie maksymalnego rezerwuaru wojskowego sposobem angielskim.

Odrzuciwszy odrazu niepodlegających służbie wojskowej w Austro-Węgrzech	1.345.000
Zdatnych lecz niezbędnych.	755.000
Z pozostałej ludności męskiej w wieku 17—45 18% niezdatnych (warunek angielski)	1.600.000
Odpadnie razem	3.700.000
Pozostaje do dyspozycji zdatnych	6.600.000
Reklamowani, częściowo na front powołani w ostatecznej potrzebie . . .	490.000
Ogólna ilość zdatnych w wieku 17—45 wyniesie . .	7.090.000

Liczba ta jest zgodną ze znalezioną poprzednio na innej drodze sumą zdatnych mężczyzn w Austro-Węgrzech w tych samych granicach wieku.

8. Dlaczego Niemcy nie mogą podnieść granicy wieku wojskowego?

Wbrew poprzedniemu mniemaniu Niemcy nie mogą pod-

[1]) W Austro-Węgrzech po wielokrotnych przeglądach tych samych roczników wzięto maximum zdolnych do broni, przekraczając normalny współczynnik niezdatności, który — jak już dowiedziono — wynosi dla roczników 20—42 co najmniej 18%. Statystycznemu prawu naturalnej sprawności wojskowej w praktyce w tem państwie dzieje się zadosyć w ten sposób, że 8—10% tych roczników, prędzej czy później wraca do szpitali i obciąża stan chorych. W Niemczech na początku przeprowadzano pobór bardzo starannie. Lecz zmuszeni brakiem rezerw i oni powołają z czasem wszystkich i z konieczności wpadną w nieprzezorny błąd austriacki.

nieść granicy wieku wojskowego ponad 45. Ten fakt stoi w ścisłym związku z potrzebą utrzymywania poza frontem całej armji robotniczej, jak to wynika z Tab. V.

TABLICA V.

Ilość robotników pracujących dla wojny w Niemczech.

		Przed wojną	Podczas wojny
1. Fabryki:	Essen	42.000	115.000
	Germania	6.000	15.000
	Annen	14.000	30.000
	Fred. Alfred	6.000	30.000
	Grusenwerke	9.000	27.000
	Bochum-Gelsenkirchen	10.000	25.000
	Thyssen	30.000	80.000
	Ehrhardt	40.000	100.000
		157.000	422.000
Fabryki amunicji, naboi, azotu etc.			800.000
	Razem amunicja		1.200.000
2. Surowce:	Węgiel	580.000	600.000
	Sól	2.000	2.000
	Ruda żelazna	44.000	18.000
	cynk	16.000	32.000
	ołów	11.000	22.000
	miedź	18.000	36.000
	złoto	2.000	2.000
		673.000	782.000
3. Huty:	żelazne	40.000	80.000
	cynkowe	12.000	24.000
	ołowiane	3.000	6.000
	miedziane	5.000	10.000
	srebro, złoto	2.000	2.000
		62.000	122.000
4. Przeróbka żelaza		160.000	320.000
5. Przędzalnie, chemja, aprowizacja			400.000
Ogółem dla wojny pracuje, nie licząc kobiet [1]), ludności męskiej w wieku 17—45			3.000.000

W razie przedłużania się wojny i związanego z tem szybkiego zużywania ludzi może zajść konieczność, że robotnicy

[1]) W sierpniu—wrześniu 1916 w przemyśle metalowym i budowy maszyn kobiet było 266.530 (miesięcznik „Der Kampf").

w wieku 17—45 (2,400,000 mężczyzn kat. b. Tabl. IV), powołani w 1914 r., jako zdatni, stopniowo odejdą do szeregów.

Dzięki nadzwyczajnej sprawności administracji państwowej w Niemczech, wysłani na front robotnicy będą zastąpieni siłami fachowemi, lub ad hoc wyszkolonemi — bądź obcemi, bądź przedewszystkiem własnemi, mianowicie — z niepodlegających poborowi — rocznikami starszemi (46—60), z powołanych kategorji — niezdatnemi do broni, lecz zdatnemi do pracy.

Jednakże ta wymiana i organizacja sił roboczych w miarę wzrostu przemysłu wojennego napotka na poważne trudności, tak pod względem ilości, jak i pod względem wydajności pracy nowych sił roboczych. Ponad to osłabiona zostanie szybko siła gospodarcza kraju, jeśli wysłanie do szeregów całej armji robotników nastąpi w ciągu 1916 r. Wówczas 2,100,000 fachowo uzdolnionych mężczyzn w wieku 17—45 trzeba będzie zastąpić nadewszystko ludnością miejską, gdy wiejska dla podtrzymania życia gospodarczego musi z konieczności pozostać na roli.

Nową 3 miljonową armję robotniczą (bez kobiet) mogą utworzyć w Niemczech:

1)	Zdolni do pracy fabrycznej w wieku 46—55, licząc najwyżej 80% ludności miejskiej . . .	900.000[1]
2)	Roczniki 56—60, niemal cała ludność miejska .	600.000[2]
3)	Pozostali w wieku 17—45 niezbędni fachowcy	300.000
4)	Niezdatni do broni, lecz zdolni do pracy fabrycznej (20% niezdatnych z 3 miljonów robotników w wieku 17—45, Tabl. V) . . .	600,000

[1]) Stan roczników w wieku 46—55 w 1914 wynosił. 3.620.000
w 1916 nie przybędą z lat 44—45 zdatni do broni 540.000
lata 54—55 ubędą naturalnę rzeczy koleją 660.000
Stan roczników 46—55 w 1916 wyniesie. 2.420.000
Z tego ludności miejskiej 1.100.000

[2]) Roczniki 56—60 wynoszą w Niemczech (zdatnych i niezdatnych do pracy) 1.200.000.

5) Robotnicy obcy zmuszeni głodem do emigracji z terenów okupacyjnych 150,000

Razem . . 2,550,000

Brakującą ilość robotników Niemcy uzupełnić mogą z ludności wiejskiej, zresztą tylko częściowo zastąpić da się jeńcami.

W każdym razie wydajność wszystkich tych źródeł ludzkich, pozostających do dyspozycji z końcem 1916, jest już mało elastyczna, zwłaszcza, że niepodobna ogołocić z mężczyzn miast w tym stopniu, jak to podaje rachunek, zaś ludności wiejskiej nie można ruszyć z roli bez narażenia kraju na klęskę głodu.

Można już dziś twierdzić, że z chwilą, gdy wypłynie wewnątrz Niemiec kwestja braku robotnika w warsztatach wojny, będzie to symptom wyczerpania rezerw.

Jeśli w ciągu bieżącego roku 1916 powołają pod broń robotników w wieku 17—45, zdatnych do szeregów (w ilości 2,100,000), to na ich miejsce pójdą roczniki starsze w wieku 46—55. Gdy w 1914 stan liczebny tych roczników wynosił 3,600,000, w końcu 1916 stan ten wyniesie 2,400,000, z czego połowa wypada na ludność wiejską.

ROZDZIAŁ IV.

Metoda porównania sił.

Porównanie rezerw entent'y i dwucesarstwa było już robione, a z prostego zestawienia liczbowego wynikająca niemal podwójna przewaga rezerw koaljantów miała stanowić dowód niezbity zwycięstwa koalicji.

Rezerwuar męski państw koalicji.

Wyszczególnienie	%	Ilość w tysiącach
Jeżeli Austro-Węgry, posiadające 52 miljonów ludności, potrafią wybrać do szeregów z roczników 17—50 do r. 1917 ilość ludzi w odsetkach ogółu ludności	15,0	7,800
Niemcy zaś z roczników 17—45	14,7	10,000
Razem		17,000 [1])
To w tym samym stosunku koalicja potrafi pobrać z roczników w wieku 17—45:		
Anglja licząca 46 milj. (bez Irlandji)	10,0	4,600
Francja „ 40 „	14,0	5,600 [2])
Włochy „ 36 „	14,0	5,000
Rosja „ 170 „	13,0	22,000
Ogólna ilość rezerw ludzkich koalicji wyniesie		37,200

Takie symplistyczne rozumowanie jest w założeniu błędne, zbyt proste w przeprowadzeniu rachunku, a przez to i jałowe we wnioskach.

Miarą porównania nie może być wyłącznie ilość mężczyzn w wieku wojskowym, t. j. czynnik liczbowy, oddzielony od rzeczy konkretnych, a w szczególności:

1. od organizacji tych mężczyzn w armje czynne,

2. od warunków, oraz natury samego przedsięwzięcia wojennego.

1) *Sprawność i masa.*

By znaleźć właściwą miarę porównania sił przeciwników przenieśmy z wszelkiemi zastrzeżeniami zasadnicze idee mechaniki ciał martwych na stosunki ludzkie. Idea siły skojarzona z czasem daje pojęcie przyczyny, która trwa i „ilości działania w ruchu"; skojarzona z odległością, wytwarza pojęcie siły, która się porusza, słowem „ilości pracy".

Niezależnie od różnych punktów wyjścia — Kartezjuszowskiego i Leibnitzowskiego — od wzajemnie nieprzywiedlnych

[1]) Bez Turcji i Bułgarji.

[2]) Bez wojsk kolonjalnych.

kategoryj czasu i przestrzeni obie koncepcje mechaniczne doprowadzają do trzeciego pojęcia, masy w ruchu, ponieważ właśnie nie co innego tylko masa ciała jest korrelatywnem pojęciem siły i siła jest jedyną miarą masy. Działanie siły stałej znajduje swe rozwiązanie w pojęciu masy, obdarzonej chyżością, „masy żywej“ w przeciwstawieniu do „masy martwej“, pozostającej w spokoju.

Masa zawsze tylko w jeden sposób może posiąść chyżość, a działania algebraiczne, w których raz chyżość wchodzi w stopniu pierwszym (mv), raz w drugim stopniu ($\frac{1}{2}mv^2$), nie mają znaczenia konkretnego, lecz są wyłącznie wielkościami liczbowemi, które wynikają z tego, że działanie siły na masę odnosimy bądź do czasu, bądź do przestrzeni. Dwie masy żywe są sobie równe ($\frac{1}{2}mv^2 = \frac{1}{2}m_1v_1^2$), gdy równe są ich wyrażenia liczbowe, które odpowiadają dwom równoważnym ilościom pracy. Lecz ta równość liczbowa bynajmniej nie stanowi o tożsamości w porządku fizycznym. Mała masa, obdarzona wielką chyżością, wywołuje skutki intensywne, nawet niszczące, gdy przeciwnie masa wielka o małej chyżości udzieli poprostu swego ruchu ciałom innym i niewidocznie rozproszy go w otoczeniu.

Na tym przykładzie widzimy różnicę, która zachodzi między rzeczami konkretnemi, a abstrakcyjnemi, z czego jasno wynika, że „masy żywe“ równe liczbowo są bardzo niepodobne fizycznie.

W zastosowaniu do naszego zagadnienia przenosimy do świata sił ożywionych metafizyczne pojęcie „masy“ na sumę mężczyzn zdatnych do broni (m). Ta masa pozostająca w spokoju stanie się masą „żywą“ po zorganizowaniu rezerw w czynną armję i rzuceniu jej na pole bitew (mv). Metaforyczną jej chyżością (v) będzie sprawność tej armji, zależna od całej mnogości rozmaitych czynników, więc od szybkości przekształcenia rekruta na żołnierza, prędkości jej ruchów dzięki doskonałej organizacji kolejowej, dobrego wyżywienia

i wyekwipowania, szybkości, z jaką uzupełnia się uzbrojenie, wyrabia i dostarcza amunicję, a w końcu od zalet i przedsiębiorczości naczelnego dowództwa.

Skoordynowanie takiej sprawności z ilością rezerw ludzkich daje ową siłę militarną, tę „masę żywą", od której zależy potęga działania. Tylko łączne rozważanie obu pojęć zbiorowych — sprawności i ilości ludzi może jedynie być miarą porównawczą przy obliczaniu wytrzymałości rezerw państw wojujących, przy ocenie wartości sił, oraz szans zwycięstwa przeciwników.

2) *Natura przedsięwzięcia wojennego.*

Warunki i natura samego przedsięwzięcia wojennego wpływają na sposób użycia armji i na szybkość wyczerpania jej siły.

Widzimy obecnie, jak armje entente'y i dwucesarstwa po początkowym okresie zmiennych walk ruchomych zajęły olbrzymie fronty. Toczą się na nich krwawe walki, lecz sama linja mało lub prawie wcale się nie porusza i nie zmienia swego zarysu. Siła ofensywy i odporu po obu stronach frontu wytwarza położenia równowagi dynamicznej.

Taki charakter walk jest niezrozumiały dla ogółu.

Wszyscy przywykliśmy do tego, że siły natury pracują według odległości, nie według czasu, i stąd działanie tych sił mierzy się pospolicie odległością przebytą, zamiast czasem trwania. Ta miara dostępna dla zmysłów, niemal że zniknęła w tej wojnie.

Uzbrojone narody okopały się w rowach i stanęły nieruchomo na olbrzymiej linji frontu. Skutki krwawych walk pozostają ukryte, a same walki dla ogółu są mało efektowne przedewszystkiem dlatego, że ustały łatwo dające się stwierdzić, zmierzyć i ocenić na mapie poruszenia armij w przestrzeni. Lecz z tą chwilą, gdy po okresie walk ruchomych

zniknęła miara przestrzeni, jako kryterjum powodzenia lub klęski, w zgiełku strasznych walk o rowy, które ogół nazywa w zniecierpliwieniu bezruchem frontów zastygłych w monotonnej ciszy, — wysunął się z kolei niepostrzeżony, niespodziewany i mało oczywisty czynnik drugi, o którym chętnie zapominamy, chociaż dziś już, a bardziej jeszcze w przyszłości, zapanuje on nad całem położeniem, mianowicie czynnik czasu.

Ta wojna jest wojną czasu i przestrzeni. Siły walczących narodów rozpięte na olbrzymim obwodzie frontów, w beznadziejnych — zdawałoby się — zmaganiach, wyczerpują się wzajemnie i równocześnie przez łączne działanie czasu i przestrzeni.

A) *Działania czasu.*

Pierwszorzędnie doniosłą, najgłębiej zapewne sięgającą różnicę między mechaniką porządku martwego, z jednej, a siłami istot żywych, z drugiej strony, stanowi wpływ czasu.

Siły przyrody martwej nie znają zmęczenia, a pozostawione w spokoju mogą przez całe wieki zachować niezmiennie swe natężenie. Zależne jedynie od wzajemnej odległości ciał lub cząstek, są one niezależne od czasu: ciało zawieszone, gaz zgęszczony, sprężyna napięta, są zdolne wywołać zawsze te same skutki, wykonać tę samą ilość pracy, bez względu na to, jak długo pozostawały w swym stanie pierwotnym i w jakiej chwili wyzwolone zostało ich działanie.

Przeciwnie siła wyzwolona z istot żywych pozostaje w ścisłej zależności od obu kategoryj czasu i przestrzeni: z biegiem czasu siła ta wyczerpuje się i rozprasza. To też praktyka ustaliła, że użycie człowieka lub zwierząt do pracy szacuje się powszechnie czasem jego trwania. Ta ścisła zależność pracy motorów żywych od czasu znajduje swe wytłumaczenie w tym fakcie pospolitym, że każdemu wydobyciu siły mechanicznej towarzyszy równoczesne ubycie materji odżywczej, wchodzącej w skład narządów i tkanek, i to niemal proporcjonalnie do trwania pracy, poczem następuje ko-

nieczność uzupełnienia powstałych braków przez przyswojenie pokarmów. Siła motoru ożywionego wyczerpuje się równocześnie przez pracę i czas, który wchodzi w sposób konieczny w wydatek siły mechanicznej. Wojna stawia największe po za moralnemi, mechaniczne wymagania od ustroju ludzkiego.

W miarę, jak się ona przedłuża, nietylko ubywa materjał ludzki w kategorjach zabitych, rannych, chorych i wziętych do niewoli, lecz również niszczeje on sam przez się z biegiem czasu, niezależnie od krwawego żniwa śmierci. I w tem znaczeniu czas systematycznie pracuje nad mało widocznem niesensacyjnem, a bardzo ważnem zjawiskiem, jakiem jest stałe obniżanie wartości bojowej materjału ludzkiego, który zużywa się coraz prędzej, w miarę powoływania starych roczników na front.

Praktyczny wynik tego rozumowania polega na wprowadzeniu pojęcia mniejszej wartości bojowej żołnierza przy obliczeniach sił pod koniec wojny w postaci współczynnika redukcyjnego. Np. zdolność do ofensywy żołnierza w Austro-Węgrzech w końcu 1916 r. spadnie do połowy wartości bojowej żołnierza w 1914 r.

B) *Działanie przestrzeni. Pojęcie „frontu“.*

Działanie przestrzeni sprowadza się głównie do wpływu długości frontów. Pojęcie frontu — zawiera nietylko wymiar długości, chętnie bowiem podlegając illuzji linjowej, zapominamy o jego szerokości. W rzeczywistości jest to pas ziemi, którego szerokość zależy od rodzaju terenu i ważności punktów strategicznych. Stosownie do tego posiada odpowiedni szyk bojowy, ustalony przez praktykę wojenną, inny na równinie, a inny w górach.

a) Pojemność frontu. — Stosownie do tych okoliczności szyk bojowy polega na takiej organizacji frontu, któraby chroniła go przed przełamaniem, zabezpieczając przed nagłym atakiem nieprzyjaciela, a to przez utrzymanie w po-

bliżu dostatecznej ilości rezerw ludzkich i parków artylerji, słowem czyniła z frontu mocną, nieprzepuszczalną, a jednocześnie dosyć ruchliwą zaporę, aby w stosownej chwili przerzucić siły na bardziej zagrożone odcinki, bez osłabienia trwałości i oporu linji bojowej.

Obstawienie frontu wojskiem zależy od jego konstrukcji, która raz więcej, raz mniej wymaga ludzi. Stąd wynika jasno, że pojemność frontowego pasa jest wprawdzie zmienna, lecz zawsze ograniczona pewnem minimum i maximum. Na froncie o danej długości można zmieścić tylko pewną armję mimo zasobów rezerw w kraju, co widzimy po stronie rosyjskiej frontu wschodniego. I znowu można osłabić znacznie obstawienie frontu, a brak ludzi zastąpić techniką i masami amunicji (niemiecki front wschodni).

b) Front rzeczywisty i idealny.

Jakkolwiek pas frontu posiada zmienną szerokość w miejscach zagrożonych na skrzydłach lub w środku linji bojowej i zależnie od tego zmienia się obstawienie wojskiem, czyli t. zw. pojemność frontu, to niemniej możemy ustalić na podstawie porównawczych zestawień szyku bojowego różnych odcinków frontu, bliżej nam znanego, pojęcie pewnego idealnego pasa frontu, którego organizacja i obstawienie jest średnią statystyczną.

Gdy front rzeczywisty biegnie na przestrzeni np. 1000 km. przez niziny, błota, jeziora, lasy w postaci pasa przeplatanego to zgrubieniami, to zwężeniami, to skupieniem, to rozrzedzeniem sił zbrojnych — front idealny jest pasem jednakowej szerokości, którego obstawienie i organizacja na równinie lub górach są zawsze te same w odniesieniu do jednostki długości.

Jeśli taka konwencjonalna statystyczna jednostka frontu jest obliczona z dostatecznem przybliżeniem, to ilość wojsk stojących pod bronią na rzeczywistym froncie — powinna się równać obstawieniu frontu idealnego.

Przyjmując za jednostkę pułk austro-węgierskiej obrony krajowej, obliczamy w tablicy VI obstawienie 1 km. frontu.

TABLICA VI.

Obstawienie 1 km. frontu.

Wyszczególnienie	w nizinach	w Alpach
Linja pułku 3,6 km.	2250	
„ „ 9,0—10,0 km.		2250
Rezerwa baonu 3×250	750	750
Komendy baonowe	40	40
Artylerja 540×1	540	590
Oficerowie artylerji	50	—
Rezerwa pułku	1013	—
Komenda pułku	40	—
Pogotowie (Hilfsplatz)	12	12
Rezerwa brygady	2013	tren 300
Komenda brygady (1/2)	30	gl. 18
Tren	300	3960
Rezerwa dywizji	1018	3 linje × 3960 =
Szpital dywizyjny	50	11880
Komenda dywizji (1/4)	25	
Rezerwa korpusu	1018	rez. og. 1200
Komenda korpusu (1/8)	25	
Rezerwa armji	1018	
Komenda armji	20	
Razem	9212	13080
na 1 km.	2500	1400
Komendy	62	
Sanitarnej służby	17	
trenu	80	
oficerów	30	

Na idealnym pasie frontu długości 1 km. obstawienie wypada:
na nizinach . . . . 2500 ludzi
w górach . . . . 1400 „

Ponieważ sprawność bojowa armji niemieckiej i przewaga jej uzbrojenia jest większą od sprawności austrjackiej i rosyjskiej, Niemcy mniejszą ilością ludzi trzymają front wschodni, aniżeli Austro-Węgry lub Rosja. Na 1 kilometr frontowego pasa wschodniego wypada na nizinach około 1800 żołnierza. Na zachodnim obstawienie w wielu miejscach jest większe, niż 2500 ludzi.

c) Liczebność armji na froncie.

Długość frontów nizinnych i górskich zmierzono na mapie. Znając ich średnie obstawienie, możemy obliczyć ilość wojsk stojących na frontach w następującem zestawieniu:

Front	Długość w lutym 1916 r.	Liczebność armji na froncie
Wschodni:		
Bojan—Czartorysk	380 km.	950,000
Czartorysk—Ryga	840 „	1,500,000 [1])
Zachodni	850 „	2,500,000 [2])
Południowy:		
nizinny	51 „	130,000
Alpy	460 „	650,000
Saloniki	—	—
Walona	—	170,000
Azja Mniejsza	—	—
Front austro-węgierski	891 km.	1,900,000 [3])
Front niemiecki	1680 „	4,000,000 [3])

d) Front, jako wielkość niemalejąca.

Ekspansja państw niemieckich spowodowała fakt znamienny, że front stał się wielkością niemalejącą, zarówno co do długości, jak i co do ilości żołnierzy, niezbędnej dla obstawienia i utrzymania frontu wobec ataków lub tylko ich groźby ze strony przeciwnika.

W miarę nowych pomyślnych ofensyw, których dotąd nie uwieńczyło decydujące zwycięstwo, wzrasta długość frontu i ilość armji na nim trzymanej. Skrócenie frontu bardzo trudne na Wschodzie (front z r. 1915 przed Gorlicami na tę

---

[1]) Według pułk. Repingtona, który później podał w Timesie swe obliczenia, Niemcy mają na zachodnim froncie 118 dywizyj = 1,400,000 bagn. = 2,360,000 wojska,
„ wschodnim „ 100 „ 1,200,000 „ 2,000,000 „
przyczem do rachunku włączone są wojska w krajach okupowanych. Stąd wynika, że obstawienie frontu idealnego odpowiada zupełnie rzeczywistości.

[2]) Nordd. Allg. Zeitung triumfalnie podała długość frontu niemieckiego na 1700 km.

[3]) Etap i wojska okupacyjne są wliczone do rezerwuaru pozostającego wewnątrz kraju. W razie potrzeby siły te mogą być wymienione przez materjał jakościowy gorszy i wysłane stopniowo do szeregów.

samą rozpiętość, co obecny), na Zachodzie jest niemożliwe, bo równoznaczne jest z klęską Niemców i odstąpieniem zdobytych terytorjów.

Pozostaje więc jedno wyjście — trzymać fronty.

e) Wpływ długości frontu.

Lecz ta konieczność zawiera w sobie wielkie niebezpieczeństwo zakopania całych armij w rowach, gdzie niszczeją od trudów wojennych i ubywają z żywiołową systematycznością, której nic nie jest w stanie zepobiec. Można powiedzieć, że ryzyko i straty stoją w prostym stosunku do długości frontu, szczególniej podczas t. zw. zastoju w operacjach wojennych.

Niemcy zajęli i muszą utrzymać front najdłuższy ze wszystkich państw wojujących. Europejski front rosyjski jest mniejszy od niemieckiego, austro-węgierski zaś prawie dwa razy mniejszy.

W następującem zestawieniu najlepiej można porównać długości frontów poszczególnych państw:

	Długość frontu		Stosunek ludności do długości frontu
	w km.	w %	w tysiącach
Niemcy	1680	100	40,5
Austro-Węgry . . .	900	54	58,0
Rosja	1220 [1])	73	145,0
Anglja	300	18	154,0
Francja	540 [2])	32	74,0
Włochy	511	30	80,0

Z powyższego zestawienia jasno wynika, że Niemcy dźwigają w tej wojnie ciężar najdłuższego frontu. Narażeni przez to na największe ryzyko strat, tak są do swego frontu przyparci, że nawet przy jasnej świadomości istoty swego położenia militarnego, nie mogą zmienić ani faktu walki na dwa fronty, ani zmniejszyć rozpięcia armji przez skrócenie jednego z obu frontów. Parci naprzód niepowstrzymanym duchem ofen-

[1]) Bez Kaukazu.
[2]) Bez Salonik.

sywy, w pogoni za decydującem zwycięstwem, Niemcy przez swe sukcesy militarne związali się nierozerwalnie z długim frontem, a idąc naprzód, zamiast skracać, coraz bardziej obwód frontu wydłużają.

Ta okoliczność posiada szczególną wagę, jest głównym, niemal fatalistycznym czynnikiem całej t. zw. zwycięskiej sytuacji Niemiec. Prawda, że sprawność niemiecka w rzemiośle wojennem jest największa, ale też największe i najtrudniejsze wymagania stawia wojna Niemcom.

Mając dwa razy dłuższy front od Austro-Węgier, nie mają Niemcy dwa razy liczniejszej ludności (1.3 razy większą). Front francusko-angielski łamie armje niemieckie w niezwykle krwawych walkach i wymaga pełnego natężenia siły w stopniu większym, niż np. wschodni front Austro-Węgier. To też sprawność niemiecka musi nietylko parę razy przerastać rosyjską, by mogła sprostać większemu liczebnie przeciwnikowi, lecz wyrównać wzrastającą trwale i niezawodnie sprawność i liczbę Francuzów i Anglików. Gdy wzrasta masa i sprawność przeciwników, może rosnąć jedynie sprawność organizacyjna Niemców, ponieważ ich rezerwuar ludzki maleje z większą szybkością, niż maleją rezerwy wrogów na frontach o wiele krótszych od niemieckiego. Wydaje się, że chyżość wyczerpania się Niemców w materjale ludzkim nastąpi prędzej, niż w armjach entente'y, o ile utrzyma się w zgodnem współdziałaniu i nie poniesie jakiejś katastrofalnej klęski, którąby wojnę nagle zakończyła.

Obliczenie chwili, kiedy nastąpi wyczerpanie rezerw wewnątrz kraju, gdy olbrzymie armje, pozostające na frontach, zostaną pozbawione dopływu świeżych sił, opiera się na wielkości strat, jakie dała ta wojna dotąd i jakie może prawdopodobnie dać w przyszłości.

ROZDZIAŁ V.

Straty (Ustalenie kategorji strat i metody obliczenia).

1. Ubytek względny i bezwzględny.

Należy odróżnić dwie kategorje ubytku z frontu: ubytek względny czyli czasowy i ubytek bezwzględny czyli straty stanowcze. Z pierwszej kategorji znaczna część rekonwalescentów wraca na front, z drugiej wszyscy z frontu ubywają bezpowrotnie. Żywi, ubywający z frontu, dzielą się na lekko rannych, którzy przeważnie zaraz wracają na linję, ciężej rannych i chorych, którzy wracają na front po rekonwalescencji parotygodniowej, ciężko rannych i ciężko chorych, z których część umiera, druga staje się wogóle do służby niezdolną, część inna powróci do służby lekkiej, a tylko niewielka po dłuższem zdrowieniu zjawi się z powrotem w szeregach.

a) C i ę ż k o i l e k k o r a n n .

Dla uproszczenia rzeczywistych stosunków, gwoli ułatwienia rachunku, przyjmujemy na podstawie doświadczeń szpitali polowych i stałych, że mianowicie tylu z kategorji ciężko rannych powróci na front, ilu z kategorji lekko rannych umiera z ran lub staje się niezdolnych do służby frontowej. Wobec takiego założenia wynika, że ciężko ranni bezpowrotnie z frontu ubywają, gdy lekko ranni całkowicie na front wracają.

b) C h o r z y stanowią osobną kategorję ubytku, której sztaby generalne w swych sprawozdaniach nie podają, z wyjątkiem angielskiego. W armji austro-węgierskiej, do której obecnie wybiera się materjał ludzki bez względu na jego zdatność bojową i już dziś stale przekraczaną zostaje naturalna norma zdatności, szpitale obciąża wciąż wzrastająca ilość chorych. Składają się na nich ciężko chorzy i ci „zdatni“, którzy

wkrótce po powołaniu wracać muszą do szpitali w „Hinterlandzie" i tu spędzają wojnę, gdy tymczasem w domu mogliby być przydatni w pracy domowej lub gospodarczej. Jest jasne, że w miarę przedłużania się wojny stan dzienny chorych wzrasta, niezależnie od bitew, z powodu coraz gorszej jakości żołnierza, i ta pozycja musi być wliczona do trwałego ubytku.

Ubytek miesięczny chorych w armji angielskiej według dat oficjalnych wynosi 1,28% obstawienia frontu[1]). W armji austro-węgierskiej ubytek chorych (bez rannych), z frontu wynosił jesienią i z początkiem zimy 1915 r. 2,4% frontu miesięcznie[2]). Po dłuższem zdrowieniu połowa, a w najlepszym wypadku 2/3, wraca z powrotem do szeregów.

S t a n d z i e n n y c h o r y c h. Ubytek chorych z frontu wynosi 3 ludzi dziennie na tysiąc według danych oficjalnych zgodnych zresztą z poufnemi. Przy dalszem trwaniu wojny zdrowienie chorych wymaga więcej czasu, niż z początku, i według najniższego szacunku trwa przeciętnie 30 dni. Stąd stan dzienny chorych wynosi 90 pro mille, czyli 9% armji czynnej. Ponieważ rekonwalescencja chorych dochodzi w c. i k. armji do 75% ogólnej ich liczby, trwały ubytek chorych z linji stanowiłby około 2—5% frontu miesięcznie.[3])

c) W z a j e m n y s t o s u n e k z a b i t y c h, c i ę ż k o r a n n y c h i n i e w o l n i k ó w w o d s e t k a c h s t r a t s t a n o w c z y c h.

A r m j a a n g i e l s k a.

Stosunek tych trzech kategoryj, wyrażony w odsetkach strat bezwzględnych, jest różny dla rozmaitych wojen, zależnie

---

[1]) Od 25. IV do 11. XII. 1915 r. było chorych 96,682 t. j. 13,000 miesięcznie dla stanu czynnego armji 1,250,000 (komunikat Asquith'a w Izbie Gmin).

[2]) Jesienią i zimą 1915 r. na froncie wschodnim ubywało dziennie (bez walk) 80 ludzi tygodniowo z pułku.

[3]) Z frontu ubywają na krótko, pozostając w jego sferze t. zw. „marody", którzy dzielą się na 2 kategorje: 1) 3 na tysiąc dziennie niezdolnych na 3 dni; 2) 3 na tysiąc dziennie niezdolnych na dwa dni. Stan dzienny marodów wynosi 15 ludzi na tysiąc. Kategorja marodów nie wchodzi w rachunek strat.

od ich prowadzenia, trwania, techniki wojennej i wszystkich wogóle złożonych czynników, które znajdują swój wyraz w statystyce.

W wojnie obecnej dzięki temu, że prasa niemiecka, ukrywając własne straty, z bezmyślnem zadowoleniem podawała za podsekretarzem stanu Tennant, jego sprawozdania w Izbie Gmin, co do liczby strat w armji angielskiej, tak na froncie zachodnim, jak i na froncie dardanelskim, możemy obliczyć ważne i dla tej wojny charakterystyczne liczby odsetkowe w trzech kategorjach strat.

Straty angielskie.

(Podsekretarz stanu Tennant w Izbie Gmin.)

Front zachodni				Dardanele			
Data do	ofic.	proc.	proc.	Data do	ofic.	proc.	proc.
28. VII. 15	321673 (13683)	100,0	14,3	31. V. 15	38656 (1722)	100,0	
z.	57300 (4000)	19,1	1,25	z.	7423 (496)	14,2	1,3
cr.	188190 (8300)	61,2	2,6	cr.	24676 (1134)	61,0	2,9
j.	62500 (1383)	19,7	0,45	j.	6538 (92)	16,8	0,2
21. VIII. 15	381983 (16439)	100,0	4,3	30. VII. 15	42434	100,0	
z.	70992 (4965)	19,8	1,3	z.	8084	19,0	
cr.	241020 (9973)	65,5	2,6	cr.	26814	63,0	
j.	53460 (1501)	14,7	0,4	j.	7536	18,0	
21. X. 15	493294	100,0		10. X. 15	96899 (4200)	100,0	4,3
z.	101652	20,6		z.	18957 (1185)	19,5	1,2
cr.	317456	64,4		cr.	68852 (2632)	71,0	2,7
j.	74107	15,0		j.	9090 (383)	9,5	0,4
9. XI. 15	510330	100,0		11. XII. 15	112674 (4642)	100,0	4,1
z.	109722	21,5		z.	25279 (1609)	22,5	1,4
cr.	330256	64,5		cr.	74918 (2696)	66,5	2,4
j.	70351	14,0		j.	12477	11,0	0,3
21. XII. 15	520227	100,0	4,4				
z.	119923 (7367)	23,0	1,5				
cr.	338758 (13365)	65,0	2,5				
j.	61546 (2149)	12,0	0,4				
1. I. 16	549467 (24120)						

W tablicy angielskiej prawdomówność i ścisłość angielska znajduje swój matematyczny wyraz w tem, że odsetki zabi-

tych, ciężko rannych i wziętych do niewoli w każdym okresie sprawozdawczym bardzo mało odchylają się od średnich, które wynoszą:

	na froncie zachodnim	na froncie dardanelskim
z. (zabici)	21 %	20 %
cr. (ciężko ranni)	64 %	66 %
j. (jeńcy)	15 %	14 %
ofic.	4,36 %	4,30 %

Na podstawie 8-u sprawozdań Tennanta wyniosły stosunki w stratach angielskich:

zabitych (z.)	21 %	(1,35 % ofic.)	± 2 %	24,6 %
c. rannych (cr.)	64 %	(2,6 % „)	± 2 %	75,4 %
jeńców (j.)	15 %	(0,45 % „)	± 3 %	
Razem	100 %			100 %

Stosunki te są wręcz odmienne od tych, które występują w obliczeniach ogólnego ubytku z frontu, t. zn. strat czasowych łącznie ze stratami, jakie podaliśmy poprzednio według sprawozdania Trousseau, złożonego Izbie francuskiej z okresu względnej „ciszy" na froncie.

W ubytku ogólnym z frontu w stosunkach odsetkowych wypada:

na lżej i cięższej rannych i chorych	90,2 %
na zabitych, w polu zaginionych i jeńców	9,8 %[1]

W stratach angielskich zestawionych przez Tennanta wypada:

na rannych	64 %
na zabitych i jeńców	36 %

Wybitne różnice w stosunkach odsetkowych kategoryj strat w sprawozdaniu francuskiem i raportach angielskich wy-

[1]) Te dwie kategorje, obliczone w stosunku do ubytku ogólnego, wyniosły po skończonej wojnie dla okresów walki i „ciszy" 86,2% dla rannych i chorych, 13,8% dla zabitych i jeńców (Dr. F. Merlin, sénateur: La santé de la France, Le Monde Nouveau, XI, 1920).

nikają stąd, że natura strat podanych w obu wypadkach jest odmienna.

W wypadku pierwszym mamy do czynienia z ogólnym ubytkiem, obejmującym lżej rannych i chorych, którzy wracają na front (straty czasowe), obok strat bezpowrotnych: zabitych w polu, jeńców wojennych, ciężko rannych i chorych, i zmarłych w szpitalach.

W drugim wypadku raport Tennanta podaje tylko straty trwalsze, które albo na front wcale nie powrócą lub powrócą tylko po dłuższym przeciągu czasu.

Dla przeprowadzenia i uproszczenia rachunku co do szybkości zużycia rezerw przyjmujemy, że stosunki pomiędzy kategorjami strat angielskich są charakterystyczne dla strat stanowczych t. j. dla frontu, praktycznie biorąc, bezpowrotnych.

Wybraliśmy publiczne raporty Tennanta za podstawę do obliczeń także z innych względów.

Dane angielskie zasługują na wiarę nietylko ze względu na tradycyjną wiarogodność sprawozdań w Izbie Gmin, lecz już chociażby ze względu na to, że właśnie armja angielska ze wszystkich poniosła dotąd mniejsze w obecnej wojnie straty w ludziach i nie potrzebuje ich przed swym narodem ukrywać z obawy wywołania depresji, jak to czynią inne rządy.

Stosunek trzech kategoryj strat stanowczych, ustalony dla jednej armji, może być zastosowany i do drugiej, jeśli walczy ona w podobnych warunkach i z równą bitnością. Następujący przykład liczbowy najlepiej uzasadnia ten pogląd.

W poufnych wydawnictwach Niemcy podawali do wiadomości członków parlamentu straty w zabitych, rannych i jeńcach. [1])

Według jednej z takich poufnych wiadomości do 1. V. 1915 r. było w armji niemieckiej:

---

[1]) Für die Mitglieder des Reichstages als Manuskript herausgegeben v. Thiele. Halle a. d. S. 25. VI. 1915.

z.	338,891	t. j.	22,7 %	26,7 %
r.	933,933		63,2 %	73,3 %
j.	217,722		14,1 %	
Razem	1,490,051	t. j.	100,0 %	100,0 %

Ponieważ te straty przedostały się do wiadomości ogółu, ogłoszono natychmiast, że do 70—80% rannych wróciło na front.

Jak rozstrzygnąć wątpliwość co do prawdziwości komentarza rządowego?

Na podstawie dat angielskich o stratach stanowczych odrazu spostrzegamy, że w armji niemieckiej procentowy stosunek zabitych, ciężko rannych i jeńców jest zupełnie taki sam, jaki w stratach angielskich, kwalifikowanych jako stanowcze, i że wobec tego poufne liczby niemieckie odnoszą się do strat dla frontu praktycznie bezpowrotnych.

Niemcy ściśle obliczyli liczbę zabitych, ciężko rannych i jeńców, opinję zaś swoją i zagranicy wprowadzili w błąd w ten sposób, że straty stanowcze i bezwzględne podali jako czasowe i powrotne.

2. Metody rachunku strat.

a) Metoda pośrednia: Szybkość odnowienia frontu.

Ubytek wszystkich kategoryj może być natychmiast uzupełniony świeżym materjałem żołnierskim, wyćwiczonym w kadrze, a pobieranym nieustannie z ogólnego rezerwuaru zdatnych do broni, którymi państwo dysponuje. Szybkość, z jaką uzupełniony zostaje ubytek frontu przez kadrę, jest stała; w armji austro-węgierskiej np. w ten sposób jest uregulowana, że do każdego pułku co miesiąc odchodzi 1 marsz-bataljon. W czasach napoleońskich, jak pisze Brandt w swych pamiętnikach, jedna kompanja pułku odnawiała się 3 razy w ciągu

dwu lat, czyli raz w ciągu 8 miesięcy. Dotychczas w Austro-Węgrzech każda kompanja odnawiała się raz na 4 miesiące, t. j. z szybkością dwa razy większą, aniżeli w wojnach napoleońskich. Możnaby stąd wnioskować, że ludzi ta wojna niszczy dwa razy prędzej. Gdy w początkach wojny kadry austro-węgierskie były rzeczywiście przepełnione, to już w listopadzie zaczęto powoływać pospolitaków niewyćwiczonych, ponieważ okazał się brak rezerw. W miarę trwania wojny kadra wypełnia się coraz to gorszym materjałem *roczników skrajnych t. j. młodych i starych*, a już taki skład marsz-bataljonów, w których starzy maszerują obok młodzików, dowodzi, że dno ludzkich rezerw w kraju zaczyna przeglądać.

Lecz do kadry prócz świeżego materjału powracają rekonwalescenci (chorzy, ranni), którzy ze szpitali odesłani zostali do t. zw. „rekonvaleszentenheim'ów", skąd dopiero odchodzą z powrotem przez kadry na front. Znając liczbę powracających na front rekonwalescentów w ciągu dłuższego okresu czasu (zestawienia takie były przez przyjaciół robione w niektórych kadrach), możemy określić, jaka jest ilość rekonwalescentów, powracających na front, w stosunku do ogólnej liczby wysłanych z kadry w pole. Obliczono np. w jednej kadrze dokładnie, że na 16,000 wysłanych w pole w ciągu 16 miesięcy było 2000 rekonwalescentów, t. zn., że tylko $^1/_8$ część ubytku wraca do szeregu z powrotem, podczas gdy $^7/_8$ wysłanych w pole ludzi w ciągu 16 miesięcy zostało dla linji straconych. Można zatem przyjąć, że w marszbataljonach w ciągu dłuższego przeciągu czasu (16 miesięcy) $^1/_8$ *ludzi jest niezniszczalna*, reszta ginie, dostaje się do niewoli, staje się inwalidami lub przechodzi do lżejszej służby poza frontem w kraju lub obszarach okupowanych.

Znając ilość pułków, oraz ilość wysłanych marszbataljonów, dalej uwzględniając statystykę powrotu rekonwalescentów na linję i obstawienie frontu, jesteśmy w posiadaniu wszyst-

kich elementów, na podstawie których można obliczyć straty stanowcze.

b) Metoda bezpośrednia: Straty stanowcze w ciągu dłuższego okresu czasu.

Prócz metody obliczenia szybkości odnowy frontu, dostępnej jedynie wówczas, jeśli znane są bliżej stosunki w danem wojsku, można się posługiwać metodą bezpośredniego obliczenia strat stanowczych za dłuższy okres czasu na podstawie dat ogłaszanych wzajemnie przez przeciwników, oraz wiarogodnych informacyj, w drodze poufnej otrzymanych.

Linja strat. Wykreślając w poszczególnych punktach osi czasu rzędne, odpowiadające bądź ściśle znanym stratom ogólnym, bądź domniemanym, obliczonym na podstawie strat danych w poszczególnych kategorjach (z,cr,j) i charakterystycznych liczb odsetkowych, jakie te kategorje dają,—otrzymujemy linję strat. Ogólny jej przebieg jest zawsze wstępujący, a zależnie od stanu rzeczy na frontach to bardziej stromy, to znów bliższy poziomu.

Jeśli rozważany okres czasu był dostatecznie długi i objął wielką różnorodność wypadków wojennych, linję strat można extrapolacyjnie przedłużyć, pod warunkiem, że spodziewany okres wojny będzie dosyć długotrwały i że zmieści się w nim taka mnogość zdarzeń, zmiennych w wynikach, natężeniu, rozmiarze, a podobnych w formalnym sposobie przeprowadzenia, jaką zawarł okres poprzedni, dla którego mamy rzeczywisty odcinek linji strat. Na podstawie takiego graficznego obrazu liczyć możemy średniemi stratami miesięcznemi. Takie pojęcie nie da się oczywiście zastosować do żadnego z bieżących, ani przeszłych miesięcy, ponieważ okresy względnej ciszy przeplatają okresy wielkich ofensyw, za małemi stratami idą w ślad olbrzymie ubytki z frontu. Lecz stosowana do długich okresów czasu taka konwencjonalna jednostka może być najprawdopodobniejszą miarą strat.

Straty w odsetkach frontu.

Średnie straty miesięczne można odnosić na wzór sztabów angielskiego i rosyjskiego do obstawienia frontu i podawać liczbę miesięcznych strat w odsetkach armji czynnej.

Najłatwiej można przeprowadzić ten rachunek dla armji angielskiej, która zostaje pod jawną kontrolą parlamentu i narodu. Na zachodzie Anglicy bronią obecnie wprawdzie frontu krótkiego w porównaniu z frontem, zajętym przez Francuzów i Belgijczyków: lecz front ten należy do najtrudniejszych do obrony, jako nizinny, bez naturalnych punktów oparcia, gdzie rowy angielskie leżą wpoprzek dróg do portów nad kanałem. Podobnie trudnym jest teren dardanelski.

Na tych frontach według Asquith'a w okresie czasu od 25.IV do 11. XII. 1915 stała armja wynosząca 1,250,000. Stanowcze straty miesięczne w tym okresie czasu w z + cr + j

	wynosiły	4,8%
w chorych	„	1,3%
	Razem	6,1%

stanu czynnego armji w stratach stanowczych miesięcznie.

Zestawienie stanowczych strat niemieckich do 1.V.1913 daje średnie miesięczne straty w wysokości 160.000 chłopa, co stanowiłoby 4,2% armji czynnej na froncie, więc mniej niż u Anglików, którzy tworzą t. zw. armję „zieloną“, t. j. nowozaciężną, mniej wyćwiczoną i zaprawną od niemieckiej w wojennem rzemiośle [1]).

---

[1]) Z biegiem czasu armja angielska wyszkoliła się i stanęła na równi z niemiecką, co znalazło swój liczbowy wyraz w obniżeniu miesięcznych strat w odniesieniu do armji czynnej na froncie. Mianowicie po ofensywie nad Somme straty bezpowrotne Anglików na wszystkich frontach europejskich i pozaeuropejskich w z. + cr. + j. w ciągu lipca, sierpnia i września 1916 r. wynosiły:

	306,045	szeregowców i podoficerów
	17,167	oficerów
Razem	323,212	

co dla 2,100,000 armji czynnej stanowi 4,49% strat frontu miesięcznie, t. j. tyle, ile ponosiła armja niemiecka w pierwszym roku wojny (uwaga z listopada 1916 r.)

Zważywszy jednak, że armja niemiecka w celu prędszego zakończenia wojny zmuszona do robienia ofensywy, siłą faktu wykruszać się musi raczej szybciej od armji przeciwników, przeważnie pozostających w defensywie, tylko dzięki doskonałemu i sprawnemu działaniu mechanizmu wojskowego traci miesięcznie:

w z. cr. j.	4,8%
w c. chorych	0,6%
Razem	5,4% stanu armji czynnej,

t. j. przeciętnie 210.000 ludzi.

Sztaby rosyjski i francuski niemieckie straty bezpowrotne obliczają na 260,000 [1]).

W miesiącach gwałtownych ofensyw straty miesięczne wynoszą znacznie więcej w stosunku do armji czynnej. W okresie gwałtownych walk w Królestwie Polskiem od 19.XI.1914 do 2.I.1915, według sztabu rosyjskiego, straty niemieckie wynosiły miesięcznie 12% armji czynnej. Jeden z bataljonów galicyjskiego pułku polskiego według dat, udzielonych mi przez nadpor. J. Browińskiego, uczestnika tych walk, stracił od początku wojny do 10.XII na froncie serbskim 1470 na 1600 ludzi, t. zn. 23% frontu miesięcznie. W poszczególnych bitwach straty mogą być jeszcze większe. I tak, na froncie włoskim z kompanji polskiej, liczącej 140 ludzi, w ciągu 14 godzin walki zostało 26 ludzi (81% strat). [2])

Dla praktycznych obliczeń będziemy używali jako jednostki statystycznej średnich strat miesięcznych, podanych w odsetkach armji czynnej na froncie.

---

[1]) W parlamencie Asquith żądał miesięcznie dla stanu czynnego 1,250,000 ludzi 100,000 świeżego żołnierza, t. j. 8%, z czego 6% szło na zastąpienie strat, 2% na powiększenie armji czynnej.

[2]) Miarę gwałtowności walk nad Somme w 1916 r. stanowią następujące daty, odnalezione w niemieckich rozkazach dziennych przez Francuzów i ogłoszone w Baseler Nachrichten. Front, którego obsada wynosiła 14 dywizyj podlegał co 19 dni całkowitej przemianie. W ciągu 2,5 miesiąca 44 dywizje stanęły do walki na tym odcinku.

ROZDZIAŁ VI.

Straty mocarstw centralnych. Oznaczenie początku niedoboru rezerw.

Po tej analizie i wyborze pojęcia strat stanowczych, oraz po określeniu metod, służących do ich obliczenia, przystępujemy do rachunku strat państw niemieckich i koalicji od początku wielkiej wojny do stycznia 1916 r.

a) Straty Austro-Węgier.

1) Do 1. I. 1915 r., według danych Szwajcarskiego Czerwonego Krzyża, straty stanowcze austro-węgierskiej monarchji wynosiły: 1,485,000. W ciągu tych 5-u miesięcy wojny zmarnowano doborowy materjał żołnierski wskutek nieumiejętnego dowództwa i zbrodniczego wprost szafowania ludźmi. To też przeciętne straty miesięczne wynoszą 300,000, a gdyby straty te w podobnem tempie zachodziły w przyszłości, w ubiegłym roku 1916, zginęłaby z górą 3 miljonowa armja. Jednakże nabyte doświadczenie wojenne od przeciwników, oraz większy wpływ umiejętnego kierownictwa pruskiego ukróciły szafowanie żołnierzem i ograniczyły straty. Jak dziś rzeczy stoją wysyłają Austro-Węgry około 210,000 ludzi na front miesięcznie, z czego po pewnym czasie wraca z powrotem do walki $^1/_8$ część, co znaczy, że ubywa z frontu miesięcznie 184,000.

W ciągu 1915 roku ubyło 184,000 × 12	2,200,000
Do tego należy dołączyć straty do 1. I. 1915	1,480,000
Razem straty do 1. I. 1916 (bez chorych)	3,680,000
Ubytek bezpowrotny chorych 1% frontu miesięcznie	320,000
Razem straty stanowcze z chorymi	4,000,000

2) Na początku wojny zmobilizowano roczniki 21—42 . .	3,600,000
Do 1. I. 1916 wyszło w pole 17 marszbaonów, z których pierwsze cztery składały się jeszcze z żołnierzy wyćwiczonych. W listopadzie 1914 r. ogłoszono pierwszy przegląd pospolitaków i pozostałe 13 marszbataljony składały się z pospolitego ruszenia wyćwiczonego w czasie wojny w kadrach. Ponieważ z każdego marszbataljonu $^7/_8$ ludzi bezpowrotnie ubywa, pułków zaś było 210, ubytek stanowczy wyniósł w ciągu tych 13 miesięcy 13 × 210 × $^7/_8$	2,400,000
Razem wysłano w pole	6,000,000
Stan armji czynnej na froncie wynosił 1. I. 1916	1,900,000
Straty po 1. I. 1916	4,100,000

3) Według poufnych dat, podanych przez przyjaciół z Wiednia, do 31. VIII. 1915 r. było czterokrotnie weryfikowanych zabitych w polu i zmarłych w szpitalach

900,000. Ponieważ około 80% ginie w polu, 20% (obliczono z dat Trousseau) umiera z ran i chorób w szpitalach, przyjmujemy, że do tego czasu padło w polu 700,000. [1])

Skoro zabici stanowią w tej wojnie 27% ogólnej ilości zabitych i ciężko rannych (dane niemieckie), straty austrjackie w zabitych i ciężko rannych wynosiły do

września 1915 r.	2,500,000
w niewoli było do 1. I. 1915 r. według urzędowych raportów jeńców w Rosji 542,000, w Serbji 63,000, razem [2])	605,000
do 1.V.1915 r. przeciętna ilość jeńców miesięcznie wynosiła 67,000, w okresie wielkiej ofensywy po Gorlicach spadła najprawdopodobniej do 1/5 (14,000 miesięcznie), co w przeciągu 4 miesięcy do 1. IX. 1915 wynosi	56,000
Razem straty stanowcze do 1. IX. 1915 wynosiły (bez chorych)	3,160,000
Od 1. IX. 1915 do 1. I. 1916 r., licząc przeciętnie 180,000 ludzi miesięcznie, w stratach stanowczych ubyło	720,000
Razem straty stanowcze bez chorych wynosiły do 1. I. 1916 .	3.880,000
Ubytek chorych 1% frontu miesięcznie	320,000
Razem w stratach stanowczych do 1. I. 1916 (z chorymi) . .	4,200,000

Zestawienie.

Na podstawie tych 3-ch obliczeń w armji austro-węgierskiej do stycznia 1917 r. było: w zabitych, ciężko rannych

i jeńcach (bez chorych)	3,780,000
ciężko chorych, którzy trwale ubyli z frontu . . .	320,000
razem straty stanowcze do 1. I. 1916 z chorymi .	4,100,000

W styczniu 1916 r. wynosił:

1. Stan dzienny chorych 3 pro mille dziennie przez 30 dni około	200,000
2. Stan wadliwie pobranych [3]), rannych, po szpitalach, rekonwalescentów, superarbitrowanych około .	300,000
Razem straty czasowe	500,000
Zatem do stycznia 1916 r. ubyło z frontu razem w stratach bezpowrotnych i czasowych . .	4,600,000

---

[1]) Okazało się po wojnie, że we Francji na 1,383,000 zmarłych lub zaginionych w armji lądowej zmarło 300,000 w szpitalach w pobliżu frontu lub wewnątrz kraju, t. zn. 21,5%. Stosunek zatem jest podobny dla rozważonego okresu, jak i dla całego trwania wojny. (Dr. F. Merlin: „Santé de la France" w miesięczniku „Le Monde Nouveau" z września 1920, str. 2058).

[2]) Armja austrjacka daje więcej jeńców, niż armja mocarstw zachodnich; do niej nie można stosować odsetka niewoli (14%), jaki w stratach stanowczych dają Niemcy lub Anglicy.

[3]) Prócz rannych i chorych w rekonwalescencji, szpitale austro-węgierskie są

b) Straty Niemiec.

1) Według źródeł niemieckich, ogłoszonych bądź poufnie dla członków parlamentu Rzeszy, bądź jawnie przez pułkownika Repingtona w dzienniku „Times”, straty stanowcze na lądzie w z. + cr. + j. wyniosły:

do 1. V. 1915 r. 1,487,061, w tem z. 338,891		
cr. 933,438		
j. 214,732		
do 1. I. 1916 r.		2,591,085
Miesięcznie ubywa bezpowrotnie 0,6% frontu chorych . . .		410,000
Razem do 1. I. 1916 r. straty stanowcze z chorymi		3,001,085

2) Ponieważ przeciętne straty niemieckie wynoszą miesięcznie 5,4% armji czynnej, co odpowiada 210,000 (± 10,000 miesięcznie)[1]),

bezpowrotne straty w z. + cr. + j. wyniosły do 1. I. 1916 . .	3,260,000
w ciężko chorych 0,6% × 17 × 4	410,000
Razem do 1. I. 1916 straty stanowcze z chorymi	3,670,000

3) Według poufnych wiadomości z Rzeszy do września 1915 r. było zabitych i zmarłych blisko 900,000, z tego zabitych w polu 750,000.

Ponieważ zabici stanowią 22,7% strat stanowczych, wszystkie ich kategorje z. + cr. + j. wyniosły do 1. IX. 1915 r. 3,300,000

do 1. I 1916 r. licząc po 210,000 miesięcznie	4,140,000
wliczając ciężko chorych (0,6% frontu miesięcznie)	410,000
Razem straty stanowcze z chorymi do 1. I. 1916 r.	4,550,000

Zestawienie.

Według powyższych obliczeń straty niemieckie do 1. I. 1916 wraz z chorymi szacowane podług poufnych publikacyj niemieckich wynosiły 3,000,000.

Najprawdopodobniejsza liczba z. + cr. + j. będzie	3,800,000
Trwały ubytek chorych	400,000
Razem straty stanowcze (z chorymi) do 1.I. 1916 .	4,200,000
Do przeniesienia . .	4,200,000

---

obciążone materjałem niezdatnym, który niemal wprost po poborze odsyła się do szpitali, by go w nich trzymać bez końca. Dzieje się to wskutek tego, że przy tych wadliwych poborach stale bywa przekraczana o 8% fizjologiczna norma zdatności; odrzucając 10% zamiast 18% poborowych w rocznikach wieku średniego (20—42), 8% t. zw. „zdatnych” wraca wkrótce do szpitala. W ten sposób pośredni dzieje się zadosyć prawu statystycznemu normalnej zdatności.

[1]) Według sztabu rosyjskiego do 1. XII. 1914 r. bezpowrotne straty niemieckie na wszystkich frontach wyniosły 1,200,000. Sztaby nieprzyjacielskie szacują straty niemieckie na 260,000 ludzi miesięcznie. Ten szacunek jest zbyt wysoki.

Z przeniesienia . .		4,200,000
W dniu 1. I. 1916 stan dzienny chorych wynosił około	300,000	
stan rannych, rekonwalescentów i t. p. .	500,000	
Razem straty czasowe		800,000
W styczniu 1917 r. ubyło z frontu razem w stratach bezpowrotnych i czasowych		5,000,000

Rachunek wytrzymałości rezerw państw centralnych.

Mamy już wszystkie dane, aby obliczyć kres wytrzymałości w rezerwach wojskowych państw niemieckich. W graficznem przedstawieniu na osi pionowej odcinamy w miljonach całość maksymalnego rezerwuaru zdatnych do broni, który przyjmujemy, jako stały na przeciąg wojny — do końca 1916 r. Z tego rezerwuaru odejmujemy ilość wojsk czynnych na froncie, jako wielkość niemalejącą, a co najwyżej stałą, oraz straty stanowcze. Reszta stanowi rezerwy, któremi uzupełniają się straty frontowe.

W pojęciu wyczerpania rezerw rozróżnić należy dwa okresy:

1. Okres zwiastujący deficyt rezerw.
2. Deficyt rezerw.

Okres zwiastujący wyczerpanie rezerw zaczyna się objawami, groźnemi dla fachowców, z czego jednak publiczność niejasno sobie zdaje sprawę. Trudność w tworzeniu marszbaonów, skład ich z roczników krańcowych, gdy obok najstarszych idą roczniki najmłodsze, wielokrotne przeglądy tych samych roczników i pobór coraz mniej zdatnych — oto powszechnie znane, choć nierozumiane symptomy groźnego stanu armji. Wtedy bowiem stan dzienny chorych i rannych, dodany do strat bezpowrotnych z frontu, wyczerpuje niemal wszystkie będące do dyspozycji rezerwy wojskowe, a przez to dopływ świeżych sił na front i w kadrach widocznie maleje.

Kierownictwo armji musi wobec takiego stanu rzeczy przebierać wciąż własne roczniki lub rozglądać się zawczasu za dalszym poborem i nowem źródłem rekruta.

Deficyt rezerw oznacza wyczerpywanie się rezerwuaru, z którego uzupełnia i odświeża się front. W takiej chwili rezerwy są wyczerpane w stratach stanowczych, a front uzupełnia się z kategorji rekonwalescentów, przypływ staje się mniejszy, niż ubytek, i armja, ponosząc straty, maleje absolutnie i upada na duchu.

Sztab podnosi wówczas sprawność armji, szybkość przerzucania jej z jednego miejsca na drugie olbrzymiego frontu, zastępuje ludzi maszynami i amunicją na pozycjach, osłabiając ich obstawienie. Jednakże takie rozcieńczanie frontu ma swoje granice, jest niebezpieczne ze względu na możność przerwania go i dlatego oglądanie się za nowym rezerwuarem sił staje się bezwzględną potrzebą i najważniejszą troską.

Ponieważ rozpatrywany okres czasu, od początku wojny do końca 1915 r., zawiera wielką różnorodność wypadków, możemy przyjąć, że w tym roku (1916) przeciętne straty miesięczne będą takie same, jak w poprzednim okresie, a wobec tego może być przewidziany, krytyczny okres wyczerpania zasobu rezerw w państwie.

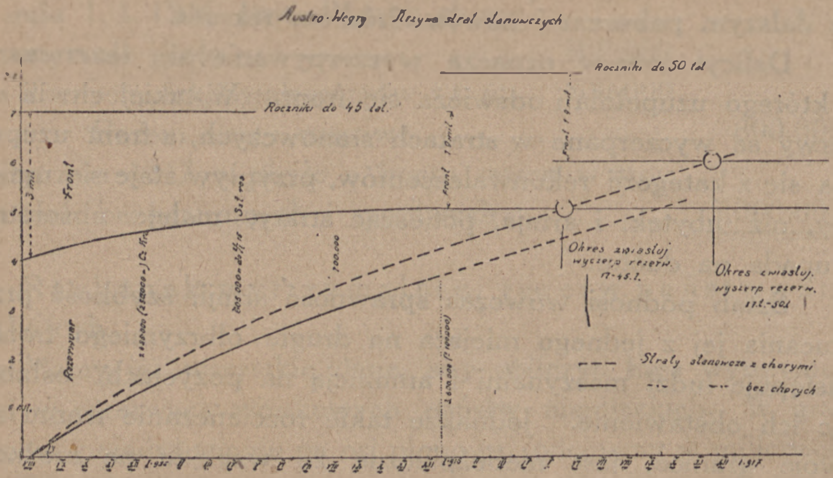
a) Z graficznego przedstawienia można się przekonać, że w **Austrji**:

1) okres zwiastujący wyczerpanie rezerw:
   w wieku lat 17—45 wypadnie na styczeń 1916,
   „ 17—50 „ „ sierpień 1916;

2) okres wyczerpania rezerw:
   w wieku lat 17—45 wypadnie na czerwiec 1916,
   „ 17—50 „ „ październik 1916.

TABLICA I.

Straty stanowcze Austro-Węgier.



W Niemczech:

1) okres zwiastujący wyczerpanie rezerw w wieku 17—45 wypadnie na lipiec 1916.

2) „brak“ rezerw w wieku 17—45 wypadnie na październik-listopad 1916.

b) do tych samych wyników dojść można przez następujące optymistyczne zestawienie:

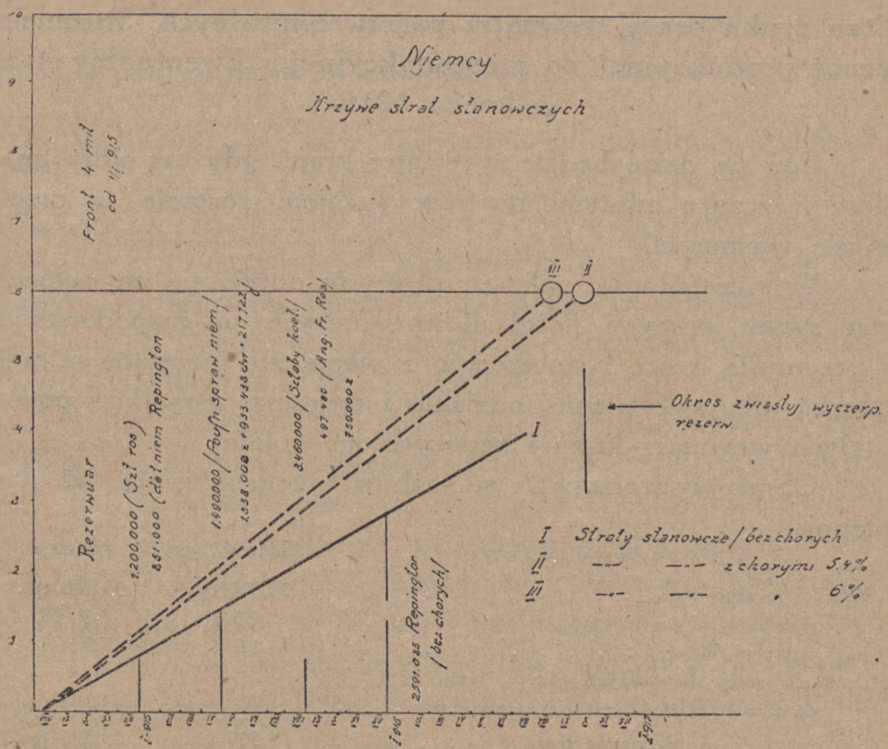
	Austro-Węgry	Niemcy
	w tysiącach	
Maksymalny rezerwuar wojskowy państw centralnych wynosi do r. 1917 [1]) . .	7,800	10,000
z tego na obstawienie frontów . . .	1,900	4,000
Dotychczasowe straty stanowcze do 1/1 16 [2])	4,100	3,800
pozostaje do dyspozycji z d. 1. I. 1916 r.	1,800	2,200
czyli rachując miesięczne zapotrzeb. po	184	210
wystarczy obliczonego rezerwuaru na .	10 mies.	11 m.
i brak rezerw wypadnie na październik	1916	listop. 1916

[1]) Roczniki 51—55, stanowiące 4,6% ogółu mężczyzn, w 50% użyte być mogą do służby etapowej, przez co wszystkie inne pójdą na front.

[2]) Z dniem 1. I. 1917 r. pozostaną według tego rachunku tylko najmłodsze roczniki urodzonych w 1899 r., które w 50% będą powołane, co wyniesie 230,000 żołnierza w Austro-Węgrzech, a 250,000 w Niemczech.

TABLICA II.

Straty stanowcze Niemiec.



Wniosek. Wszystkie dotychczasowe rozważania i cały rachunek wytrzymałości rezerwuaru wojskowego sprowadzają się do następującego wyniku. W państwach centralnych okres zwiastujący wyczerpywanie się rezerw wypadnie już latem (lipiec, sierpień) 1916 r., zaś rzeczywisty deficyt rezerw, a przez to początek absolutnego ubytku z armji czynnej na frontach — jesienią (październik-listopad) tegoż roku.

Nastąpi zupełnie nowy stan rzeczy: znakomicie uzbrojone, potężne, sześciomiljonowe armje mocarstw centralnych, rozpięte na wielkim obwodzie frontu — zostają bez możności skutecznego uzupełnienia na froncie.

ROZDZIAŁ VII.

Stan rynku pracy wewnątrz państw centralnych. Stosunek pracy produkcyjnej do nieprodukcyjnej. Ewentualny stan w końcu 1916.

Cóż się dziać będzie wewnątrz kraju, gdy tak olbrzymia ilość mężczyzn odpłynie na front i zajęta zostanie w przemyśle wojennym?

W szczególności, jak ten przewrót odbije się na położeniu rynku pracy i ilości sił wytwórczych w gospodarstwie i przemyśle, które bezpośrednio z wojną nie związane są niezbędne dla wyżywienia, odziania i ogrzania wszystkich pozostałych wewnątrz kraju i będących na wojnie.

Obraz wytworzonych stosunków przedstawia się, jak następuje:

Wyszczególnienie	Austro-Węgry	Niemcy
Ludności męskiej liczą	25,800 tys.	33,000 tys.
w wieku lat 0—16 znajduje się	33 %	31 %
powyżej 60 lat	10,6 %	10,6 %
Razem do pracy niezdolnych 43,6 % (wzgl. 41,6 %),		
co z ogólnej ilości mężczyzn wypada . . .	11,300 tys.	13,700 tys.
Pozostaje reszta	14,500 tys.	19,300 tys.
A. Z tych wojskowo zajętych (straty, front, rezerwy)	7,800 „	10,000 „
B. Pozostają w kraju niezdolni, niezbędni, reklamowani		
w wieku 50—60	6,700 „	
„ 45—60		9,300 „
w tem: a) nieprzydatnych dla produkcji . .	740 „	960 „
b) pracujących dla wojny	1,530 „	3,951 „
c) organizacja wewnątrz kraju . . .	600 „	800 „
C. Pozostaje produkcyjnie pracujących po odjęciu a),		
b) i c) 2,870 tys., wzgl. 5,710 tys.	3,830 „	3,690 „
W tem ludności męskiej w miastach [1]) . . .	800 t. (23 %)	1,660 (45 %)
„ „ „ na wsi	2,950 (77 %)	2,030 (55 %)
D. Przed wojną produkcyjna ludność męska po odliczeniu a), c) i stan pokojowy armji		
w miastach	2,900 tys.	7,500 tys.
na wsi	9,800 „	9,200 „
Razem ludności produkcyjnej od 17—60 . .	12,700 tys.	16,700 tys.

[1]) Przyjąwszy dla „miasta” jednostkę statystyczną 10,000.

Wyszczególnienie	Austro-Węgry	Niemcy
Ubytek sił roboczych w odsetkach, przewidywany na koniec 1916 r. w miastach	69 %	78 %
na wsi	69,5 %	78 %
Z jeńcami (1,000 tys. jeńców dla każdego państwa)	62 %	72 %

Według przeprowadzonego rachunku w końcu 1916 31 % mężczyzn, zdolnych do pracy, pozostanie w Austro-Węgrzech, gdy 69 % odejdzie na front, lub będzie zatrudnione w przemyśle wojennym, na kolejach, poczcie i telegrafie, w służbie zdrowia, w urzędach i stanie się dla produkcji niepożyteczne. W Niemczech ubytek sił roboczych dosięga 80 %. Jest on nietylko większy, ale i groźniejszy w skutkach, nasamprzód dlatego, że rozmiary przedsięwzięcia wojennego, długość frontów, ilość i jakość przeciwników — słowem cały ciężar wojny potężniej przygniata Rzeszę, niż Austro-Węgry; następnie dlatego, że ilość ludności miejskiej w Niemczech dwukrotnie przerasta ilość tejże w Austrji i na Węgrzech, a wobec tego stosunek wytwórców do konsumentów wypada gorzej w przemysłowych Niemczech, niż w bardziej rolniczej monarchji Habsburskiej.

a) Zasadnicza zmiana stosunku pracy produkcyjnej do nieprodukcyjnej i jego wartość graniczna w państwach centralnych.

Długa wojna wprowadza złożony ustrój państwa niemieckiego w coraz to większe i niespodziane trudności, a im sprawniej dostosują Niemcy swoją organizację do wojny, aby ją wygrać i przetrzymać, im więcej odbiegną od normalnego toku swego gospodarczego życia, tem głębiej sięgnie ich dezorganizacja w razie poniesionej klęski. Stąd tak stale i tak mocno podkreślają przy każdej sposobności niemieccy mężowie stanu, że najważniejszą rzeczą dla Niemiec jest — wojnę tę wygrać.

Liczna ludność, zajmująca obszerne terytorjum, silne napięcie pracy wytwórczej, ogromne rozmiary i wydatna stopa czynności wewnętrznego handlu, który przez to jest mniej zależny od handlu zewnętrznego, wielki rozwój techniki i przemysłu, opartego na rodzimych surowcach — wszystko to osłabnie, a wprowadzone z konieczności w krańcową jednostronność pracy dla celów militarnych, stracić może równowagę i dojść do rozstroju, jeśli nie będzie wielkiej liczby obywateli, zajętych produkcyjną pracą gospodarczą i przemysłową.

Ci, co są zajęci wojną w szeregach i przemyśle wojennym lub tworzą organizację wewnątrz kraju i utrzymują komunikację — nietylko nic nie dostarczają, lecz żyją kosztem i na niekorzyść pracy produkcyjnej, która musi dostarczać przedmiotów potrzebnych dla utrzymania wszystkich, w szczególności dla wyżywienia, odziania i ogrzania zarówno tych, którzy poszli w pole, jak i tych, którzy zostali w kraju.

Wielka ilość pracy nadprodukcyjnej, ciężar utrzymania zatrudnionych tą pracą będzie coraz większy dla tych sił roboczych, które wykonać będą musiały pracę produkcyjną w takich warunkach, gdy ilość tych sił roboczych męskich spadnie do 30% lub — jak dla Niemiec do 20% stanu pierwotnego przed wojną, a jakość ich i indywidualna sprawność ulegnie zmianie na gorsze! Właściwy stosunek ilościowy pracy produkcyjnej do pracy nieprodukcyjnej zachwieje się i w końcu ulegnie zasadniczej zmianie i to w następujących rozmiarach:

	Austro-Węgry	Niemcy
A) Stosunek ilości obywateli, którzy produkcyjnie pracowali nad pomnożeniem bogactwa narodowego do ilości obywateli nieprodukcyjnych wynosił przed wojną (w tysiącach)	$\frac{11,700}{1,800}=7$	$\frac{16,700}{2,600}=6,4$
B) W czasie wojny w okresie zwiastującym wyczerpanie rezerw		

	Austro-Węgry	Niemcy
a) nieprodukcyjni byli:		
1) armja na froncie	1.900	4,000
2) pracujący dla wojny	1.500	3,950
3) ciężko ranni	2,750	3.150
4) stan chorych i rannych . . .	750	800
Razem . .	6,900	11,900
b) ponieważ produkcyjnych zostało w kraju	3,830	3,690
Stosunek $\frac{b}{a}$ w końcu 1916 wyniesie	$\frac{3.830}{6,900}=0,55$	$\frac{3,690}{11,900}=0,31$

Słowem w przewidywanym terminie wyczerpania rezerw wojskowych, t. j. w chwili, gdy kraj dojdzie do kresu wysiłku wojskowego, z końcem 1916 wewnątrz kraju nastąpi ogromne osłabienie rynku pracy, a stosunek pracy produkcyjnej do nieprodukcyjnej w obu państwach centralnych odwróci się i będzie mniejszy od jedności.

W Austro-Węgrzech w porównaniu ze stanem normalnym ten stosunek spadnie do 0,55, zmniejszy się zatem niemal 13 razy, w Niemczech z górą 20 razy (0,31 zamiast 6,4).

Zauważyć należy, że wartość stosunku pracy produkcyjnej do nieprodukcyjnej w Niemczech będzie 1,76 razy mniejsza od odpowiedniej wartości dla Austro-Węgier, a co za tem idzie, stosunki na wewnętrznym rynku pracy tyleż razy gorsze w Niemczech w porównaniu z monarchją Habsburską. Ciężar wojny, który ze wszystkich państw największy przypadł Niemcom, dzięki ich duchowi ofensywy i objętej przez nich olbrzymiej linji frontu, znajduje w tych liczbach, określających co się dzieje wewnątrz kraju, swój charakterystyczny wyraz. Z chwilą wyczerpania rezerw wojskowych, wartość stosunku pracy produkcyjnej do nieprodukcyjnej osiągnie niemal swoją wartość graniczną. Gdy bowiem armje frontowe zaczną uby-

wać absolutnie bez możności swobodnego wypełniania strat świeżemi siłami, kierownictwo armji będzie zmuszone wyrównywać brak ludzi artylerją i amunicją, czyli inaczej powiększyć w przemyśle wojennym armję robotników pracujących za frontem.

Wobec tego należy przyjąć, że dla powiększenia sprawności technicznej frontu, po wyczerpaniu rezerw, suma armji czynnej i armji robotniczej poza frontem (kategorje 1 i 2) musi być w interesie dalszego skutecznego prowadzenia walki wielkością niezmienną i może nią pozostać przez okres czasu, którego trwanie zależy od dwóch warunków:

1) Od tego, w jakim stopniu dopuszczalna jest redukcja obstawienia frontu.

2) Od tego, jak długo można będzie powiększać armję robotniczą wewnątrz kraju, jużto przez rozszerzenie granic wieku pracy poniżej 17 i powyżej 60, lub przez zmniejszenie — zresztą mało już elastycznej — kategorji produkcyjnych pracowników, jużto przez liczniejszy choć zawsze ograniczony udział kobiet.

Co się tyczy kategorji ciężko rannych (3), to wzrasta ona stosunkowo powoli w przeciętnych liczbach dla dłuższego okresu czasu (184,000 miesięcznie w Niemczech), kategorja zaś chorych i rannych (4) pozostaje jako stan dzienny wielkością prawie stałą.

Wobec tego stosunek pracy produkcyjnej do nieprodukcyjnej, który w chwili wyczerpania rezerw wyniesie dla Niemiec — 0,31, po dalszem pięciomiesięcznem trwaniu wojny, kiedy obstawienie frontu ulegnie redukcji o $^1/_4$ pierwotnej wielkości, armja zaś robotnicza wzrośnie o 1 miljon, kategorja ciężko rannych o 920,000 — wartość rozważanego stosunku wyniesie:

$$\frac{\text{praca produkcyjna}}{\text{praca nieprodukcyjna}} = \frac{3600}{12800} = 0{,}287 \quad \text{(IV.V.1917).}$$

Przypuśćmy dalej w teorji, że armję frontową można osłabić do połowy przy równoczesnem wzmocnieniu frontu w dwójnasób pod względem uzbrojenia i amunicji, że dalej z 16-latków i ludzi po 60 latach, a nadto z kobiet można będzie utworzyć nową 2-miljonową armję robotniczą w przemyśle wojennym w następstwie tej, czynnej, która z frontu ubyła, że nadto w ciężko rannych przybędzie 1,700,000 — wówczas stosunek pracy produkcyjnej do nieprodukcyjnej po 10 miesiącach od chwili wyczerpania rezerw, więc we wrześniu lub październiku 1917 r. wyniesie:

$$\frac{\text{praca produkcyjna}}{\text{praca nieprodukcyjna}} = \frac{3690}{13600} = 0{,}27 \text{ (IX.X.1917)}$$

Widzimy stąd, że chwilę wyczerpania rezerw charakteryzuje gwałtowne obniżenie stosunku pracy produkcyjnej do nieprodukcyjnej, który spada do wielkości 0.30, już bardzo zbliżonej do najmniejszej wartości granicznej (0.27).

W tak groźnej chwili rząd musi obmyśleć nowe, najdalej idące środki zaradcze: z jednej strony, by zapewnić normalny bieg życia, z drugiej — aby powiększać wciąż armję robotniczą i to wówczas, kiedy dawne źródła sił roboczych wyschły, nowe zaś są już mało wydajne lub trudne do stworzenia (robotnicy polscy i belgijscy), a to wszystko, cała ta trudna inicjatywa podjęta być musi, byle tylko zwiększyć ilość malejącej armji czynnej, kiedy już nowych wojsk formować niepodobna.

Inicjatywę tę hamuje i ogranicza wzrastająca troska o wyżywienie, o tę substancję odżywczą, jak białko, tłuszcze, węglowodany, sól — które, wyczerpując się stale, choć nierównomiernie, stwarzają kwestję pierwszorzędnej wagi, tak dalece, że wymagają inicjatywy państwa i osobnej państwowej organizacji konsumentów. Wojna rozpoczęta przez Niemcy w jawnej chęci podboju świata i przodowania ludzkości usuwa te dalekie cele z wyobraźni i serca narodu. Ich miejsce

zajmują trywjalne kwestje chleba lub tłuszczu, które niespodziewanie ze stanu banalności wypływają na powierzchnię życia.

Żołądek rządzi głową, troska o ubywającą materję i praca nad jej wytworzeniem góruje nad ideą podbojów i kierownictwa światem.

Symptomy wyczerpania rezerw.

Usiłowanie, skierowane ku coraz lepszej organizacji społeczeństwa do pracy, obróconej wyłącznie na cele wojny, będzie zewnętrznym wyrazem odwrócenia i zachwiania się stosunku pracy produkcyjnej do nieprodukcyjnej i stanie się palącą potrzebą w chwili wyczerpania się rezerw, gdy stosunek ten zbliżać się będzie do najniższej granicznej wartości.

Patrząc tedy na drugą stronę wojny, na to, co się dzieje wewnątrz państw centralnych, możemy spostrzegać według stanu rynku pracy objawy zjawiska dla tych państw groźnego, jakkolwiek ukrytego i przez ogół nierozumianego, a mianowicie, objawy wyczerpania rezerw.

Jednym z tych symptomów będzie coraz to większa aktualność sprawy organizacji pracy, oraz nowe projekty ustawodawcze celem pomnożenia szeregów armji robotniczej i pokrycia wzrastających potrzeb broni i amunicji.

b) Stan pracy produkcyjnej w państwach koalicji.

Po drugiej stronie frontu, szczególnie na Zachodzie, praca produkcyjna krajów, zajętych wojną, w znacznej części dała się zastąpić pracą innych części świata, dostarczaną przez środki transportowe na lądzie i morzu armjom na froncie i mieszkańcom wewnątrz kraju.

Z tego powodu w państwach Entente'y kwestja aprowizacyjna jest łatwiejsza do rozwiązania, czego dowodem jest cena produktów spożywczych, która podniosła się niewiele. Stosunek pracy produkcyjnej do nieprodukcyjnej może być

utrzymany w granicach prawidłowych dzięki pracy całego niemal świata. Zależy to wyłącznie od energji i talentów organizacyjnych mężów stanu koalicji, wówczas gdy w państwach niemieckich wyczerpanie substancji staje się klęską o tyle beznadziejną, że w zasadzie niczem nie dającą się wyrównać lub odwrócić.

Czynnik wyczerpania materjału ludzkiego w państwach koalicyjnych nie odbije się na wewnętrznym rynku pracy w kierunku zmniejszenia pracy produkcyjnej w stosunku do nieprodukcyjnej aż do katastrofalnej granicy, do jakiej dojdą państwa centralne, a w szczególności Niemcy.

Przed koalicją cały świat stoi otworem i z niego całego czerpać może wszystko, co wytworzyć muszą własnemi rękami Niemcy i dzięki temu w razie ostatecznej potrzeby, koalicja użyje do wojny tych wszystkich mężczyzn, których państwa środka zatrzymywać muszą przy gospodarczym warsztacie kraju.

ROZDZIAŁ VIII.

Straty koalicji i oznaczenie początku niedoboru rezerw państw zachodnich.

Wartość łącznie podjętego działania wojennego państw koalicji, oceniona wyłącznie z punktu widzenia stosunku liczbowego i sprawności militarnej, ma to przedewszystkiem na celu, aby obliczyć wytrzymałość rezerw przeciwników po obu stronach frontu. W tej myśli przewodniej obliczyliśmy straty mocarstw centralnych. Obecnie przystępujemy z kolei do rachunku strat koalicji.

Straty Francji, Anglji i Belgji.

a) Pierwszy sposób.

Front zachodni o długości 840 klm. broniony jest przez armję francuską, belgijską i angielską. Licząc możliwie gęste obstawienie 1 klm. pasa frontowego, docho-

dzimy do wniosku, że po stronie koalicji stoi tam 2,5-miljonowa armja.[1]) Przypuśćmy, że straty angielsko-francuskie są większe od niemieckich i wynoszą 6% obstawienia frontu miesięcznie, gdy tymczasem w armji niemieckiej odsetek ten wynosił 5,4%, w rzeczywistości straty niemieckie są większe, ponieważ w rękach Niemiec spoczywa dotąd inicjatywa strategiczna i działanie ofensywne, wówczas gdy ich przeciwnicy pozostają w obronie.

Wobec tego założenia koalicja traciłaby na Zachodzie bezpowrotnie w zabitych, ciężko rannych, jeńcach i ciężko chorych 150,000 ludzi miesięcznie. Największe straty poniosła Francja, która na początku wojny własnemi siłami bronić musiała całego niemal frontu zachodniego. Dopiero z wiosną i głównie latem 1915 r. front francuski zaczął się skracać, gdy angielski wzrastał, tak iż ku końcowi tego roku Francuzi trzymali 540 klm., Anglicy zaś i Belgowie 300 klm.

Zachodnie armje koalicji straciły w ciągu 17 miesięcy do 1. I. 1916 r. całe jednorazowe obstawienie frontu w z., cr. i j. wraz z niepowracającymi chorymi, t. j. 2,500,000

Z tego na Francję wypada	2,000,000
na Anglję [2]) i Belgję [3])	500,000

b) Drugi sposób.

W niewoli niemieckiej było do 1. I. 1916 r. francuskich oficerów i szeregowców 265,000. Ponieważ armja francuska walczy z równem męstwem, jak niemiecka, daje ten sam odsetek jeńców t. j. 14,3%.

Wobec tego, na podstawie ilości jeńców, obliczyć można stanowcze straty francuskie, które wynoszą:

w z.	420,000
cr.	1,165,000
j.	265,000
Razem straty w z., cr. i j. wynoszą . .	1,850,000
doliczając ciężko chorych, którzy na front nie wrócili,	150,000
Razem straty stanowcze wyniosą . . .	2,000,000

Anglików w niewoli niemieckiej było do 1. I. 1916 r. 22,000.

Wobec tego straty stanowcze angielskie w z., cr. i j., gdzie jeńcy wynoszą 14%, wyniosły do 1. I. 1916 z chorymi 200,000

Do przeniesienia . . 2,200,000

---

[1]) Według pułk. Repingtona armja niemiecka na tym froncie liczy 2,360,000.

[2]) Armja angielska, powoli wzrastając, wynosiła w końcu 1915 r. na wszystkich frontach 1,250.000. Według dat oficjalnych bezpowrotne straty angielskie (bez chorych) wyniosły 550,000.

[3]) Belgja straciła około 200,000.

Z przeniesienia . . 2,200,000

Belgów do niewoli niemieckiej wzięto 30,000
Wobec tego straty belgijskie wyniosły (z chorymi) 250,000

Razem straty koalicji na froncie zachodnim . 2,450,000

t. j. liczba zupełnie ta sama, jaką otrzymaliśmy sposobem a), opartym na miesięcznych stratach, wyrażonych w odsetkach armji czynnej na froncie.

Rosja.

Armja rosyjska wraz z austro-węgierską należy do tej grupy walczących, która w tej wojnie daje inny odsetek jeńców, w stosunku do strat całkowitych. W porównaniu z Niemcami i państwami zachodniemi koalicji najwięcej do niewoli dostaje się Rosjan, bądź dlatego, że kierownictwo armji rosyjskiej nie mogło sprostać dowództwu niemieckiemu, bądź dlatego, że armja rosyjska nie miała dostatecznego uzbrojenia, posiłków na czas, aprowizacji i wystarczającej opieki sanitarnej.

Zresztą dowództwo rosyjskie do sierpnia 1915 r. nie oszczędzało materjału ludzkiego, a dalej brak przezorności ministerjum wojny, zbrodnia zaniedbania, czy pospolita zdrada (Suchomlinow) biurokracji sprawiły, że po roku armja została bez amunicji.

Naga pierś wytrwałego i mężnego sołdata zasłoniła wszystko i odwróciła ostateczną klęskę!

Od sierpnia 1915 r. nastąpił zwrot w sposobie prowadzenia walki w tym kierunku, mianowicie, że ilość jeńców ogromnie zmniejszyła się, niemal dwukrotnie (w przeciętnych stratach miesięcznych w jeńcach).

Straty rosyjskie obliczamy dwoma sposobami:

a) Według danych niemieckich od początku wojny do 1. I. 1916 r. zabitych i ciężko rannych oficerów rosyjskich było 125.433,

w tem 1775 pułkowników i 277 generałów.

W armjach zachodnich ilość oficerów zabitych i ciężko rannych w odsetkach strat tych dwóch kategoryj wynosi 4,6%. Stosując ten sam odsetek do armji rosyjskiej, otrzymujemy ilość ogólną

w z., cr.	2,800,000
jeńców rosyjskich było do sierpnia 1915 r. (daty niemieckie i austrjackie)	1,250,000
jeńców rosyjskich od sierpnia 1915 r.	300,000
Razem z., cr. i j.	4,350,000
Doliczając niepowracających chorych, oraz straty na froncie kaukaskim, otrzymujemy	650,000
Stanowcze straty rosyjskie do 1. I. 1916 r. okrągłe	5,000,000
b) Według oficjalnych dat rosyjskich w ciągu roku straty wynosiły: w zabitych	406,348 (28%)
w ciężko rannych	1,040,107 (72%)
Razem	1,446,455 [1])
W ciągu następnych 5 mies. wojny straty w z. i cr. wyniosły	600,000
Razem straty w z. i cr. w ciągu 17 miesięcy	2,056,000
jeńców w państwach centralnych było	1,550,000
Razem z. + cr. + j.	3,600,000
Straty na froncie kaukaskim i chorzy bezpowrotnie ubyli z frontu w przybliżeniu	700,000
Razem straty stanowcze	4,300,000

Wobec zasady dowództwa rosyjskiego, by chować lepsze wojska, a z gorszych tracić dużo ludzi, liczba strat rosyjskich obliczona na 5,000,000 jest prawdopodobnie bliższą rzeczywistości.

W ogólnem zestawieniu straty koalicji wynoszą:

			Długość frontu	Straty stanowcze (z chorymi)
Anglja	o armji	1,260,000	300 km [2])	600,000 [3])
Francja	„	1,500,000	540 „	2,000,000
Włochy	„	800,000	511 „	500,000
Rosja	„	3,500,000	1220 „	5,000,000
			Do przeniesienia . .	8,100,000

---

[1]) Ilość jeńców w państwach niemieckich sprawozdanie urzędowe w rosyjskiej prasie podaje na 476,155, zamiast 1,250,000.

[2]) Tylko zachodni front.

[3]) Straty na wszystkich frontach; bez chorych wyniosły one według sprawozdań Tennannta 549,967.

	Długość frontu	Straty stanowcze (z chorymi)
Z przeniesienia		8,100,000
Belgja o armji	400,000 —	250,000
Serbja „	600,000 [1]) —	400,000
Razem		8,750,000
W porównaniu do strat mocarstw centralnych		8,200,000

Zestawienie prawdopodobnych strat przeciwników po obu stronach frontu.

a) Straty bezwzględne i czasowe wszystkich do 1. I. 1916.

Wykonane obliczenia pozwalają zestawić straty stanowcze walczących do 1. I. 1916 od początku wojny w poszczególnych kategorjach:

	zabici	ciężko ranni	jeńcy	c. chorzy	Razem
Anglja	116,000	351,000	83,000	50,000	600,000
Francja	420,000	1,165,000	265,000	150,000	2,000,000
Włochy	94,500	290,000	65,500	50,000	500,000
Rosja	850,000	2,170,000	1,550,000 [2])	430,000	5,000,000
Belgja	45,000	145,000	30,000	30,000	250,000
Serbja	75 000	225,000	40,000	60,000	400,000
Straty koalicji razem .	1,600,500	4,346,000	2,033,500	770,000	8,750,000
Austro-Węgry	830,000	2,200,000	750,000	320,000	4,100,000
Niemcy	840,000	2.350,000	510,000	400,000	4,100,000
Straty państw centraln.	1,670,000	4,550,000	1,260.000	720,000	8,200,000

Szczególna równość strat po obu stronach, nie jest rzeczą wypadku, lecz tkwi w istocie mechanizmu wojennego. Jest ona wyrazem tego faktu, że wojna utknęła w monotonji walk nieruchomych i że „równowaga bojowa" zwycięstw i niepowodzeń po obu stronach wyraża się w równowadze strat. Jak w takich warunkach wymusić zwycięstwo? Straszliwa

[1]) Liczone bardzo wysoko, bo prawie 9% frontu miesięcznie, wobec bardzo morderczych walk.

[2]) Jeńcy rosyjscy wynoszą 76% jeńców koalicji.

wojna, bo przy równości strat, kres jej tkwi w ostatecznem wyczerpaniu zasobu ludzkich rezerw.

b) Prawdopodobne straty bezwzględne wszystkich po dwóch latach wojny.

Na podstawie wszystkich danych, jakiemi rozporządzaliśmy w tej pracy, można obliczyć, że po dwóch latach, t. j. do VIII. 1916 r., prawdopodobne straty bezwzględne (bez jeńców) wyniosą:

	zabici [1]	ciężko ranni	c. chorzy	Razem
1) Koalicja:				
Anglja	170,000	510,000	71,000	751,000
Francja	600,000	1,650,000	215,000	2,465,000
Włochy	134,000	410,000	71,000	615,000
Rosja	1,200,000	3,050,000	620,000	4,870,000 [2]
Belgja	61,000	205,000	43,000	309,000
Serbja	75,000	225,000	60,000	360,000
	2,240,000	6,050,000	1,080,000	9,370,000 [3]
2) Państwa centralne:				
Austro-Węgry . .	1,180,000	3,100,000	450,000	4,730,000
Niemcy	1,180,000	3,300,000	570,000	5,050,000
	2,360,000	6,400,000	1,020,000	9,780,000
Wszyscy razem stracą po 2-ch latach wojny	4,600,000	12,450,000	2,100,000	19,150,000

Rachunek wytrzymałości rezerw koalicji.

Mówiąc o rezerwach koalicji, należy odrębnie traktować rezerwy na froncie zachodnim i wschodnim. Mimo wielkich strat w materjale żołnierskim, Rosja jest nieprzebranym zbiornikiem żołnierza. Utraciwszy 5 miljonów ludzi, posiada jeszcze w kraju 17 miljonów zdolnych do szeregów mężczyzn. Nie ilość ludzi, lecz zorganizowanie, uzbrojenie, wyekwipowanie olbrzymich rezerw, a dalej dowóz żywności i amunicji — słowem sprawność rządu — oto są kwestje pierwszorzędnego zna-

[1]) W polu, bez zmarłych z ran i chorób po szpitalach.

[2]) Wliczając 1,981,000 jeńców, rosyjskie straty stanowcze wyniosłyby po dwóch latach 6,850,000 ludzi.

[3]) Bez jeńców straty koalicji są mniejsze od strat mocarstw centralnych, z jeńcami większe, z powodu wpływu liczby rosyjskich jeńców.

czenia, które stanowią stałą troskę Rosji i państw zachodnich koalicji w stosunku do ich wschodniego sprzymierzeńca.

Na froncie zachodnim stosunki są wręcz przeciwne. Tam powstał w czasie walk wielki przemysł wojenny, rozwinęła się technika wojenna w stopniu równym, jeśli nie większym, niż u Niemców; wyrób amunicji pozwala na jej szafowanie i wszystko skierowane jest ku temu, aby walczyć skutecznie, a jednocześnie możliwie oszczędzać ludzi, aby podnieść sprawność armji do możliwych granic, zmniejszając jej zużycie. Zgodne to będzie z rzeczywistym stanem rzeczy, jeśli umyślnie opuścimy w rachunku rezerwy Rosji, zatrzymując się wyłącznie na obliczeniu rezerw angielsko-francuskich.

Rezerwuar wojskowy Anglji (bez Irlandji) wynosi do 1917 r.	4,600,000
Francji „	5,600,000
Belgja dała	400,000
Razem rezerwuar zachodni .	10,600,000
Odliczając obstawienie frontu przez armję angielską	1,250,000
„ „ „ „ „ francuską	1,500,000
a dalej straty stanowcze do 1. I. 1916 angielskie	600,000
„ „ „ „ „ „ francuskie	2,000,000
„ „ „ „ „ „ belgijskie	250,000
Z początkiem 1916 pozostaje nietkniętych rezerw	5,000,000

Ponieważ zachodnie armje koalicji na tym froncie tracą przeciętnie 150,000 chłopa miesięcznie w zabitych, ciężko rannych, ciężko chorych i jeńcach, jeśli straty odnosić do dłuższych okresów czasu, rezerwy francusko-angielskie starczą blisko na 33 miesiące, kiedy mocarstwom centralnym zbraknie rezerw już po 10—11 miesiącach, licząc od 1. I. 1916.«

Obliczenie kopenhaskie.

Nasze liczby strat, ustalone na początku roku 1916, znalazły później latem i jesienią tegoż roku potwierdzenie w spra-

wozdaniu „Towarzystwa badań socjalnych następstw wojny“ w Kopenhadze, które podaje straty ludzi spowodowane przez wojnę. Obliczenia, odnoszące się do strat koalicji po dwu latach wojny, podano w sierpniu 1916, w pismach niemieckich i polskich. Są one następujące:

	zabici i zmarli[1])	ciężko ranni[1])	razem
Anglja . .	205,000	512,000	717,000
Francja . .	885,000	2,115,000	3,000,000
Włochy . .	105,000	245,000	350,000
Rosja . .	1,498.000	3,820.000	5,318,000
Belgja . .	50,000	110,000	160,000
Serbja . .	110,000	140,000	250,000
Razem	2,853,000	6,942,000[2])	9,795,000

Straty koalicji po dwuletniem trwaniu wojny obliczone w tej pracy wynosiłyby w zabitych, zmarłych z ran i chorób, ciężko chorych i rannych 9,370,000

Według statystyki, opracowanej przez kopenhaskie Towarzystwo, ofiary wojny w ciągu dwóch lat po wszystkich stronach wyniosły:

w zabitych . . .	4,600,000
„ rannych . . .	11,200,000
inwalidów	3,400,000
Razem . .	19,200,000

(S_1) ludzi bezpowrotnie straconych dla społeczeństwa, częściowo tylko zdatnych do pracy nad pomnożeniem bogactwa narodowego, lub stanowiących ciężar miljonów nieprodukcyjnych kalek. Według naszych obliczeń w ciągu tegoż okresu

---

[1]) W dziennikach państw centralnych i w naszych pismach kategorję zabitych i zmarłych z ran i chorób podano, jako wyłącznie „zabitych w polu“; kategorja rannych“ zawiera nasze kategorje ciężko rannych i ciężko chorych. W ten sposób przejaskrawia się poszczególne kategorje strat przeciwników, by zręcznie wprowadzić w błąd publiczność czytającą co do ogólnych ich strat.

[2]) Inwalidzi stanowią 30⁰/₀ ciężko rannych, pozostałych przy życiu.

ogólna ilość zabitych ciężko rannych i niepowracających do szeregów ciężko chorych, z pośród których wielu zmarło w lazaretach i po szpitalach, stało się kalekami lub częściowo tylko zdolnymi do pracy, przedstawia się, jak następuje:

w zabitych . . .	4,600,000	
„ ciężko rannych .	12,450,000	
„ „ chorych .	2,100,000	
Razem .	19,150,000	(S_2).

Można mniemać, że Towarzystwo kopenhaskie rozporządza dobremi danemi, które czerpie ze wszystkich źródeł i poddaje należytej kontroli. Badając wojnę w kierunku socjalnych jej skutków, wprowadza ono kategorje odmienne od tych, któremi posługujemy się w tej pracy, mającej na celu przeprowadzenie rachunku wytrzymałości rezerw państw wojujących. Jednakże w naszem obliczeniu suma strat stanowczych dla frontu i armji bez jeńców, którzy po wojnie wrócą do pracy (S_1) i suma ofiar wojny (S_2) w obliczeniu kopenhaskiem powinny być zgodne.

Zgodność zupełna tych sum (S_1 i S_2) jest uderzająca, co dowodzi pośrednio, że cała zasadnicza koncepcja wojny obecnej i jej mechanizmu, koncepcja, na której oparto niniejszą pracę, odpowiada rzeczywistym stosunkom.

W samej rzeczy, wychodząc z tych założeń ogólnych, zanalizowaliśmy zjawisko wojny, a wprowadzonym pojęciom i kategorjom usiłowaliśmy nadać możliwie prawdopodobne wielkości liczbowe. Wielkości te stały się elementami, na których oparto cały rachunek wytrzymałości rezerw. Po dokonaniu wszystkich działań, wartość ostatecznej sumy, która całkuje straty bezwzględne walczących, znajduje niespodziewane potwierdzenie w wyniku statystycznym T-wa kopenhaskiego, które posługuje się licznemi i różnorodnemi źródłami i danemi, odmienną metodą, ożywione jest wreszcie innym kierunkiem pracy, doszło do wyniku rachunkowego strat całkowitych, iden-

tycznego z naszym. Ta zgodność stwierdza prawdziwość elementów rachunku, zwiększa jego prawdopodobieństwo, a tem samem mocniej uzasadnia wyprowadzone z obliczeń wartości.

ROZDZIAŁ IX.

Odpowiedź na dwa pytania. Szybkość wyczerpania rezerw stron walczących i wpływ powołania rezerw Kongresówki.

Przychodzi wreszcie chwila wyciągnięcia ostatecznego wniosku. Po długich wywodach należy odpowiedzieć na pytanie zasadnicze, postawione na wstępie tej pracy.

Cała przyszłość świata tkwi w dwóch słowach: k t o z w y c i ę ż y? Odpowiedź bowiem na to pytanie zawiera wszystko i decyduje o przyszłym kierunku dziejów. Co będzie treścią nowej epoki: czy dalsze rządy siły przed prawem, oparte o ideę niwelacji przez państwo militarne jednostek i narodów, czy zwycięstwo idei indywidualizacji jednostek i narodów, która przemieni porządek rzeczy, kładąc „naród“ przed „państwem“, wielką, rozległą, złożoną i pełną kontrastów kategorję „życia duchowego“ przed pojęciem „mechanizmu“, idei, która, uznając prawo narodów mniejszych i państwowo słabych do samodzielnego bytu i swobodnego rozwoju, odrodzi ludzkość p r z e z o d w r ó c e n i e d o t y c h c z a s o w y c h w a r t o ś c i i przeniesienie punktu ciężkości na inne dziedziny. W zwycięstwie tej idei spoczywa przyszłość Polski, dziś całej objętej przez wojnę.

Staraliśmy się poprzednio uzasadnić i odgadnąć, w czem tkwi właściwa treść militarna dzisiejszego sposobu wojowania, jaki jest ukryty mechanizm tej wojny i postawiliśmy zasadniczą tezę, że j e s t t o w o j n a w y c z e r p a n i a w s z y s t k i e g o, c o s t a n o w i i s t o t ę p a ń s t w o w e j s i ł y

narodów, a więc przedewszystkiem ludu i substancji.

Dlatego pytanie zasadnicze, zgodnie z koncepcją wojny obecnej, postawiono inaczej i sformułowano w sposób następujący:

Kto pierwszy — koalicja czy dwucesarstwo — w tej wojnie wyczerpania utraci istotę państwowej siły?

Umyślnie pominęliśmy kwestję wyczerpania materji, ograniczając się wyłącznie do obliczenia szybkości, z jaką ściera się i bezpowrotnie ubywa najcenniejsza wartość narodów — człowiek.

Analizę wojny usiłowaliśmy ująć w wywód liczbowy, podkreślając ważniejsze wnioski w miarę, jak się one nasuwały.

Wniosek ostateczny — odpowiedź na pytanie zasadnicze — wypada pomyślnie nie dla Niemiec i Austro-Węgier, lecz dla koalicji.

Przypuściwszy, iż obu stronom, ożywionym stale i do końca wiarą w zwycięstwo własne, starczy w równej mierze woli i mocy postanowienia, że z biegiem czasu wydobędą z siebie pełną inicjatywę i użyją wszystkich talentów organizacyjnych i twórczych, że dalej nie zawiedzie Rosja i wytrwa do końca przy boku sojuszników, słowem, że wszystkie czynniki fachowe i moralne wśród zwartej koalicji z jednej strony, a w państwach centralnych z drugiej, okażą się w równym stopniu głębokie i mocne — w takim razie — ceteris paribus — o szansach zwycięstwa decyduje rachunek sił, czynnych w polu i wewnątrz kraju.

Pod każdym względem rachunek ten wypada korzystnie dla koalicji. W szczególności zaś pod względem wojskowym, tam gdzie jedynie zajść może dla koalicji niebezpieczeństwo szybkiego wyczerpania materjału ludzkiego—na zachodnim, najważniejszym froncie walki, chwila braku rezerw

w k r a j u, p r z y z a c h o w a n i u p e ł n e j a r m j i w p o l u, n a s t ą p i d l a F r a n c j i i A n g l j i w c z e s n ą j e s i e n i ą 1918 r., g d y d l a N i e m i e c i A u s t r o - W ę g i e r p r a w i e o d w a l a t a w c z e ś n i e j, b o j u ż w k o ń c u 1916 r.

W tej groźnej a dla ogółu niewidocznej chwili siły mocarstw centralnych staną u granicy wytrzymałości; ich armje, przy deficycie rezerw, zaczną się zmniejszać bezwzględnie, natomiast ich przemysł wojenny musi z konieczności wzrosnąć, co do reszty osłabi życie ekonomiczne, którego podtrzymanie wymagać będzie największych wysiłków.

Od tej przełomowej chwili dwucesarstwo pocznie słabnąć i już nie będzie mogło stać się mocniejsze, wówczas gdy w państwach entente'y — a zwłaszcza w Anglji i Rosji — wzrost sił osiągnie dopiero szczyt swojej potęgi militarnej.

Zwycięska ekspansja państw niemieckich osłabi ich siły militarne i w ostatecznym wyniku wyczerpie zasoby gospodarczej siły w c z e ś n i e j, niż po stronie przeciwnej.

W miarę przedłużania się wojny sytuacja staje się coraz groźniejszą. P r z e s t r z e ń obróciła się przeciw państwom centralnym, a c z a s stanął po stronie koalicji. W tem tkwi fatalizm Niemców. Oni pierwsi stracą istotę państwowej siły i dążą do klęski, której rozmiary staną się widoczne i zrozumiałe dla pospólstwa dopiero po wojnie.

Koalicja ma materjalną możność decyzji ostatecznej. Zapewne też nie pozostawi największej w dziejach wojny bez rozstrzygnięcia, przedewszystkiem w najżywotniejszym interesie własnym, następnie w służbie idei, która z tej wojny wynika, lecz łamiąc trudności przetrwa ją, przechyli szanse na swoją stronę, podyktuje warunki trwałego pokoju i w ten sposób doprowadzi do zwycięstwa, które losy złożyły w jej ręce.

Odpowiedź na pytanie dodatkowe.

(Materjał żołnierski w Królestwie Polskiem i wpływ jego na dalszy przebieg wojny).

W ścisłym związku z pytaniem zasadniczem, dotyczącem rachunku sił po obu stronach frontu i z odpowiedzią zawartą w poprzednim ustępie, pozostaje pytanie dodatkowe: jaki mianowicie wpływ na dalszy przebieg wojny będzie miał udział zdolnych do noszenia broni Polaków z Królestwa Polskiego po stronie państw centralnych przeciw koalicji.

1. Wyniszczenie ludności męskiej w polskich prowincjach Austrji i Niemiec.

Ze wszystkich dzielnic polskich tylko Królestwo częściowo i nierównomiernie zostało objęte mobilizacją rosyjską, której rozmiary nie przekroczyły przeciętnie 4% ogółu ludności. Z zachodnich części Królestwa prawie nie powołano rezerwistów, ze wschodnich i środkowych wzięto więcej, w ogólnej sumie około pół miljona mężczyzn.

Przeciwnie w dwóch innych zaborach rekrut został wyciśnięty bezwzględnie, zaś pułki polskie, zarówno w armji niemieckiej, jak i w austro-węgierskiej wyniszczono w bitwach i w trudach wojennych w tym stopniu, że gdy wyjdzie po wojnie na jaw np. statystyka strat pułków galicyjskich — w zabitych, kalekach i częściowo zdolnych do pracy, okaże się nieproporcjonalnie wielka w porównaniu do strat Niemców i Węgrów, a groza tych krwawych liczb wstrząśnie sercem i wyobraźnią społeczeństwa polskiego, które dopiero po dokonanym fakcie masowego mordu i bezlitosnego szafowania polskiem życiem i zdrowiem przez dowództwo armij zaborczych ocknie się ze snu wojennego, policzy swe straty i stanie bezradne, w niemem osłupieniu wobec socjalnych skutków powszechnego nieszczęścia, jakiem jest wytrzebienie najlepszej

części męskich pokoleń i ubytek najmocniejszych rąk do pracy. Ponury ten obraz dopełnią ewakuacyjne zbrodnie i martyrologja baraków, żniwo chorób epidemicznych, wyroki śmierci za domniemane zdrady i powolna zagłada w obozach dla internowanych — wszystko to na tle powszechnej ruiny materjalnej.

2. *Ilość Polaków w armjach mocarstw rozbiorowych.*

a) Zabór austrjacki. W rolniczych powiatach zachodniej Galicji, gdzie wskutek braku przemysłu mało jest reklamowanych z wojska, latem 1916 z roczników w wieku 18—50 lat pozostawało 25—28%, czyli, że wzięto do służby 75—72% tych roczników, t. zn., że został już prawie osiągnięty, a nawet w niektórych powiatach przekroczony normalny odsetek zdatności wojskowej roczników mieszanych. Ilość wziętego rekruta obliczamy, jak następuje:

Ludność czysto polska w zaborze austrjackim:
(w Galicji, na Śląsku i w krajach niemieckich) wynosi 4,300 tys.
w tem mężczyzn w wieku 18—50 (43,2% płci męskiej) 970 „
z tego do wojska wzięto w okrągłych liczbach . . . 700 „
t. j. 16,3% ogółu ludności.

Odsetek wziętych do wojska i do świadczeń wojskowych w wielu wsiach wynosi 85—90%, a nawet 95% mężczyzn w wieku 18—50. Ludność rolniczą, chłopską w Galicji obliczają na 84% ogółu ludności, t. zn. . . . . . 3,300 tys.
z tego na mężczyzn w wieku 18—50 wypada . 710 „
do wojska wybrano ze wsi przeciętnie 85% mężczyzn w wieku 18—50, co daje . . . . 600 „

Wobec tego 18,2% ogółu polskiej ludności wiejskiej bierze dotychczas udział w wojnie. Cały więc ciężar wojny przygniótł najwięcej lud polski wiejski, który dźwiga go na swych hartownych barkach. 85% całego rekruta polskiego w wojsku austrjackiem stanowi polski chłop [1]).

[1]) Żydzi galicyjscy dali kontygens mężczyzn w wieku 18—50 około 200,000 tys. ludzi, z tego najwyżej 100,000, t. j. połowa służy w wojsku. Zresztą odsetek służą-

Zabór pruski.

Ogół ludności polskiej zamieszkały w Księstwie, w Prusach Królewskich, na Mazurach i na Śląsku Górnym, łącznie z wychodźtwem w Westfalji i Nadrenji obliczają w r. 1915 na . . . . 4,700 tys.

Jeżeli z tego wzięto do wojska tylko 14,8% ogółu ludności tak, jak wypada z obliczeń dla Rzeszy całej, ilość powołanych do wojska mężczyzn wynosi . . . . 700 „

W prowincjach polskich pod panowaniem niemieckiem ogół polskiej ludności rolniczej chłopskiej, osiadłej na roli, obliczają (bez Westfalji i Nadrenji) na 67,2% ogółu ludności polskiej.

A zatem polska ludność rolnicza chłopska w zaborze pruskim wynosiła w r. 1914 . . . . , . 2,700 tys.

z tego mężczyzn w wieku wojskowym 18—45 (40,9% ogółu męż.) . . . . 550 t. [1])

do wojska wzięto . . . . 450 tys.

I tu tak samo, choć nie w tym stopniu, jak w Galicji ciężar wojny spadł na lud. 64% rekruta polskiego wypada na ludność wiejską.

Zestawienie.

W końcu 1916 r. armje mocarstw rozbiorowych od początku wojny powołały do swych szeregów następującą ilość męskiej ludności polskiej:

armja rosyjska	(4% ogółu ludności polskiej)	500,000
armja niemiecka	(14,8% „ „ „	700,000
armja austrjacka	(16,3% „ „ „	700,000
	Razem .	1,900,000

cych w wojsku nie odgrywa roli, ponieważ wojna światowa ustaliła w armji austro-węgierskiej powszechnie znaną i stwierdzoną prawdę, że żydów na froncie niema i niepodobna na front wysłać z kancelaryj, prowiantury, służby sanitarnej etc.

[1]) Granica wieku wojskowego nie została podniesiona w Niemczech.

3. *Wzrastające znaczenie rezerwuaru męskiego w Królestwie.*

Dopiero w świetle liczbowych tych zestawień podatku krwi, jaki Polska złożyła mocarstwom rozbiorowym, w całej pełni występuje znaczenie męskiego rezerwuaru Królestwa Polskiego, który dziwnym zbiegiem okoliczności w tej wojnie ocalał i stanowi jedyną obecnie realną podstawę naszej siły, nietylko po wojnie, lecz już dziś w czasie wojny. Z chwilą wyczerpywania się własnych rezerw, coraz pożądliwiej spoglądają na nietkniętą jeszcze żywą polską siłę Austrja i Niemcy. Królestwo stało się przedmiotem rozmaitych eksperymentów i projektów werbunkowych ze strony rządów okupacyjnych do bataljonów robotniczych i kadr „ochotniczych", terenem akcji Dep. Wojsk. N. K. N. i tajnego zaciągu do P. O. W.

Te próby werbunkowe zawiodły wobec politycznej postawy Królestwa. Badając stan rezerw armij centralnych, przestrzegaliśmy już niejednokrotnie niezależnych działaczów narodowych Królestwa, że według diagnozy wyczerpanie rezerwowego materjału ludzkiego w tych armjach nastąpi już jesienią 1916 r. i że ten fakt zmusi rządy państw centralnych do poważnych środków, za pomocą których możnaby wciągnąć Królestwo w wojnę z koalicją i wyzyskać wojskowo jego ludność, zdatną do noszenia broni.

Przypomnieć i stwierdzić musimy na tem miejscu, że sprawa rekruta Królestwa Polskiego, o której w końcu 1915, nikt serjo nie myślał, w początkach 1916, szeroko była omawiana w Wiedniu, w ministerstwie spraw zagranicznych, w Krakowie w NKN.; w pierwszej połowie tegoż roku stała się powszechnie głośną, aż urosła do znaczenia pierwszorzędnego czynnika politycznego, tak po stronie państw niemieckich, jak i koalicyjnych latem 1916.

Armja polska i jej wpływ na przebieg wojny.

Zastanówmy się objektywnie, jaki byłby wpływ w kierunku militarnym armji, utworzonej z ludności Królestwa, po

stronie mocarstw centralnych. Tego udziału w wojnie pragnie wielu ludzi w Polsce, którzy nie nadużywają hasła niepodległości, jak to czynią niektórzy politycy polscy, pracujący dla interesów Niemiec lub Austrji świadomie lub bezwiednie, lecz gorąco miłujący kraj i pragnący mu służyć.

Są oni szczerze przekonani, że żywa siła męska Królestwa, zorganizowana przy pomocy państw centralnych i rzucona po ich stronie przeciw koalicji, w szczególności zaś przez objęcie frontu wschodniego przeciw Rosji i automatyczne zwalnianie sił niemieckich na Zachód do walki z Anglją i Francją, zaważy na szali wypadków tak dalece, że przyśpieszy lub zadecyduje o zwycięstwie.

a) Postulat „małej armji".

Dla przyśpieszenia pokoju—twierdzą jedni—w korzystnych warunkach obecnych po wyparciu z ziem polskich Rosji, wystarczy wytworzenie tylko 2—3 korpusów, oraz równoczesne rozpoczęcie wielkiej pracy organizatorskiej nad wytworzeniem miljonowej armji, którą wyćwiczą, uzbroją i pokierują sztaby państw centralnych. Nadto ta groźba wystawienia silnej armji po stronie dwucesarstwa obiega prasę koalicyjną, już podczas wojny przypomina sprawę polską, wywołuje dyplomatyczny nacisk zachodnich państw koalicji na rząd rosyjski w kierunku konieczności niecierpiącej zwłoki rozwiązania sprawy polskiej w myśl upragnionych dążeń Polaków do zjednoczenia i niepodległości. Przedewszystkiem taka subtelna gra wymuszenia pokoju, raczej dyplomatyczna, niż wojskowa, której wynikiem byłoby zorganizowanie, lecz nie zużycie polskiej siły militarnej, byłaby bardzo trudna w państwie niezależnem i neutralnem, w kraju, któryby posiadał własny rząd i gotową armję. Taka polityka jest wręcz niemożliwa w kraju wojskowo okupowanym, związanym w słowie i czynie, pozbawionym tych wszystkich czynników, które ubezpieczają wolność decyzji i swobodę ruchów. Na tyłach niemieckiej armji wschodnie

nie może powstać niezależna armja polska, oparta o niezależny rząd.

Niemcy nie mogą wypuścić z rąk rządów w Polsce dla dobra kampanji wschodniej. W tym celu muszą dbać o spokój wewnątrz okupacji i uciekać się do środków politycznych, które zwiększą ich wpływy, zapewnią im uległość Polaków, lub nawet pociągną ich do sprawy niemieckiej.

Wystawiene małej armji przez Kongresówkę po stronie mocarstw centralnych nie może mieć wpływu na ostateczny wynik militarny i będzie jedynie zbrojną manifestacją, za pomocą której Polacy stwierdzą przed światem, iż sprawę bytu i wolności własnej ściśle związali ze sprawą i celami dwucesarstwa, przez co taka armja stanie się więcej politycznym, niż wojskowym atutem w rękach dyplomacji niemieckiej.

Taka jest tragiczna rola legjonów. Uzbrojone przez Austrję, nie mogły żadną miarą mieć samodzielnego znaczenia militarnego, lecz z góry przeznaczone były do odegrania roli politycznego narzędzia, mającego służyć do pozyskania ludności Kongresówki na rzecz Austro-Węgier, a temsamem i Niemiec, i do wywołania zbrojnego powstania, które sztabowi austrjackiemu obiecali na własną rękę jeszcze przed wojną wybitni aktywiści polityczni i militarni w Galicji. Tej niebezpiecznej i krótkowzrocznej roboty kierowników przedwojennego ruchu wojskowego w Galicji, oraz politycznych matactw NKN. nie może zasłonić fakt dodatni i godny uznania, że część młodzieży wstąpiła do legjonów ożywiona ofiarnym zapałem i szczytnemi pobudkami podniesienia oręża dla odzyskania niepodległego bytu. Przejawy męstwa młodzieży polskiej skaziła bezkrytyczna i płaska reklama połączona z poniżeniem w opinji społeczeństwa chłopa i inteligenta, których wzięto pod przymusem i ubrano w austrjackie kamasze, gdy tymczasem legjoniści, beznadziejnie złączywszy ideę restytucji praw Polski z niemiecką pożądliwością nowych zaborów, dobrowolnie zaciągnęli się w szeregi tej samej pogardzanej przez

nich armji austrjackiej na prawach pospolitego ruszenia. Niewspółmierność reklamy legjonów z poniesionym przez nie trudem wojennym wynika stąd, że w rzeczywistości we wszystkich pułkach i formacjach legjonowych ilość żołnierzy czynnych w polu wynosi ogółem tyle, ile poszło marszbataljonów do jednego tylko z linjowych polskich pułków c. i k. armji.

Szybkość ścierania materjału ludzkiego w pułku świadczy nietylko o ofiarach, jakie poniósł, ale i o czynach, których dokonał. Ta szybkość zużycia w wojnie mierzy się, jak wiadomo, ilością marszbataljonów, które z kadry odeszły do pułku. W krakowskiej trzynastce, tarnowskim 57-ym pułku lub lwowskiej trzydziestce przesunęło się z górą 30,000 ludzi w ciągu dwóch lat wojny, t. j. tyle, ile we wszystkich pułkach legjonowych razem. Stąd łączna wartość bojowa tej formacji odpowiada wartości jednego pułku galicyjskiego regularnego żołnierza. Ta okoliczność tłumaczy dlaczego, mimo słabego przypływu ochotników z werbunku, legjony, jakkolwiek zredukowane, dotychczas istnieją wogóle, gdy polskie pułki z braku materjału z Galicji zapełniane są Rumunami lub Węgrami.

W legjonach zbudziło się męstwo polskie, lecz głuche jest jeszcze sumienie polityczne.

Nakoniec mała armja, czy nią będą legjony polskie, czy „korpus posiłkowy“, pomijając sam związek ideowy, byłaby usprawiedliwiona o tyle, o ile obliczenie szans zwycięstwa z wielkiem prawdopodobieństwen wypadłoby korzystnie po stronie, którą wojskowo się wspiera. Jeżeli wynik jest wątpliwy, takie eksperymenty są szafowaniem najlepszej krwi narodu, lub co najwyżej upustem nagromadzonego, ślepego zapału niepohamowanego do walki, wentylem bezpieczeństwa, przez który uchodzi nadmiar nagromadzonej energji stronnictw skrajnych, energji, która pozbawiona możności czynu mogłaby się obrócić nie przeciw wrogowi zewnętrznemu, lecz przeciw własnemu społeczeństwu. Są w końcu takie eksperymenty zbrodnią wobec narodu, jeśli służą do tego, by wbrew jego

najżywotniejszym interesom, bez jasnego planu i możności odniesienia rozstrzygającego zwycięstwa, pociągnąć cały naród w nieznaną otchłań wydarzeń i narazić go na zmarnowanie reszty sił żywotnych.

b) Postulat wielkiej armji z przymusowego poboru.

W wojnie, która wstrząsa podstawami świata, kiedy w krwawym trudzie legło już parę miljonów ludzi, a kilkanaście miljonów poniosło ciężkie rany, lub wpadło w kalectwo, lub częściowo odzyskało zdolność do pracy, w starciu mas tak olbrzymich, tylko wytężenie wszystkich sił, poświęcenie całej krwi i całego mienia może zaważyć na szali wypadków.

Niepodobna odmówić zwolennikom walki z Rosją logiki i konsekwencji, jeśli w interesie swego politycznago planu domagają się od Królestwa wielkiej armji, opartej na jedynie racjonalnej podstawie przymusowego poboru powszechnego.

Aktywizm militarny „o taktyce czynnej" i aktywizm militarny „o taktyce biernej".

W dwu odrębnych układach sztywnych, militarnie jednolitych i politycznie na czas wojny niezmiennych, mocarstwa rozbiorowe wznieciły śmiertelną walkę. Królestwo Polskie musi opowiedzieć się głośno, czy milcząco, i związać swe interesy z jednym z tych układów, być „aktywnem" po stronie układu koalicyjnego, t. zn. nie dawać armji Niemcom, lub być aktywnem po stronie mocarstw centralnych, t. zn. organizować armję przy pomocy niemieckiej i walczyć po stronie antikoalicyjnej.

Nazwa „neutralistów" jest najzupełniej niewłaściwa tam, gdzie wyczekują i nie chcą dać żołnierza dwucesarstwu, tem samem w ogólnym bilansie sił przesuwają pozycję rezerwuaru świeżego żołnierza z Królestwa na korzyść koalicji i przyśpieszają wyczerpanie rezerw armij centralnych, gdy przeciwnie „aktywiści" opóźniają szybkość tego wyczerpania.

W Polsce tedy są dwa kierunki „aktywizmu militarnego“: jeden po stronie Niemiec i Austrji tworzy legjony w Galicji, usiłuje w Królestwie wywołać powstanie, werbuje młodzież, agituje za armją, przy całem poparciu ze strony władz okupacyjnych; drugi, skrępowany w słowie i w czynie, w miarę możności przeciwdziała tym inicjatywom, a broni prawa całego narodu do swobodnego wypowiedzenia swej woli i do decydowania o kierunku swej polityki, nawołuje do zachowania się wyczekującego, czyli uprawia t. zw. „politykę bierności“, będącą przecież tylko pewną formą oporu. Oba kierunki w istocie swej i skutkach są „aktywistyczne“ różnią się jedynie w taktyce.

Gdy bowiem aktywizm militarny mniejszości jest ruchliwy, rozporządza wolnością prasy i swobodą ruchów, ma szerokie poparcie państw niemieckich, a nadto zmierza do popularnego w Polsce czynu, jakim jest budowa armji, aktywizm militarny większości, skrępowany na każdem polu przez czynniki obce, terroryzowany przez własne „stronnictwa czynu“, musi ograniczać się do organizowania opinji i oporu przeciw zakusom polityki niemieckiej, a szaleństwu rodaków, zmierzając do niemniej wyraźnego i doniosłego w skutkach czynu, jakim jest odmowa wystawienia armji polskiej na pomoc Niemcom.

Oba „aktywizmy“ sprowadzają ostatecznie swą politykę do wiary w zwycięstwo lub decydującą rolę armji polskiej w tej wojnie. Od tej wiary jedni czynią zależnym udział Królestwa po stronie Niemców przeciw koalicji, tak samo, jak brak wiary w zwycięstwo niemieckie i w możność skutecznego zaważenia na szalach wojny uzasadnia wyczekujące stanowisko drugich.

Skoro próba zorganizowania armji niezależnej jest nierealna i niemożliwa do urzeczywistnienia, mała zaś armja jest bezużyteczną manifestacją, która nie jest czynnikiem decydującym, lecz stanowi widomy znak zupełnej zależności od oku-

pantów, tylko możliwie rychłe zorganizowanie regularnego, silnego, na powszechnej służbie opartego wojska polskiego, które jeszcze w obecnej wojnie walczyć będzie przeciw koalicji — może wywrzeć na wypadki wpływ decydujący.

Czy go wywrze i w jakim kierunku?

Przypuśćmy, że kierunek polityki, który interesy narodowe polskie podporządkował i ściśle związał z interesami państw centralnych, ma widoki powodzenia w Królestwie tak wśród ludu, jak i wśród inteligencji, że da temu wyraz Sejm w osobach swobodnie wybranych przedstawicieli — słowem, że społeczeństwo Królestwa Polskiego dojdzie do głębokiego przeświadczenia, że walka na śmierć i życie z koalicją o byt państwowy jest koniecznością dziejową, której niepodobna uniknąć.

Przypuśćmy dalej, że kiedy całe społeczeństwo stanie pod znakiem tego „aktywizmu", dzięki organizacyjnym talentom Niemców, ustawa wojskowa przeprowadzona zostanie sprawnie, kraj podzielony na okręgi wojskowe, ewidencja i klasyfikacja popisowych wygotowana szybko, sprawa budżetu i przemysłu wojennego rozwiązana pomyślnie w ścisłej zależności od państw centralnych, że dalej na to wszystko starczy czasu, wówczas, po paru miesiącach, pierwsza armja polska, bogata w rezerwy wewnątrz kraju, wejdzie w sferę militarnych działań dowództwa niemiecko-austrjackiego po to, aby stopniowo obejmować coraz większe odcinki frontu wschodniego i przez to samo zwalniać Niemców ze Wschodu na front angielsko-francuski.

Słowem, jeśliby polityka niemiecka w Polsce odniosła tak wielki sukces, że Królestwo Polskie mogłoby się stać nowym rezerwuarem sił wojskowych dla armij centralnych, odpowiedzialni kierownicy polityki narodowej, oraz dowództwo polskich sił zbrojnych muszą przyjąć do wiadomości i głęboko rozważyć następujące obliczenia:

1. Ludność Królestwa Polskiego w r. 1913 wynosiła okrągłe	13,000 tys.
w tem żydów	1,900 „
prawosławnych	290 „
pozostaje katolików	10,810 tys.
uchodźtwo do Rosji i emigracja robotn. do Niemiec	1,200 „
w kraju w r. 1916 . . . , ...	9,410 tys.
z tego mężczyzn wogóle 52%.	4,900 „
zaś w wieku 17—45.	1.960 „
rosyjska mobilizacja zabrała	500 „
pozostaje w wieku 17—45.	1,460 „
z tego zdatnych do noszenia broni 70% . . .	1,000 tys.
	(± 20,000)[1]).

2. Wykazaliśmy poprzednio i staraliśmy się uzasadnić dwa postulaty:

a) z chwilą, gdy armjom dwucesarstwa nie dało się zaskoczyć i pobić zosobna przeciwników, kiedy rachuby dowództwa niemieckiego na sensacyjne ofensywy i oparte na nich nadzieje zawiodły, wiara w możność szybkiego rozwiązania konfliktu i uzyskania decydującego zwycięstwa w sposób widoczny osłabła w Austrji, a słabnie w Niemczech.

Przeciwnie w koalicji utrwala się coraz mocniej zrozumienie wojny i przekonanie, że jest to wojna wyczerpania i organizacji, czasu i przestrzeni, rezerw w ludziach i zapasu substancji.

Ograniczony został ślepy traf, którego współdziałanie w walkach ruchomych pomnaża lub zmniejsza wysiłki, a często w zarodku je niszczy, natomiast otworzyło się szeroko pole dla inicjatywy, energji, ciągłości wysiłku i metody. Jeśli te

[1]) W tajnym memorjale do rządu wiedeńskiego autorowie (nazwisk ich nie wymieniam) obliczyli na podstawie zestawień Urzędu ewidencyjnego Dep. W. NKN ilość rekruta w Królestwie na 1.020,000 do 1,040,000. — Rachunek, jak widać, ścisły.

wartości duchowe po obu stronach frontu okażą się równe, tak w dwucesarstwie, jak w zwartej koalicji, to o szansach zwycięstwa decyduje rachunek sił.

b) Rachunek ten dowiódł, że armje niemiecka i austro-węgierska łącznie wykazują straty stanowcze, które obliczone jako przeciętna w ciągu dłuższego okresu czasu wynoszą 400,000 chłopa miesięcznie. Następnie z rozważań porównawczych wyniknęło, że siły państw centralnych po największych wytężeniach dojdą w końcu r. 1916 do punktu zwrotnego i najważniejszego pod względem militarnym, od którego zaczną bezwzględnie słabnąć i nie będą już mogły wzrastać, t.j. do okresu niedoboru rezerw wewnątrz kraju przy zachowaniu armji w polu, gdy tymczasem koalicja na najsłabszym co do rezerw froncie zachodnim osiągnie szczyt swej potęgi militarnej dopiero w r. 1917 po dokonaniu zupełnej ewolucji sił brytańskich, zaś krytyczny punkt braku rezerw francusko-angielskich nastąpi dopiero w dwa lata później, mianowicie jesienią 1918 r.

Słowem bilans sił zamyka się już teraz dla państw centralnych passywem, dla koalicji zaś aktywem, który przytem nie przestaje wzrastać.

3) Wobec tego wynika jasno, że świeży miljonowy rezerwuar z Królestwa Polskiego, wciągnięty w olbrzymi front, okalający dwucesarstwo i w całość niemiecko-austrjackich zadań i wojennych zamierzeń, z tem rozpięciem frontu ściśle związanych, nie zmieni zasadniczo charakteru walki, lecz jedynie przedłuży wojnę o parę miesięcy, nie decydując jej bynajmniej na korzyść bloku państw środkowych.

Dla społeczeństwa polskiego skutki tej polityki byłyby podwójnie opłakane. Raz dlatego, że do powszechnej ruiny Galicji, wyniszczenia mężczyzn w Poznańskiem, materjalnych klęsk Królestwa — z własnej woli dołączylibyśmy nowe nie-

szczęście, a mianowicie zniszczenie jedynego i najcenniejszego kapitału, jaki w Polsce niemal cudem ocalał w Królestwie.

Powtóre dlatego, że ta ostatnia ofiara nasza poszłaby na marne, bo nie może wzmocnić Niemców, uwikłanych w wojnę z całym światem, w tym stopniu, aby decydująco przechylić szalę na korzyść wiadomego zresztą w skutkach niemiecko-polskiego zwycięstwa.

4) Postawa ludu polskiego.

Cały powyższy rachunek sił powinien być rozważany przez te polityczne sfery Królestwa Polskiego, które kierują opinją tej dzielnicy, przedewszystkiem zaś, znany być musi tym politykom i działaczom narodowym, którzy oparli cały kierunek myśli i czynu na zasadniczym postulacie, że mianowicie klęska Prus jest jedynym warunkiem odrodzenia państwowego bytu i zjednoczenia wszystkich dzielnic.

Lecz nawet w braku tych wszystkich ściślejszych informacyj i poglądów, które w jasnem świetle liczb stawiają dotychczasowy przebieg wojny i pozwalają przewidzieć najbliższe jej skutki, a tem samem poza rzeczywistością pozoru ukazują właściwą treść całego zjawiska i umacniają do stopnia pewności podstawy polityki skierowanej przeciw Prusom— jest jeszcze w Polsce inny czynnik wielkiej doniosłości, bez którego prowadzenie polityki w Polsce jest niemożliwe, a jest nim potężna w swej solidarności zbiorowa postawa ludu w Królestwie.

Kierowany dziwnym instynktem przeczuwa lud polski, jaka będzie wypadkowa zdarzeń, po której stronie czeka go niechybna zagłada, a po której nowe życie i dlatego zachowuje się wręcz opornie wobec niemiecko-polskich kombinacyj.

Ten wielki i doniosły fakt nastroju mas ludowych w Królestwie nie może być pominięty lub zlekceważony, przeciwnie musi być wzięty pod rozwagę i w rachubę przez każdy kierunek polityczny.

Przed groźną decyzją rozpoczęcia walki z koalicją, kie-

rownicze warstwy społeczeństwa polskiego nie mogą pominąć woli ludu. Przecież armję wytworzyć może tylko chłop polski cały ciężar wojny spadnie na jego barki. Dowodzi tego krótki rachunek rdzennej ludności polskiej, osiadłej na wsi w Królestwie Polskiem:

Ludność Królestwa Polskiego wynosiła w r. 1913

na wsi	8,950 tys.
w miastach	4,117 „
razem . . .	13,067 tys.

Po odtrąceniu od całej ludności Królestwa

wiejskiej ludności ruskiej (2,5% ogółu ludności) . . .	268,000
„ „ litewskiej (1,9% „ „) . . .	250,000
niemieckiej ludności, której ilość wynosi 4% ogółu ludności, mieszka na wsi 1/3	170,000
większej własności ziemskiej, czeladzi i służebnej ludności folwarcznej, kościoła, szkoły, rzemiosła i przemysłu wiejskiego, kancelaryj gminnych, sądów pokoju służby bezpieczeństwa i t. d., co stanowi 5% ogółu ludności zamieszkałej na wsi	447,000
razem	1,135,000

Zatem rdzenna polska ludność rolnicza chłopska wynosi . . 7,814,000

t. j. 82,25% ludności polskiej Królestwa Polskiego, którą obliczają na 9,500,000.

W wieku poborowym 18—45 wypada rdzennej polskiej ludności męskiej w Królestwie Polskiem:

na warstwę chłopską	1,682 tys.
na inne warstwy	350 „

Wojskowy rezerwuar w chłopskiej warstwie rolniczej jest przeto 5 razy liczniejszy od ilości mężczyzn zdolnych do noszenia broni wśród warstw pozostałych. Dlatego lud polski nie może być pominięty i musi być dopuszczony do głosu w chwili stanowczej, gdy ważyć się będzie doniosła i najważniejsza sprawa dla przyszłości całego narodu.

Można łatwo przewidzieć, w jakim kierunku pójdzie ta decyzja polskiego chłopa. Odwieczna nieufność do Niemca, rekwizycja i rabunek chłopskiego mienia w czasie wojny przez wojska dwucesarskie, rządy rekwizycyjne niemiecko-austrjackiej administracji — wszystko to sprawia, że lud polski, wiedziony zdrowym rozumem, nie będzie bronił Niemców w ich

walce z Koalicją i pozostanie neutralnym, biernym świadkiem śmiertelnej zwady rosyjsko-niemieckiej.

Zaiste dziwny to i do głębi przejmujący widok, jak ten niewykształcony w większej swej części nieumiejący czytać i pisać lud polski, ujął w swe twarde ręce obronę narodowego bytu, nietylko przez to, że wytrwał na własnym zagonie i na zgliszczach chaty, lecz i przedewszystkiem przez to, że wiedziony jakimś głębokim instynktem życia, nie daje się uwieść podszeptom lekkomyślnych polityków t. zw. „aktywizmu" i zbrojnej agitacji niemniej lekkomyślnych inicjatorów militaryzmu polskiego.

Przeciwnie, wbrew tej suggestji, idzie lud w Królestwie po ukrytej dla tych działaczy linji zwycięstwa i rozwoju wypadków, a nie jak tamci po linji klęski i politycznej śmierci.

Zwolennikom ofiary całopalenia narodu i romantykom żołnierskiej śmierci na polu walki z Rosją i koalicją państw zachodnich, po stronie Niemiec i Austrji, należy odpowiedzieć słowami wielkiego żołnierza tej wojny, generała de Castelnau, które wypowiedział do oficerów francuskich: „Śmierć ratuje tylko honor, zwycięstwo—ojczyznę" („La mort ne sauve que l'honneur, la victoire sauve le pays"). Żołnierz—zdaniem jego—powinien żyć dla ojczyzny, umierać za Nią wolno mu na linji takiego największego wysiłku, który zbawia kraj.

Gdy bowiem nie pozostaje nic innego, jak śmierć, pozostaje jeszcze śmierć potężna, poniesiona w chwili największego i możliwie skutecznego napięcia sił. Umrzeć można wszędzie, dać się zabić wolno tylko w takiej niezwykłej chwili. Takim jest obowiązek żołnierza, taką prawdziwa śmierć żołnierska, śmierć nie dla zuchowatości lub bohaterskiego, lecz bezowocnego giestu, lecz śmierć błogosławiona, ratująca życie i przyszłość narodu.

Usposobienie ludu polskiego jest niechętne, a nawet czasem wrogie dla tych wszystkich niedojrzałych i bezowocnych eksperymentów militaryzmu polskiego, robionych przy

pomocy i dzięki środkom, których dostarczają rządy i armje centralne. Można mieć wiarę, że lud wytrwa w swej opornej postawie i odmówi pomocy Niemcom, a tem samem da ją ich przeciwnikom. Bo to, co jest „biernością" dla mocarstw środka, jest „czynem" dla Koalicji, skoro wysiłek jej na całym froncie, a więc i na zachodnim francusko-angielskim odcinku, dzięki postawie ludu polskiego zmniejszy się w tym samym stosunku, w jakimby musiał wzrosnąć w razie wystąpienia na widownię światowej wojny miljonowego rezerwuaru Królestwa na wschodnim froncie walki.

ROZDZIAŁ X.

O żywą siłę w Polsce dla dwucesarstwa.

Dyskusja Lubelska 12 sierpnia 1916: program aktywistów, ocena sytuacji politycznej, sprawa rekruta, ocena sytuacji wojennej, uchwały.

Myśli o wojnie światowej, jako o wojnie wyczerpania i przekonania, że nadejść musi chwila krytyczna deficytu rezerw w państwach centralnych, kiedy wzięcie rekruta z Królestwa Kongresowego stanie się osią polityki niemieckiej w Polsce, znane były szczupłemu gronu przyjaciół na Podhalu i w Krakowie [1]). Przed nimi rozwijałem poglądy, ujęte w po-

[1]) Inż. T. Szczepański i K. E., nadpor. armji austrjackiej, od których doznałem wiele zachęty w pracy i pomocy w niebezpiecznem zbieraniu dat statystycznych; Jan Kasprowicz, twórca wojennej „Księgi Ubogich", i art. malarz Wł. Jarocki, przyjaciele z Poronina, ś. p. Tomasz Buła, redaktor Gazety Podhalańskiej, prof. J. T. Dziedzic, kierownik ruchu spółdzielczego na Podhalu, dr. J. Bednarski, znany działacz społeczny na Podhalu, Spiszu i Orawie, prof. J. Zborowski, dr. J. Piątkowski, komendant szpitala wojskowego w Nowym Targu i jego pacjent nadporucznik prof. dr. E. Dubanowicz, Wł. Momentowicz, Stanisław Szczepanowski z Zakopanego, ś. p. prof. S. Jentys, prof. S. Surzycki, prof. E. Godlewski i jego synowie, i wreszcie biskup krakowski Adam ks. Sapieha, który prowadził wielką akcję humanitarną pomocy ofiarom wojny w książęco-biskupim komitecie (K. B. K.), w którym skupili się ci wszyscy, którzy nie chcieli pójść za polityką N. K. N., a innej prowadzić jawnie nie mogli.

przednich rozdziałach w chwili, gdy rozgrywał się los Verdun. Spotykało mnie naogół zrozumiałe niedowierzanie. Olbrzymi szturm niemiecki i los twierdzy francuskiej, pochłaniał uwagę i napełniał troską wszystkich.

Lecz właśnie klęska pod Verdun wzmocniła przekonanie, że zbliża się krytyczny moment, który wynikał z obliczenia wielkości sił, rzuconych w grę wojny i szybkości z jaką w walce topniały rezerwy. Świadomość tej prawdy stawała się coraz głębszą i coraz jaśniejszą, wbrew suggestji prasy o niezłomnej potędze dwucesarstwa i mimo uzasadnionej krytyki i niewiary otoczenia.

Wszakże fakt wynikający z rachunku, że wyczerpanie rezerw w państwach centralnych najprawdopodobniej wypadnie na jesień 1916, wydał mi się tak pod względem politycznym doniosły, że zanim szczegółowe obliczenia zostały ukończone podałem ich wynik W. ks. Czartoryskiemu, który wyjeżdżał w lutym 1916 do Szwajcarji z prośbą o powiadomienie Dmowskiego i polityków polskich zagranicą.

W kraju ostrzegłem działaczów narodowych, a także ludzi zaufanych w wojsku[1]).

Po olbrzymiej, krwawej, a jednak niedociągniętej ofensywie Brusiłowa, przedmiotem rozmów w bliskich mi kołach

---

[1]) Obliczenie rezerw we Lwowie znali: Tadeusz Cieński, Stanisław Głąbiński, E. Adam, St. Kasznica, J. Kasprowicz, E. Dubanowicz, L. Bykowski, St. Szczepanowski, B. Longchamps, marszałek Albin Rayski, Adam Skałkowski, nadpor. Józef Browiński, Z. Próchnicki, ś. p. K. Miczyński z Dublan, kpt. K. Piątkowski, L. Suchowiak, Wł. Koskowski, St. Bądzyński, kpt. Cz. Mączyński, że wymienię tylko bliskich towarzyszów pracy. Osobiście rachunek przedstawiłem arcybiskupom Bilczewskiemu i Teodorowiczowi, którzy w najtrudniejszych warunkach stali wytrwale na straży myśli narodowej i interesu polskiego, pomimo, że polityka episkopatu była śledzona przez zwolenników N. K. N. z gorliwością nie mniejszą od tej, z jaką występowały przeciw niej c. k. władze.

Ks. arcybiskup Teodorowicz wiosną 1916 r. podjął się nawet zapoznać z obliczeniami szybkości wyczerpania rezerw aktywistów warszawskich w osobie p. Wojciecha Rostworowskiego, któremu zawiózł krótką notatkę. Lecz ten był ożywiony taką pewnością zwycięstwa Niemców, że obliczenia zlekceważył. oświadczając arcybiskupowi, że rachunek po sprawdzeniu okazał się mylny.

politycznych był dalszy przebieg wojny i ściśle związany z nim rozwój zagadnienia polskiego.

Uderzało mię, że w dyskusjach zwracano uwagę przedewszystkiem na polityczną stronę wojny, gubiąc się często w drobnych szczegółach i odcieniach! Wojną, jako zjawiskiem nowem i niezwykłem, zajmowano się mało i powierzchownie, pozostawiając wyłączny sąd o niej fachowcom z armji austrjackiej, lub co gorsza, poddając się sugestji niedoświadczonych i niedojrzałych sądów młodzieży z legjonów.

W tych warunkach charakterystyczne było starcie się dwóch sposobów patrzenia na wojnę w dyskusji, która odbyła się w Lublinie.

Był to zjazd polityków z obozu antyniemieckiego, na którym możliwie objektywnie postanowiono zastanowić się nad zagadnieniem pierwszorzędnem polityki polskiej, nad sprawą uruchomienia rekruta z Kongresówki. Sprawa bowiem stawała się coraz aktualniejszą. Nietylko podnosili ją aktywiści, popierając swój program werbunkiem do legjonów i obecnością tych formacyj po stronie niemiecko-austrjackiej.

Wysuwała ją także sytuacja wojenna przez to, że nie dochodziło do rozstrzygnięcia militarnego po dwóch latach szalonych ofiar i niesłychanych wysiłków. Na olbrzymim wykrwawionym froncie walki stanęły, zdawało się, w martwym punkcie nieruchomej równowagi.

Mimo rozdarcia politycznego w Polsce w obu obozach sobie wrogich żyła wiara, iż w Europie nie ustali się pokój prawdziwy, bez przywrócenia wolności Polsce. Żyli nią ojcowie i dziadowie, wiarą tą wyprzedziliśmy rozumy historyków i przewidywania polityków. Z obcych może tylko Sorel miał przeczucie konieczności dziejowych.

Lecz czy w tej wojnie uzyskamy niepodległość i zjednoczenie? Czy na tę miarę zakreślić należy program Polski w czasie wojny, która się przedłuża i nie może dobiec do decyzji?

W ocenie tych możliwości, które wyłaniały się z wojny europejskiej, zaczynały się w Polsce różnice.

Osobliwa „trzeźwość polityczna“ była wyłącznością aktywistów. Odbierała ona polot wyższy wybitnym inteligencjom. Tak utorowane były w mózgach drogi „pozytywistycznego“ myślenia, że każdy śmiały rozmach myśli, każda męska determinacja, dążenie do tego, co jest dalekie i trudne, niedotykalne i niewidoczne, oderwane chwilowo od ziemi, jak myśl z za świata, mijały bez echa i wiary, wobec ogromu potęgi Niemiec.

„Das erreichbare zu erstreben“ powiedział eksc. Beseler do ks. prałata Chełmickiego. Oto hasło, które zaciążyło na aktywistach w Polsce.

Jeżeli nawet mówić się ma o czemś więcej, nie należy hypnotyzować się słowami i wiedzieć, że zmierza się właściwie do urzeczywistnienia rzeczy mniejszych.

Oto kardynalny warunek polityki trzeźwej.

Przy takiem założeniu postulat zjednoczenia stawał się mrzonką pasywistów, oddanych kontemplacji politycznej, a lekceważących „czyn“ militarny legjonów. Niewiadomo nawet, jaką korzyść taktyczną daćby mogły fantazje na temat zjednoczenia Polski w tej wojnie? Faktem jest bowiem, że polityka jest prostym przetargiem,—w którym dar zysku trzeba cenić najwięcej. Polityka jest grą, w której nieraz posunięcia i nieznaczne pozycje dają podstawę do rozległych rzutów naprzód. Pole stało otworem dla eksperymentów przy takim nastroju i kierunku umysłów.

W kraju okupowanym, policyjnie skutym, odgrodzonym od reszty świata żelaznym murem niemieckich i austro-węgierskich bagnetów, mieli jedynie swobodę słowa i ruchu politycy i żołnierze z obozu aktywistycznego. Wszyscy oni bez wyjątku utrwalali przekonanie w społeczeństwie, iż o Wielkiej Polsce nie może być mowy w tej wojnie, zwłaszcza po dwuletnim jej przebiegu.

Trzeba, mówiono, na gruncie rzeczywistości budować plany takiego ułożenia sprawy polskiej, takiego urządzenia ziem polskich, by nie sięgając skali naszych ostatecznych celów, wzmocnić położenie narodu gospodarczo, kulturalnie i politycznie, a także zapewnić możliwie trwałe warunki dalszego rozwoju w tych kierunkach.

Słowem rozwiązanie sprawy polskiej opierać należy na gruncie rzeczywistego położenia, z możliwości prawdopodobnych wybierając najwłaściwszą i odsuwając na bok rozwiązanie integralne, jako nieziszczalne.

„Między t. zw. państwem na Saskiej Kępie a Wielką Polską jest przecież skala rozległa!"

Oceny położenia podjął się na zjeździe wybitny działacz J. Stecki.

Referent z dobrą wolą wchodził w tok rozumowania przeciwnego obozu, umiał się wznieść ponad sympatje i antypatje polityczne i bez uprzedzeń ocenić położenie, by następnie z tej analizy uzyskać wskazania polityczne.

I. Ocena sytuacji politycznej.

Za sprawą wojny światowej stanęła przed narodem polskim kwestja wskrzeszenia jego bytu politycznego lub co najmniej nowego urządzenia politycznego ziem naszych.

Pierwszorzędnem zadaniem myśli polskiej jest rozważyć i rozstrzygnąć pytanie kapitalne: jakie jest najbardziej pożądane z punktu widzenia interesów polskich rozwiązanie kwestji polskiej?

Wobec wojny nierozegranej po dwuletniem jej trwaniu, jeśli nie wierzy się w ostateczne zwycięstwo koalicji, należy za najlepsze rozwiązanie sprawy polskiej uważać wejście w zespół monarchji austro-węgierskiej.

Ta odpowiedź wynika z rozważenia interesów państw europejskich, w szczególności zaś państw rozbiorowych, na ziemiach polskich.

1) Rosja nie pogodzi się nigdy, chyba ostatecznie pokonana i doszczętnie rozbita, ze stratą ziem historycznych polskich, na których ma niezaprzeczalnie rozległe i rzeczywiste interesy religijne, kulturalne, gospodarcze, ponad to zaś dziejowe.

Inaczej rzecz się ma z ziemiami etnograficznie polskiemi, z Królestwem choćby nawet w całkowitych granicach kongresowych.

Jest ono niewątpliwie ważnym dla Rosji objektem posiadania: ze względu na zrozumiałe ambicje, wynikłe ze stuletniego w niem panowania, na jego znaczenie strategiczne w Europie środkowej, na interesy biurokracji, korzyści fiskalne, wreszcie na korzyści regulowania życia narodowego w tem ognisku, którego ciepło i światło przenikają za Niemen i Bug. Jednakże niemal każdej z tych korzyści odpowiada jakaś strona ujemna. Królestwo, jako placówka strategiczna, stanowiąc punkt pierwszorzędny do wypadu na zachód i południe, narażone też jest samo na oskrzydlenie, którego efektem musi być jednocześnie zawsze wtargnięcie wgłąb Litwy i Rusi. Ambicje panowania wciągają Rosję w liczne sprawy, któreby pośrednio tylko ją angażowały, gdyby jej posiadłości nie sięgały aż w dorzecze Odry i do granic Śląska. Hodowanie w kraju naszym biurokracji odbija się fatalnie na wewnętrznym rozwoju politycznym Rosji, a fakt posiadania etnograficznych ziem polskich musi stwarzać jej znakomite trudności w usiłowaniach eksterminacyjnych na Litwie i Rusi: każda bowiem próba zmiany polityki w Królestwie, w kierunku zaspokojenia potrzeb narodowych polskich, potyka się o niebezpieczne dla przewagi rosyjskości i prawosławia konsekwencje w ziemiach zabranych.

Nieumiejętna i wewnętrznie licha polityka rosyjska nie umie sobie ze wszystkiemi temi trudnościami poradzić.

Niema też w tych warunkach powodu podawać w wątpliwość zamiarów rządu rosyjskiego, co do objęcia autonomją

całości etnograficznie rdzennej Polski, w takich granicach, w jakich za sprawą wojny znaleźćby się w posiadaniu Rosji mogły. Rzeczywistość każe dziś przypuszczać, iż zdobycze Rosji nie sięgną na zachód daleko.

2) Niemcy—podobnie jak Rosja mają w swojem posiadaniu dwie kategorje ziem polskich: rdzennie etnograficzne, rozumiejąc przez to bodaj część W. Księstwa Poznańskiego i historyczne: Prusy Królewskie z Warmją, Śląsk Dolny i Górny, wreszcie t. zw. kraj Mazurski. Stosunek atoli wszystkich tych ziem do Niemiec i odwrotnie stosunek państwa Niemieckiego do nich jest zgoła inny, aniżeli widzieliśmy to na przykładzie w Rosji.

Pod względem gospodarczym (bogactwa kopalniane śląskie, produkcja rolna Poznańskiego, dolny bieg i ujście Wisły), plemiennym i wyznaniowym (zniemczenie Śląska, zwłaszcza warstw posiadających, daleko posunięta kolonizacja w Poznańskiem, żywioł niemiecki w Prusach Zachodnich i Warmji, trwała luterskość Mazurów), strategicznym (dorzecze Odry na Śląsku i w Poznańskiem, bliskość Gniezna i Poznania do Berlina, linja jezior Mazurskich), historycznym i politycznym (pomost między Brandenburgją a Królewcem, mur między Czechami a Polską)—ziemie nasze tak rdzenne jeszcze obecnie, jak i historyczne są dla bytu, dla życia, dla przyszłości Niemiec wprost niezbędne. Ani jednej z nich, ani jednego skrawka wyrzec się nie mogą i nie oddadzą ich chyba powalone, rozbite, skazane na zagładę w obecnej swej postaci, w obecnej istocie swojej.

Nie dosyć na tem. Wszystkie te względy, które czynią dla Niemiec koniecznością utrzymanie w swem posiadaniu tych ziem polskich, które już nabyły, przemawiają za objęciem jeszcze i Królestwa Polskiego. Na dnie odwiecznego „Drang nach Osten“ tkwi w danym razie coś więcej, prócz zachłanności krzyżackiej: leży głęboka tendencja dziejowa, złożona z szeregu czynników realnych.

Przemysłowym a jednocześnie cierpiącym na brak robotnika Niemcom, potrzebne jest urodzajne, rolnicze, zasobne Królestwo z jego nadmiarem wolnych rąk.

Panom ujścia Wisły potrzebny jest jej bieg średni i poniekąd dolny dla swobodnego dysponowania przewozem produkcji kopalnianej, rolnej i leśnej.

Grabarzom żywiołu polskiego na swojem terytorjum państwowem niezbędne jest wtargnięcie do jądra polskości i wzięcie pod swoją kuratelę myśli polskiej, ducha polskiego, ekspansji narodowej polskiej.

Dla Rosji dostrzegliśmy w usiłowaniach takich poważne trudności i pewną wewnętrzną sprzeczność: Niemcy jednak nie są Rosją. Przy swojej niesłychanej spoistości kulturalnej, przy wysokiem uświadomieniu politycznem, przy niezmiernej sprawności organizacyjnej, przy ogromnej gęstości zaludnienia, przewadze gospodarczej na każdem polu — wreszcie przy obszernem i dawnem doświadczeniu, żelaznej wytrwałości, odwadze w koncepcjach politycznych i rozległej skali konsekwencji, mogą odważyć się z widokami, z nadzieją powodzenia na to, co było tylko niedościgłem marzeniem Rosji, żeby w pewien sposób (nie wchodzimy tymczasem w jaki), zająć Królestwo, potem je opanować, dalej sobie przyswoić, w końcu posiąść na stałe.

Polska groźbą jest dla bytu Niemiec, ergo Polska musi pozostać w niewoli, najlepiej w niewoli u Niemców.

Ten niezłomny jak życie dylemat komplikuje się przecież czynnikiem ubocznym, a mianowicie: wielką siłą odporną narodu polskiego, w szczególności zaś przewidywaną odpornością Królestwa. Niemcy muszą rozumieć, że nie jest ono objektem, który można połknąć i przetrawić lub przynajmniej sparaliżować w krótkim czasie. Świadomość zaś polityczna narodu polskiego wystarczy, żeby zrozumiał dosyć szybko istotne dążenia Niemiec i żeby wszystkie usiłowania swoje

zwrócił do walki z nimi, do walki już nietylko kulturalnej i gospodarczej, ale i politycznej i to nietylko w zakresie wewnętrzno-politycznym, ale i na polu polityki zewnętrznej. Innemi słowy, dążenia przyrodzone Niemiec muszą popychać Polskę ku Rosji, tak jak popychają Czechów.

Jeśliby Polska otrzymać miała ustrój państwowy z rąk Niemiec, to żywotne interesy Niemiec nakażą:

1) ażeby samodzielność państwa tego była możliwie ograniczona, w szczególności, żeby nie posiadało kompetencji w sprawach polityki zagranicznej, oraz prawa dowolnego rozporządzania swą siłą zbrojną;

2) ażeby terytorjum jego było możliwie małe, a całość sił narodu polskiego możliwie podzielona i sparaliżowana;

3) ażeby panującym był Niemiec i żeby dynastja tu panująca była ściśle związana z dworami niemieckiemi;

4) ażeby to Państwo Polskie było ogniwem w układzie gospodarczym niemieckim, a więc zarówno ich magazynem, jak i terenem ich ekspansji ekonomicznej.

Reszta, potrzebna do urabiania Polski na rzecz Niemiec, przyjdzie sama przez się, lub też będzie przedmiotem bieżących zabiegów politycznych.

W możliwość przyłączenia do tego organizmu wschodnich powiatów poznańskich wierzyć nie można, ze względu na trudności prawno-państwowe ze strony Rzeszy Niemieckiej, oraz na szkodliwość projektu tego dla Prus, których terytorjum, a więc i wpływ w Rzeszy uległby uszczupleniu.

3) W końcu Austrja.— I to państwo posiada obie kategorje ziem polskich, lubo zrządzeniem dziejów zatrzymało najmniejszy ich wymiar. Stosunek jego atoli do tych posiadłości jest znów inny, niż stosunek obu poprzednich zaborców.

Austro-Węgry są organizmem państwowym, o budowie tak szczególnej i o tak rozbieżnych tendencjach politycznych, że odszukanie specyficznego ich interesu państwowego nie jest wcale rzeczą łatwą. Ponad wszystkiem góruje tu najprzód

dynastja, czynnik, który w pozostałych państwach europejskich rzadko już kiedy dochodzi do głosu, lub raczej którego głos ginie wśród zgiełku wszystkich innych haseł, tutaj występuje bez osłonek, jawnie i donośnie.

Interes dynastji, jej powaga i ambicja nakazują nietylko strzec zazdrośnie krajów koronnych, lecz i pomnażać świetność berła przez nowe nabytki.

Interesy biurokracji do pewnego stopnia pokrywają się z dążeniami korony. Wreszcie w interesie państwa leżeć musi zatrzymanie władzy nad krajem, którego rządzenie daje możność grania na tendencjach rozwojowych i politycznych dwóch ludów, wchodzących także w skład Niemiec i Rosji.

Leży w tem źródło niebezpiecznych nieraz konfliktów, jednocześnie atoli leży w tem nieprzebrane źródło subtelnych a skutecznych sposobów, zniewalania sąsiadów do ciągłej na politykę wiedeńską baczności, ustawicznego o Wiedniu pamiętania, liczenia się z nim i stosowania swych zamierzeń do jego postawy. Tę niedogodność położenia, tę sytuację dokuczliwej zależności sąsiedzkiej, oba państwa współzaborcze usiłują usunąć rozmaicie: Rosja przez zniszczenie Austro-Węgier, Niemcy przez całkowite ich przez siebie uzależnienie; wojna obecna jest przejawem obu jednocześnie tendencyj.

Dopóki wszakże nie zmieni się dzisiejszy układ państwowy, dopóty instynkt musi nakazywać kierownikom polityki austrjackiej utrzymanie terenu, na którym rząd Wiedeński może występować w roli opiekuna kultury narodowej polskiej i ruskiej. Nakoniec pamiętajmy, że Galicja lubo niemiłosiernie wyzyskiwana i traktowana po grubjańsku, jest najbogatszym krajem rolniczym Przedlitawji, spichlerzem Wiednia i Austrji.

Reasumując wszystko, musimy nabrać przekonania, że Austro-Węgry nie mają powodu pozbywania się Galicji, chętnie owszem dążyć muszą do rozszerzenia jej kosztem Królestwa, zwłaszcza iż w tym kierunku pchają rząd liczne i wpływowe koła polskie.

Objęcie Królestwa dawałoby Austrji pierwszorzędną do ręki broń i przeciw Rosji, i przeciw Prusom. Jest to tak oczywiste, że niema potrzeby długo uzasadniać twierdzenia, iż dążenie Austrji do zajęcia całego Królestwa jest szczere, jest naturalne, jest niepodejrzane—inna rzecz, czy jest bezwzględne, śmiałe i kategoryczne. Te cechy są polityce austrjackiej obce.

Słowem, zdaniem referenta Rosja nie zrzeknie się w żadnym razie historycznych ziem polskich; co się zaś tyczy rdzennych, to w razie zwycięstwa nada im autonomję na możliwie uszczuplonem od wschodu i południa terytorjum, a w razie przegranej będzie popierała przedewszystkiem sprawę niepodległości Polski.

Niemcy nie zrzekną się w żadnym razie najmniejszej części posiadanych przez nie ziem polskich, co się tyczy ziem pozostałych, to w razie zwycięstwa stworzą państwo Polskie, związane z sobą, na niewielkiem terytorjum, wykrojonem z Królestwa, z częścią co najwyżej obecnej okupacji austrjackiej, w razie przegranej popierać będą sprawę oddania Polski Habsburgom.

Austrja w razie zwycięstwa nie zwróci już okupowanej przez siebie części Królestwa, choćby nawet Polacy jak najenergiczniej się tego domagali, w razie zaś zachwiania się potęgi militarnej Niemiec, dążyć będzie wszelkiemi siłami do uzyskania całego Królestwa, choćby kosztem gospodarczych i nawet militarnych ofiar na rzecz Prus. W tem dążeniu może znaleźć poparcie Rosji za cenę Galicji Wschodniej.

A więc:

Zwycięstwo stanowcze koalicji przyniesie Polsce autonomję w granicach państwa rosyjskiego;

Zwycięstwo stanowcze dwuprzymierza—drobne państewko Polskie w związku z Niemcami;

Wojna nierozegrana — powinna mieć za rezultat objęcie Królestwa Kongresowego i Galicji przez Austrję, która będzie miała poparcie Europy.

II. Sprawa rekruta.

Sytuacja wojenna po dwóch latach uprawnia do wniosku, iż wojna będzie nierozegrana.

Wojna nierozegrana, to taki pod koniec zapasów układ sił stron walczących, że stosunkowo drobne i słabe przeszkody, albo stosunkowo małe i błahe czynniki przeważą szalę decyzji i wywrą wpływ skuteczny na realizację planów.

Myśl i wysiłek polityczny, zdążając naprzód, muszą rozstrzygnąć pytanie: jakie stanowisko zająć ma żywa siła Polski pod okupacją w rozgrywającej się walce?

Dla swej przyszłości naród winien poświęcić wszystko, więc i życie całego męskiego pokolenia, byle nie poświęcał go lekkomyślnie, to znaczy bez widoków powodzenia. Że mocarstwa, które okupowały Polskę, radeby widziały w swych szeregach walczących armję polską, to pewna: zaoszczędziłyby o tyle sił własnych.

Roli bezmyślnych najmitów spełniać jednak nie możemy: musimy wiedzieć za co i na co poleje się krew polska.

Pierwszym zatem warunkiem dania rekruta musiałyby być bardzo kategoryczne, ścisłe i uroczyste zobowiązania ze strony obu państw centralnych i naturalnie zobowiązania te musiałyby odpowiadać temu, co naród polski i jego legalnie zorganizowane przedstawicielstwo uznałoby za postulat realny polityki narodowej w danym okresie wojny.

Pamiętajmy przecież, że wojsko polskie byłoby dla państw centralnych orężem bardzo obosiecznym, i zdecydują się one powołać nas pod broń, czyli uciec się do pomocy naszej, dopiero w chwili, gdy ich obietnice i zobowiązania względem nas będą miały wartość jak najsłabszą.

Możliwie ścisłe obliczenia mówią, że miljon wojska polskiego, przy średnich stratach ogólnych 200,000 ludzi miesięcznie zdoła przedłużyć wojnę tylko o niecałe pół roku.

Jeżeli przy najbardziej śmiałych przypuszczeniach obli-

czymy tylko na 3 miesiące czas potrzebny do zorganizowania i uruchomienia wojska polskiego, wypadnie, że co najmniej na trzy kwartały naprzód musielibyśmy zrobić rachunek ostatecznego wyniku wojny, co wszakże nie wydaje się możliwem. Bez takiego zaś rachunku, gralibyśmy zupełnie na ślepo.

Co więcej: na 3 kwartały przed ukończeniem wojny żadne państwo nie zechce i nie może brać na siebie zobowiązań ostatecznych i ważyć się na decyzje niecofnione..

Wszystko, cokolwiek w przedmiocie tym mówią nam dziś obcy („będziecie mieli własne państwo, brońcie go zatem"), jest tylko badaniem usposobień naszych lub nieodpowiedzialną a zbrodniczo-prowokatorską robotą jednostek; wszystko zaś, cokolwiek działają swoi celem rozpalenia umysłów, jest ślepem szaleństwem lub samobójczym obłędem.

Zmieniłaby się przecież bardzo postać rzeczy, gdyby oba państwa centralne wygłosiły wspólnie poręczenie bytu państwowego Polski, zapewniły możność zorganizowania rządu narodowego i ukonstytuowania się władz, a nadto zawarły z rządem tym traktat formalny.

Od treści i formy poręczenia, od warunków traktatu tego zależałaby wówczas nasza postawa; dziś dyskusja nad nią i nad dalszem zachowaniem się naszem byłaby zupełnie jałowa.

III. Ocena sytuacji wojennej.

Całe polityczne rozumowanie Steckiego oparte było na koncepcji zasadniczej, że wojna będzie nierozegrana. Referent ograniczył się do stwierdzenia, że po dotychczasowem przebiegu wypadków wojennych, położenie militarne uprawnia do wyciągnięcia takiego najbardziej prawdopodobnego wniosku.

Aby obalić wywód polityczny zaatakowałem koncepcję militarną, na której się opierał i rozwinąłem pogląd na mechanizm wojny na wyczerpanie, ujęty w rozdziałach poprzednich. Polityce przeciwstawiłem studjum wojny.

1. Pogląd, że na 3 kwartały naprzód nie wydaje się możliwem zrobić rachunku ostatecznego wyniku wojny, spotkał się z gotowem obliczeniem wielkości sił, rzuconych w grę, i szybkości, z jaką wyczerpują się w niej rezerwy ludzkie, wraz ze wskazaniem prawdobnego okresu czasu (jesień 1916 r.), w którym nastąpi krytyczna chwila deficytu rezerw w państwach centralnych.

„Jeśli więc obu stronom, ożywionym stale i do końca wiarą w zwycięstwo własne, starczy w równej mierze woli i mocy postanowienia, że z biegiem czasu wydobędą z siebie pełną inicjatywę i użyją wszystkich sił twórczych i talentów organizacyjnych, że dalej nie zawiedzie Rosja i wytrwa do końca przy boku sojuszników, słowem, że wszystkie czynniki duchowe i moralne wśród zwartej koalicji z jednej strony, a w państwach centralnych z drugiej strony, okażą się w równym stopniu głębokie i mocne, w takim razie—ceteris paribus—o szansach zwycięstwa decyduje rachunek sił czynnych w polu i wewnątrz kraju“ [1]).

Pod każdym względem, rachunek ten wypada korzystnie dla Koalicji.

W związku z wynikiem rachunku i z wniknięciem w istotę wojny na wyczerpanie, poglądowi wojny nierozegranej, przeciwstawiłem uzasadnienie wojny zdecydowanej zwycięstwem Koalicji.

2. Podzielany przez wielu zebranych pogląd na mechanizm „nierozegrania“ t. j. „na taki pod koniec zapasów układ sił stron walczących, że stosunkowo drobne i słabe przeszkody albo małe i słabe czynniki, przeważą szale decyzji“ — zwalczałem dowodem liczbowym, że właśnie do takiego stanu równowagi przez ilościowe, równe, osłabienie obustronne, wcale nie dojdzie, lecz że przeciwnie nastąpi obustronne i stosunkowo wczesne wyczerpanie militarne państw centralnych,

---

[1]) Patrz wyżej, str. 107.

a nadto, że taka jest skala sił walczących, iż właśnie nie czynniki „małe i błahe“, lecz tylko wielkie i potężne, określonego zresztą rzędu wielkości, mogą jedynie w tej walce przeważyć szalę i decydować o wyniku.

Od problematu ogólnego przechodząc do projektu armji narodowej, która przez zgromadzenie ustawodawcze Królestwa Polskiego mogłaby być wysłana w pole na pomoc państwom centralnym, przeciw Koalicji, odpowiedziałem dowodem liczbowym, że armja ta, nawet w wypadku, gdyby jej wystawienie było praktycznie wykonalne i politycznie nieodzowne, schodzi do znaczenia czynnika małego, który nie może być skutecznym: armja Królestwa Kongresowego wojny nie decyduje, tylko ją przedłuża o parę miesięcy.

I tak, środek ten nie doprowadzający do zamierzonego celu, jako politycznie niebezpieczny, materjalnie — rujnujący, a w dodatku bezskuteczny, musi być odrzucony w walce o byt Polski, na terenie okupowanym przez Austro-Węgry i Niemcy.

3. Wojna Rumunji.

Można iść dalej w przewidywaniach.

Rozważanie wpływu czynników małych na przebieg wojny doprowadzić może do obliczenia, kiedy Rumunja wypowie wojnę? Będzie to pośredniem stwierdzeniem prawdziwości całego rachunku.

Rozumowanie, które zaciekawiło zebranych, lecz nie znalazło wiary było następujące: [1])

Małe narody nie mogą sprostać wymaganiom obecnej wojny. Widzieliśmy to przy rozważaniu, jakim byłby wpływ miljonowego rezerwuaru Królestwa Polskiego na dalszy przebieg wojny. Okazało się z rachunku, iż miara sił czynnych

---

[1]) Zostało przeprowadzone w maju 1916 r. przez inż. T. Szczepańskiego z Krakowa.

po obu stronach frontu jest tak wielka, że ta niezużyta żywa siła polska nie może bynajmniej być czynnikiem decydującym, a jedynie przedłuża wojnę o parę miesięcy, okazując się przez to samo środkiem nieskutecznym w walce o byt Polski.

Przyznajemy, że taki wynik nie jest a priori oczywisty.

Przeciwnie zdawałoby się, że udział tak licznych rezerw polskich w całokształcie wojennych zadań państw centralnych będzie czemś więcej, niż tylko uzupełnieniem szczerb w armjach niemieckiej i austro-węgierskiej, że przez objęcie znacznego odcinka frontu wschodniego będą te rezerwy mogły spełnić rolę samodzielną, a przedewszystkiem decydującą w sposób tak niedwuznaczny i oczywisty, że nikt tej roli nie będzie mógł zaprzeczyć lub niedocenić, umniejszyć lub zapisać inaczej, jak tylko do rejestru zasługi polskiej.

Pogląd taki o skutecznym wpływie rezerw polskich okazuje się błędnym i pozbawionym podstaw.

Wniknięcie w istotny mechanizm obecnej wojny, obliczenie potrzebnych mas ludzkich, które ścierają się bądź w trwałych stratach stanowczych, bądź w czasowym ubytku z frontu, —słowem analiza wielkości, wchodzących w grę, daje dopiero pojęcie o niebywałych rozmiarach tego zjawiska, jakiem jest wojna obecna i określa skalę jego wielkości.

Z naszego punktu widzenia, dając miljon rekruta, dajemy tak wiele, iż ta nowa siła nie może być przecież pozbawiona znaczenia czynnika pierwszorzędnego i decydującego. Lecz to jest tylko wiara i przytem wiara fałszywa. Jednostronność tej wiary polega na tem, że w narodowej armji Królestwa Polskiego dopatrujemy się siły tak wielkiej, iż to przekonanie uwalnia nas od obowiązku porównywania jej z siłami wojny światowej. A tu właśnie należy stanąć na objektywnem stanowisku ogólnem i nie używać naszej własnej miary, lecz wprost odwrotnie, patrząc realnie na rzeczy, skalą wielkości i sił, uruchomionych w konflikcie obu walczących z sobą

układów, mierzyć nasze własne siły i obliczać ich wpływ na ostateczny wynik wojny.

Jeżeli rezerwy Królestwa nie mogą mieć znaczenia decydującego i bezużytecznie zetrą się w wojnie, to fakt ten dowodzi, iż są one czynnikiem małym, choć wielkim dla nas, i przez to samo wskazuje jasno, jak olbrzymich sił wymaga ta wojna, która narody postawiła u ostatnich granic wytrzymałości.

Dlatego małe narody kosztem największych ofiar i wysiłków nie mogą podołać wymaganiom tej wojny, w której rozstrzyga nietylko działalność żołnierza i sprawność dowództwa, lecz i przedewszystkiem gęstość zaludnienia i obszar terytorjum. Nawet państwo, posiadające liczną ludność, rozsiedloną na obszernem terytorjum, może w obecnej wojnie zorganizować, zasilać i utrzymać przez dłuższy przeciąg czasu front o pewnej tylko długości, która pozostaje w ściśle określonej zależności od powierzchni i zaludnienia.

Pod tym względem w najgorszem położeniu znajdują się właśnie państwa małe, których obwód granic w stosunku do powierzchni jest znacznie większy, aniżeli ten sam stosunek u państw większych.

1. Los Serbji w tej wojnie jest najlepszym przykładem miażdżącego wprost działania długich frontów bojowych przy małym zaludnieniu kraju, o czem świadczy następujący przybliżony rachunek:

Długość frontu serbskiego w linji wyprostowanej wynosiła:

front austro-węgierski . . .	400 klm.
„ bułgarski	400 „

Bułgarja z ludnością 5 miljonów po swoich dwóch wojnach wystawić mogła rezerwuar żołnierski w latach 17—45 600,000, z czego na armję czynną wypada 400,000 z miesięcznym dopływem podczas ofensywy 60,000 ludzi.

Obstawienie frontu bułgarskiego (1,000 ludzi na 1 klm. pasa frontowego) wymaga	400,000 ludzi
zaś obstawienie frontu niemiecko-austrjackiego (1200 przez 400)	500,000 „
Razem . . .	900,000 ludzi

S e r b j a, posiadająca ludności 5 miljonów, o rezerwuarze męskim, oddawna do wojny włożonym, który liczyć należy na 800,000 ludzi, po odtrąceniu 350,000 strat stanowczych, poniesionych od sierpnia 1914 do października 1915, mogła wystawić armję o sile 450,000 ludzi.

Wobec tego mogła się zaledwie bronić na froncie o długości 400 klm. Pokonana została nie przez nadmiar wystawionego wojska, którem dysponowali przeciwnicy, lecz przedewszystkiem przez wydłużenie frontu od strony Bułgarji.

Jak to swego czasu dzienniki donosiły, brakowało Serbom 300,000 żołnierza i za spóźnione przesłanie takiej armji posiłkowej czyniono odpowiedzialnemi sztaby angielski i francuski.

Liczba ta zgadza się z powyższemi obliczeniami. W sile 750.000 żołnierza Serbowie mogli obstawić obydwa fronty i wytrwać w defensywie czas długi, o ile miesięczny dopływ rezerw byłby zapewniony.

2. S y t u a c j a R u m u n j i. Zupełnie podobne czynniki, mianowicie długość frontu i liczba ludności w ostatecznym wyniku decydują o tem, dlaczego Rumunja nie wypowiada wojny, skoro interes tego państwa i ideał zjednoczenia narodowego wymaga sojuszu z Koalicją przeciw państwom centralnym.

W samej rzeczy długości ewentualnych frontów rumuńskich w linji wyprostowanej wynoszą:

front rosyjski	500 km.	(dolina Prutu)
„ austrjacki	700 „	(góry)
„ bułgarski	500 „	

Na obstawienie ewentualne frontu dla defensywy potrzeba:

1) na froncie rosyjskim 500 × 2,500 = 1.250.000 żołnierza,

2) „ „ austr.-węg. 700 × 1,400 = 1.000.000 „

Rezerwuar ludzki w wieku 17—45 wynosi w Rumunji, liczącej 7,600,000 ludności, 14% ogółu ludności, t. j. okrągło:

$$R = 1,000,000.$$

Armja czynna, zmobilizowana do 45 r., wynosząca 630.000 chłopa, z miesięcznym dopływem 360.000 ludzi, w y s t a r c z a

zaledwie na obsadzenie połowy frontu austro-węgierskiego.

Wobec takiego stanu rzeczy, Rumunja może tylko wówczas wypowiedzieć wojnę dwucesarstwu, kiedy nie będzie potrzebowała obsadzać całego frontu austrjackiego, co oczywiście nastąpi tylko w chwili, kiedy armje centralne nie będą mogły normalnie obsadzić całego obwodu rumuńskiego frontu bojowego. To nastąpi w chwili, kiedy pełne na froncie armje niemiecka i austro-węgierska będą w deficycie rezerw.

Jednakże dla Koalicji pomoc Rumunji może być skuteczna nie w tej właśnie chwili, gdy w ewolucji sił niemieckich zostanie osiągnięty punkt zwrotny, od którego siły te stale słabnąć będą, lecz i przedewszystkiem w takiej chwili, kiedy wystąpienie armji rumuńskiej może przyśpieszyć osiągnięcie tego krytycznego punktu, przez silne wydłużenie frontu niemiecko-austrjackiego i wyczerpanie w nowych walkach pozostałych rezerw ludzkich, a w taki sposób świeża siła po stronie Koalicji może spełnić dodatkowe wprawdzie, lecz niezmiernie ważne zadanie. Słowem dla Rumunji, ze względów militarnych, byłoby najkorzystniej wypowiedzieć wojnę w końcu 1916, ewentualnie kiedy według obliczeń nastąpi nowy stan rzeczy: wielkie armje na frontach zostaną przy deficycie rezerw w kraju. Ze względów politycznych i dyplomatycznych, do stanowczego kroku Rumunja może być zniewolona znacznie wcześniej, ale zawsze w okresie, zwiastującym wyczerpanie rezerw. Ten bowiem warunek jest zasadniczym, aby mała Rumunja mogła prowadzić wojnę z widokami powodzenia.

Wykazaliśmy już, że dla Austro-Węgier wyczerpanie rezerw w wieku 17—45 wypada na czerwiec, okres zwiastujący wyczerpanie rezerw w wieku 17—50 na sierpień; dla Niemiec okres zwiastujący wyczerpanie rezerw oblicza się na lipiec 1916 r.

Wobec tego Rumunja może wypowiedzieć wojnę

w dwóch prawdopodobnych terminach: bądź w najwcześniejszym, w maju, gdy rezerwy 17-45 w Austro-Węgrzech dobiegają do końca, lecz pozostają jeszcze rezerwy starszych roczników i mocne zapasy w ludziach w Niemczech; bądź też w bardziej korzystnym momencie późniejszym, w sierpniu, w początkowym okresie wyczerpania rezerw tak w Austro-Węgrzech, jak i Niemczech.

Słowem data wypowiedzenia wojny przez Rumunję jest w poważnej mierze uzależniona od stanu rezerw w armjach centralnych. Długość reform i szczupłość armji nie pozwoli Rumunji na rozpięcie jej na całej długości granicy austrjacko-węgierskiej i dlatego powodzenie militarne może być z większym prawdopodobieństwem uzyskane tylko przy szansach równych, t. z. wówczas, kiedy armje centralne nie będą mogły prawidłowo obstawić granicy rumuńskiej, ze względu na wyczerpywanie się rezerw własnych.

Można rzec, że wypowiedzenie wojny przez Rumunję będzie miarą zdolności sztabu rumuńskiego w ocenie stanu sił przeciwników i jednocześnie widomym znakiem ukrytego dla ogółu faktu wyczerpywania się rezerw armji państw centralnych.

IV. Uchwały lubelskie.

Dwudniowe dyskusje zakończyły następujące uchwały jednomyślne, które następnie rozeszły się w kraju i poza jego granicami:

1) Zważywszy, że szczególnym zbiegiem okoliczności w Królestwie Kongresowem, zniszczonem przez wojnę, ocalał z górą miljon mężczyzn w wieku 17—45 lat, jako zadatek sił produkcyjnych na przyszłość i jedyna kompensata strat na innych polach,

że armja stopniowo utworzona z tych rezerw i stopniowo wciągana w sferę działań wojennych mocarstw centralnych przy obecnej szybkości starcia się żołnierza na froncie, przedłuży wojnę, nie decydując o jej wyniku na korzyść dwumocarstwa,

zebrani uważają, że jakakolwiek propozycja ze strony państw centralnych, dotycząca naszej przyszłości, nie może w żadnym razie pociągnąć za sobą pozwolenia na pobór rekruta, lub utworzenia armji, którаby czynnie wzięła udział w wojnie po stronie tych państw.

2) Przyjmując nawet wynik decydujący wojny za wątpliwy, tylko zasadnicze stawianie kwestji polskiej, wyraźne dążenie do zespolenia ziem polskich w samodzielnym ustroju jest najkorzystniejsze w skutkach i najbardziej przez to realne.

Zjazd lubelski był ukończony.

ROZDZIAŁ XI.

Wypadki polityczne i wojskowe w okresie niedoboru rezerw w państwach centralnych.

(Luty 1917).

Zagadnienie, którem zająłem się w r. 1916, polegało na analizie wojny światowej i na przeprowadzeniu obrachunku wytrzymałości rezerw po obu stronach frontu, aby na tej drodze uzyskać podstawę do rozstrzygnięcia pytania:

Czy użycie rezerwuaru męskiego Królestwa Polskiego przez Niemcy i Austro-Węgry wywrze wpływ skuteczny na przebieg walki i w jakim stopniu?

Wyszedłem z tej zasadniczej koncepcji, że wojna światowa jest w porządku fizycznym wojną wyczerpania wartości realnych — substancji i wszystkich pokoleń męskich, zdolnych do noszenia broni, że jest to wojna czasu i przestrzeni, wytrzymałości fizycznej i moralnej, posuniętej do ostatecznych granic.

Starałem się tę koncepcję uzasadnić liczbami, uzyskanemi w czasie wojny, począwszy od jej wybuchu do stycznia 1916,

i doszedłem wraz z przyjaciółmi jeszcze w marcu 1916 do następujących wniosków:

1) Wojna obecna odwraca utarte pojęcia o wojnie zwycięskiej i dotychczasowe kryterja zwycięstwa, które było nieodłączne od ekspansji w przestrzeni, zajęcia nieprzyjacielskiego terytorjum i wojennego niem władania, słowem od „mapy wojennej", jak mówią Niemcy, kryterja związane dalej z pokojem narzuconym pokonanym, z prawem zwycięzcy do kontrybucji wojennej, nałożonej jako kary, i terytorjalnych nabytków.

W tej wojnie — pisaliśmy — przyjdzie prawdopodobnie do odwrócenia tego pojęcia i to w ten sposób, że zwyciężeni przez ekspansję w przestrzeni zostaną w ostatecznym wyniku zwycięzcami i podyktują warunki pokoju. Pojęcie bowiem zwycięstwa jest w tej wojnie bardzo złożone, tak w porządku czynników materjalnych, jak i ideowych, między któremi czynnik militarnej ekspansji odgrywa tym razem mniej ważną rolę, niż się to wogóle przypuszcza.

2) W ekspansji militarnej państw centralnych, połączonej z rozpięciem ich sił na olbrzymich frontach, kryje się zaród i tkwi przyczyna, że pod względem wojskowym wyczerpią one stosunkowo wcześnie swe rezerwy. Już bowiem w końcu 1916 państwa środka staną w krytycznym punkcie, od którego siły ich zaczną słabnąć bez możności wzmocnienia ich w inny sposób, jak tylko przez zastąpienie braku rezerw w kraju i topniejącego materjału ludzkiego na frontach wzmocnioną produkcją broni i amunicji.

3) W związku z brakiem rezerw stan rynku wewnątrz kraju, jak dotąd ciężki, pogorszy się wyraźnie, a ilość pracy nieprodukcyjnej w stosunku do produkcyjnej wzrośnie w tym stopniu, że resztki życia ekonomicznego będą podtrzymywane z największym trudem.

Pozbawione dróg morskich, które ułatwiają pozyskanie zmaterjalizowanej pracy ludzkiej krajów, nieprowadzących wojny, państwa centralne będą zmuszone w najkrytyczniej-

szych chwilach pracować same dla siebie i to w stopniu wyższym, aniżeli za czasów pokojowych, a nawet niż w pierwszym roku wojny, wówczas, gdy ich produkujący rezerwuar ludzki w kraju zmalał wielokrotnie.

4) Widomym znakiem, zwiastującym wyczerpanie rezerw armij centralnych, będzie data wypowiedzenia wojny przez Rumunję, która pod naciskiem konieczności militarnych i politycznych wypowiedzieć będzie mogła wojnę najwcześniej w maju, najpóźniej w sierpniu.

5) Niedobór ludzi w wieku wojskowym zmusza państwa centralne do oglądania się za nowym rezerwuarem poza dotychczasowym własnym i to tem rychlej, im wcześniej spostrzegą, że przegląda dno materjału ludzkiego i przewidzą zbliżanie się stanu rzeczy w tym względzie właśnie nowego, że pełnej armji na froncie zaczyna brakować rezerw wewnątrz kraju.

Rezerwy zdolnych do szeregów, w Królestwie Polskiem liczone na 1 miljon, które dzięki szczególniejszym wypadkom wojny pozostały w domu, stanowią jedyny pomyślny wypadek dla kraju naszego i jedyny równoważnik zniszczenia materjalnego w Królestwie, powszechnej ruiny Galicji i wyniszczenia mężczyzn w zaborze pruskim.

6) Przystąpienie Królestwa Polskiego do państw centralnych i czyn wciągnięcia militarnego rezerwuaru w olbrzymi front, okalający dwucesarstwo, w całość niemieckich zadań wojennych, z tem rozpięciem frontu ściśle związanych, jeżeliby nawet był praktycznie wykonalny i politycznie nieodzowny, nie będzie skutecznym. W najlepszym razie opóźni zakończenie wojny o kilka miesięcy, nie decydując jej bynajmniej, a taka ewentualność dopełniłaby w nierównie większym stopniu zniszczenia kraju, aniżeli to jest obecnie.

Zespół symptomów braku rezerw w armjach centralnych, przewidywany we wnioskach: 2, 3, 4, 5, wystąpił na jaw rzeczywiście w okresie czasu, który określono rachunkiem już w marcu 1916, a to w szczególności, począwszy od sierpnia

1916—w okresie, zwiastującym wyczerpywanie się rezerw wewnątrz kraju, jak i w listopadowym terminie krytycznym, w którym miał nastąpić nowy stan rzeczy w położeniu militarnem armji dwucesarstwa, mianowicie niedobór rezerw w kraju przy pełnych armjach na frontach.

Symptomy te zaszły w następującym porządku kolejnym:

1) 27 sierpnia Rumunja wypowiedziała wojnę Austro-Węgrom.

Że na decyzję co do wyboru tej historycznej chwili miał wpływ niewątpliwy ten mianowicie fakt, że rezerwy austrjacko-węgierskie są na wyczerpaniu, świadczy następująca rozmowa, którą hr. Czernin miał z Bratiano 30 czerwca 1916 r. [1]).

...68) Ottokar Graf Czernin an Br. Burian

Sinaia, 1 Juli 1916.

Wenn es für mich noch eines Beweises bedurft hatte, dass Herr Bratiano seine grosse Stunde kommen fühlt, so hätte meine gestrige Unterredung mit dem Herrn Ministerpräsidenten mir diesen Beweis erbracht . . . . . Ich machte den auch Herrn Bratiano in freundlichen Form darauf aufmerksam, dass seine Politik der letzten zwei Jahre ihm dass Vertrauen des Landes erobert habe, welches ihm in voller Zuversicht und ohne Einmischungen die Führung überlasse, und drückte dem Herrn Ministerpräsidenten meine Bewunderung aus, dass er das Land in den verschiedenen kritischen Momenten der Vergangenheit vor einer Katastrophe und davor bewahrt hatte, in einen aussichtslosen Krieg mit den Zentralmächten verwickelt zu werden. Und da entfuhr Herr Bratiano ein Wort, welches wie ein elektrischer Scheinwerfer seine Auffassung beleuchtete:

---

[1]) K. u. K. Ministerium des Aeussern.—Diplomatische Actenstücke, betreffend die Beziehungen Oesterreich-Ungarns zu Rumänien in der Zeit vom 22 Juli 1914 bis 27 August 1916 (str. 41—42).—Wien. Druck des K. K. Hof—und Staatsdruckerei, 1916.

„C'est bien vrai ce que Vous dites—rief er aus—mais cette fois—ci ce n'est plus du tout la même chose. La guerre touche à sa fin".

Und darauf liess er einige Bemerkungen fallen, dass unseres erschöpfte Menchenmaterial ganz unerschöpflichen Massen der Entente und besonders Russlands gegenüberstehe."

Wystąpienie Rumunji i jej klęska dały pochop wśród koła najbliższych, którzy znali rachunek wytrzymałości rezerw, do zasadniczej krytyki całej pracy i jej podstaw w tym mianowicie kierunku, że rezerwy państw centralnych są znacznie silniejsze, aniżeli to wypadałoby z obliczeń.

Tymczasem wiadomo, według relacji Poznańczyków z frontu, że na armję Mackensena składały się pewnym odsetkiem swych bataljonów obie armje niemieckie — zachodnia, a zwłaszcza wschodnia. Bezwład armij rosyjskich na froncie wschodnim umożliwił bardzo silne osłabienie frontu niemieckiego w Rosji tak samo, jak brak skutecznej pomocy rosyjskiej był właściwą przyczyną odwrotu młodej i niedoświadczonej armji rumuńskiej. Nie długo czekaliśmy na dowody cichego współdziałania z Niemcami „ciemnych sił" biurokratyczno-niemieckiego stronnictwa i premjera Stuermera, któremu Milukow w Dumie w listopadzie rzucił w twarz oskarżenie o jawną zdradę stanu i celowe stawianie przeszkód rozwojowi walki na froncie.

Zestawiając zyski zwycięstw niemieckich w Rumunji, całość sytuacji wojennej przedstawia się, jak następuje:

Wystąpienie Rumunji zmusiło przeciwnika do przedłużenia frontu swego o kilkaset kilometrów i zużycia sił swych tam, gdzie użyć ich nie pragnął. Ten fakt kapitalny—niemal powszechnie u nas zapoznany—jeszcze bardziej przyspiesza wyczerpanie rezerw dwucesarstwa. Wprawdzie Rosja, a z nią Koalicja państw zachodnich, musi czynić nadzwyczajne wysiłki, aby ubezpieczyć swe flanki, lecz Rosja posiada rezerwy ludzkie w ilości dostatecznej, gdy tymcza-

sem strona przeciwna zaledwie może wyrównywać swe straty i zbliża się do zupełnej ruiny rezerw ludzkich. Wszystko, co poprzednio pisaliśmy o działaniu długości frontu, da się w dalszym ciągu zastosować do obecnej sytuacji wojennej państw centralnych, po zwycięskiej kampanji rumuńskiej. Sytuacja nie jest lepsza, lecz gorsza, ponieważ fronty zamiast być krótsze, stały się dłuższemi.

2) Drugim z kolei objawem, świadczącym o poważnem położeniu Niemiec i Austro-Węgier były tajne konszachty ze Stuermerem o osobny pokój jesienią 1916. W momencie tym odbywały się tajemne pertraktacje z Niemcami, co więcej czyniono próby zainscenizowania za inicjatywą Protopopowa poronionej rewolucji, która posłużyć mogła jako pretekst wobec aljantów zachodu do zawarcia osobnego pokoju [1]).

3) Kiedy ostrzeżona opinja patrjotycznych stronnictw rosyjskich wywróciła Stuermera i pokrzyżowała zamiary niemieckie co do odrębnego pokoju, nastąpił w sprawie polskiej znany akt z dnia 5 listopada.

Uznając, że naród polski jest podzielny, że Polacy w obrębie państwa niemieckiego i austrjackiego czuć się powinni pozytywnie obywatelami tychże państw, że dalej obowiązkiem „niepodległego państwa Polskiego" jest zaniechać zamącenia stosunku obywateli narodowości i języka polskiego do państwa zaborczego, a nawet zamąceniu temu przeszkodzić [2]), wszystkie stronnictwa niemieckie uznały konieczność gwarancji, ażeby dla przyszłej Europy środkowej proklamowane państwo Polskie nie mogło być źródłem niebezpieczeństwa.

Wspólna polityka gospodarcza, zależność od polityki komunikacyjnej Austro-Węgier i Niemiec, dbałość o to, aby Pol-

---

[1]) Dokładniej sprawy te omawia „The New Statesman" z dnia 3. II. 1917 r. w artykule: „Kryzys w Rosji".

[2]) „Polska, pokój i wolność" z tygodnika Europäische Zeitung, 2. II. 1917, wydawanego w Monachjum za pieniądze z funduszu kanclerskiego pod redakcją prof. Jaffe.

ska nie uzyskała dostępu do morza — oto część główna takich gwarancyj.

„Jest ona (ta proklamacja) w pierwszym rzędzie przeznaczona do służenia naszym interesom — mówił w komisji budżetowej 9.XI.1916 przedstawiciel centrum i jest nawet obowiązkiem kierującego polityką wysunąć naprzód moment ten w jasnem, zimnem wyrachowaniu".

Prędzej, niż nakazywał rozum polityczny, ukryty moment proklamacji wysunęli tegoż dnia generałowie Beseler i Kuk w odezwie, wydanej do ludności jeneralnych gubernatorstw warszawskiego i lubelskiego.

„Przedewszystkiem chcemy dać Wam wojsko Polskie" — głosi odezwa generał-gubernatorów — „lecz troska o wojska nasze, stojące w obliczu wroga, zmusza nas zarząd nowego Państwa Waszego zachować tymczasem jeszcze w naszych rękach".

Jednocześnie ze strony oficjalnej poczęto na wszystkie strony zapewniać, że właściwie Niemcom nie chodzi o wojsko polskie, jako o nowy żołnierski rezerwuar w zastępstwie własnego, który się wyczerpał.

„Jeżeliby nasi nieprzyjaciele rzekli, że poprostu trzeba Niemcom żołnierzy, to dla nas jest to obojętne" — mówił gen. Beseler w Warszawie do przedstawicieli prasy niemieckiej, polskiej i neutralnej, zebranych w jego mieszkaniu przed początkiem oficjalnych uroczystości 5.XI.

„Jakkolwiek — dodał dalej — Polska zawsze była starym krajem żołnierskim".

„Jednym z powodów — zastrzega się demokratyczna Eur. Ztg. — choć nie najważniejszym, jest pomnożenie siły militarnej niemieckiej".

„Oczywiście, że sprawa nie przedstawia się tak, jak prasa to czyni, jakoby stworzenie armji polskiej było dla nas powodem głównym i jakoby nawet najważniejszą przyczyną postępowania naszego w kwestji polskiej było wyczerpanie na-

szych sił bojowych. Lecz z drugiej strony, nie potrzebujemy ukrywać, że właśnie zasilenie naszych sił bojowych może nam być jedynie miłe".

Możnaby przytoczyć bardzo wiele takich głosów niemieckich wszystkich odcieni.

Uważamy to za rzecz zbędną.

Obliczenie deficytu rezerw w armjach centralnych na jesień 1916 zeszło się i znalazło potwierdzenie w samym akcie 5 listopada, oraz w potrzebie jego wydania, niemniej jak w oficjalnych zaprzeczeniach niemieckich co do praktycznego celu proklamacji, aby „armją polską" zastąpić braki w kadrach własnych. Ta współczesność najważniejszego momentu w stanowczem, choć ukrytem osłabieniu Niemiec, z ryzykownym aktem polityki na kresach wschodnich jest takiem dla rachunku kryterjum doświadczalnem, jakiem dla Austro-Węgier była data wypowiedzenia wojny przez Rumunję.

4) Czwartym z kolei symptomem, ściśle związanym z brakiem rezerw, było, zdaniem naszem, zaprowadzenie obowiązku służby pomocniczej w Niemczech[1]).

Pisaliśmy w marcu 1917, że „chwilę wyczerpania rezerw charakteryzuje gwałtowne obniżenie stosunku pracy produkcyjnej do nieprodukcyjnej.

W tak groźnej chwili, rząd musi obmyśleć nowe, najdalej idące środki zaradcze: z jednej strony, by zapewnić normalny bieg życia, z drugiej, by powiększać wciąż armję robotniczą i to wówczas, kiedy dawne źródła sił robotniczych wyschnęły, nowe zaś są już mało wydajne lub trudne do stworzenia (robotnicy polscy i belgijscy), a to wszystko, cała ta trudna inicjatywa, podjęta być musi, byle tylko zwiększyć sprawność malejącej czynnej armji, kiedy już nowych wojsk formować niepodobna.

---

[1]) W Austro-Węgrzech obowiązuje uchwalona przed wojną ustawa o świadczeniach wojennych.

Tym nowym środkiem zaradczym była ustawa o narodowej służbie pomocniczej, którą parlament uchwalił 2.XII.1916. Wszyscy przedstawiciele narodu niemieckiego, szczególniej posłowie, reprezentujący związki zawodowe, kładli nacisk na to, że nowa olbrzymia ofiara na rzecz państwa zachodzi wówczas, gdy miljonom obywateli zabiera się ich najcenniejsze dobro — swobodę osobistą, prawo rozporządzania osobą swą i swoją pracą, i dlatego usiłowano stworzyć jak najdalej idące poręczenia sprawiedliwego i bezstronnego stosowania ustawy. W Polsce słusznie wprawdzie podziwiano w tej ustawie nowy dowód daru organizacyjnego Niemiec; nie przypuszczano zaś, że jest to początkowy objaw dezorganizacji życia ekonomicznego Niemiec.

Właściwa przyczyna tego aktu prawodawczego, wynikająca bezpośrednio z ruiny materjału żołnierskiego, pozostała naogół ukryta i nieznana.

5) Piątym objawem trudnej sytuacji wojennej mocarstw centralnych jest grudniowa propozycja pokoju, na podstawie sukcesów w Rumunji i ogólnej korzystnej dla Niemiec sytuacji militarnej. Lecz Koalicja odrzuciła tę propozycję, uznając, że „zwycięstwo“ Niemiec jest iluzoryczne, że ich sukcesy na podrzędnych frontach nie zasłonią faktu, że na frontach głównych, na których padnie ostateczne rozstrzygnięcie, okazali się Niemcy niezdolni do osiągnięcia decydujących zwycięstw. Coraz bliższą jest chwila niezawodnej klęski państw niemieckich w wojnie, która — jak pisała prasa francuska, jest wojną „d'usure et d'organisation“, której potrzeba i wystarcza „de l'energie, de la constance et de la méthode“. Wobec tego sądził Lloyd George, że przyjęcie propozycji kanclerza Rzeszy niemieckiej znaczyłoby tyle, co „wtykanie głowy w pętlicę sznura“.

6) Do objawów coraz to trudniejszej sytuacji państw centralnych, w której na plan pierwszy wysuwa się fakt braku rezerw i ów krytyczny, choć niewidoczny dla ogółu punkt,

od którego siła państw tych nie może rosnąć, a musi słabnąć, należy zaliczyć chęć skrócenia wojny za wszelką cenę za pomocą bezwzględnej walki łodziami podwodnemi.

7) Wreszcie nastąpił zdawna przez nas oczekiwany symptom braku rezerw: skrócenie frontu na zachodzie.

Było ono projektowane w pismach niemieckich jeszcze latem 1916, jako rzecz korzystna, a nawet niezbędna, za którą odpowiedzialność przed narodem może wziąć jedynie Hindenburg, otoczony sławą nowy naczelny wódz armij sprzymierzonych.

To skrócenie było wywołane stałem działaniem tej samej ukrytej przyczyny, t. j. takiego wyczerpania rezerw, że niepodobna już wyrównać strat na froncie dopływem świeżych sił z wewnątrz kraju. W takim wypadku można przez odpowiednie skrócenie linji bojowej zyskać nowe rezerwy z wojsk niepopotrzebnych do obstawienia nowego, krótszego pasa frontu. Tylko, że położenie państw centralnych jest pod tym względem beznadziejne: na wschodzie bowiem — niepodobna skrócić frontu, jeśli chce się utrzymać na flankach Rygę i Dunaj; na zachodzie — skrócenie frontu wymaga co najmniej opuszczenia Francji i części Belgji.

Ekspansja terytorjalna musi być przez dowództwo niemieckie broniona na frontach, których długości niepodobna skutecznie skrócić bez wyraźnego przyznania się do przegranej. W tem tkwi fatalizm niemieckiego ducha ofensywy i tej „mapy wojennej“, którą się chlubią.

8) Redukcja zdatności bojowej materjału męskiego.

Bezpośredni obraz tego, jak dalece jest zniszczony męski materjał np. w monarchji Habsburskiej wynika z następujących liczb, otrzymanych w drodze poufnej:

a) Według oficjalnego obliczenia[1]) po 29-ciu miesiącach wojny w styczniu 1917 wewnątrz kraju („Hinterland“) umundurowanych było 4,000,000

---

[1]) Wiadomość tę otrzymałem z Wiednia przez Przemyśl.

W tem zdatnych do służby frontowej . . 150,000

b) Strefa frontowa („Armeebereich") i obszar etapowy („Etappenraum") zawiera blisko . 2,000,000

kadry obszaru etapowego posiadają przeciętnie 25% zdatnych do frontu.

Jeżeli na podstawie pracy poprzedniej rozważymy szybkość wyczerpywania się rezerw monarchji i przebieg linji strat stanowczych w poszczególnych kategorjach, to okaże się w sposób jasny słuszność naszych założeń.

W samej rzeczy front pozostał wielkością niezmienną, jego obstawienie wraz z przylegającym obszarem, tak jak dawniej, wynosi około 2,000,000. Tylko wartość wojskowa ludzi uległa zasadniczej zmianie w kadrach.

„W miarę, jak się wojna przedłuża, nietylko ubywa — pisaliśmy poprzednio—materjału ludzkiego w kategorjach zabitych, rannych, chorych i wziętych do niewoli, lecz również niszczeje on sam przez się, kruszy się z biegiem czasu, niezależnie od krwawego żniwa śmierci. I w tem znaczeniu czas systematycznie pracuje nad mało widocznem, nie sensacyjnem, a bardzo ważnem zjawiskiem, jakiem jest stałe obniżanie się wartości bojowej materjału ludzkiego, który zużywa się coraz prędzej, w miarę powoływania starych roczników na front".

Wartość bojowa żołnierza w kadrach obszaru etapowego zredukowała się o $^3/_4$ i wynosi $^1/_4$ wartości bojowej żołnierza w 1914, gdy wszyscy w kadrach byli zdolni do walki. Współczynnik redukcji sprawności wojennej w fazie wojny w Austro-Węgrzech jest tak już znaczny, że jakość obecnej armji hamować musi wszelką szerszą inicjatywę strategiczną.

Galicja w szczególności daje obraz tego zniszczenia, któremu uległy męskie pokolenia ludności polskiej.

Np. w powiecie Nowotarskim, który w tym względzie badałem, posiadał przed wojną 80 tysięcy czysto polskiej ludności rolniczej. Do VII.1916 powołano następującą ilość mężczyzn:

Zestawienie.

Roczniki	Ilość ich	Ilość powołanych	Zdatni	% zdatności	Uwaga
Mobilizacja 7% ogółu ludności	22	5600	5600		
1872—95	4	1656	755	45,5	z 2478 wzięto 477—21%
1878—90	13	3600	2000	56	
1891—96	3	1433	566	39,6	z 1612 pozostałych wzięto 458—28%
1873—77	5	1123	280	25,0	
1897	1	849	326	38,4	
1865—72	8	2549	1539	60,3	
Legjony	—	1000	1000	—	
II-gi przegląd . . .	—	4090	935	24,0	
III-ci „ . . .	—	—	—	—	po III-im przeglądzie pozostało 4760
VII. 1916	34	5600	840	16,5	
Razem . . .	34	17810	13841	78%	
Reklamowano . .			500		
Powołano na front .			13341	75%	
1861—65	5	1840	920		do świadczeń wojennych
Przejrzano ogółem .	—	19650	14261	t. j. 73%	uznano za zdatn. na front

Z powyższego zestawienia wynika, że do służby wojskowej na froncie powołano do jesieni 1915, 75 % roczników w wieku 18—50, co razem z powołanymi do świadczeń wojskowych wynosi 18% ogółu ludności!

W bardziej przemysłowych okręgach zachodnich krajów austrjackich, gdzie znacznie więcej pozostaje reklamowanych w kraju, przy równoczesnych łagodniejszych poborach, liczba powołanych waha się od 55—60%, wszystkich mężczyzn w latach 18—50.

Na Węgrzech, w okręgach czysto madziarskich, odsetek ten jest podobno jeszcze niższy; tem wyższy jest w obwodowych komitatach słowackich i rumuńskich.

Jeśli dodamy, że niestosunkowo wielka liczba inwalidów Przedlitawji wypada na Galicję, której ludność stanowi ponad 1/4 ogółu ludności Austrji, to okaże się jasno, że nietylko rząd austrjacki starał się najwięcej wycisnąć rekruta z Galicji, lecz

w dodatku zniszczył materjał męski w stopniu nieproporcjonalnie większym, niż w krajach austrjackich i węgierskich, w których ludność męską się oszczędza kosztem krwi ludu polskiego.

ROZDZIAŁ XII.

Przebudowa frontu, jako skutek niedoboru rezerw.

Na obwodzie frontu zbiegają się z wewnątrz kraju wszystkie siły i na obwodzie tym w znacznej mierze decydują się losy świata. Nietylko chodzi tu o walki, staczane na nim i notowane w urzędowych komunikatach, lecz i przedewszystkiem odnosi się to do zmian, dokonywanych w jego budowie i ulepszaniu, w sposobie rozmieszczania i gęstwie sił bojowych, nagromadzonych w pasie frontowym.

Zgodnie z mechaniczną koncepcją tej wojny rachunek, przeprowadzony na podstawie dyspozycji rezerw i strat w ciągu pierwszych 17 miesięcy, nietylko wypadł na korzyść Koalicji, tak co do sił czynnych w polu, jak i wewnątrz kraju—o ile Koalicja pozostałaby zwartą — lecz, co więcej, pozwolił już w marcu 1916 r., uprzedzając wypadki, przewidzieć, że w państwach centralnych okres niedoboru rezerw rozpocznie się stosunkowo wcześnie, bo już jesienią 1916 r.

W tym czasie — jak przewidywaliśmy poprzednio — „siły państw centralnych po największych wytężeniach dojdą w końcu 1916 r. do punktu zwrotnego i najważniejszego pod względem militarnym, od którego zaczną bezwzględnie słabnąć i nie będą już mogły wzrastać“.

Nie ulega wątpliwości, że sztaby państw centralnych zgóry przewidziały i oceniły grożące niebezpieczeństwo, które powstało wskutek długiego trwania wojny i olbrzymiego ubytku w materjale ludzkim.

Chwycono się środków zaradczych, które zaoszczędziłyby żołnierza w rezerwach i jednocześnie pozwoliłyby sprostać walce frontowej.

Można podzielić je na w o j s k o w e i p o l i t y c z n e.

Pod względem wojskowym:

1) usiłowano skrócić front przez kampanje 1916 i 1917 r.,

2) zaczęto wprowadzać w drugiej połowie 1916 r. nową konstrukcję frontu bojowego, a w związku z tem nową metodę walki.

Pod względem politycznym:

1) usiłowano wziąć rekruta z ziem polskich, odebranych Rosji jesienią 1916 r. i utworzyć t. zw. „armję polską“ pod dowództwem niemieckiem.

1. Usiłowanie skrócenia frontu w walkach 1916 r.

Po okresie ekspansji we Francji i Belgji w 1914 r., oraz w Rosji w 1915 r., nastąpiła kampanja serbska, mająca na celu zmniejszenie ilości wrogów i onieśmielenie tych neutralnych, których stanowisko było niepewne. Gdy klęska Serbji pozostała bez widocznego wpływu na przebieg wojny, w lutym 1916 r. postanowiono wywołać rozstrzygnięcie przez szturm na Verdun. Jakkolwiek w tym momencie kierownictwo państw niemieckich nie uświadamiało sobie należycie położenia swego, spowodowanego ekspansją militarną, osiągniętą po roku wojny, to jednak już wówczas chciało wybrnąć z nieznośnego położenia przez rozstrzygające walki w wielkim stylu na Zachodzie.

Po klęsce pod Verdun mocarstwa centralne ujrzały dwa fakty: p o p i e r w s z e — że wywołanie decyzji w walce frontowej jest nadzwyczaj trudne; p o d r u g i e — że rezerwy wojskowe topnieją z taką szybkością, iż zaoszczędzenie ich staje się czynnikiem pierwszorzędnej doniosłości dla dalszego prowadzenia wojny.

Można powiedzieć, że dalsza inicjatywa strategiczna w rów-

nym stopniu uwzględnić musiała te dwie okoliczności, przyczem—troska o rezerwy—nie była mniejszą od chęci uzyskania szybkiej decyzji. Atak armji austro-węgierskiej wiosną 1916 r. i ekspansja na włoskie równiny mogły wywołać skrócenie frontu na linji Arsiero-Monfolcone o 150 klm. frontu górskiego. Rachunek jest prosty.

Zysk z braku potrzeby obstawienia takiego odcinka frontu wynosiłby, licząc na 1 klm. pąsa frontowego w górach około 1,400 ludzi,

$$1{,}400 \times 150 = 210{,}000 \text{ ludzi.}$$

Ponieważ front nowy w swej wschodniej części biegłby po nizinie 70 klm., gdzie na 1 klm. pasa frontowego przypadało w 1916 r. po 2,400 ludzi, należałoby uwzględnić w rachunku różnicę w obstawieniu frontu nizinnego na przestrzeni 70 klm.

Trwały zysk przez ekspansję na Włochy północne wynosiłby blisko 140,000 ludzi i 8 do 9 marszbataljonów miesięcznie, niezbędnych dla wyrównania przeciętnych strat stanowczych, które wynoszą miesięcznie 6% obstawienia frontu. Oprócz tego zyskanoby cały park artyleryjski ze 150 klm. frontu górskiego celem mocniejszego zabezpieczenia frontu nizinnego.

Wprawdzie możnaby zarzucić, że taki zysk zaledwie wyrównałby straty poniesione w ofensywie, lecz za to zaraz w najbliższych miesiącach zostałyby trwale odciążone kadry i rezerwy o 8 do 10 marszbaonów.

Wobec coraz to poważniejszego stanu wyczerpania rezerw w armji austro-węgierskiej ofensywa na Włochy po 20 miesięcznem trwaniu wojny była myślą szczęśliwą.

Równocześnie wprowadzała przeciwników w błąd, stwarzając pozory niewyczerpanych zasobów ludzkich, a zasłaniając przed nieprzyjaciółmi istotny stan rzeczy.

Z chwilą wypowiedzenia wojny przez Rumunję pojawiła się konieczność skrócenia frontu za wszelką cenę.

Obrona frontu austrjacko-rumuńskiego na długości 1200 klm. była niemożliwą wobec ogromnego wyczerpania rezerw ludzkich wewnątrz kraju. Skróciwszy ten front do linji obecnej, t. j. do długości 330 klm., zaoszczędziło dwucesarstwo blisko 800,000 ludzi, licząc stale tylko obstawienie frontu (1,000 ludzi na klm.).

Zresztą długotrwałość tej ofensywy — początek wypadł na koniec sierpnia, a ofensywę podjęto w listopadzie — wskazuje, że Niemcy nie mieli gotowej armji. Dziś już wiadomo, że do kampanji rumuńskiej tworzono świeżo armję w ten sposób, iż z frontów innych, zwłaszcza wschodniego, wydzielano pewien odsetek z istniejącysh formacyj do bałkańskiej armji Mackensena.

Postępowanie Stuermera[1]), który nie dopuścił do wysłania na czas zapowiedzianej 300,000-ej armji rosyjskiej, ułatwiło sprzymierzonym osiągnięcie pomyślnego wyniku kampanji.

O ile ofensywa na Włochy w mniejszym stopniu była potrzebna, o tyle ofensywa na Rumunję była już bezwzględną koniecznością, ekspansją najzupełniej świadomą swego celu.

Wystąpienie Rumunji — nawet po jej klęsce — zmusiło armje dwucesarskie do nowego wydłużenia frontu o kilkaset kilometrów, oraz do użycia sił tam, gdzie mieć ich nie zamierzano.

Nieudany atak w Tyrolu na Włochy frontu nie skrócił. Wreszcie pod koniec 1916 linja frontów zamiast być krótszą, okazała się znacznie dłuższą. Klęska, zadana dwucesarstwu przez Brusiłowa, i nadzwyczaj krwawe paromiesięczne walki nad Somme, tak dalece wyczerpały armje, że zarówno w Niem-

---

[1]) Po wybuchu rewolucji w Rosji, gen. Iliescu, szef sztabu generalnego, podczas kampanji 1916 r., złożył w biurze prasowem rumuńskiem ciekawe zeznania. Porażka rumuńska — zdaniem generała — była przewidziana przez rząd rosyjski i nie tylko przewidziana, ale zorganizowana przez Stürmera, który w ten sposób pragnął przyśpieszyć zakończenie wojny: wpuścić chciał nieprzyjaciela do Rumunji aż po Seret, uwypuklić przewagę państw centralnych i zawrzeć odrębny pokój, wskutek wydarzeń: za które nie można było winić ani Rosji, ani cara.

czech, jak i w Austro-Węgrzech okazała się potrzeba ponownego przeglądania wszystkich roczników pospolitego ruszenia i szukania nowych środków zaradczych celem pomnożenia rezerw.

I tak, w ostatecznym wyniku bilans wojenny dwucesarstwa w r. 1916 zamknął się passywem.

Zwycięstwa, które kiedyindziej byłyby rozstrzygającemi, w tej wyjątkowej wojnie nie zbliżyły Niemców do pokoju. Doświadczenia militarne, tak krwawo okupione, okazały, że atak frontowy nie miał decydującego znaczenia (Verdun), że trzeba było stosować uderzenie oskrzydlające, które w rezultacie również nie dało pozytywnego wyniku, t. j. nie doprowadziło do zniszczenia armji przeciwnika, a tylko przedłużyło wojnę. Pozytywne wyniki przyniosła tylko walka ruchoma na ściśle ograniczonych odcinkach, na dawnym zaś froncie, jako całości, te orężne sukcesy nie spowodowały rozstrzygnięcia.

Taką ocenę wojny spotykać zaczynamy wśród niemieckich oficerów czynnych w polu i u niemieckich pisarzy wojskowych. Np. generał-porucznik Frejtag-Leringhoven w „Muenchener Post“ (wrzesień 1917) przyznaje, że ofensywa we Francji w 1914 była za słaba. Podjęta jako ruch oskrzydlający zatrzymała się „niestety“ na skrzydle lewem u wrót twierdz wschodnio-francuskich i mimo postępów na skrzydle prawem w Belgji nie doprowadziła do rozwinięcia pełni uderzenia. Rosja po pogromie w r. 1915 okazała się zdolną do gwałtownej ofensywy w rok później. Wreszcie, następstwa gospodarczego odcięcia państw centralnych ujawniły się w tem, że jakkolwiek Niemcy z własnych i ze zdobytych zasobów mogą utrzymywać gospodarkę państwową, to jednak niedogodność położenia gospodarczego wystąpiła wyraźnie. Tymczasem nieprzyjaciele, którym bez przerwy dostarczano przez morze nowych środków, mieli możność stawiania nieugiętego oporu.

2. Przebudowa frontu w 1916—1917 r.

Fakt gwałtownego topnienia rezerw w ciągu pierwszych 2 lat wojny skłonił kierownictwo niemieckie do podjęcia inicjatywy już w połowie 1916 r., aby przeprowadzić rekonstrukcję frontu. Utrzymanie bowiem konstrukcji dawnej zmuszało Niemcy do wysłania i pozostawiania w polu 4-miljonowej, a Austro-Węgry blisko 2-miljonowej armji. Wobec tego, że miesięczne straty stanowcze tych państw wynosiły przeciętnie 400,000 l. w zabitych, ciężko rannych, ciężko chorych i jeńcach, jesienią 1916 r. (w listopadzie) nastąpićby musiał taki nowy stan rzeczy, że 6-miljonowe armje, rozpięte w przestrzeni, byłyby pozbawione dostatecznego dopływu świeżych sił, i szybkość tego dopływu przestałaby wyrównywać straty. Temu stanowi należało za wszelką cenę zapobiec.

Bezpośredni środek zaradczy znaleziono w przebudowie frontu dawnego na t. zw. „front elastyczny". Równocześnie wprowadzono nową metodę w walce defensywnej na Zachodzie. Prace te, rozpoczęte, zdaje się, w połowie 1916, przeprowadzono stopniowo tak, że w 1917 dzienniki podały urzędowe wiadomości o zastosowaniu nowego sposobu walki.

Przebudowa frontu polega na następujących zmianach:

1) zredukowano załogę w łańcuchach rowów, zwłaszcza słabo obstawiono pierwsze ich linje;

2) wyćwiczono specjalnie wojska do szturmu, by wzmóc intensywność ataku;

3) powiększono liczbę karabinów maszynowych[1]) i artylerji w takim stopniu, aby rzeczywiście wydajnie zmniejszyć obsadę frontu;

4) zgromadzono silne i ruchliwe rezerwy, które rozmieszczono w inny sposób, mianowicie w większych niż dawniej

---

[1]) W Austro-Węgrzech kompanje liczyły:

w r. 1914—1915	260	bagnetów,	a na bataljon	1—2	karab. masz.
w r. 1915—1916	200	„	na komp.	4	„ „
w r. 1916—1917	140	„	„	8	„ „

odstępach od siebie i od frontu, a za to oparto je na gęstej sieci komunikacyjnej; w miarę potrzeby rezerwy te spływają łatwo na zagrożony odcinek rowów lub uderzają kontratakami.

Słabsze obsadzenie frontu — silne tyły, oto zasadnicza cecha nowej konstrukcji.

Wskutek słabego obstawienia pierwszego łańcucha rowów ogień huraganowy wyrządza mniej szkód i nie prowadzi do takiego, jak poprzednio, wyniszczenia materjału ludzkiego.

W razie zajęcia pierwszych linij przez nieprzyjaciela rezerwy wypadają w kontratakach, któremi Niemcy zaczęli się bronić na zachodzie w pierwszych miesiącach 1917, idąc za wzorem obrońców Verdun[1]).

Nowy front wskutek tych zmian ma mniejszą załogę a równą z dawnym sprawność bojową.

Poza frontem założono całą sieć dróg bitych i kolei polowych, które łączą ze sobą najważniejsze punkty ataku. Utworzono także sieć połączeń do przesuwania wojsk, osobne tory wzdłuż frontu dla opancerzonych lokomotyw, wiozących najcięższe działa.

Takie ułatwienia w szybkiem przesuwaniu wojsk i w dowozie materjału wojennego umożliwiają natychmiastowe załatanie wyrw i wyłomów, poczynionych w systemacie pozycyj frontowych i defensywę za pomocą kontrataków. Na Zachodzie zwłaszcza każde miejsce jest wyzyskane. Leje od granatów stanowią samodzielne placówki. Każda z nich zaopatrzona obficie w karabiny maszynowe i amunicję walczy samodzielnie. W czasie ataku niektóre z tych małych twierdz padają, ale inne bronią się długo, a często ogniem flankowym zmuszają atakujących do odwrotu.

Kilkaset metrów za tą linją jest pierwsza linja bojowa z betonowemi rowami, dająca już ochronę przeciw ciężkiej

---

[1]) O nowej metodzie walki obronnej mówił w czerwcu 1917 r. Wilhelm II, zachęcając jeden ze swych pułków brandenburskich do wytrwania na Zachodzie.

artylerji. I ta linja składa się z szeregu odcinków samodzielnych, które bronią się na wszystkie strony nawet wówczas, gdy nieprzyjaciel znajdzie się poza nią. Tworzy ona cały system okopów i robót ziemnych oraz żelazno-betonowych, ciągnących się na znacznej przestrzeni aż do punktów, skąd wojska szturmowe wychodzą do kontrataku.

Organizację frontu z r. 1915—16 można przedstawić szematycznie w postaci pasa o pewnej szerokości i dosyć równomiernem zagęszczeniu wojsk (front lity).

Organizację frontu z 1916—17 r. należy sobie wyobrazić, jako cienką wstęgę, przebiegającą wzdłuż linji frontu. Poza nią w skupieniach nieciągłych i w znacznej stosunkowo odległości od tej wstęgi stoją nagromadzone i w każdej chwili gotowe do boju rezerwy, połączone z wstęgą rowów licznemi linjami umocnień i komunikacyj (front elastyczny).

Wyrażając się obrazowo, grubą jednolitą belkę, która stanowiła mocną i nieprzepuszczalną zaporę, zastąpiono lżejszą belką kratkową, bardziej celową konstrukcją z trawersów bez osłabienia trwałości i mocy oporu linji bojowej.
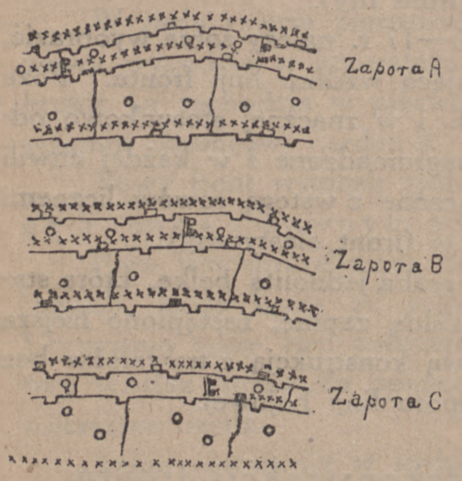
Sztab niemiecki o rekonstrukcji frontu.

W 7—8 miesięcy po napisaniu tego rozdziału wpadł mi przypadkowo w ręce paryski „Temps“ z d. 8. II. 1918 r. Szczegóły, dotyczące nowych sposobów i udoskonaleń obrony w. polu, dokonanych przez dowództwo niemieckie, „Temps“ podał na podstawie niemieckich dokumentów. Nasze poglądy, dotyczące rekonstrukcji frontu, oparte były na wiadomościach, które mieliśmy od przyjaciół z frontu. Lecz dlatego tylko zaczęliśmy wiadomości w tym kierunku zbierać, że a priori przewidywaliśmy konieczność przebudowy frontu, która wynikała z mechanizmu wojny i z nieodzownej potrzeby zaszanowania rezerw.

Najciekawszą jest wszakże zgodność czasu. Według naszych przewidywań, inicjatywę przebudowy frontu Niemcy

prawdopodobnie podjąć musieli w połowie 1916 r. Według „Temps'a“, tą chwilą był listopad 1916 r., owa jesień tak krytyczna dla potęgi Niemiec. Artykuł francuski podaję w streszczeniu:

„Od dłuższego czasu, lecz przedewszystkiem od listopada 1916 r., jednolite i ścisłe instrukcje ustalały budowę ogólną systemu obrony niemieckiej od Wogezów aż do morza.



Ta budowa zawierała trzy zapory kolejne, oznaczone na szkicu, jako A. B. C. Przerwa 3 kilom. przedziela jedną zaporę od drugiej; każda z nich była utworzona z trzech linij rowów ciągłych, osłonionych zasiekami z drutu i zaopatrzonych w głębokie ochrony podziemne; wreszcie tam, gdzie teren na to pozwalał lub tego wymagał, zapory te były wzmocnione przez punkty szczególnie obronne w postaci blokhausów, redut, ośrodków oporu (centres de résistance), fortyfikowanych wzmocnień (ouvrages d'appui).

Zapora A stanowiła pierwszą pozycję, której należało bronić z największą zaciętością przeciw atakom nieprzyjaciela, w razie potrzeby przy współdziałaniu posiłków, wysłanych z zapory B. A jeżeli ta pierwsza pozycja była wzięta, walka musiała się toczyć w dalszym ciągu nasamprzód na zaporze B, następnie na zaporze C. Front ulegał rzeczywistemu przełamaniu tylko wówczas, gdy nieprzyjaciel zdołał kolejno pokonać i zająć zapory A, B i C.

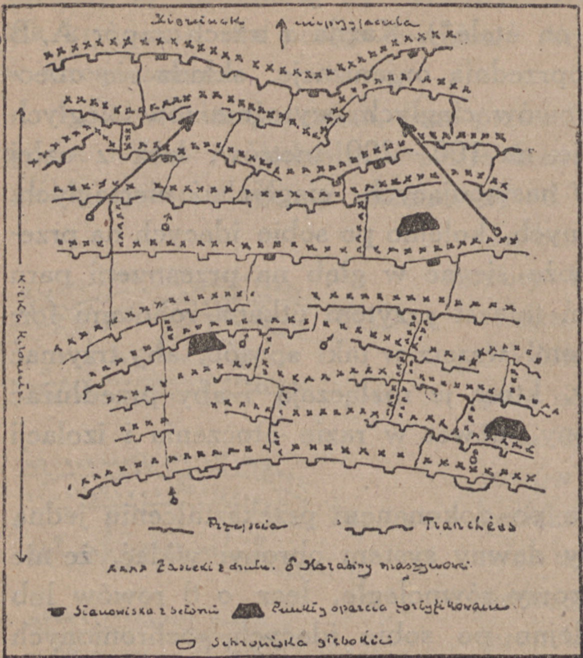
Od pewnego czasu ta ogólna organizacja uległa zmianie: w miesiącu sierpniu 1917 r. sztab niemiecki ogłosił nowe instrukcje, które zastąpiły obronę o rozwinięciu linjowem przez

system „obrony w głąb“ („défense en profondeur au lieu de la défense linéaire ou en étale“). Każda z trzech zapór A, B i C, które tworzyły poprzednią organizację, składa się obecnie nie z trzech linij rowów ciągłych, wyraźnie równoległych i oddalonych od siebie na 100—200 metrów, lecz z całej sieci rowów po sobie następujących, ciągłych i nieciągłych, równoległych i rozbieżnych, kolejno po sobie idących na przestrzeni pasa, który może sięgać w głąb na przestrzeni paru kilometrów. Przestrzeń ta jest przytem utkana robotami fortyfikacyjnemi, rozłożonemi wszerz w taki sposób, aby trzymać pod ogniem przedziały, które je rozłączają i aby przedłużać opór na wszystkie strony, nawet w razie otoczenia i izolacji tych umocnień.

Fig. 2 przedstawia po dokonanem przekształceniu jedną z zapór, które tworzyły dawny system obrony: widać, że nie chodzi tu już o trzy rowy równoległe, lecz o 8 rowów lub odcinków rowów, kolejno po sobie idących, ochronionych przez zasieki z drutu. I ta liczba 8 może dochodzić, jeśli tego wymaga znaczenie pozycji lub natura terenu do 10, 11, a nawet więcej.

W nowym układzie już niema mowy o 1-ej, 2-ej i 3-ej linji (rys. na str. 166). Pierwsza zapora stanowi przedpole ochronne (Vorfeldzone) lub pole walki zwykłej. Jego pierwsze linje są utworzone poprostu przez leje i małe zasłony, gdzie czuwają czaty; następnie w miarę oddalenia się od nieprzyjaciela, rowy stają się głębsze, mocniejsze i bardziej obsadzone ludźmi i materjałem wojennym.

Ta pierwsza strefa otwiera stały widok na wroga, w razie zaś ataku, stawia opór, który już poważnie osłabia siłę atakującego. Druga zapora nazywa się „polem wielkiej walki“ (Grosskampfzone); jak w poprzedniej, znajduje się tu cały układ rowów i robót ziemnych, szczeblowo rozłożonych wgłąb na dużej przestrzeni (punkty oparcia, grupy ochronne, punkty zatrzymania). Kulomioty są ułożone w szachownicę: jedne



krzyżują swój ogień w przedziałach pomiędzy robotami fortyfikacyjnemi, drugie flankują te umocnienia i pozwalają dziesiątkować atakujących zapomocą ognia otwieranego w podkopach prostopadłych do wspólnego kierunku linji obronnej. W tym wypadku zostaje chwytany główny atak i musi on być odparty, jakakolwiek byłaby jego gwałtowność. Wreszcie trzecia zapora nazywa się „polem walki odwrotowej" (Rückwärtige Kampfzone) i tu musi być ostatecznie wstrzymany nieprzyjaciel, którzyby zniósł dwie strefy poprzednich umocnień.

Porównanie instrukcyj, odnoszących się do tego nowego systemu, z temi, które regulowały dawną metodę walki, odsłania charakterystyczne rysy taktyki, obecnie przyjętej przez Niemców. W r. 1916 sztab główny przewidywał „jedną pierwszą pozycję, mocno zbudowaną, z obfitą głębokością linij ciągłych... i inne pozycje wtyle podobne do tamtej". Obecnie przepisuje on, że obrona prowadzona być musi „nie w linji, lecz w strefie obronnej, rozciągającej się w głąb, w razie potrzeby nawet na parę kilometrów". W r. 1916 sztab generalny mówił: „Walka w pierwszej linji lub o nią stawała się walką o pierwszą pozycję". Obecnie mówi: „Walka musi być prowadzona nie w linjach lecz w strefach walki".

Rzecz o rekonstrukcji frontu sztab generalny uzupełnia wskazówkami o szczegółach obrony:

Strefy winny być dosyć oddalone od siebie, ażeby artylerja nieprzyjacielska nie mogła równocześnie i w sposób skuteczny bombardować dwóch stref naraz. Związanie (l'articulation) materjału technicznego z załogą powinno być zrobione w taki sposób, aby gęstość ognia i oporu wzrastała wstecz od pierwszej do ostatniej strefy.

Umocnienia betonowe zachowane być mają przedewszystkiem dla strefy przedniej, schroniska głębokie dla strefy tylnej.

Podkopy, wiążące rowy, mają być w ten sposób zorganizowane, aby tworzyły linje osłony.

Będą utworzone dodatkowe, zastępcze punkty i schroniska na wypadek, gdyby w czasie walki punkty i schroniska wykryte stały się nie do utrzymania.

W streszczeniu myśl sztabu niemieckiego, która przodowała tym nowym wskazówkom przy obronie systematycznej, jest następująca:

Nie chodzi już teraz o obronę pierwszej linji rowów, uważanej dawniej za główną pozycję; obecnie dąży się do tego, aby wciągnąć wroga w strefę wielkiej i decydującej walki, możliwie osłabiwszy go poprzednio na przestrzeni strefy ochronnej.

Ustawienie sił szczeblowo w głąb stawia nieprzyjaciela. w miarę, jak posuwa się naprzód, wobec coraz to liczniejszych i coraz większych przeszkód, tak, że gdy dotarł wreszcie do strefy walki stanowczej, takie już poniósł straty, że załoga, która tu go czeka w pełnej sile, ma wszelką możność cofnięcia go wstecz. Na wypadek gdyby nieprzyjaciel zdołał dotrzeć do strefy tylnej, to nadwątlony i zmęczony w walce długiej i trudnej nie ostoi się już w zdobytej pozycji".

3. *Ilość zaoszczędzonych rezerw po przebudowie frontu.*

(Zestawienie).

Dzięki zmniejszonej pojemności „frontu elastycznego" wytworzyły się rezerwy z zaoszczędzonego żołnierza. Ilość tych

rezerw wynika z następującego rachunku, opartego na danych, podawanych z obu frontów, wschodniego i zachodniego:

Wyszczególnienie frontów	Luty 1916			Luty 1917		
	Długość frontu w km.	Obstawienie 1 km. pasa frontu	Liczebność armji	Długość frontu w km.	Obstawienie 1 km. pasa frontu	Liczebność armji
Zachodni: [1])						
Francusko-belgijski z wybrzeżem belgijskiem .	840	3000	2,5 milj. [2])	840	2000	1,78 milj.
Włoski	510	1400	0,72 „	510	1400	0,72 „
Razem . . .	1350		3,22 milj.	1350		2,5 milj.
Wschodni: [3])						
Rosyjski:						
Bojan—Czartorysk . .	380	1800	0,68 milj.	1220		
Czartorysk—Ryga . .	840	1800	1,5 „	—		
Rumuński	—			330		
Razem . . .	1220		2,18 milj.	1550	760	1,18 milj.[4])
Południowy:						
Razem . . .	2570		5,4 milj.	2900		3,68 milj.

[1]) Front francusko-angielski wynosił w styczniu 1917 r. 708 klm., w czerwcu 1917 r.—668 klm. Front włoski alpejski 460 klm., nizinny 51 klm.

[2]) Płk. Repington oblicza w „Times'ie", że Niemcy mieli w połowie 1916 r.

na zachodnim froncie	118 dywizyj	= 1,400,000	bagn.	= 2,360,000	wojska
„ wschodnim „	100 „	= 1,200,000	„	= 2,000,000	„
Razem		2,600,000		4,360,000	

[3]) Front dywizji na wschodzie wynosił w r. 1916 (na nizinach):
maximum 14 km., minimum 6 km., przeciętnie 10 km.
t. j. około 2,000 ludzi na 1 km. (bez rezerw korpusu i armji).

W górach linja dywizji dochodziła do 30 km.

Front pułku w głąb aż do komendy dywizji wynosił w tym czasie przeciętnie 3,5 km., t. j. że na 1 km. pasa frontowego wypadało z górą 1900 ludzi, a w pierwszym łańcuchu rowów z górą 600 ludzi.

Danych tych udzielili mi w 1916 r. nadpor. Mączyński, późniejszy komendant bohaterskiej obrony Lwowa, i nadpor. dr. Browiński, który walczył w Serbji i nad Soczą. Obaj ci oficerowie nie ulegali sugestji wypadków na froncie, lecz umieli patrzeć na całość wojny.

[4]) W 1915 i 1916 r. na danym odcinku frontu był jeden bataljon w linji, 3 było w rezerwie; w początku 1917 r. na 1 baon w linji 1 był w rezerwie. Redukcja w obstawieniu frontu wyniosła 50%. Ta sama redukcja wypada i z innych obliczeń.

Z powyższego zestawienia wynika, że na froncie francusko-angielskim, udoskonalenie szyku bojowego i rekonstrukcja frontu przy zachowaniu jego pierwotnej długości, obniżyło o 33% obstawienie pierwotnej załogi. Równocześnie wzrosła jego sprawność techniczna.

Na włoskim zasadnicze zmiany nie zaszły.

Natomiast w szerszych rozmiarach uskuteczniono redukcję na froncie rosyjsko-rumuńskim.

Długość tego frontu wzrosła o 13% od drugiej połowy 1916 r., obstawienie zaś jednego klm. pasa frontowego spadło o 58% pierwotnej załogi.

Jeśli za miarę napięcia bojowego frontu przyjmiemy gęstość jego obstawienia, to front zachodni w 1917 r. był 2.5 razy trudniejszy od wschodniego.

Na całym tedy froncie, okalającym dwucesartwo, w końcu 1916 i w początku 1917 stała armja w sile 3,68 mil. zamiast około 5,4 mil., jak było w 1915/1916 r. [1])

Z tego na Niemcy wypada:

na zachodzie. . . .	1,78 mil.	zamiast	2,5 mil.
„ wschodzie . . .	0,9 „	„	1,5 „
Razem . .	2,68 mil.	„	4,0 mil.

---

[1]) Kiedy ze względu na wyczerpanie rezerwuaru sił męskich chwycono się w Niemczech nowego sposobu walki i przebudowy frontów, długość ich po kampanjach 1916 r., dosięgła olbrzymiej liczby 2900.

Grudniowa propozycja pokojowa mocarstw centralnych została odrzucona. Należało się szykować do dalszych krwawych zapasów. Wprawdzie, dzięki rekonstrukcji frontu, zaoszczędzono $1^1/_2$ miljonowe rezerwy, lecz przezorność nakazywała oglądać się za nietkniętym rekrutem w Królestwie Polskiem, ponieważ straty w kampanjach 1916 r. okazały się bardzo wielkie. Na długo przed aktem 5 listopada 1916 r., w maju i lutym tegoż roku, Austro-Węgry i Niemcy prowadziły ukryte konszachty z różnymi przedstawicielami „aktywizmu", celem wyciągnięcia armji polskiej z Kongresówki.

Przebieg sprawy aż nadto znany.

Rozwinięto aparat agitacyjny w kraju, lecz nie udało się stworzyć u boku państw centralnych t. zw. „armji polskiej".

Na Austro-Węgry wypada w tym czasie				0,72 mil.
na froncie włoskim .	. 0,72 mil.	bez zmiany		
„ wschodnim .	0,3 „	zamiast		0,68 mil.
Razem .	. 1,02 mil.	„		1,4 mil.

Wobec takiej redukcji w obstawieniu frontów łączna ilość zaoszczędzonych rezerw z frontu wynosi . . . . . 1,66 mil.
z czego na Niemcy wypada około . . . . . 1,30 „
na Austro-Węgry . . . . 0,4 „

CZĘŚĆ II-ga.

(PO REWOLUCJI W ROSJI).

STAN OPINJI W POLSCE. DALSZE BADANIA STATYSTYCZNE I OBJAWY WYCZERPANIA REZERW PAŃSTW CENTRALNYCH W R. 1917.

ROZDZIAŁ XIII.

Na rozdrożu.

(Stan opinji w Polsce po rewolucji rosyjskiej).

1. W Polsce przekonanie o niezawodnej klęsce państw centralnych było podzielane przez olbrzymią większość narodu przed wybuchem rewolucji w Rosji.

Mimo niepokojących symptomów anarchji przypuszczano, że skoro wielki przewrót rosyjski dokonał się pod bezpośrednią groźbą niemieckiej inwazji, instynkt samozachowawczy narodu rosyjskiego zdoła położyć tamę fanatycznej agitacji ideologów rosyjskich i w sam czas przeciąć niemiecko-austrjacką „pacyfikację" Rosji. Wiadomo bowiem, że sztaby centralne zaprzęgły do pracy pokojowej w Rosji nietylko własne siły wojskowe[1]), lecz i przedewszystkiem wyzyskały wpływy ideowe socjalnej demokracji niemieckiej, w tych kierunkach skrajnych, które w Niemczech pozostały tylko w książkach martwą literą doktryny, bez wpływu i konsekwencji w życiu, gdy tymczasem w Rosji znalazły siłę i możność realizacji.

---

[1]) Przed frontem rosyjskim urządzano w biurach szpiegowskich np. w Kowlu specjalne kursy dla wyszkolenia „prowokatorów pokojowych" w duchu bolszewickim Witani przez żołnierzy rosyjskich, jako uciśnieni przez militaryzm bracia z tamtej strony frontu, ci szpiedzy znosili dla swych sztabów bardzo cenne informacje wojskowe, dotyczące stopniowego rozkładu armji.

Plan okazał się skutecznym. Rosja oświecona „nie sprzeciwiła się złu siłą“ — w myśl zasady Tołstoja. Liczne rzesze bolszewików, kierowanych przez żydów i agentów niemieckich, tłum ludzi prostych lub utopistów, bezkrytycznie zapatrzonych w doktrynę i ślepo jej posłusznych, usiłowały nagiąć do tej doktryny życie ogromnego państwa, nawet za cenę pogrążenia go w odmęt bezprzykładnej anarchji.

Pamiętamy, jak Rząd Tymczasowy, w obawie przed zarzutem braku liberalizmu lub rewolucyjności, pod naciskiem bolszewickiej większości „Sowietów“, dopuścił do antymilitarnej agitacji na froncie, zdemoralizował siłę zbrojną w obliczu wroga i rozbudził w niej najgorsze instynkty, które rozpętały się później, a w Galicji Wschodniej już latem 1917 okryły armję rosyjską hańbą mordów i niesławą ucieczki. Dawna bitna armja carska, pozbawiona rygoru, stała się pospolitym tłumem, w którym bohaterowie ponosili ofiary w obronie tchórzów. Zresztą żołnierz rosyjski znużony długiem trwaniem wojny, po upadku cara stracił wraz z nim wcielenie straszliwej i według niego wszechwładnej władzy i ujrzał naraz u steru samego siebie. Głuchy na wyższy interes własnego kraju, zwabiony przez Rząd Tymczasowy obietnicą podziału ziemi, masami uciekał w głąb kraju, by tego podziału osobiście dopilnować. Bezrząd na prowincji dopełnił miary rozstroju. Militarny skutek rewolucyjnego rozprzężenia niedługo dał na siebie czekać: front rosyjski stracił zdolność bojową, rozpadł się zupełnie i kraj stanął otworem przed Niemcami.

2. W takiem położeniu rzeczy wielu ludzi w Polsce zawahało się w przekonaniach swych o nieuniknionej klęsce Niemców.

Mechanizm wojenny, któryby szybko zgniótł potęgę niemiecką przy skoordynowanej i równoczesnej ofensywie koalicji na wszystkich frontach — zawiódł na froncie wschodnim w trzecim roku wojny. Koalicja nie umiała przez trzy lata zdobyć się na koordynację w ofensywie. Obecnie jednolite

uderzenie na całym obwodzie zamkniętego frontu jest niemożliwe. Front rosyjski odpadł i położenie militarne uległo zasadniczej zmianie. W r. 1917 na zachodzie, Anglja sprowadziła całą swą siłę lądową przeciwko części armji niemieckiej. Taktyka angielsko-francuska mimo operacyj na wielką skalę pomału tylko wykruszała front niemiecki i robiła w nim szczerby niewątpliwie poważne, choć wciąż jeszcze zapełniane świeżemi siłami. Sposób niemieckiej obrony na Zachodzie pozwalał Niemcom na stawianie czoła atakom francusko-angielskim i równocześnie dał im pełną swobodę ruchów na wschodnim froncie.

Wobec katastrofy rosyjskiej należy ponownie rozpatrzeć i zastanowić się nad wytworzonem przez wypadki położeniem wojennem, jak to uczyniliśmy w r. 1916 w osobnem studjum, poświęconem wojnie.

Potrzeba rozważyć, czy mechanizm wyczerpania, w który dostały się państwa centralne i którego niezawodne działanie trwało do 1917, utrzymał się nadal, czy też przeciwnie rozpadł się dzięki rewolucji rosyjskiej lub zmienił się w skutkach w taki sposób, iż przestał działać unicestwiająco na siły niemieckie. Wpływ czasu i przestrzeni, stałość i konieczność równoczesnego natężenia wszystkich sił na całym obwodzie olbrzymich frontów z końca 1916, zostały w 1917 już właściwie ograniczone do zachodniego frontu. Na front wschodni posyłane są wojska państw centralnych w charakterze raczej korpusów obserwacyjnych, które chwilami podejmowały skuteczne ofensywy. Zazwyczaj wszakże przychodziły tam na leże i wywczasy po ciężkich zmaganiach na Zachodzie.

W bezpośrednim związku z tym rozstrojem rosyjskim znajdują się wypadki nad Soczą i klęska Koalicji na tym odcinku zachodniego frontu.

Widzimy więc, jak bieg wypadków rozerwał żelazny pierścień, otaczający dwucesarstwo, i częściowo zwolnił je od

fatalnego ucisku kleszczy, które miały zdusić militaryzm niemiecki. Jedno ich ramię zawiodło.

A wówczas odrazu rozszerzyła się sfera wpływu przypadku i wzrosła nadzieja osiągnięcia decyzji w polu. Wzmogła się tem samem wolność ruchów i inicjatywa militarna Niemców w takim stopniu, że klęska ich oczekiwana przez Koalicję w r. 1917 została bądź całkowicie odwrócona, bądź też odroczona na znacznie dalszą przyszłość. Przytem ogromne ofiary, ponoszone przez Koalicję na Zachodzie, wyglądają niewspółmiernie z niepozornemi postępami w terenie, a sądząc jedynie po tych nieznacznych wtłoczeniach i spychaniach niemieckiego frontu w Belgji i Francji, powolny pochód Koalicji wydaje się oddalać bez końca pokonanie potęgi niemieckiej.

3. W takich warunkach jest rzeczą niezbędną dla polityków w Polsce wyrobić sobie jasny pogląd na wytworzone przez wypadki obecne położenie wojenne. Ku temu zmierza na nowo podjęte studjum niniejsze. Usiłuję wyjaśnić w niem kilka zagadnień, związanych z zasadniczym charakterem tej wojny, jako wojny na wyczerpanie, i niezbędnych dla rzeczowej oceny wypadków wojennych.

Zagadnienia te są następujące:

a) Przebudowa frontu.

b) Dotychczasowy przebieg militarnego wyczerpania państw centralnych, t. j. obliczenie mężczyzn, powołanych pod broń, szybkości powołań i ubytku w stratach dla frontu stanowczych, oraz szybkości nagromadzenia zdatnych i redukcji sprawności wojskowej żołnierza w r. 1918.

c) Dyspozycja rezerw w państwach centralnych na r. 1918.

d) Prawdopodobna szybkość wyczerpywania się sił państw dwucesarstwa, pozostałych do dyspozycji, w przypuszczeniu, że front rosyjski nadal pozostanie bierny i zawiedzie wszelkie rachuby wojskowe Koalicji.

e) Wnioski co do prawdopodobieństwa ostatecznego wyniku, a to na podstawie porównania sił.

Co więc jest najbardziej prawdopodobne? Czy to, że państwom centralnym grozi nadal klęska tak nieunikniona, jak się wydawało z końcem 1916, czy przeciwnie to, że gotowe są te państwa wytrwać i prowadzić wojnę jeszcze długo, utrzymując wśród klęsk i powodzeń militarną równowagę i wykazując przez to, iż orężne rozstrzygnięcie walki jest fizycznem niepodobieństwem. Na pobojowisku europejskiem nie byłoby ani zwycięzców, ani zwyciężonych, lecz pozostaliby jedynie nieprzejednani i wyczerpani przeciwnicy.

4. Że los Polski, uwikłanej w wypadki, zależy wyłącznie od wyniku wojny, o tem nikt nie wątpi. Lecz dopiero sposób, w jaki zostanie wojna najprawdopodobniej rozstrzygnięta, stanowi podstawę działania wszystkich kierunków politycznych w Polsce.

Dlatego pogląd na wynik wojny posiada największe znaczenie praktyczne i wywiera doniosły wpływ na działalność polityczną stronnictw, jeśli wzmacnia w jednych wiarę w klęskę Niemców, lub podkopuje w drugich wiarę w ostateczne zwycięstwo Koalicji.

Od spodziewanego wyniku walki, choć nie wyłącznie, to jednak w znacznej mierze zależy obecna taktyka wielkiego narodowego stronnictwa zjednoczenia i niepodległości, które w kraju jest stronnictwem biernego oporu przeciw Niemcom i Austrji i to nietylko w obu okupacjach Kongresówki, lecz na ziemiach całej Polski, zaś poza granicami kraju stanowi stronnictwo czynu i prowadzi walkę z zaborczą polityką dwucesarstwa, oraz gotuje wojsko polskie po stronie Koalicji, aby własnym wysiłkiem popierać zdobycie Polski naprawdę całej, a nie ograniczonej jedynie do okrojonego Królestwa kongresowego.

Również z oczekiwanym wynikiem wojny związany jest program i taktyka tego drugiego obozu w Polsce, który zapatrzony w zwycięstwo Niemców, prowadzi naród za cenę pozornej niepodległości ku rezygnacji z pełnej niepodległości

i zjednoczenia narodowego terytorjum, oraz ku jawnej lub cichej zgodzie na niemieckie rozwiązanie sprawy polskiej, nakładające na nas nowe pęta.

Oba te programy — wielki program zjednoczenia i niemiecko-austrjackie rozwiązanie sprawy polskiej — wynikły głównie stąd, że stronnictwa, pod hasłem tych programów działające, inaczej oceniają sytuację wojenną i możliwości polityczne i dlatego odmienne widzą przed sobą drogi obowiązku.

Jeżeli kiedy, to właśnie w tej wojnie, słuszne są słowa Tacyta, że w czasach powszechnego niepokoju i głębokich przewrotów główna trudność leży nie w spełnianiu, lecz w poznaniu swego obowiązku. Trudność tę łatwiej pokonamy, jeżeli będziemy przedewszystkiem wpatrywali się w wojnę.

Analiza tego zjawiska pozwala nam wejrzeć w jego wewnętrzny mechanizm i wniknąć w grę prawdopodobieństw, które z działania tego mechanizmu wynikają. Taka analiza daje kilka mocnych podstaw, które pozwalają zbliżyć się do objektywnego poznania bodaj części prawdy, ukrytej a odgadywanej w wypadkach, aby z świadomości tej prawdy czerpać siłę wewnętrzną, która jest konieczną dla wytrwania do końca przy słusznych i niezbywalnych prawach narodu.

Wszystko, co taką wytrwałość wzmacnia, jest potrzebne przedewszystkiem dla tej ogromnej większości pokoleń polskich, które w sposób mężny są zdecydowane *już w tej wojnie* wywalczyć Ojczyznę wolną i całą i nie dopuścić, aby skrwawiona i roztrzaskana na części ponownie zepchnięta została w dawną czarną przepaść niewolnictwa i klęski.

ROZDZIAŁ XIV.

Ideologja wojny. Odwrócenie wartości [1]).

(Mechanizm wojny. Przewrót pieniądza. Niezgoda polityczna w Polsce. Idea wojny w państwach Ententy. Taktyka walki o Polskę. Idea niemiecka i austrjacka).

„Dziś zamiast pojedynczych ludzi ideje się w świat rozsyłają“.
A. Cieszkowski „Ojcze nasz“, t. IV, str. 220.

Mechanizm walki dwufrontowej zawiódł Koalicję. Walka na jedynym froncie zachodnim wymaga zdwojonych wysiłków. Wynik jej w każdym razie odsunięty w nieznaną przyszłość.

W takich okolicznościach wzmaga się zastęp ludzi, którzy pragną oprzeć się o realne, w ich mniemaniu, warunki życia i budować państwo przy pomocy mocarstw centralnych. Wielu ludzi w Polsce odciętych od świata staje na rozdrożu wobec zwątpienia i braku jasnego sądu o położeniu.

Z niepokojem widzimy, jak odwracają się umysły od wojny, której likwidacja na Wschodzie przez rozkład Rosji stwarza dla wielu pozory ostatecznego zwycięstwa Niemców. Jest jedyna dotykalna rzeczywistość: powodzenie Niemców. Z Zachodu słychać tylko dalekie echo klęski włoskiej. Zwycięstwo nad armją włoską u południowo-wschodnich bram monarchji jest—jak głosi komunikat austrjacki z dnia 1 listopada — „nową niezrównaną próbą siły sprzymierzonych mocarstw i ludów, próbą siły, która jest wymowniejsza, niż wszystko, co w ostatnich tygodniach przyjaciele i nieprzyjaciele nam powiedzieli i napisali o teraźniejszości i przyszłości“.

Aby móc przeciwstawić ideologji „aktywizmu“ i polityce rezygnacji stanowczą abstynencję od współpracy z Niemcami, trzeba mieć wiarę w sprawiedliwy koniec wojny, w faktyczne istnienie i skuteczne działanie tych sił moralnych, które

---

[1]) Myśli te były drukowane w Warszawie (w sierpniu 1917 r.) przez Stanisława Gieysztora, redaktora „Wiadomości Politycznych“ w tajnem wydawnictwie pod tytułem: „Po trzech latach wojny“ (próba syntezy).

poruszają narody, a miljonowym armjom i ich wodzom dają moc wytrwania i nadzieję zwycięstwa.

Czemże są te siły moralne, te prawdy wyższe wśród niepowstrzymanego biegu wypadków, które „albo już były, albo dopiero będą, a rzec można nigdy nie są“, wśród owej zmiennej, złożonej, nieuchwytnej teraźniejszości?

Zbierając wszystko w całość zapomocą tego, co obecne i wiadome, usposabiają one umysł do pojęcia rzeczy przyszłych i uprzedzenia biegu wypadków. Trwalsze od przelotnych stosunków chwili spajają jednością idei rozmaite zdarzenia, nadają im logiczny ład wewnętrzny i treść głęboką. Pozornie abstrakcyjne wypowiadają się czynami. Nie brane w rachubę przez ludzi „realnych“, właśnie rachuby te obalają. Przenikają „rzeczywistość, wypadki wielkie i głośne, lecz także małe i pospolite, przeglądając się w nich, jak słońce w kroplach rosy.

1. Odwrócenie dotychczasowych wartości.

Wojna wyłoniła wartości nowe w zakresie stosunków militarnych, ekonomicznych, politycznych, społecznych. Wszystkie one płyną szerokiem korytem rzeczywistości. Trzeba nasamprzód ten fakt zasadniczy uznać, następnie skupić badawcze siły duszy i, sięgnąwszy w rzeczywistość, wyrwać te wartości ze stanu utajenia lub sproszkowania w szczegółach, ze stanu, w jakim tkwią w wypadkach aktualnych, aby im nadać formę oderwanej od konkretnych zdarzeń koncepcji i puścić w powszechny obieg myśli.

Niewielu ludzi z początku daje posłuch takim uogólnieniom, bojąc się wykraczać z granic zewnętrznej, najściślejszej pewności. Dopiero wówczas, kiedy czas nowe prawdy, dla ogółu niedawno ukryte, wyłoży realnem, dostępnem dla wszystkich zjawiskiem; kiedy wszyscy przeżyją je w wielokrotnych doświadczeniach własnych—stają się one jawne i dla wszystkich oczywiste.

Taką np. prawdą w zakresie stosunków militarnych jest fakt, że wojna światowa jest walką na wyczerpanie

wszystkiego: ludzi, żywności, surowców. Jest ona zjawiskiem nowem, do którego niepodobna stosować utartych pojęć i analogji z przeszłości, skoro zwycięstwa i klęski militarne stron obu, ekspansja w przestrzeni i działanie czasu, inicjatywa i doprowadzona do szczytu doskonałość organizacji, słowem wszystkie czynniki fizyczne i duchowe przeciwników po obu stronach frontu złożyły się nie na to, aby oręż szybko rozstrzygnął walkę, lecz na to, aby z tych strasznych zapasów powstał olbrzymi, tajemniczy, niemal urągający wysiłkom woli ludzkiej mechanizm. Wytrzebia on na froncie całe pokolenia mężczyzn, podcina siły i zdrowie niedostatecznie odżywionej ludności wewnątrz kraju, wyczerpuje wreszcie surowce i żywność w tym stopniu, że siły państw otoczonych doprowadza do ostatecznych granic wytrzymałości.

Walka toczy się przez trzy lata w równowadze militarnej— a mimo to wbrew wszelkim zwycięstwom, podniecającym krótkie rozumy inteligentnego pospólstwa, militaryzm niemiecki, skrwawiony i wyczerpany, choć upojony chwałą zdobytych wawrzynów wojennych — zachwiał się już na pobojowisku europejskiem. Żelazna pięść niemiecka, zaczajona i wymierzona z początku na podbój narodów i prosty rabunek ich mienia, obróciła się przeciw własnemu dziełu z tym ostatecznym skutkiem, aby, zwyciężając do końca — zum Todt siegen, w ślepem zacietrzewieniu stoczyć w otchłań zagłady bożyszcze militaryzmu, a naród niemiecki, objęty zewsząd płomieniem nienawiści całego świata, wtrącić w nowoczesną niewolę. Krwawy czyn tej wojny wykazuje ludzkości trudność niemal niepokonaną rozstrzygnięcia orężnego i niemoc miecza w rękach „zwycięzcy". Zaiste widok to niebywały i jedyny w swej tajemniczej grozie!

Gdy Niemcy rozpoczynali wojnę w celu podboju świata, nie spostrzegli tej groźnej siły, która okazała się w skutkach nieoczekiwanej i w czasie właściwym niezrozumianej przyczyny.

Przyczyną tej siły było powstanie i utrwalenie się takiego układu stosunków wojennych, który nakształt nieubłaganego mechanizmu porwał w swe tryby wszystkich walczących, lecz przedewszystkiem siłę Niemiec i Austro-Węgier po to, by doprowadzić ją do najwyższego wyczerpania.

Wydaje się wątpliwem, czy nawet teraz, po zwycięstwach w Galicji wchodniej, w Rosji i nad Soczą, Niemcy z Hindenburgiem i Ludendorffem na czele zastanowili się nad sposobem rozwiązania tej zagadki, że mianowicie państwa centralne, pomimo zwycięstw, znajdują się w położeniu coraz cięższem, ponieważ wpadły w taki system wojennych wypadków, który doprowadzać musi do klęski i zupełnego wyczerpania, o ile system ten w dalszym rozwoju zdarzeń zdoła się utrzymać i dopełnić miary zniszczenia tak sił ludzkich, jak i zasobów materjalnych wielkiej, lecz odciętej od reszty świata twierdzy niemieckiej.

Jest coś niezwykłego w tem, że niemiecki duch ładu i metody zbudował w tej wojnie nie co innego, jak właśnie ów mocny porządek wojenny, nad którym już we wrześniu 1914 stracono panowanie i który od tej chwili zaczął działać automatycznie tak, że niejako poza wolą i świadomością Niemców w r. 1915 ustalił się potworny w rozmiarach, prawie nieruchomy mechanizm wojenny, w który inicjatywa niemiecka wprzęgła całą siłę militarną środkowej Europy, bez możności wywołania stanowczej decyzji.

Nikt przecież nie wątpi, że dzieło zniszczenia przedłużył, utrwalił i wydoskonalił u nieprzyjaciół niemiecki duch ofensywy. Każdy nowy poryw zaczepnej taktyki ze strony Niemców przed oczy wszystkich stawia grozę ich panowania nad światem, wzmaga wolę wytrwania w walce i oddala, zamiast zbliżać, nieodzowne dla bytu państw centralnych ostateczne zwycięstwo. Chwila zawarcia upragnionego pokoju odsunęła się w nieznaną przyszłość. Tem samem budzi się i stopniowo pogłębia w świadomości Niemców ta myśl przerażająca, że

prędzej czy później, trzeba będzie ugiąć karku przed moralną ideą tej wojny i poddać się woli nieprzyjaciół.

W Anglji podobno fatum dziejowe, które tkwi w zwycięstwach Niemców, w t. zw. „mapie wojennej" Niemiec, ujęto w paradoks następujący: „Niemcy wygrywać będą bitwy, a my wygramy w końcu wojnę".

O powstaniu mechanizmu wyczerpania zadecydowały pierwsze dni września 1914 r. Bitwa nad Marną była zwrotnym punktem. Francja zadała Niemcom pierwszy cios, podcięła ich ducha tak wyrobionego do działań zaczepnych, a tak mało odpornego na klęski i odrazu pozbawiła ich najgłówniejszych widoków zwycięstw, które tkwiły w momencie zaskoczenia i rozgromienia przeciwnika na Zachodzie w pierwszych tygodniach wojny.

Jedyna sposobność wywołania stanowczej decyzji przez cios piorunujący w serce Francji, zdaje się, bezpowrotnie minęła. Zamiast rozstrzygnięcia nastąpiła ekspansja: Niemcy zajęli Belgję i część terytorjum francuskiego.

Drugim aktem nieświadomej swych skutków ekspansji Niemców były Gorlice. I tu nie zdołano wymusić decyzji w walce z Rosją. Odwrót rosyjski, który wydawał się katastrofą, pociągnął za sobą przedłużenie frontu i oddalił Niemców od własnych podstaw operacyjnych. Można rzec, że jesienią 1915 r. ekspansja niemiecka ustaliła charakter mechanizmu tej wojny. Dzieło zniszczenia odbywa się w tym mechanizmie w sposób następujący:

1) Przy małej ruchomości frontów walka odbywa się w równowadze nagromadzonych na nich sił bojowych; równowaga ta zależy głównie od podobnej, obustronnej konstrukcji i pojemności frontu.

2) W walkach tych ścierają się miljonowe armje a rezerwy wyczerpują się nieskończenie więcej, niż w wojnach dawnych i to tak dalece, że państwa, prowadzące wojnę, zmuszone są walczyć całym rezerwuarem pokoleń męskich zdatnych do broni.

3) Wobec tak wielkich sił potrzebnych do walki wojna trwa bardzo długo. W zamkniętym obszarze państw centralnych towarzyszą jej coraz to nowe objawy wyczerpania, począwszy od ludzi, a skończywszy na surowcach i zapasach żywności, które z banalnego bytu potrzeb codziennych urosły do znaczenia pierwszorzędnych czynników.

Jednakże głębszym momentem niemocy jest wyczerpywanie się szybkie rezerw. W tych warunkach zwycięstwo militarne sprowadza się po osiągnięciu równej sprawności bojowej do wytrzymałości rezerw i mocy wytrwania.

Mimo jaskrawych i na każdym kroku oczywistych dowodów, że militaryzm uwikłany został w automatyczne, żywiołowe działanie mechanizmu, że wobec tego zwycięstwo przypadnie tej stronie, która dłużej się oprze wyczerpaniu, mało jest ludzi w Polsce, którzy chcą się z tą prawdą pogodzić, tę wartość wojny uznać za nową i bądź wierzą w niewyczerpane nigdy siły państw niemieckich i w ich nieskończoną sprawność, bądź oczekują od koalicji decydującego zwycięstwa, a w braku takiego zwycięstwa wciąż stoją niepewni, gdzie właściwie tkwi głęboki moment niemocy, a po której stronie moment siły.

W dziedzinie ekonomicznej nastąpiło odwrócenie pojęć o wartości pieniądza i rzeczy realnych. Dziś każdy chłop na wsi rozumie, że „z posianego centa nie zejdzie żyto", i tym argumentem broni się przed władzami, kiedy mu zabierają na wiosnę ziarno do siewu, ofiarowując w zamian gotówkę. Pieniądz, nie mając sam w sobie zdolności zaspokojenia potrzeb, miał wartość jedynie przez to, że ułatwiał i przyśpieszał wymianę i wzrost zasobów spożywczych, oraz korzystanie z przedmiotów użytecznych.

W wojnie światowej, a w szczególności w zamkniętym obszarze państw środkowych, pieniądz więcej, niż kiedykolwiek został oderwany od podstaw i stracił wartość kapitału obiegowego. Wyczerpały się wartości realne, zasób spożywczy

zmalał, ilość pieniędzy, w obiegu będąca, niepomiernia wzrosła. Wszystkie siły męskie odpłynęły na front i do przemysłu wojennego, obniżyła się do ostatecznych granic zdolność produkcyjna kraju. Obieg pieniądza nie wpływa już, ani na wzrost zasobów spożywczych, ani na wytwórczość rzeczy, bezpośrednio użytecznych — i nie zaspokaja potrzeb. Z tego powodu każdy do środków żywności i przedmiotów użytecznych przywiązuje znacznie większą wartość, aniżeli do pieniędzy, które przestają być bogactwem jednostek i państwa. Pieniądz chyli się wyraźnie ku upadkowi.

W zakresie stosunków politycznych w Polsce wojna wyłoniła nową wartość, prawdę paradoksalną, a jednak przez społeczeństwo polskie stwierdzoną czynami, że zgoda w taktyce politycznej w tej wojnie jest szkodliwą, a niezgoda użyteczną. Wszystkie usiłowania, by dojść do zgody w działaniu politycznem rozbiły się; w Galicji rozbił się N. K. N. i dwukrotnie bez istotnego skutku łatano jego pozorną jedność. W Królestwie Polskiem dotąd nie doszło do wytworzenia wspólnej centralnej reprezentacji społeczeństwa, bo lud i część inteligencji stoi mocno przeciw Niemcom, gdy druga część inteligencji, bez ludu opiera się w polityce na Niemcach. Najpoważniejsi politycy świadomie przeciwdziałali w 1915—16 r. utworzeniu Rady Narodowej, jako korrelatywu N. K. N. w Królestwie i można rzec, że działali w zrozumieniu tego, iż w niewyjaśnionem położeniu militarnem niepodobna wytwarzać reprezentacji opinji, która musiałaby odrazu jasno wybrać kierunek polityczny, z konieczności jednostronny, oparty na sile i hazardzie państw centralnych, przesądzać zgóry wynik wojny i przedwcześnie związać się z jedną stroną przeciw drugiej.

Tylko niezgoda licznych stronnictw i grup politycznych w Królestwie zapewniła narodowej polityce polskiej wolną rękę i ustrzegła ją od katastrofy.

A czyż dotychczas nie biada się w Polsce nad brakiem

zgody, kiedy, patrząc na rozwój zdarzeń, nie widzi się dobroczynnych skutków politycznej niezgody? Nie jest to ani paradoks, ani jakieś szczególne, oderwane vue d'ésprit, lecz rzeczywista prawda.

Nie chcę przez to twierdzić, że taki stan i na przyszłość jest pożyteczny. Przeciwnie, mocno podkreślam, że na czas wojny w tak niesłychanie trudnem położeniu, w jakiem znalazła się Polska, brak symbolu politycznej zgody był dotąd konieczny i tkwił w naturze położenia. Obecnie nadszedł czas, kiedy wielkie wypadki wyjaśniły cele wojny światowej i zadecydowały o układzie sił, a konsolidacja opinji publicznej jednoczy naród nietylko w dążeniu do wolności i zjednoczenia ziem, lecz co ważniejsza, a nadewszystko realniejsza, jednoczy w sposobie wykonania tego programu przez wypowiedzenie walki Niemcom.

To odwrócenie wartości w wojnie, która „niezgodę" stronnictw w Polsce wysunęła jako zasadę politycznej taktyki, znajdujemy również w wielkiej walce „aktywizmu militarnego" z „militarnym pasywizmem" pod hasłem „czynu" przeciw „bierności". Na ziemiach polskich, które są terenem i przedmiotem wojny, mamy, jak wiadomo, dwa obozy, z których jeden stosuje taktykę czynu, drugi oporu. Jeden uzależnił się od woli i celów mocarstw centralnych i liczy na ich zwycięstwo, drugi oparł się tej woli i związał swe cele ze zwycięstwem Koalicji.

Aktywizm militarny, to wkroczenie oddziału strzelców w Kieleckie 6 sierpnia 1914, to utworzenie legjonów nie związanych organicznie, jak tamte o równobrzmiącej nazwie historycznej, z założeniami powszechnej wolności Francji rewolucyjnej, lecz sztucznie zespolonych z ideą zaborczej pożądliwości Niemiec i z programem austrjackiej ekspansji; to dalej działalność werbunkowa Dep. Wojsk. NKN, niewinna krew ludu polskiego, opierającego się werbunkowi, przelana 2 lutego 1915 r. w Bolesławiu, to wreszcie cały złożony kompleks usiłowań tych wszystkich jednostek i ciał zbiorowych, które w sposób tajny

lub jawny chciały na rzeź pewną wygnać ocalały lud Kongresówki, wbrew jego woli utworzyć armję mniejszą z werbunku, lub wielką z poboru przymusowego i pchnąć ją do walki z Koalicją pod hasłem polskiem, lecz dla konkretnej równocześnie osłony i wzmocnienia interesów Niemiec i Austrji.

W groźnych chwilach stanowczych decyzyj — w sierpniu 1914, gdy chodziło o wywołanie powstania przeciw Rosji i jesienią 1916, gdy żądano armji dla Niemiec i Austrji — uratowała nas nie tyle świadoma myśl narodowa, ile prosty instynkt życia, zmysł samozachowawczy ludu. Lud polski trwał niezachwiany. P r z e c i w N i e m c o m p o s t a w i ł m o c n i e r u c h o m ą, a l e n i e u g i ę t ą!

Taka też była taktyka bierna drugiego obozu — militarnego pasywizmu. Zachował on materjalną siłę narodu, powiększył znaczenie sprawy polskiej w świecie międzynarodowym, pokazał światu, że społeczeństwo nasze posiada dostateczny stopień odporności, skoro odcięte i pozostawione samo sobie w kraju pozbawionym siły niezależnej, skołatanym wojną, wśród wichrzeń żywiołów nieodpowiedzialnych, wśród potężnych wpływów okupantów nie dało się pociągnąć zwodniczym hasłom i zwieść ciemnym knowaniom zaczajonych wrogów.

Sprzeczność między uczuciem młodzieży, której szlachetny zapał na fałszywą skierowano drogę, a twardą rzeczywistością, pomiędzy szczytnemi pobudkami podniesienia oręża dla odzyskania niepodległości, a faktycznem, zupełnem podporządkowaniem się interesom niemieckim, począwszy od dobrowolnego złożenia austrjackiej przysięgi w 1914 na wierność Habsburgowi, układów samozwańczych ze sztabem Hindenburga, a skończywszy na czynach wojennych, któremi wyłącznie osłaniano niemiecką siłę bojową, liczne w legjonach krzyże pruskie i austrjackie, a brak polskich, są tej polityki militarnej jaskrawym symbolem. Sprzeczność ta musiała w końcu doprowadzić do załamania tej fałszywej gry wojennej, do odmowy wierności broni państwom centralnym i do internowania opornych w Szczypiornie i w Benjaminowie.

W odmiennych warunkach powtórzył się pierwszy czyn pasywizmu militarnego, który powstał w Galicji w chwili decyzji rozwiązania „legjonu wschodniego".

Pasywizm militarny w okupowanych częściach Polski wykazał w ciągu trzech lat wojny wyższość taktyki biernej nad czynną. Aktywizm militarny mimowoli zwiódł Niemców, głosząc, jakoby jedyna czynna siła polska — to legjony. W ostatecznem zestawieniu planów swoich nie zdołał rozwinąć i urzeczywistnić, sam się zniszczył, przez szlachetność młodzieży nawrócił ze zgubnej drogi i złączywszy się z aspiracjami całego narodu, stanął na froncie przeciw Niemcom.

W danych warunkach politycznych bierność militarna pod okupacją okazała się największym czynem. Odwrotnie, jak być zwykło.

2. *O ideę wojny.*

Lecz ponad te nowe wartości gospodarcze, polityczne, militarne, które przekształcają pojęcia i urabiają nowe życie, wyrosła z wielkiej wojny idea moralna, wyższa ponad tamte prawdy zewnętrzne.

Niedawno nazywano ją jeszcze abstrakcją, a dziś tylko wyzuci z wiary i przeznaczeni na zagładę nie słyszą, jak przemawia do nas potężnym głosem krwi. Polega ona na stwierdzeniu idei nieśmiertelności narodów i na zniesieniu niewoli ludów. Pod tem wielkiem hasłem ma być wprowadzony nowy porządek rzeczy w czyn i w życie.

Stoimy przed epokowem zjawiskiem: po trzech latach krwawej wojny walka toczy się o największe dobro moralne pod hasłem narodowości. Z jednej strony walczą państwa, broniące wolności, różnorodności typów i organizacyj, swobodnego postępu ludzkości, z drugiej państwa centralne, których zaborcze rządy rychlej, czy później skrępowałyby i uczyniły bezsilnemi wszystkie narody.

Hasło wyzwolenia ludów weszło w krew i tkanki naro-

dów walczących i już nie pozostaje oderwane od życia. Wszak jesteśmy świadkami, jak wszyscy stanęli pod tem hasłem do walki na śmierć i na życie o zasady nowej budowy świata w podnieceniu, wysiłkach i ofiarach największych, jakich nigdy dotąd nie znano. Tkwi bowiem w tem haśle prawda i zarazem siła. Siła wynika już z samej natury prawdy, z tego, że jest to „prawda istotna i całkowita", jak głosił Mickiewicz, że „każde jej słowo wkłada na nas obowiązek, zaciąga nas w rachunek", że już w życiu powszedniem trzymamy się tego prawa, iż „nikomu nie ujdzie mówić o swoich cnotach, chlubić się z męstwa, z szlachetności, z ludzkości, nie dowiódłszy ich pierwej czynem", a cóż dopiero w życiu całych narodów i to w chwilach takich, jak obecna, kiedy narody te dosięgły zakresu prawd moralnych najwyższych, o najrozleglejszej skali zastosowań, które mogą przemienić stary porządek.

W celach wojny jest moc prawdziwa, a niewidoczna, której niepodobna skutecznie się opierać, która zniewala do działania, ponieważ pokazać się w końcu musi, czy była rzeczywista i szczera wola wprowadzenia w czyn tego, co w zakresie prawdy moralnej walczące narody głoszą i podają. To jedno.

A drugie — i to jest bardziej uchwytne — że siłę do realizacji ostatecznych celów wojny, zawartych w wielkiej idei wyzwolenia ludów, nadaje niezależnie od tamtych moralnych czynników sam układ obecnych stosunków, czysty egoizm interesów politycznych państw Koalicji.

W samej rzeczy, z interesem politycznym, z najbardziej żywotnemi zagadnieniami państwowemi wszystkich mocarstw Koalicji łącznie i każdego zosobna związało się w sposób organiczny prawo narodów do wolności, do stanowienia o swoim własnym losie i pokój oparty na woli rządów, za zgodą rządzonych, „na prawach wszystkich narodów, czy one są wielkie, czy małe, potężne, czy słabe, na ich równem prawie do wolności, rządzenia sobą", do udziału w gospodarczych możliwościach, jakie świat daje, „do bezpieczeństwa na wa-

runkach — jak brzmi odpowiedź Ameryki na notę papieską— którym nie może zagrozić już żądza łupu i brutalna przemoc".

Z dwóch więc światów odrębnych czerpie moc żywą i nieugiętą, inicjatywę ciągłą i stanowczą wielka „idée force" naszych czasów, która urządzenia ludzkie ruszyła z niewzruszonych, zdawało się, posad.

Nasamprzód ze świata wewnętrznego, z tej wiekuistej walki duszy ludzkiej ze złem o pierwiastki dobra i z tej elementarnej konieczności wewnętrznej, które pcha do postępu prawa i dobra w stosunkach powszechnych.

Następnie ze świata zewnętrznego, z rzeczywistości, która nas otacza, a więc z tego tak niesłychanie złożonego splotu realnych interesów politycznych, zarówno poszczególnych narodów, jak i całej Koalicji antyniemieckiej, interesów, nad zaspokojeniem których i doprowadzeniem do możliwego uzgodnienia trudzą się najtęższe głowy świata.

Należy ciągle stwierdzać i podnosić w splocie zjawisk bieżących współistnienie i współzależność interesów Koalicji i idei moralnej tej wojny, tak samo, jak należy na każdym kroku zbierać pod jeden rzut oka oczywistą sprzeczność z tą ideą politycznych interesów i zaborczych intencyj Prus-Niemiec i Austrji-Węgier.

Bo takie zestawienie, takie chwytanie zgodności prawa i siły w tem, co każda chwila nastręcza, co z każdej chwili wydobyć można, wykazuje jasno, w którym obozie jest siła i żywot, a w którym, pomimo pozorów siły, tkwi zaród słabości i śmierci.

Wówczas dla wszystkich stanie się oczywistem, z jaką stroną instynkt olbrzymiej większości narodu naszego związał, i słusznie, losy sprawy polskiej, a której się mocno przeciwstawił w chwilach stanowczych, kiedy się oparł i nie dał się wciągnąć na zdobywczy tor państw niemieckich.

Współzależność między realnym interesem Koalicji, bez względu na to, czy bezwiedna, czy świadoma — a naczelną

ideą wojny, zaklęcie wyrokiem potężniejszego sądu, aniżeli ludzki, w żywotne cele narodów demokratycznych i własnowolnych, w ich sprawy bieżące i cele rzec można ziemskie bezcennego skarbu wielkich moralnych interesów ludzkości, stworzyło nareszcie dla tych trwałych wartości siłę, która w oczach naszego pokolenia w krwawym znoju buduje przyszłość świata, nadaje tym wartościom prawdziwą cenę, a zarazem znamiona rzeczywistości pełnej, a nie oderwanej od niej abstrakcji, podobnie, jak dopiero i wyłącznie z połączenia duszy i ciała powstaje niepojęte zjawisko życia ludzkiego, w którem jest możność i zarazem siła realizacji wszelkiej idei.

3. *Dwie taktyki w walce o Polskę.*

Po tylu latach niewoli naród polski lepiej od innych pojął, skąd pochodzi podwójna siła idei tej wojny i dlatego zależnie od warunków walczy o wolność dwojaką bronią: polityczną i moralną, to raz opierając się na przyrodzonem prawie swem do życia, to znów na sile zdolnej to prawo wywalczyć.

Ci politycy, jak Dmowski we Francji i Paderewski w Ameryce, którzy mają wolną rękę i swobodę działania, znając dobrze grunt polityczny i konkretny sposób myślenia Zachodu, przemawiają do jego mężów stanu językiem idei i zarazem interesu, urabiają opinję, że Polska silna, niepodległa we wszystkich swych ziemiach połączona, dostęp do morza posiadająca, jest pierwszorzędnym czynnikiem nowego porządku, niezbędnym warunkiem pokoju trwałego, pośrednim celem wojny.

Stosunek Ententy do sprawy polskiej politycy ci unormowali i ustalili „nietylko w płaszczyźnie moralnej pod hasłem wolności ludów, lecz także na podstawie egoizmu państwowego, interesu poszczególnych jednostek państwowych w czwórporozumieniu, oraz jego zbiorowości".

Z tego względu możliwość zawarcia pokoju z pominięciem zasadniczego rozstrzygnięcia sprawy polskiej jest wyklu-

czona. W opinji Zachodu „pominięcie takie nie dawałoby rękojmi pokoju i nie zapewniałoby odpowiednich warunków przyszłej polityce europejskiej, interesom czwórporozumienia sprzyjającej", ponieważ „już nietylko zupełny pogrom Prus, ale nawet ich osłabienie i trwałe unieszkodliwienie dla Europy byłoby niemożliwe bez oderwania od nich dzielnic polskich i bez odbudowania integralnego państwa polskiego niemożliwy, byłby bezpieczny, zrównoważony byt Europy" [1]).

I znowuż, gdy politycy polscy w parlamencie niemieckim, niezłomni obrońcy narodowego dziedzictwa, skrępowani w każdem słowie, śledzeni w najmniejszem poruszeniu, walczą pod okiem wroga o restytucję praw Polski, lub kiedy tych praw domaga się w krakowskiej uchwale Koła Sejmowego z 28.V. szeroka opinja Galicji, w której po tak długim letargu, w tak swoistej niewoli austrjackiej, po zniszczeniu kraju przez wojnę, wyrżnięciu pokoleń męskich przez rząd i po tylu niewypowiedzianych nieszczęściach obudził się wreszcie zdrowy instynkt narodowego życia i pragnienie wolności, wówczas polityka opiera się na tej wewnętrznej sile, która zawarta jest w ostatecznych celach wojny.

Więc kiedy oświadczają, jak to w lipcu 1917 r. w czasie dyskusji nad rezolucją pokojową uczynił imieniem Koła polskiego poseł Wł. Seyda, że Polacy w zaborze pruskim, „mimo państwowego rozłączenia nigdy nie utracili poczucia narodowej jedności, że zawsze wyznawali zasadę prawa narodów decydowania o własnym losie, że protestują przeciwko temu, aby przy zakończeniu wojny całe narody, lub części narodów zostały wbrew woli własnej przyłączone w drodze aneksji do innego państwa"; jeśli dalej w oczy Niemcom, w sercu Prus, dają wyraz nadziei, że pomimo wszelkiej nienawiści, jaką wywołała obecna wojna pomiędzy narodami, „ludzkość poprzez morze krwi przyjdzie do przekonania, iż

---

[1]) Tajny memorjał lozański dla kraju z czerwca 1917 r.

żaden naród niema prawa do ciemiężenia innego narodu, że przeciwnie każdy naród posiada przyrodzone prawo do wolnego i nieskrępowanego rozwoju swego bytu narodowego" — to czyż w taki sposób nie opierają ci politycy sprawy polskiej na ukrytej sile, która z tej wojny wyrosła?

Czyż nie czynią tego równie mocno, jak mocno sprawę naszą oparli tamci politycy z Paryża, kiedy byt Polski związali ściśle z politycznym interesem i siłą materjalną mocarstw Koalicji, oraz z jej warunkami pokojowęmi.

Ani Niemcy-Prusy, ani Austro-Węgry nie mogą zrzec się aneksji dzielnic polskich, nie mogą uznać prawa stanowienia każdego narodu o sobie. Politycznym interesem tych państw jest wręcz przeciwne integralne rozwiązanie zagadnienia polskiego i dlatego w taktyce politycznej w stosunku do Polaków używają rządy ich słów niezrozumiałych i ciemnych, aktów nieszczerych i zawiłych, w których szukają ucieczki, by ukryć zaborcze chęci i wybrnąć z trudnego położenia. Z punktu widzenia polityki niemieckiej w stosunku do Polaków „tkwią nieskończone trudności, które budowę Państwa Polskiego stawiają w znaku beznadziejności", jak słusznie powiedział niedawno prof. Delbrück, uchwyciwszy w ten sposób jądro sprawy w stosunku polsko-niemieckim.

W rzeczy samej próba złączenia niemieckiej pożądliwości, pożerającej ambicji potęgi państwowej i ducha aneksji z ideą restytucji pełnych praw polskich okazała się równie beznadziejną, jak próba złączenia ognia i wody. Historja aktywizmu polskiego, N. K. N., Strzelców, Legjonów, Rady Stanu, „armji polskiej" po stronie państw niemieckich są tej beznadziejnej próby tragicznym i niezdrowym przykładem.

Tak tedy zgodnie z wolą i interesami Koalicji, wbrew woli i godząc w najistotniejsze podstawy państwowej potęgi jej przeciwników, wyłoniła się idea nowego moralnego porządku rzeczy i stanęła w obozie antyniemieckim. Nie wchodzimy, dlaczego i w jaki sposób to się stało, stwierdzamy fakt istniejący.

Naprzeciw takiej potędze moralnej, jak prawo ludów do wolności, cóż mogą postawić państwa centralne?

4. *Idea niemiecka.*

Jest-że w duszy niemieckiej jakaś idea zdolna choćby trochę zachwiać tamtą ideą świata? Nie jest nią niemiecka zasada, że siła idzie przed prawem. Naród niemiecki, zatopiony w zyskach materjalnych, wszystko oddał pod sąd najwyższy siły fizycznej, w myśl tej zasady stworzył największą w świecie potęgę militarną, wywołał wojnę w żądzy zaborów, aby zgnieść słabszych sąsiadów i obłupić z mienia. „Pojęcie ojczyzny niemieckiej leży obecnie w tem, by żołądek niemiecki mógł strawić jak najwięcej i by spokoju trawienia pilnował skutecznie silny żołdak. Poza tem nic". [1])

Naród, ożywiony bezgraniczną czcią dla nagłej przemocy i brutalnego samolubstwa, który chciał z pomocą „grubej Berty" chwycić wątek interesów świata i utrwalić nad nim swe panowanie — taki naród nie może walczyć pod hasłem wyzwolenia ludów, przeciwnie—jest tego wyzwolenia urodzonym i nieubłaganym, śmiertelnym wrogiem.

Niemcy nie mogą pojąć zjawiska niesłychanego i tajemniczego, że wojna, podjęta w celu podbojów załamała się w swej linji i zwinęła się ku celom niematerjalnym, które zdążają do nowego układu stosunków międzynarodowych, podkopujących ich potęgę. Nie pojmują oni, co się dzieje. Wierząc we wszechpotęgę siły zbrojnej, w opatrznościową mądrość Hindenburgów i wytrawność swych mężów stanu, wyszydzają moralne hasło tej wojny w przekonaniu, że jest ono rodzajem gry słów podstępnych, któremi posługują się przeciwnicy dla tem skuteczniejszego ukrycia zimnej rachuby interesów własnych.

[1]) Odpowiedź Sienkiewicza na zapytanie, wystosowane w r. 1905 do najwybitniejszych osobistości w Europie: „Co myślą o Niemczech?" przez dziennik francuski: „Le Courrier Européen" (H. Sienkiewicz: Dwie łąki, Kraków. 1908, str. 200).

Niemcy mają jeszcze siłę fizyczną, lecz jako ślepi i nieprzebudzeni cierpią na ubóstwo prawdziwych idej politycznych i na brak moralnej idei w walce, którą doprowadzili do ostatecznego dla nich wycieńczenia. Położenie ich jest tragiczne w tej bezmyślności!

A przytem wpadli wbrew woli własnej w taki mechanizm wyczerpania, że stali się więźniami własnych zwycięstw. Jest to położenie bez wyjścia. Jeśli się cofną lub zmuszeni zostaną do cofnięcia, potęga ich runie; jeśli pójdą naprzód— co jest dziś możliwe tylko w najsłabszych punktach frontu— nie mogą osiągnąć militarnego rozstrzygnięcia i przedłużą wojnę.

Niemcy w coraz szerszych warstwach zdają sobie sprawę, że zwycięstwo ich jest niemożliwe i dlatego życzą sobie status quo ante, pokoju, który dostaną, jeśli poprostu zrzekną się zamierzonych aneksyj i odszkodowań. Lecz pokój, oparty na tych zasadach, wznowiłby tylko stan poprzedni i Koalicja nie zawrze pokoju na tych warunkach. Nietylko marzenia i dumne plany imperjalizmu muszą być zaniechane. Niemcy muszą zupełnie zmienić wewnętrzny stan swojej duszy, sami zdać sobie sprawę z tych zbrodni, o które oskarżeni stanęli przed światem, a wtedy przeciwnicy skłonią się do omawiania pokoju z narodem, który dojrzał do przemiany wewnętrznej tylko wówczas, gdy zabrnął w krew i „zapładniającą siłę złego".

Niemcy stoją wobec świata na rozdrożu, jeszcze „niezwyciężeni", lecz już „rozczarowani" — jak pisał niedawno Lansing w odpowiedzi na notę papieską. Bo jeśli chodzi o sprawę pokoju, każda propozycja pokojowa z ich strony będzie się wydawała przeciwnikom pokojem wątpliwym i niezadawalającym. Im dłużej trwa taka beznadziejność, tem gorsze będą skutki ostateczne, tem głębszą będzie klęska moralna, wojenna i materjalna, po której Niemcy wpadną w nowoczesną niewolę czterech piątych świata.

5. *Idea austrjacka.*

Co innych zbawia, znieść tego nie może
Ta bez ojczyzny niemiecka Sodoma,
Wolność jak pożar w jej wnętrznościach gorze
I od wolności pójdzie w dym, jak słoma.

(15. XI. 1848. Z. Krasiński.)

Jeśli Niemcy-Prusy w swem politycznem prostactwie występują z programem pangermanizmu i są jawnym a nieubłaganym wrogiem słabszych narodów ościennych, jeżeli otwarcie głoszą hasło bezwzględnego wynarodowienia i prusyfikacji narodów podbitych, to Austrja jest niemniej niebezpiecznym, bo ukrytym wrogiem ludów, poddanych habsburskiemu berłu.

Gdy polityka pruska zadaje poważne straty narodowe, ale zarazem wywołuje ostry opór uciemiężonych, polityka austrjacka usypia czujność wszystkich, zręczną metodą atomizacji rozbija każde skupienie narodowej energji i rozstraja każde napięcie narodowej woli.

Czemże jest ta Austrja ten mechaniczny zlepek Czechów, Polaków, Rusinów, Słoweńców, Słowaków, Rumunów, Serbo-Chorwatów, Włochów, rządzony przez Niemców i Węgrów?

Objęci organizacją państwowego wojska i skarbu, mają te ludy tyle tylko wspólnego, że „karabiny ich strzelają równie dobrze, a bagnety ich są równie ostre“ — jak w swej programowej mowie powiedział upadły premjer Clam-Martinic.

Czemże jest ten system szczególny, który potrafił ogromną większość ludów monarchji wyprowadzić w bój na masową trzechletnią rzeź wbrew ich najżywotniejszym interesom własnym i to właśnie rzekomo pod hasłem wolności ludów, a właściwie po to, by Polacy nietylko w przymusowej służbie, lecz i w ochotniczych formacjach rozszerzali granice państwa kosztem nowego podziału ziem polskich, lub walczyli o utrzymanie Galicji pod trwałym zaborem austrjackim, by Czesi własną krwią budowali potęgę Niemców na swoją zagładę, by Chorwaci niszczyli rodzonych braci prawosławnego wyznania w Serbji, a Włosi z Pobrzeża i Tyrolu pod-

nosili oręż przeciw armji narodowej, która ma dopełnić dzieła zjednoczenia pozostałych ziem włoskich z krajem macierzystym?

Mało kto pojmuje, mniej jeszcze zgłębia istotę systemu austrjackiego. Przeciwnie, wielu zagranicą, a nawet w Polsce — zwłaszcza w Kongresówce — żywi fałszywe i najzgubniejsze o nim wyobrażenie.

Czyżby doświadczeń niewoli było zbyt mało, iż nie zdołały przemówić głosem ostrzegawczym do sumienia i rozumu Polaków? Polityka austrjacka winna być dla dobra i przyszłości kraju obnażona ze wszystkich pozorów i stanąć przed narodem w całej nagości i cynizmie.

Mądrze obmyślany wiekową praktyką doświadczony ten system politycznej niewoli rzadko działa zaczepnie, lecz w podstępnem milczeniu skrada się do upatrzonej ofiary i niezmordowanie dąży do jej ujarzmienia. Zimny i nieubłagany, nieprzejęty ani miłością, ani nienawiścią, owszem bezduszny i beznamiętny — na tem opiera ów system rządów tajemnicę swego istnienia, że przy zachowaniu pozorów sprawiedliwości jest dla wszystkich równie niesprawiedliwy, że dla utrzymania równowagi wpływów ślubuje każdemu narodowi szczerą miłość po to, by natychmiast przed drugim go zdradzać i przeciw niemu rozbudzać sprzeczność interesów, a w ten sposób, od wypadku do wypadku, sposobem austrjackich „prowizorjów", gasić duchowe pokrewieństwa ludów, aby nie były zdolne razem, rozważnie i wytrwale stawić tym rządom czoła i skutecznie walczyć o swe prawa.

Państwowe hasło v i r i b u s   u n i t i s oznacza nie co innego, jak właśnie chwiejną równowagę sprzecznych dążeń i interesów, powolne uśmierzanie narodowego zapału, misterne a ciche spiętrzanie przeciwności narodowych, wywoływanie waśni klasowej, aby przez umiejętne kierownictwo ciągnąć zyski z rozległych i ludnych krajów, dla biurokratycznej machiny, dla racji bytu i ambicji jednej rodziny.

W tych warunkach musiała powstać głęboko sięgająca deprawacja: z pośród podwładnych wyrósł gatunek niezbędnych dla Wiednia ludzi, polityków dwulicowych — Włochów, Czechów, Chorwatów, Polaków — a nawet Węgrów. Czyż potrzeba przypominać te postaci galicyjskie? Nawet ostrego tonu wódz parlamentarny socjalizmu polskiego mile był widziany w Wiedniu przez Stuergkha, jako „etwas radikal, aber ein tüchtiger Oesterreicher", kiedy usiłował współdziałać wywołaniu powstania w Królestwie w 1914 r., lub pomagał do wzięcia rekruta w 1916 r. W służbie dynastji skrzywili ci ludzie duszę polską, stracili zdolność odróżniania, co polskie, a co austrjackie i odstąpili od idei polskiej, a poszli za ideą austrjacką.

Ale zachowali przy tem pozory polskości: zdolność oddziaływania na rodaków, możność odczucia poruszeń opinji we własnem społeczeństwie, umiejętność dotykania narodowej duszy w stopniu oczywiście daleko większym, niż obcy narodowi wiedeńscy biurokraci. Odstraszający dla pokoleń przykład polityków! Bo oni od innych mocniej podpierają rząd centralny, skuteczniej niż Niemcy służą za narzędzie do unicestwiającego celu, jakim jest zniszczenie indywidualności narodów, w skład monarchji wchodzących, a więc przedewszystkiem do zdławienia dążeń do wolności pełnej i bezwarunkowej (jak to było 2.IX.1917 w deklaracji hr. Zdz. Tarnowskiego w Kole Sejmowem), do osłabienia narodowej woli, posuniętego aż do zabicia samozachowawczego instynktu życia w tym stopniu wprost nieprawdopodobnym, jaki w całej pełni odsłoniła ta wojna!

Niszczyć ciało nędzą materjalną, jak w Galicji, lub rozmiłować je w dobrobycie, jak w Czechach lub Chorwacji, aby w obu wypadkach osłabić ducha, a umorzywszy życie duchowe narodów, tem łatwiej wprząc je w rydwan rządowy, pozbawić je iskry bożej, jaką jest pragnienie wolności, aby zdala od walki i ruchu świata, wolne od troski stanowienia o własnym losie i o własnej drodze nieskrępowanego rozwoju

mogły spokojnie marnieć z wycieńczenia lub tuczyć się z przesytu! A kiedy wreszcie nadeszła chwila walnego niebezpieczeństwa dla systemu i zarazem zaświtała nadzieja wyzwolenia dla ujarzmionych, aby w dalszym ciągu narody monarchji ujęte w karby umiały umierać na polach bitew przy dźwięku hymnu ludów bez samowiedzy, bez wstydu, gniewu i żalu, lecz w pokornem i niemem poddaniu się losowi, lub w bezdusznym zapale wojennym niewolnika, którego jedynem uczuciem ma być przywiązanie do rozciągłości i niezmienności granic państwa, jedynym celem wierna służba ambicji i interesom panującej familji — oto prawdziwa treść t. zw. „państwowej myśli austrjackiej", oto posłannictwo monarchji naddunajskiej! Bo nawet katolicyzm, poza ściśle niemieckiemi prowincjami, nie może znaleźć mocnego organicznego oparcia dla swoich interesów, które złączone być muszą i powinny ze sprawą wolności, a nie z systemem niewoli politycznej i ekonomicznego wyzysku.

Wojna prowadzona pod hasłem narodowości musi dążyć do pokonania i upokorzenia rządów niemieckich, które ideę zaboru i wynarodowienia uczyniły przewodnią myślą państwa i jego dziejowego rozwoju.

Świadomość wielkiego celu nie pozwoli ludzkości spocząć, dopóki cel ten nie zostanie osiągnięty.

Gdy runął carat, a po tym przewrocie naród rosyjski w ciężkich zmaganiach się z anarchją wewnętrzną i z nieprzyjacielem zewnętrznym wstąpił na okrwawioną drogę wolności, jedynym związkiem niewoli, który został na pobojowisku europejskiem, jest związek Niemiec i Austrji. I dziś jest już jasnem, że w dwóch wielkich obozach, na jakie świat został podzielony, toczy się walka rozstrzygająca między armjami wolnych narodów, a armjami państwowemi dwucesarstwa — z jednej strony między ideą indywidualizacji, która opiera się na własnej woli, na poczuciu karności i odpowiedzialności obywatelskiej w tych krajach, w których każdy

człowiek ma zupełną wolność udziału w życiu publicznem, a cały naród ma wyłączne prawo do decydującej władzy państwowej, a z drugiej strony, między ideą niwelacji jednostek i narodów w militarno-policyjnym ustroju, w którym najszerzej pojęto zakres państwowego przymusu i najściślej przeprowadzono ograniczenie zbiorowej woli.

Punkt węzłowy światowego konfliktu tkwi w ustosunkowaniu kategorji państwowego „mechanizmu" do kategorji narodowego życia, pełnej kontrastów, złożonej i nieuchwytnej, która z elementarną siłą szuka wypowiedzenia się w możliwie nieskrępowany sposób.

Rozcina ten węzeł gordyjski — miecz wojny.

Rozstrzyga się, czy potężne mechanizmy państwowe powstałe na gruzach indywidualności narodów słabszych i kierowane z góry wolą autokratycznych dynastów, stanowić mają wzór godny do naśladowania, w którym zamyka się sposób i cel organizowania ludzkości, czy też przeciwnie państwo jest wynikiem woli rządzonych?

Czy też ostatecznym wytworem dziejów są dopiero narody, owe całości, powstałe z jednostek o wspólnych duchowych podobieństwach, które posiadają największą masę życia i dają przez to najpewniejszą rękojmię trwałości istnienia?

Wojna odwraca i w tym najwyższym zakresie zagadnień dotychczasowe wartości. Punkt ciężkości przeniosła z państwa na naród, z objektu, stanowiącego własność dynastji, na przedmiot zbiorowy, opierając gmach przyszłości na samowiedzy i władzy narodu.

W niezwykłych wypadkach bieżących ukazuje się w całym majestacie potęga idei indywidualności narodów. Jest ona matką największych czynów, bo płomień, którym się pali w sercach naszych miłość dla niej, bo uczucie przynależności do własnego narodu, z jakiem wchodzimy w ten świat, stanowi siłę, która jest potrzebną i zarazem wystarczającą, aby

przelano morze krwi i ofiarnie przelewano ją dotąd, dopóki urzeczywistnienie narodowego ustroju ludzkości nie stanie się dziejową koniecznością.

ROZDZIAŁ XV.

Dalsze objawy wyczerpania rezerw w państwach centralnych.

(Brak uzupełnień i powoływanie niezdatnych. Przebieg wyczerpania, ewolucja kadry, stosunek zdatnych do umundurowanych).

Europa i Ameryka zadrgały wielką ideą wolności ludów, stwierdziły zgodność własnych interesów realnych z tą ideą, która się stała sztandarem wojny, przejęły się wiarą w konieczność doprowadzenia do końca, aż złamana będzie straszliwa potęga materjalna Niemiec, a z nią przemoc siły nad prawem.

Wola wytrwania stron obu przeciągnęła walkę i nadała jej charakter wybitny walki na wyczerpanie. Zniszczenie pokoleń męskich doprowadzono do stopnia w poprzednich wojnach nieznanego.

Początek deficytu rezerw z obliczeń wypadł na koniec 1916. Spodziewano się w kołach politycznych przyjaciół, że deficyt ten będzie niemal równoczesny z końcem wojny. Tymczasem wojna trwa i nie widać jej końca.

Co więcej, rozkład armji rosyjskiej hamować może szybkość ubywania rezerw tak skutecznie, że kwestja rezerw nie będzie stanowiła zasadniczego momentu niemocy państw centralnych, które mogą co najmniej wytrwać w defensywie. Wojna wówczas pozostanie nierozegraną.

Ten stan rzeczy wymaga ponownego obliczenia sił państw centralnych z końcem 1917 tembardziej, że „wyczerpanie rezerw“ jest zjawiskiem złożonem i niełatwem do pojęcia w ze-

stawieniu z rzeczywistością, z faktem dalszego trwania wojny i doniosłych wypadków militarnych na frontach.

Podejmując w 1916 obliczenie szybkości, z jaką wyczerpuje się materjał ludzki w wojnie światowej, przyjęliśmy za podstawę rachunku założenie, że po 17 miesiącach wojna ta dojrzała do ujęcia statystycznego i że otrzymane charakterystyczne liczby przeciętne mogą służyć do wyciągania wniosków na najbliższą przyszłość i pozwalają wytknąć prawdopodobny kierunek zdarzeń.

To założenie, które może wydać się dowolnem, wyniknęło z rozważań nad ukrytym sensem i istotnym mechanizmem tej wojny. Usiłowaliśmy wykryć, zrozumieć i ustalić nowe pojęcia i wartości, które weszły w grę w przeciwstawieniu do przebiegu dawnych wojen i sposobu powszechnego niemal pojmowania obecnej, oraz nadać tym elementom analizy treść liczbową, możliwie zbliżoną do rzeczywistych a nieznanych dokładnie nam wielkości.

Nieraz ogarniał nas niepokój przy pracy w poczuciu odpowiedzialności za samą inicjatywę, by ujmować w liczby wojnę, to zjawisko masowe, obfitujące w mnogość i różnorodność wypadków, w zmienne stosunki zależności i w niespodziewany przebieg powikłanych zdarzeń.

Lecz parła nas do tej pracy intuicyjna świadomość prawdy i wewnętrzny głos poczucia obowiązku obywatelskiego wobec kraju, który ku szaleństwu popychany jest przez Niemcy i Austro-Węgry i niektóre stronnictwa polskie.

Charakter walki, w której sfera wpływu przypadku została ograniczona, działanie przestrzeni na konturze olbrzymich frontów, stałość natężenia sił po obu stronach nieruchomej niemal strefy bojowej, a stąd wynikający mechanizm walki w równowadze militarnej, wreszcie ciągłość zjawiska w odniesieniu do czasu — wszystkie te warunki ustaliły wiele zmiennych i pozwoliły budować koncepcję wojny światowej, jako wojny czasu, przestrzeni i wyczerpania wartości realnych.

W tej koncepcji ogólnej tkwi jednocześnie uzasadnienie i możność ujęcia rzeczy w beznamiętną wymowę liczby.

Lecz należało pójść dalej w rozwinięciu tej koncepcji. Wykrycie potwierdzone przez wypadki okresu początkowego niedoboru rezerw skłaniało mnie do następującego rozumowania: jeśli w monotonji tej wojny istnieje taki ukryty moment wyczerpania sił, jeżeli z natury rzeczy jest on mimo usiłowań kierownictwa armji, zjawiskiem nieodwracalnem, to stanowi pierwszą fazę krytyczną wojny.

Czy może istnieć druga faza krytyczna wobec przeciągania się wojny? Co będzie jej treścią, jakie będą jej objawy i kiedy może nastąpić?

Odpowiedź na to pytanie wymaga ściślejszej analizy zjawiska wyczerpania.

1. Przebieg i dalsze objawy wyczerpania rezerw w państwach centralnych.

Wyczerpanie rezerw jest s t a n e m p r z e w l e k ł y m, a tylko w końcowym okresie może przebiegać, jako stan ostry. Z tego wynika, że objawy niedoboru rezerw, świadczące o wyczerpaniu się materjału ludzkiego wewnątrz kraju, trwają długo i nie rzucają się w oczy, a jakkolwiek są widoczne i dla ogółu dostępne, to jednak nie są powszechnie rozumiane i należycie oceniane.

Wszyscy, słysząc o „wyczerpaniu rezerw" w armjach państw centralnych, domagają się dowodu jaskrawego w postaci ogromnych klęsk, złamania lub cofnięcia frontu. Widząc zaś żelazny opór, jaki armja niemiecka stawia przeciwnikom na Zachodzie, i postępy armji sprzymierzonych w Galicji wschodniej w lipcu r. 1917 lub we Włoszech w październiku i listopadzie, odrazu, bez dalszej dyskusji, odrzucają możliwość, aby te armje toczyła ukryta i nieuleczalna choroba niedoboru rezerw i mogła doprowadzić je w końcu do wyczerpania i niezawodnej katastrofy.

Wobec tego należy rozpatrzeć dokładniej, jakie są symptomy zjawiska, zwanego pospolicie wyczerpaniem rezerw?

a) Na froncie żołnierz braku rezerw zgoła nie widzi: ma zawsze przed oczyma pełne pułki, których szyk wojskowy ulegać może celowej zmianie, np. zmniejszeniu ilości bagnetów przy równoczesnem powiększeniu artylerji, karabinów maszynowych, oddziałów technicznych. Psychologja człowieka z frontu jest psychologją pełni i siły. Jedyna rzecz, która się z biegiem czasu wojskom frontowym rzuca w oczy, to redukcja sprawności bojowej żołnierza. Już pod względem wieku widać na froncie pomieszanie roczników skrajnych: najmłodsi walczą obok starych, a przewaga tych ostatnich wpływa na to, że wojsko widocznie się starzeje. Zdumienie i współczucie towarzyszów broni wywołują ci inwalidzi bez palców lub z ankilozą stawów, którzy byli okryci licznemi ranami, a mimo to wracają z powrotem do walki, jakkolwiek te organiczne wady czynią ich właściwie niezdatnymi do służby z bronią. Zresztą, wszyscy oficerowie zgodnie potwierdzają, że z frontu ubył żołnierz w najlepszym wieku średnim, a wartość bojowa pozostałych zmalała w stopniu wybitnym. Mimo to wojnę można prowadzić i z tym materjałem. [1])

b) W kadrze ta redukcja wartości materjału żołnierskiego sama się rzuca w oczy. Kadry np. austro-węgierskich pułków galicyjskich są pełne właściwie już nie żołnierzy, lecz umundurowanych nędzarzy, którzy w głodzie, w zaniedbaniu i poniewierce pełnią służbę dla dynastji. Oczywiście dla frontu wybierają co lepsze, lecz już coraz trudniej kompletować marszbataljony. W galicyjskich pułkach należą one już dawno do tradycji: zamiast marszbaonów tworzą się dorywcze marszformacje, a nawet „marszzugi“, które się wypycha w pole dla łatania dziur na froncie.

[1]) Gen. Borcoevic, trzymał front Soczy najstarszemi rocznikami pułków bośniackich, dalmatyńskich, galicyjskich.

c) Wreszcie w kraju przy wzmożonej czynności na frontach bojowych zasób w kadrach ulega silnym fluktuacjom, a gdy większa część ludzi pójdzie w pole i kadry spadają do minimum swej obsady, wówczas potrzeba sięgać po materjał w kraju.

Cóż kiedy ten rezerwuar wewnętrzny już został ograniczony w państwach centralnych do jednego tylko rocznika najmłodszych i do pozostałej z dawnych przeglądów reszty mężczyzn wielokrotnie za niezdolnych uznanych. W kraju bowiem pozostał osad prawdziwego niedołęstwa! Armja potrzebuje rezerw, więc pomimo oczywistego braku ludzi, kraj te rezerwy dać musi. Według austrjackiej zasady: „Einer wird gemustert bis er endlich tauglich wird“ — jak to powiedział w parlamencie wiedeńskim poseł Höber.

W tem zdaniu, pełnem ironji, tkwi istota praktyk poborowych w Austrji, a w szczególności w Galicji, w drugiej połowie 1916 i w pierwszej 1917 r. Bierze się ludzi chorych, wbrew nakazom sumienia lekarskiego. Wszystkich posądza się o symulację, co powoduje konieczność odsyłania coraz większej ilości mężczyzn do szpitali, celem stwierdzenia ich rzekomej choroby. Komisje wojskowe stoją wobec dylematu: jak spełnić rozkaz wzięcia określonej ilości mężczyzn wobec faktycznego braku zdatnych do służby? Stąd pole do krzyczących nadużyć, zamachów na zdrowie i życie obywateli, do pospolitych „poborowych“ zbrodni, a w Austrji nadto kosztem niszczenia ludności chrześcijańskiej do ochrony i uprzywilejowania żydów. W czasie przeglądów w Austro-Węgrzech wszystkich roczników, w pierwszej połowie 1917 r. zbadano 2,2 milj. mężczyzn, których w wielokrotnych poborach poprzednich uznano za zupełnie niezdolnych.

Już sam fakt, że ilość niezdatnych stanowi 10% wszystkich mężczyzn w 34 rocznikach wieku wojskowego (18—50) dowodzi, że materjał ten był zgoła niezdatny, ponieważ z doświadczeń z zaciągu w Anglji wiadomo, iż normalny odsetek

niezdatności do służby z bronią w ręku wynosi dla wszystkich roczników w wieku średnim 18%, łącznie zaś z rocznikami młodszemi i starszemi nie mniej zapewne niż 20% ogółu mężczyzn w rocznikach mieszanych, zwłaszcza w kraju takim, jak Austro-Węgry, gdzie warunki dobrobytu i higjeny społecznej są znacznie gorsze, niż w Anglji. Cały więc kontyngens, pozostały z 34 roczników, poprzednio przebranych, był faktycznie do służby frontowej niezdatny, a jeżeli mimo to pobory w r. 1917 wzięły z całej monarchji blisko 40%[1]) tego kontyngensu, t. j. 800,000 ludzi, to w tem należy upatrywać jedynie takie wyczerpanie rezerw w tej wojnie, iż państwo zmuszone jest brać rekruta do wojska jedynie po to, by go umundurować i ponosić koszty żywienia bez widocznej dla siebie korzyści.

W ten sposób staje się zrozumiałem, że wojna stworzyła nową kategorję „umundurowanych". Ta kategorja zapełnia kadry i obniża w nich odsetek sprawności. Ciężar utrzymania tak lichego materjału przy widocznej jego nieprodukcyjności wzrasta w ten sposób, iż w armji austro-węgierskiej zarządzono najwyższym rozkazem[2]), aby urodzonych w 1865 i 1866 żołnierzy pospolitego ruszenia z pewnemi wyjątkami odesłano na nieograniczone urlopy, jako nieużytecznych, a zbyt dla armji kosztownych.

2. Ewolucja kadry.

Gdy na początku wojny nie było różnicy pomiędzy frontem a kadrą—obie formacje składały się z ludzi zdrowych i zdatnych pod broń, to z biegiem czasu, kiedy rezerwuar w kraju ogromnie zmalał, kadry zaczęły wysyłać na front również rekonwalescentów, których ilość w marszbaonach stale wzrastała. Jak wykazują obliczenia dokonane w niektórych kadrach armji

---

[1]) W Galicji i tym razem brano znacznie więcej mimo bardzo ostrych poborów poprzednich.

[2]) Z 21. V. 1917.

austrjackiej po 16 miesiącach wojny (w końcu 1915) na 10,000 wysłanych w pole było 2,000 rekonwalescentów. W krążeniu pomiędzy frontem, szpitalem a kadrą wracało w 1916 już nie 1/8 lecz coraz więcej np. 1/6, 1/5, 1/4. Nie jest to tylko dowodem lepszych metod zdrowienia chorych w 1917 od leczenia w 1915, lecz i przedewszystkiem jest wyrazem coraz większego braku ludzi w kadrze i w kraju wskutek zapotrzebowań frontu.

Stałe wykruszanie się lepszych wojsk powoduje ze strony komendy naczelnej nacisk na szpitale. Ten wielki napływ ozdrowieńców, wielokrotnie okrytych ranami i zużytych przez wojnę i choroby, zmusza do coraz to nowych przeglądów i poboru zgoła niezdatnych, zniewala do przesuwania wieku idących na front[1]), a w końcu do kroku rozpaczy: do powołania niezdatnych! W okresie tym kontrast pomiędzy sprawnością fizyczną frontu a kadry już jest rażący. Wojna prowadzi do naturalnej selekcji materjału żołnierskiego, świadomie prowadzonej przez władze wojskowe. Daje ona następujący obraz: przebieg chorób i stan rannych jest coraz cięższy, bo są ludzie zużyci fizycznie, już mało na chorobę odporni; w kadrze — odsetek naprawdę zdolnych do służby frontowej spada coraz niżej, coraz przeto trudniej uzupełniać braki na froncie (stąd marszzugi zamiast marszbataljonów); żywsza działalność wojenna — jak np. ostatnia ofensywa zborowska w 1917 r. — opróżnia kadrę, pozostawiając w niej materjał fizycznie najzupełniej niedołężny i zmusza do nowego przeglądu roczników najmniej przebranych, t. j. najmłodszych [2]); na froncie coraz większy odsetek ginie mało odpornych na trudy wojenne, tak, iż walki ruchome przeprowadzać trzeba rocznikami

[1]) W połowie 1917 r. w Austro-Węgrzech przesunięto granicę wieku na urodzonych w r. 1871.

[2]) Zaraz po zwycięskim pochodzie w Galicji Wschodniej w lipcu 1917 r. ogłoszono na wrzesień nowy pobór już przeglądanych roczników ur. w 1897, 98 i 99.

najmłodszemi, jak to robili Niemcy w galicyjskiej ofensywie w lipcu b. r.

Utrzymanie sprawności frontu przy wzrastającem zwątleniu kadry, sprowadza się w okresie braku rezerw do troski o utrzymanie kontrastu fizycznego pomiędzy żołnierzem frontu a kadry i pobudza administrację wojskową do nowych pomysłów. Nowe przeglądy dają tylko „umundurowanych". Można jeszcze sięgnąć po reklamowanych, których zresztą w większej ilości już powołano w państwach centralnych do służby frontowej; pozostaje wymiana w etapach zdatnych na niezdatnych lub mniej zdatnych (Austauschaktion), jak np. energiczna akcja bar. Hazay'a [1]) w Austro-Węgrzech, w ciągu bieżącego roku (1917). Kasowano więc oddziały niepotrzebne po etapach i wewnątrz kraju, lotne i stałe komisje poklasyfikowały cały materjał pozafrontowy w tym kierunku, aby obniżyć sprawność materjału formacji tyłów armji do kategorji III (Lokaldienst) [2]), a podnieść sprawność frontu przez to,

---

[1]) W urzędowym komunikacie z dnia 10. III. 1917 podano do pism, że „sprawa uzupełniania i zastępowania materjału ludzkiego urosła w organ pracy, którą da się pokonać jedynie drogą jednolitej organizacji i jednolitego kierownictwa". Gen. pułk. bar. Hazay zamianowany został kierownikiem tej akcji, wywołanej „potrzebą korzystania z sił wszystkich obywateli, zdatnych do służby, czy to wojennej, czy na polu pomocy wojennej, staranie się o to, by młodsi i sprawniejsi z pomiędzy mężczyzn, pełniących służbę, znajdowali się przed nieprzyjacielem, gdy tymczasem starsi i mniej zdatni mają spełniać nieodzowne usługi w etapach i głębi kraju". Przytem podjęto zarządzenia, aby zabezpieczyć robotników w rolnictwie i przemyśle.

[2]) Wyjątek powszechny stanowią żydzi, którzy w Austro-Węgrzech z zasady nie pełnią służby na froncie. To uprzywilejowanie żydów wywołało w parlamencie wiedeńskim następującą interpelację hr. Skarbka, Witosa i towarzyszy do ministra obrony krajowej:

„Jest rzeczą notorycznie znaną, wywołującą ogromne rozgoryczenie nietylko wśród ludności, pozostałej w kraju, ale przedewszystkiem wśród żołnierzy w rowach strzeleckich, że żołnierze żydzi prawie nigdy nie są używani do służby w rowach. Mimo, że w Galicji ludność żydowska stanowi około 11 procent ludności, w pułkach polskich i ruskich, rekrutowanych z Galicji, żołnierze żydzi nie znajdują się nigdzie nawet w przybliżonej liczbie, odpowiadającej procentowemu stosunkowi ludności. O ile w bataljonie, wyruszającym na plac boju, znajdzie się kilku żydów, gdy w procentowym stosunku powinno ich być kilkadziesiąt razy więcej, to już podczas podróży na front i tych kilku znika i dostaje się albo do służby etapowej, albo do szpi-

że materjał lepszy (w dwóch kategorjach: Waffen- i Frontdienst) przesunięto bliżej frontu. Lecz tego rodzaju środki walki z niemocą fizyczną stanowią już tylko poprawkę, zasadniczo jednak nie mogą powstrzymać wstecznej ewolucji kadry ku niedołęstwu i zapewnić frontowi na dłużej potrzebną sprawność, przez utrzymanie pożądanego kontrastu pomiędzy jakością formacji frontu i tyłów armji.

Lecz i ten kontrast w miarę trwania walk po wyludnieniu kraju z całego rezerwuaru zdatnych do broni mężczyzn dąży do wyrównania w tym mianowicie kierunku, że sprawność fizyczna materjału na froncie obniża się stopniowo prawie do poziomu niezdatności kadry [1]).

Niezależnie od tego, czy kontur i położenie dotychczasowych frontów uległy zmianie, pod warunkiem, aby pozostały równie długie, na całej swej rozciągłości militarnie czynne, w miarę, jak wojna się przedłuża, wyczerpanie pokoleń męskich wewnątrz kraju staje się głuchym momentem niemocy,

---

tali, w każdym razie zaś rzadko który z nich do rowów strzeleckich dochodzi. Ponad to żołnierze żydowscy są ustawicznie reklamowani, a wielka ich część wcale nie przychodzi do kadry z powodu wyreklamowania, upozorowanego najczęściej dostawami wojskowemi, w których ludność polska i ruska nie bierze prawie żadnego udziału, pokrzywdzona w tym kierunku na korzyść żydów. Częste są wypadki, że żołnierze żydzi uprawiają handel różnego rodzaju na wsiach i miasteczkach, niby pełniąc służbę etapową, najczęściej w miejscu, albo w pobliżu miejsc pobytu. Żołnierze żydowscy, pełniący służbę w szpitalach, otrzymują najczęściej urlopy, tak samo jak i otrzymują najczęściej ze wszystkich innych formacyj pozafrontowych. Wywołuje to ogromne rozgoryczenie wśród ludności polskiej i ruskiej, która powysyłała w pole w dziesiątkach tysięcy wypadków swoich ojców i synów, wywołuje też rozgoryczenie wśród żołnierzy, którzy widzą jaskrawe krzywdzenie siebie przez to, że się żydów do służby w rowach strzeleckich nie dopuszcza. Natomiast żołnierzom rolnikom, niezbędnie do prowadzenia gospodarstw potrzebnym, wszelkich ulg najczęściej się odmawia.

Wobec tego podpisani zapytują: Czy Ekscelencji panu ministrowi znane są te wypadki? Co Ekscelencja zamierza uczynić, aby temu nieuzasadnionemu uprzywilejowaniu żydów raz wreszcie położyć kres i rozgoryczenie ludności, oraz żołnierzy innych narodowości usunąć?"

[1]) W galicyjskich pułkach zagęszczenie żydów po kadrach jest charakterystyczną miarą wyczerpania rezerw.

i to niemocy żywiołowej, bo coraz trudniejszej, a w końcu niemożliwej do opanowania.

Administracja wojskowa usiłuje opanować ten objaw ubywania rezerw i powstrzymuje go przez rozklasyfikowanie żołnierza na tyłach, przez co zapewnia armji potrzebny kontrast pomiędzy lepszym wyglądem frontu a lichą kadrą. O ile przy zastoju operacyj wojennych ubytek rezerw w tym okresie da się powstrzymać przez czas dłuższy, o tyle przy wzmożonych walkach następuje taki ubytek dobrego materjału, stanowiącego trzon armji operującej, że okres kontrastu mija szybko i przechodzi w okres zbliżonej niezdatności kadry i frontu.

Wówczas, kiedy niepodobna „umundurowanym" wrócić zniszczonego zdrowia i steranych sił, kiedy z kraju wybrano wszystkich i pozostawiono zupełnie niezdatnych, kiedy wreszcie tych niezdatnych powołują do służby, kiedy ani wyludniony kraj, ani „umundurowani" z kadry nie są w stanie zastąpić prawdziwego żołnierza i wogóle ubytku dostatecznym napływem sił — w takiej krytycznej chwili nastąpi okres gwałtownego zmniejszania się frontowego zasobu. Jest to chwila absolutnego ubytku armji — ostry objaw stanu wyczerpania rezerw, który nazewnątrz może znaleźć wyraz w niepodobieństwie utrzymania dotychczasowej linji frontu i w konieczności skrócenia jej, bądź w usiłowaniu uzyskania decyzji przez ofensywę, bądź też przez cofnięcie się, a nadto w obu tych wypadkach przez ponowienie propozycyj pokojowych, aby tem łatwiej ukryć wewnętrzną słabość i nie doprowadzić do katastrofalnego w skutkach ujawnienia jej nazewnątrz. Ludzie, którzy głębiej patrzą w rzeczywistość w samych Niemczech, nie dają się uwieść pozorom i już na wiosnę 1917, od czasu wmieszania się Ameryki, twierdzili (np. Ballin i Harden), że Niemcy już leżą na obu łopatkach. Mówi się to w chwili na długo przed klęską ostateczną, bo klęska końcowa tkwi już w dzisiejszym stanie rzeczy.

3. Pogląd na początek klęski.

Z tego, co powiedziano poprzednio, wynika, że początek klęski wobec charakteru tej wyjątkowej wojny, w której przez trzy lata niemasz ani klęsk, ani zwycięstw decydujących, tkwi w stopniu wyczerpania mężczyzn zdatnych do broni wewnątrz kraju. Bliskość jej zwiastują na długo przed ujawnieniem nazewnątrz nie tyle wypadki na froncie, ile pośpiech w stosowaniu metody organizacyjnej, która usiłuje skompensować techniką i strategją gorszą sprawność i brak ludzi. Wówczas występuje malejąca sprawność żołnierza z frontu i beznadziejnie zwątlone zasoby kadry. Oto początek drugiej fazy krytycznej.

To zjawisko spostrzegane przez wszystkich, ma nadzwyczaj głęboki sens i stanowi groźny symptom zmierzchu potęgi militarnej państw centralnych, symptom starannie usuwany z dyskusyj politycznych i z prasy, oraz osłonięty grą dyplomatyczną, która w takiej chwili usiłuje środkami militarnemi i politycznemi odsunąć w możliwie daleką przyszłość stanowczy cios przeciwnika.

Okres czasu, w którym następuje podobne obniżenie wartości kadry i frontu jest dłuższy lub krótszy zależnie od okoliczności zewnętrznych, a przedewszystkiem od napięcia walk. W każdym razie jest to objaw przewlekły i trwa długie miesiące od chwili, gdy staje się wyraźny i stanowi przedmiot powszechnej uwagi aż do chwili, w której nawet złe rezerwy nie są już w stanie uzupełnić strat i kiedy kres wyczerpania sił streszcza się w pojęciu frontu, ogołoconego z dostatecznych rezerw i skazanego na ubytek absolutny. W takiej chwili ubytku ograniczyć niepodobna w sposób skuteczny ani uzbrojeniem, ani nową konstrukcją frontu.

Rzeczywisty obraz stosunków w monarchji habsburskiej w końcu 1917 zbliża się do tego stanu. Tragiczny wygląd ludzi z kadr i pułków galicyjskich, tych nędzarzy, żyjących w zapomnieniu społeczeństwa i pełniących w upodleniu nie-

woli służbę pod austrjackim batem, zapowiedź powołania „waffenunfähig“ do szeregów z dnia 6.X.1917, są tego obrazu najciemniejszemi plamami.

W Niemczech, gdzie więcej rząd dba o żołnierza, gdzie niższa jest granica wieku wojskowego, zjawisko ewolucji kadry i frontu nie rzuca się tak w oczy. Niemniej wszakże istnieje i razi samych Niemców, jak tego dowodzi mowa Haasego, wygłoszona w parlamencie niemieckim przy debacie nad etatami wojennemi Niemiec (niemal w całości ze sprawozdań początkowo skonfiskowana, a podana następnie w Arb. Zeit.). Dowodem tego jest stan garnizonów niemieckich. Urodzeni w r. 1899 oddawna walczą w polu, 17-latki (ur. w 1900) wysłani zostali w pole w X.1917. Kategorja „umundurowanych“, do służby wogóle niezdatnych wzrosła znacznie; kategorja G—V (garnizonsverwendungsfähige) — zdolnych tylko do służby garnizonowej — zostaje stopniowo wcielana do kategorji K—V (kriegsverwendungsfähige), zdolnych do boju — i to nietylko do służby etapowej, lecz do jednostek frontowych w ilości od 50 do 100 na bataljon [1]. Tak samo zniesiono już klasyfikację „dauerndunfähig“, by zapewnić sobie w przyszłości, tak samo jak w Austro-Węgrzech, źródło sił i z tej kategorji ludzi. Jeżeli dodać, że ilość powracających w pole po ozdrowieniu lżej rannych spadła z dawnego odsetka z powodu ogólnego znużenia żołnierza i gorszych materjałów opatrunkowych, że dalej jeńców wbrew dawnym zakazom używa się w fabrykach amunicji, że stosunki gospodarcze pogorszyły się z powodu braku sił [2]), to te objawy

[1]) Wiadomość z Wielkopolski.

[2]) W maju 1917 r. ks. poseł Pospiech zwrócił w parlamencie niemieckim uwagę na to wyczerpanie sił męskich. „Gospodarzom odebrano prawo dysponowania własnemi dziećmi. Rozporządzeniem bowiem zastępczej komendy generalnej VI korpusu armji na zasadzie par. 96 ustawy o stanie oblężniczym z d. 4. VI. 1851 i par. 1 ustawy dotyczącej zmiany ustawy z d. 11. XII. 1915 r. zakazano, aby młodzież obojga płci poniżej lat 18 mogła wstępować do szkół lub do pracy innej, aniżeli do pracy gospodarczej. Po wsiach — mówił poseł — pozostali tylko starcy, kobiety i dzieci. Zdolnych do pracy mężczyzn brak. Niestety i reklamacje są za mało uwzględniane,

świadczą, że w Niemczech, pomimo zmysłu organizacji i sprawności wyczerpanie doszło do podobnie niepokojącego stanu, jak w Austro-Węgrzech.

4. Ilościowe określenie stopnia wyczerpania rezerw. Odsetek zdatnych w stosunku do ilości umundurowanych w kraju.

O ile obstawienie frontu jest wielkością zmienną w określonym zakresie i może być zredukowaną jedynie do pewnej takiej prawie stałej wartości, którą wskazało doświadczenie tej wojny, o tyle rezerwuar sił męskich w kraju jest wielkością stale malejącą, która jednak dąży do określonej praktycznie granicy.

Tą granicą jest zupełne wyczerpanie, które następuje wówczas, jak wskazuje praktyka poborów w Austrji, gdy odsetek niezdatnych wyniesie 10% wszystkich roczników w wieku wojskowym. Wyczerpanie ludzi wewnątrz kraju odbija się na kadrze najpierw nie jako b r a k ż o ł n i e r z a w o g ó l e, lecz i przedewszystkiem jako z n i s z c z e n i e m a s y m ę s k i e j w stopniu takim, że staje się ona coraz mniej zdatną do walki. A że z biegiem czasu przybywa do kadry oprócz mało zdatnych z ponownych przeglądów każdoroczny kontygens najmłodszych, że dalej przybywają tam z kraju lepsze siły, zastępowane ozdrowieńcami z kategorji ciężko rannych, po odzyskaniu sił do życia, a dalej odwołani z pośród reklamowanych, więc zarówno zasób kadry, jak i jej sprawność nie mogą spaść do zera, lecz jedynie mogą obniżyć się do pewnej granicznej wartości.

Po osiągnięciu tej granicy, przy średnich ubytkach frontu, już niepodobna uzupełnić skutecznie niedoboru w ludziach; kadrę nie stać na prawidłowe odsyłanie do pułku co miesiąc jednego marszbaonu. Odstępy czasu stają się większe, aż wresz-

---

rolnicy otrzymują zbyt mało urlopów, lub jeżeli otrzymują urlop, to otrzymują go wtedy, gdy jest już za późno". Są to te same objawy, co w Austro-Węgrzech.

cie odchodzi dorywcza zbieranina w szczupłych formacjach i w nieprawidłowych odstępach. Słowem, nietylko jakość nie odpowiada wymaganiom dowództwa, ale i ilość jest niewystarczająca i przestaje przychodzić na czas. Deficyt w ludziach daje się dotkliwie odczuwać i pokrywa się w sposób nieregularny. Taki stan jest przewlekły i może trwać całe miesiące.

W postaci ostrego braku rezerw, deficyt w ludziach mógłby w państwach centralnych wystąpić w końcowym okresie wojny znacznie wcześniej w razie, gdyby mniej pomyślnie złożyły się dla nich wypadki militarne, a zwłaszcza gdyby wystąpiła zwarta koalicja do jednolitego uderzenia na całym obwodzie frontu. To dotychczas nie nastąpiło i skutki ostrego braku rezerw wciąż jeszcze mamy przed sobą.

W trzecim roku wojny zaszły wypadki na Wschodzie, które krytyczną chwilę załamania się sił niemieckich odsunęły. Lecz wojna trwa długo i w przyszłości zajść mogą znowu takie okoliczności, że zawieszona groźba stanie się rzeczywistością. Przeciąganie się wojny na lata, możność długiej rekonwalescencji rannych i chorych, brak jednolitej akcji wojskowej ze strony Koalicji, uzyskane doświadczenie, dzięki któremu zdołano prowadzić akcję na frontach przy mniejszych zasobach ludzkich, a większej przewadze pomocniczych środków technicznych, nabyta rutyna organizacyjna, nowe przeglądy roczników, to wszystko zdołało zapobiec wyczerpaniu rezerw na początku 1917 i chwilę krytyczną odsunęło. Niespodziewane wypadki polityczne w Rosji, wywoławszy bierność wschodniego frontu, chwilę tę w dalszą jeszcze odsunęły przyszłość.

Jednakże z jednej strony zawsze istnieje możliwość skojarzenia przez Koalicję ofensywy na całej rozciągłości frontów, z drugiej strony wzmożenie inicjatywy zaczepnej ze strony państw centralnych, które nie osiągnęły dotąd tyle upragnionego rozstrzygnięcia. Jedno i drugie wywołać musi ogromny

spadek sprawności armji. Poza tem nieprzewidziane wypadki wewnętrzne polityczne chwilę tę mogą zbliżyć.

Wojna nie powiedziała jeszcze swego ostatniego słowa. W miarę, jak trwa w dalszym ciągu, zbliża się z żelazną konsekwencją i nieubłaganym automatyzmem czas, w którym nastąpi gwałtowne zmniejszenie się zasobów frontu i niepodobieństwo utrzymania go na dotychczasowej linji, pomimo, a może właśnie z powodu zwycięstw niemieckich, które — prócz laurów — jak dotąd nie przyniosły ani rozstrzygnięcia, ani pokoju. Okres krytyczny może się zbliżyć, może się oddalić, lecz nie da się uniknąć. W tem tkwi jądro sprawy.

Zwiastują nastanie tego okresu pewne objawy uchwytne i dające się ująć rachunkiem w następującym porządku kolejnym:

W rzeczywistości wyczerpanie rezerw nie jest brakiem ludzi umundurowanych. Przeciwnie, w okresie tym, który zresztą przeżywamy, ilość umundurowanych, pozostająca w ewidencji, stanowi wielką masę ludzką, jedynie wartość bojowa tej masy uległa wybitnej redukcji.

Uchwytnemi objawami w drugiej fazie krytycznej rezerw są:

a) w kraju, w obszarze pozafrontowym:

1) ogromny spadek odsetka zdatnych do służby frontowej w stosunku do ogólnej liczby umundurowanych wewnątrz kraju.

b) w kadrach:

2) redukcja sprawności wojskowej w kadrze,
3) zwłoka w wysyłaniu miesięcznem marszbaonów i coraz dłuższe odstępy czasu pomiędzy kolejnemi marszbaonami,
4) niemożność kompletowania w kadrze marszbaonów i zastąpienie ich dorywczemi formacjami,
5) wielokrotny wzrost rekonwalescentów wśród żołnierzy, odsyłanych na front.

Aby nie poprzestać na ogólnikach podajemy, dla przykładu stosunki w Austro-Węgrzech:

Co do a):

Odsetek zdatnych w stosunku do umundurowanych.

Według obliczeń, przeprowadzonych w końcu lipca 1917, po trzech latach wojny było „umundurowanych", nie licząc obsady frontu:

Niezdatnych do służby (ciężko ranni i chorzy, ozdrowieńcy, służba lokalna etc.) według danych oficjalnych	4,200,000
W pobliżu frontu, w obszarze etapowym i w rezerwach t. zw. „Hinterlandu" najprawdopodobniej	800,000
Razem „umundurowanych"	5,000,000

Z tego rzeczywiście zdolnych do służby około 400,000 t. zn. 8%.

Jeśli zważymy, że większość rezerw skupia się bliżej frontu w obszarze etapowym i tylko część ich niewielka pozostaje wewnątrz kraju, gdzie, z natury rzeczy, zbiera się największa ilość mniej zdatnych, to w „Hinterlandzie" ten odsetek będzie mniejszy.

Jakoż w styczniu 1917 w „Hinterlandzie" monarchji habsburskiej, według oficjalnej wiadomości, udzielonej mi poufnie z Wiednia[1]), było zdolnych na front 4% całkowitej ilości umundurowanych, mianowicie: na 4 miljony 150,000 „frontdiensttauglich"!

Ta liczba, która wydaje się niemożliwą i niewiarygodną, zawiera w sobie prawdziwy obraz rzeczywistych stosunków.

Skoro obstawienie frontu wynosiło z górą jeden miljon, to łączna liczba „umundurowanych" w monarchji i wynosiła na wstępie 4-go roku wojny ponad 6 miljonów.

---

[1]) Przez kpt. K. Piątkowskiego.

Można było tę liczbę sprawdzić w sposób pośredni:

W październiku 1917 w dyskusji nad aprowizacją i koniecznością ograniczenia rekwizycji, na pytanie posła Głąbińskiego, o które prosiłem, austrjacki minister obrony krajowej powiedział, że wojsko w kraju i na froncie liczy 6 miljonów głów do żywienia.

Zgodność obu dat jest zupełna.

Co do b):

Wygląd kadry i powrót rekonwalescentów:

Poprzednio podano, że w końcu 1915 po 16 miesiącach wojny ilość rekonwalescentów w formacjach, wysłanych na front, wynosiła około $^1/_8$. W r. 1918 ilość ta wzrosła parokrotnie. Według wiadomości podanej na kursach informacyjnych w Wiedniu, jakie urządzono celem zwalczania propagandy wrogów (Informationskurs für die Abwehr feindlicher Propaganda), na wykładzie z dnia 25.IX.1918 kapitan sztabu gen. powiedział, że armja austrjacka w polu wymagała w tym roku dopływu na zmianę miesięcznie średnio 100,000 ludzi. Z tej ilości 40,000 wypada na świeżego żołnierza, 60,000 na rekonwalescentów ($^3/_5$). Okazuje się tedy, że w czwartym roku wojny było prawie pięć razy więcej rekonwalescentów wśród żołnierzy, odsyłanych na front (60%), aniżeli w początkach drugiego roku (12,5%). Dodać należy, że wygląd rekonwalescentów w 1918 r. był bez porównania gorszy, niż w 1915. Parokrotny pobyt w szpitalach, niedostateczne odżywianie w czasie zdrowienia i formalny głód w kadrach w końcu trzeciego i czwartego roku wojny, przygnębienie moralne z powodu beznadziejności walki—wszystko to wpłynęło na opłakany stan ludzi, wysyłanych na front ze szpitali. W związku z tą postępującą niemocą fizyczną żołnierza stoi wygląd kadry.

Gdy zdatność do frontu żołnierzy w Austro-Węgrzech była w 1914 pełna (100%), tak że każdy żołnierz z kadry mógł

iść w pole, to już z początkiem 1917 r. spadła zdatność kadry do $^1/_4$, jak np. w Przemyślu lub w Zamościu. To znaczy, że tylko 25% żołnierzy było naprawdę zdolnych do walki.

Widzimy tedy, że wszystkie środki zaradcze wewnątrz kraju i na froncie zostały wyczerpane: przez nowy szyk frontu ograniczono ilość jego załogi w stopniu możliwie skutecznym, co znalazło swój wyraz w trzecim roku wojny w budowie t. zw. frontu elastycznego i w szczuplejszem obstawieniu pasa frontowego, przejrzano wszystkie roczniki parę razy, co roku powołuje się 17-latków. Dla wyciągnięcia reklamowanych ustanowiono osobne urzędy. Lecz i te wszystkie źródła wyschnęły lub są na wyczerpaniu. Pod koniec 1917 pozostała tylko jeszcze jedna rezerwa, mianowicie ci wszyscy, którzy w poprzednich wielokrotnych przeglądach uznani zostali za niezdolnych. Ministerjum obr. kraj. w Wiedniu zapowiedziało ogłoszeniem z dnia 6.X.1917 powołanie niezdatnych do służby z bronią w ręku, aby z etapów i z gałęzi wojskowej służby pomocniczej wydostać tych żołnierzy, którzy na podstawie stopnia swej zdatności wchodzą w rachubę do służby na froncie.

Rząd może zataić rzeczy na froncie i w kadrze, ale nie może ukryć wyczerpania kraju i musi się przyznać do niemocy armji, gdy jawnie żąda dopływu świeżych sił od kraju, który więcej ich już nie posiada.

Chwila, w której na wojnę wzywają ludzi do tej wojny najzupełniej niezdatnych, jest najwymowniejszym i już groźnym objawem wyczerpania, tak kadry, jak i rezerwuaru zapasowego w kraju. Jest to środek rozpaczy, który prowadzi nie tyle do wzmożenia sił armji, ile raczej do bezwzględnego unicestwienia w głodnej kadrze lub etapie tej reszty mężczyzn, która ocalała i z trudem dotychczas podtrzymuje życie gospodarcze kraju.

Zwątlona oddawna żywa siła państwa została wyczerpana najzupełniej. W rozporządzeniu z dnia 6.X.1917 przegląda już

tylko dno ludzkie po dokonanej rzezi! Jest to druga i ostatnia krytyczna faza w ewolucji rezerw wojskowych państwa, które staje nad brzegiem przepaści.

ROZDZIAŁ XVI.

Dalsze badania statystyczne nad stanem rezerw w Austro-Węgrzech i w Niemczech w końcu 1917 r.

1. Stan rezerw z końcem 1917 r. w Austro-Węgrzech.

1) Ilość mężczyzn, uznanych za zdatnych do szeregów.

Rachunek przeprowadzono dwiema metodami, które są niezależne od siebie i na różnych oparte podstawach.

Metoda pierwsza polega na obliczeniu z góry całej maksymalnej dyspozycji roczników w wieku wojskowym na dany okres czasu, dalej ilości mężczyzn w granicach tego wieku nieprodukcyjnych dla armji, lub wewnątrz kraju niezbędnych, i odsetka zdatności, który jest zmienny, bo w razie przedłużania się wojny wzrasta aż do przekroczenia granicy normalnej niezdatności. W wyniku ostatecznym otrzymujemy trzy sumy: ilość mężczyzn, których preliminowano do poboru w granicach wieku wojskowego (rezerwuar poborowy); ilość mężczyzn, uznanych za zdatnych do szeregów (rezerwuar zdatnych); ilość wziętych do szeregów, po odciągnięciu ilości mężczyzn zdatnych, lecz niezbędnych (rezerwuar wojskowy).

Metoda druga opiera się na doświadczeniach poborowych w odpowiednio wybranych okręgach administracyjnych i na zastosowaniu danych otrzymanych do całości monarchji.

W obu przypadkach rachunek jest przeprowadzony z tem założeniem, że monarchja mogła rozporządzać całą, nieuszczuploną swoją ludnością. W rzeczywistości działo się to stopniowo w miarę, jak oręż niemiecko-austrjacki wypierał Rosjan z granic państwa. W nowoodzyskanych obszarach prze-

prowadzono natychmiast przeglądy, nawet masowe ewakuacje mężczyzn. W pewnych okresach czasu jedne kraje były bardziej wyzyskiwane, drugie bardziej uprzywilejowane. Lecz w ciągu długiej wojny wszystkie kraje koronne dzielić muszą ten sam los, który je doprowadził do zupełnego wyczerpania i ruiny sił męskich w granicach wieku najbardziej produkcyjnego do pracy.

1) Metoda I. Granice wieku wojskowego w Austro-Węgrzech zostały w ciągu trzech lat wojny rozszerzone i objęły roczniki od 18 do 50 lat. Uważamy sumę mężczyzn w tych rocznikach za wielkość stałą w ciągu danego okresu; obliczamy, że gdyby nie było strat wojennych to do końca roku 1917 w granice wieku wojskowego weszłaby następująca ilość mężczyzn:

Wyszczególnienie:

Roczniki	Ilość ich	W % całej płci męskiej	Liczba mężczyzn
Najmłodsze (ur. w 1897, 98, 99) .	3	5,4 %	1,400,000
Średnie (ur. w 1896—1870) . . .	27	36,4 %	9,400,000
Najstarsze (ur. w 1869—1865) . .	5	5,1 %	1,350,008
Razem ogólna ilość mężczyzn od 18 do 50 z końcem 1917 r. (a)	35	46,9 %	12,150,000

2) Od tej sumy (a) odliczyć należy kategorje bezwzględnego ubytku, które dla wojska nie wchodzą w rachubę a mianowicie:

umarli	192,000	
warjaci	64,000	
więźniowie	34,000	
stan dzienny chorych	68,000	
kler	48,000	
lekarze	44,000	
cudzoziemcy	220,000	
inwalidzi i kalecy niewojenni	80,000	
Razem ubytek bezwzględny (b) w czasie zwykłym		750,000
Pozostaje ogólna ilość mężczyzn, którzy do 1918 r. mieli stawić się do poboru (a—b), t. j. rezerwuar poborowy		11,400,000

3) Od rezerwuaru poborowego należy odliczyć kategorję względnego ubytku, t. j. zdatnych, lecz pomimo powinności wojskowej w kraju niezbędnych (kategorja reklamowanych), a mianowicie:

żandarmi i policja	105,000	
kolej (urzędnicy i służba)	450,000	
poczta i telegraf	78,000	
urzędnicy i sługi państwowe	180,000	
robotnicy portowi, w kopalniach i przemyśle wojennym	540,000	
morze	47,000	
Razem reklamowanych w w. 18 do 50 lat (c)		1,400,000
Rezerwuar poborowy do 1917 r. (ilość obowiązanych do poboru (a—b) — c		10,000,000
4) Z tego wzięto pod broń po koniec 1916 r.		7,800,000
W połowie zaś 1917 r.:		
aa) poddano ponownym przeglądom pozostałą po dawnych przeglądach resztę 2,200,000 [1]), z czego powołano około 36 % .		760,000
bb) wzięto najmłodszy rocznik (ur. w r. 1899)		240,000
Rezerwuar wojskowy (powołanych) preliminowany do 1918		8,800,000
Rezerwuar zdatnych (t. j. w. wojsk. + reklamowani) preliminowany do 1918 r.		10,200,000

2) Metoda druga opiera się na podstawie spostrzeżeń prof. Czekanowskiego nad poborami w gminach na Morawach. Terenem badań nie mogła być jakakolwiek gmina galicyjska, ponieważ wiadomo, że rząd z Galicji wycisnął w tej wojnie, podobnie zresztą jak w okresie wojen napoleońskich, największą ilość rekruta. Kiedy pod koniec trzeciego roku wojny na ziemiach polskich zaboru austrjackiego wzięto do 80% ludności męskiej w wieku wojskowym 18—50, t. j. blisko 20% ogółu ludności, to w gminach niemieckich krajów austrjackich ilość ta wynosiła 56—60% mężczyzn w wieku poborowym, t. j. 14—15% ogółu ludności. Ani więc gmina polska, ani też niemiecka nie może być podstawą do uogólnienia otrzymanych wyników na całą monarchję, ponieważ jedna z tych gmin jest stale krzywdzona, druga stale uprzywilejowana. Należy wybrać w środku monarchji taką gminę,

---

1) Składały się na niezdolnych do służby frontowej:

10 % roczników	w w. 20—42	1,040,000
30 % „	skrajnych 17, 18, 19—43, 44, 45 . .	660,000
40 % „	starszych 46—50	500,000
	Razem . . .	2,200,000

zamieszkałą przez ludność słowiańsko-niemiecką, do której rząd może stosować politykę poborową równie niesprawiedliwą dla obu narodowości, a to przez uprzywilejowanie Niemców, a upośledzenie Słowian. Wynik liczbowy prof. Czekanowskiego, uzyskany w ten sposób można przyjąć za najprawdopodobniejszą średnią o najmniejszem odchyleniu od średniej prawdziwej i zastosować ją do całego państwa. W państwie bowiem austrjackiem, podobnie jak w owej gminie, rząd jest dla wszystkich narodów równie niesprawiedliwy i na tej odwiecznej równowadze krzywdy i przywileju opiera cały swój system polityczny.

Oto liczby prof. Czekanowskiego:

1) W r. 1914 powołano wszystkich zdatnych i wojsko wyszkolonych z roczników 21—42[1])	3,700,000
2) W r. 1915 dopływ zdatnych [2]) dla całej monarchji (obliczony na podstawie średniego dopływu z gmin) wynosił 300,000 chłopa miesięcznie, na rok	3,600,000
3) W r. 1916 przybywa zdatnych po 300,000 co dwa miesiące z ponownych (II i III) przeglądów pozostałego po poborach 1915 r. rezerwuaru i z poboru ur. w r. 1898. W ciągu tego roku przybyło zdatnych	1,800,000
4) W r. 1917 w pierwszej połowie przybyło zdatnych po 300,000 co dwa miesiące	900,000
W drugiej połowie przybywa zdatnych tylko [3])	300,000
Razem powołano zdatnych do końca r. 1917 (rezerwuar zdatnych)	10,300,000 [4])

[1]) Suma wyszkolonych wojskowo roczników w w. 21—45 wynosiła 4,100,000, z tego odrzucamy 10 % na niezdatnych, pozostaje 3,700,000.

Mobilizacja wynosiła 7 % ogółu ludności, t. j. 3,600,000, a więc liczbę zgodną z poprzednią.

[2]) Z przeglądu 34 roczników, ur. w r. 1897, 1892—95, 1878—90, 1891—96, 1865—1872. Z przeglądu listopadowego w r. 1914 kontyngens wpłynął w r. 1915.

[3]) W pierwszej połowie przejrzano po raz trzeci ur. w r. 1897, po raz drugi ur. w 1898, po raz pierwszy ur. w 1899, a nadto po raz czwarty pozostałe roczniki.

Z poboru ur. w r. 1897 wypłynęło zdatnych . .	300,000
Z generalnego przeglądu wszystkich	600,000

W drugiej połowie 1917 r. kontyngens zdatnych wpłynął z ponownego przeglądu najmłodszych (po raz czwarty ur. w r. 1897, po raz trzeci ur. w r. 1898, po raz drugi ur. w r. 1899) i z odzyskanych powiatów wschodnio-galicyjskich, oraz Bukowiny. Najbardziej nietknięty rekrut pozostał tylko w buczackiem, trembowelskiem,

Dopływ zdatnych w rzeczywistości był mniejszy, ponieważ w założeniu rachunek obejmuje wszystkich do służby zdatnych, łącznie z reklamowanymi, którzy, jako niezbędni w kraju, do szeregów nie wstąpili. Należy zatem od ogólnej sumy wszystkich zdatnych odliczyć mężczyzn w wieku wojskowym, którzy pomimo powinności wojskowej pozostali w kraju, a więc następujące kategorje:

1)	Żandarmi, policja, kolej, poczta, telegraf, urzędnicy, sługi państwowe	813,000	
2)	Robotnicy fachowi	547,000	
3)	Morze	40,000	
	Razem reklamowano		1,400,000
	Z różnicy ogólnej zdatnych i reklamowanych wynika, że powołano do szeregów		8,900,000

Za pomocą dwóch metod, na odrębnych opartych podstawach, otrzymujemy zgodne wyniki, że mianowicie rezerwuar uznanych za zdatnych do końca 1917 wynosił w Austro-Węgrzech:

1) Metoda I preliminowała maksymalną dyspozycję zdatnych na	10,200,000
2) Metoda II wykazała doświadczalnie, że ilość zdatnych wyniosła	10,300,000
Do szeregów powołano według rachunku drugiego	8,900,000
„ „ „ „ pierwszego	8,800,000

Zestawienie:

W wyniku ostatecznym otrzymujemy następujące dane:

I. Do końca 1917 r. w Austro-Węgrzech do poboru po-

tarnopolskiem, czortkowskiem, husiatyńskiem. Ludność tych powiatów wynosi łącznie około $^1/_2$ miljona; mężczyzn w wieku 18—50 około 120,000, z tego zdatnych 100,000.

Z Bukowiny i innych odzyskanych powiatów Galicji Wschodniej po ofensywie zborowskiej przeważna część rekruta została już wzięta przed ofensywą Brusiłowa w r. 1916, nietylko w drodze poborów, lecz również przez przymusową ewakuację całej ludności męskiej. Z tych części kraju wzięto nie więcej nad 50,000.

[4]) Ilość wszystkich mężczyzn, którzy do 1918 r. weszli w granice wieku wojskowego 18—50 wyniosła z poprzedniego 12,150,000

powołano zdatnych 10,300,000

Na niezdatnych i nie wchodzących w rachubę pozostaje . . 1,850,000 (15%)

wołano (rezerwuar poborowy) w wieku 18—50 . . . . 11,400,000[1])

II. Uznano za zdatnych (rezerwuar zdatn.) . 10,200,000

Z tego powołano pod broń . . 8,800,000

Zatrzymano w kraju jako niezbędnych (reklamowano) . . . . 1,400,000[2])

III. Uznano za niezdatnych (zum Landsturmdienste mit der Waffe nicht geeignet) 1,200,000

2. Rachunek strat.

W państwie, które powołało dotychczas do wojska 8,800,000 mężczyzn, stan rezerwuaru po trzech latach wojny obliczamy na podstawie strat stanowczych w ludziach, którzy na front już nie powrócą.

1) Okres do 1917 r.

Zarówno z odcinka rzeczywistego linji strat, która została wykreślona na podstawie poufnych i ogłaszanych strat w przeciągu pierwszych 17 miesięcy wojny[3]), jak i z ekstrapolacyjnego jej przedłużenia, wypada, że na polach bitew do 1.I.917 padło przeszło miljon, a w szpitalach zmarło z ran i chorób przeszło pół miljona, co uczyni razem w kategorji zab., zm. i zag. 1,700,000.

---

[1]) W październiku 1918 r. dowiedziałem się, że na t. zw. „kursie informacyjnym" (Informationskurs für die Abwehr feindlicher Propaganda) kapitan sztabu generalnego powiedział 25. IX. 1918, że ilość mężczyzn, obowiązanych stanąć do poboru w Austrji i na Węgrzech („Stellungspflichtiger Männer, besser gesagt Männer im stellungspflichtigem Alter, Eingerückte und Nichteingerückte) było 11,000,000. Zgodność z naszą liczbą rezerwuaru poborowego jest dobra!

[2]) Na tym samym wykładzie powiedziano, że ilość reklamowanych (enthobene) była 1,600,000, z tego 300,000 pod komendą wojskową (militärisch kommandierte).

Minister wojny w swojem exposé w delegacjach 5.XII.1917 r. powiedział, że ogólna ilość reklamowanych wynosi okrągło 1,5 milj. („Die Gesamtzahl der heute vom Militärdienst enthobenen Wehrpflichtigen aller Tauglichkeitsgrade beträgt noch immer rund anderthalb Milionen Menschen").

[3]) Zob. cz. I.

Największą kategorję strat stanowczych stanowią ciężko ranni i ciężko chorzy. Ilość ich wynosiła do 1.I.1917 blisko 4 miljony. Z ran i chorób zmarło w tym okresie około 15—16%[1]) 600,000. Pozostało przy życiu ciężko rannych i ciężko chorych[2]) 3,300,000.

Słowem wojna w ciągu 29 miesięcy do I.1917 usunęła stale z frontu:

w zabitych, zmarłych i zaginionych . .	1,600,000[3])
w jeńcach	1,100,000
w pozostałych przy życiu cr. i cch. . .	3,300,000
Straty stanowcze dla frontu wyniosły .	6,000,000

Do tych strat trwałych, o ile chodzi o powrót na front, doliczyć należy straty czasowe. Do nich zaliczamy przedewszystkiem stan dzienny chorych, ubywających z frontu do t. zw. „Hinterlandu". Wynosi on dziennie 3 ludzi na tysiąc. Jeżeli zdrowienie trwa przeciętnie 30 dni, to stan dzienny chorych wynosi 90 na tysiąc, t. j. 9%. Z tego powraca na front do 6%, 3—3,5% trwale z frontu ubywa.

Dla armji wynoszącej z górą 1 mil. żołnierza stan dzienny chorych wynosi	100,000
Do strat krótkotrwałych należy również wliczyć kategorje inne: wadliwie pobranych, z kadr odsyłanych do szpitali, rekonwalescentów, superarbitrowanych etc.	300,000
Razem straty czasowe wynoszą .	400,000

[1]) Według oficjalnych danych angielskich z X. 1917 z kategorji ciężko rannych w ciągu pierwszego miesiąca umiera 7,5%. W ciągu następnych miesięcy z chorób i ran zwłaszcza w wojsku austrjackiem umiera drugie tyle.

[2]) Część zeszła na inwalidów (około 25% w ciągu dwóch lat wojny), po dłuższem zdrowieniu część wróciła do lżejszej służby poza frontem, reszta pozostaje w dalszem leczeniu.

[3]) 18,2% w stosunku do zmobilizowanych.

2) W r. 1917 przy zastoju frontu rosyjskiego straty stanowcze przypadły głównie na front włoski.

W kolejnych bitwach nad Soczą straty wynosiły 8—9% obstawienia frontu miesięcznie . . .	64,000
Z frontu rosyjskiego i z obu frontów stale ubywający chorzy	36,000
Straty stanowcze miesięczne w r. 1917 (do VIII) .	100,000 [1])

3. Zestawienie ogólne poborów i strat dla Austro-Węgier.

	Zmobilizowano zdatnych do szeregów po koniec 1917	8,800,000
	Z tego rezerwuaru zdatnych do szeregów ubyło:	
trwale:	1) straty stanowcze dla frontu do I.1917	6,000,000
	2) straty stanowcze po koniec 1917 .	1,200,000
	3) zwolnieni w V.1917 zdatni w wieku 51—52 (ur. w 65—66) . . .	100,000
	Straty stanowcze	7,300,000
czasowo:	4) stan dzienny chorych	100,000
	5) wadliwie pobrani, rekonwalescenci, superarbitrowani etc.	300,000
	Straty czasowe	400,000
	Razem ubyło z frontu w stratach bezpowrotnych i czasowych	7,700,000
	Na front i kadry pozostałoby w końcu 1917 .	1,100,000 [2])

[1]) W r. 1918 dn. 25. IX. na kursie informacyjnym w Wiedniu, skierowanym przeciw propagandzie wrogów (Informationskurs für die Abwehr feindlicher Propaganda) kapitan sztabu generalnego podał poufnie do wiadomości, że armja w polu wymagała w tym roku 100,000 ludzi miesięcznie na zmianę.

[2]) Państwo we wrześniu 1917 r. żywiło:

1) Jeżeli liczyć straty do sierpnia 1917 r. (trzy lata wojny) to stan armji i kadr na wstępie czwartego roku wojny wynosił	1,600,000
2) Stan ciężko rannych i ciężko chorych pozostałych przy życiu, stan lżej rannych, stan dzienny chorych, wadliwie pobranych, superabitrowanych, pełniących lekką służbę etc., razem circa	4,100,000
Razem było do IX. 1917 r. do wyżywienia umundurowanych	5,700,000

Ta liczba jest zgodna z urzędową datą poufną z tego czasu (około 6 milj.).

4. Próba rachunku poprzedniego.

W początkowych pięciu miesiącach wojny straty Austro-Węgier były ogromne. Wskutek nieumiejętnego dowództwa i zbrodniczego wprost szafowania ludźmi przeciętne straty miesięczne dochodziły do 300,000 ludzi, w tym pierwszym okresie. Nabyte doświadczenie od przeciwników, wpływ umiejętnego kierownictwa, zatrzymanie się impetu wojsk rosyjskich ograniczyły straty średnie już w następnym roku 1915. W następnych latach maleją one bądź wskutek zmienności wypadków wojennych, bądź długiego zastoju na frontach, zwłaszcza wschodnim, od chwili wewnętrznych wstrząśnień, które w Rosji wywołała rewolucja. Stosunek strat średnich do obstawienia frontu jest wielkością prawie stałą i waha się w granicach 9—10% armji walczącej. W połowie 1916 zaczęła się planowa redukcja obstawienia i nowa budowa frontu „elastycznego", która doprowadziła do tego, że ilość żołnierza na froncie spadła z 1,900,000 do 1,100,000, a po skróceniu frontu we Włoszech poniżej tej liczby.

Najprawdopodobniejsze średnie straty stanowcze wynosiły miesięcznie:

w r. 1914	. . . .	290,000
w r. 1915	9.7% obstawienia frontu . .	184,000
w r. 1916	10% „ „ . .	150,000
w r. 1917	9.1% „ „ . .	100,000

Najprawdopodobniejsze średnie stanowcze straty Austro-Węgier w ciągu trzech lat wojny wynosiły:

okrągło miesięcznie	180,000
Powołano pod broń po koniec 1917 .	10,300,000
Straty stanowcze frontu do roku 1918 (41 m. × 180,000).	7,400,000
Straty czasowe (chorzy z frontu i kadr, wadliwie pobrani etc.)	400,000
Reklamowano	1,500,000

Wobec tego stan armji i kadr spodziewany na koniec 1917 1,000,000
Rachunek poprzedni dał. 1,000,000

5. Porównanie naszego rachunku strat z obliczeniem urzędowem.

Ogólna liczba strat obliczona przez nas prawie dokładnie zgadza się z wykazem oficjalnym ministerstwa wojny w Wiedniu.

W grudniu 1917 poseł S. Głąbiński otrzymał w drodze poufnej od jednego z wojskowych referentów wiadomość, że zniszczenie ludzi w armji austro-węgierskiej, ukrywane przed parlamentem, jest tak przerażająco wielkie, iż powinno być przedmiotem interpelacji w delegacjach wspólnych.

Do grudnia 1917 mianowicie straty bezpowrotne i czasowe wyniosły 7,840,000

Podano je w następującem wyszczególnieniu:

I. Straty stanowcze:

a) zabici, zmarli w szpitalach, inwalidzi, rekonwalescenci, niezdatni na front . . .	3,500,000
b) jeńcy i zaginieni[1])	2,100,000
II. Szpitale (straty stanowcze i czasowe) (wielkość mało zmienna)	2,100,000
III. Oficerowie nie dzieleni na kategorje .	140,000
Razem straty stanowcze i czasowe . . .	7,840,000

Według poprzedniego rachunku i odmiennego łączenia kategoryj straty z frontu stanowcze i czasowe do końca 1917 r. wynoszą 7,700,000.

[1]) Jeńców i zaginionych ministerstwo podaje na . . . . . 2,100,000 (29%); wobec tego na zabitych, zmarłych, c. rannych i c. chorych wypada 5,100,000 (71%).

Gdy w armjach niemieckiej, angielskiej i francuskiej odsetek jeńców waha się około 14 % strat stanowczych, w armji austro-węgierskiej jeńcy i zaginieni dają odsetek 2 razy większy, przypominając tem stosunek strat w armji rosyjskiej.

Według wykładu na Informationskurs wojskowość obliczała w IX. 1918 r. ilość jeńców austro-węgierskich w Rosji na 1,600,000.

Różnica więc pomiędzy danemi urzędowemi, a obliczeniem w tej pracy, nie dosięga 2%, co jest zgodnością zadziwiającą.

2. Stan rezerw w Niemczech po trzech latach wojny.

Licząc na swoją silną wolę i niewzruszone nerwy, Niemcy są przekonani—tylko dlatego wojnę prowadzą—że militarnie wszystko mogą osiągnąć, czego politycznie pragną.

Skłonni do prędkich decyzyj, Niemcy sami uwikłali się w wojenny system wyczerpania sił i w 4-tym roku wojny poza czasową ekspansją nie osiągnęli zdobyczy, które mogłyby się przy nich na trwałe ostać. Zresztą im dłużej trwa wojna, tem trudniej ją militarnie rozstrzygnąć, tem złudniejsze okazują się zaborcze ich plany, i możność utrzymania wojennej karty Europy, na którą rząd wskazuje z dumą i poczuciem siły. Poprzednio rozwinęliśmy pogląd na ten ukryty moment niemocy, który tkwi w wojennem położeniu Niemiec. W miarę trwania wojny osłabia on siłę ataku i udaremnia decyzję. Niemoc ta tkwi w stanie rezerw. Dlatego obliczenie pozostałych rezerw po trzech latach wojny nabiera pierwszorzędnego znaczenia dla oceny sytuacji militarnej w przyszłości.

I. Rezerwuar męski w Niemczech.

Wyszczególnienie:

Ludność męska w 1914 r. w wieku 17—45 [1]) wynosiła	14,00 milj.	100%
Z tego należy odliczyć kategorje:		
a) niepodlegających służbie wojskowej [2])	1,59 „	11,4%
b) zdolnych, lecz w kraju niezbędnych [3])	0,54 „	3,8%
Razem . . .	2,13 milj.	
Pozostał rezerwuar poborowy	11,87 „	

[1]) Według obliczenia Arbeiter Zeitung z V. 1917 żonatych w wieku wojskowym było 51%.

[2]) Jest to stan dzienny chorych, umarli, warjaci, więźniowie, kler, żandarmi i policja, koleje, poczta i telegraf, urzędnicy, inwalidzi niewojenni i kaleki, lekarze i cudzoziemcy.

[3]) Urzędnicy, niezbędni robotnicy fachowi, marynarka. Niemcy poza frontem utrzymywać muszą 3-miljonową armję robotniczą męską. Z tego 2,100,000 robotników

Z tego wzięto po koniec 1916 r.	10,00 milj.	71.4%
W kraju pozostawiono jako niezdolnych:		
8% roczników wieku średniego	1,12 „	
30% „ skrajnych	0,75 „	
Razem niezdatnych . . .	1,87 milj.	13.4%
W r. 1917 z poprzednio uznanych za niezdolnych wzięto .	0,6 „	
Trzeci rocznik 18-letnich, ur. w 1899 r.	0,3 „	
Najmłodszy rocznik ur. w 1900 r.	0,3 „	
Przez wymianę zdatnych w kategorji (a) na inwalidów zdatnych do służby lżejszej i starszych	0,5 „	
Razem powołano w 1917 r.	1,7 milj.	
Całkowity „rezerwuar wojskowy" uznanych za zdatnych do szeregu w ciągu trzech lat wojny:		
Do r. 1917 powołano	10,0 milj.	
W r. 1917	1,7 „	
W kraju zostało zdatnych, lecz niezbędnych	0,54 „	
Razem	12,24 milj.	

Zestawienie:

1) Mężczyzn w wieku poborowym w Niemczech do I.1918 . . . . t. j. 45,5% płci męskiej [1]).	15 mil.	100%
2) Rezerwuar poborowy po odliczeniu niepodlegających służbie wojskowej w wieku 17—49 [2])	14 mil.	
3) Rezerwuar wojskowy uznanych za zdatnych do szeregów (18% ogółu ludności)	12,24 mil.	81%
z tego powołano pod broń	11,7 mil.	78%

fachowych w wieku 16—45 wzięto do służby frontowej przeważnie już w 1916 r. Zastąpiono ich niepodlegającemi poborowi rocznikami starszych (46—55), których stan w końcu 1916 r. wynosił ca. 2.400,000, z czego połowa wypada na ludność wiejską. Nadtoż poborowych roczników wybrano niezdatnych do broni, lecz zdatnych do pracy (600,000), oraz wywieziono z terenów okupowanych robotników, nieraz zmuszonych głodem do emigracji. Z Polski do końca 1917 r., według obliczeń posła Trąmpczyńskiego, wywieziono 700,000 dziewcząt i mężczyzn.

[1]) W tem roczniki najmłodsze, ur. w 1897, 98, 99 i 1900.

[2]) Z kategorji *a* (str. 229) pozostało po wymianie zdatnych 1,09 mil. niepodlegających służbie, okrągło 1 miljon.

4) W kraju pozostało mężczyzn w wieku 18—49:

a) niepodlegających służbie wojskowej .	1,00	milj.	7,3%
b) niezdatnych do służby	1,76	„	11 %
c) zdatnych, lecz niezbędnych . . .	0,54	„	3,5%
Razem . . .	3,3	milj.	

II. Rachunek strat.

1) Metoda rachunku stratami stanowczemi: [1])

Straty w r. 1914—15:

Według obliczeń, dokonanych poprzednio do stycznia 1916 r. straty stanowcze Niemców w zabitych, c. rannych i c. chorych, oraz w jeńcach oszacowano najmniej na 5,6% obstawienia frontu miesięcznie, co razem w ciągu 17 miesięcy wojny wyniosło . . . . 3,8 milj.

W tem zabitych	740.000	(22,7%)
jeńców	460,000	(14,2%)
c. rannych . . .	205,000	(63,1%)
c. chorych . . .	400,000	

Straty w r. 1916:

Wielkie i krwawe walki tego roku — Verdun, Somme, ofensywa Brusiłowa, wojna z Rumunją — wyczerpały wojska niemieckie tak, iż przeciętne straty stanowcze wraz z ciężko chorymi wyniosły miesięcznie 200,000
w ciągu roku . . . . 2,4 milj.

R. 1917 do sierpnia.

Rewolucja rosyjska wywołała zastój w operacjach wojennych na froncie wschodnim, który też Niemcy osłabili do minimum, przeznaczając swe siły na front zachodni, gdzie rozgorzały krwawe i długie walki marcowe nad Somme i Aisne, kwietniowa bitwa pod Arras, czerwcowa i lipcowa wielka bitwa we Flandrji.

Wreszcie ruszył się front rosyjski, a jakkolwiek ofensywa na Kałusz wskutek rozkładu armji wolnej Rosji doprowadziła do jawnej zdrady pod Zborowem a w skutku do przełamania frontu i opuszczenia Galicji wschodniej i wolnej części Bukowiny, to w ostatecznym wyniku na Wschodzie, po dłuższym spokoju, rozpoczęły się znowu straty niemieckie i to znaczne, jak głoszą wiadomości z frontu.

Zwróćmy uwagę na straty niemieckie w r. 1917 na samym tylko froncie zachodnim. Miarą gwałtowności tych walk są następujące daty:

1) od 9. IV. do 12. V. w ciągu 33 dni wzięto na froncie angielskim jeńców niemieckich 20,000
2) od 14. IV. do 1. VI. w ciągu 47 dni na froncie angielsko-francuskim wzięto Niemcom jeńców 52,000
3) do 19. IV. w ciągu 71 dni na angielskim froncie ilość jeńców niemieckich wynosiła 70,236

[1]) Straty stanowcze obejmują zabitych, ciężko rannych i chorych, oraz zmarłych z ran i chorób, jeńców, t. j. te kategorje, które w czasie trwania wojny nie wrócą na front; część wrócić może jedynie do lżejszej służby (Część I).

Ponieważ armja niemiecka w tej wojnie odrzuca w jeńcach odsetek 14,1% strat stanowczych, można obliczyć na podstawie powyższych danych, że miesięczne straty w z. + cr. + j. wynosiły w okresie ciężkich walk 197,000
z czego na zabitych przypada miesięcznie 42,500

Że ta liczba zabitych po stronie niemieckiej w walkach, toczonych na Zachodzie w 1917 r., bliską jest rzeczywistości, świadczy o tem mowa w parlamencie niemieckim posła Scheidemana z d. 16 maja 1917 r. W czasie debaty nad celami wojennemi powiedział, że 100 dni walki obecnej — front zachodni stał jeszcze nieruchomy — oznacza „wydatki dzienne", wynoszące 10 milj. marek, poza olbrzymiemi ciężarami gmin, poza 300,000 nowych rannych i dalszymi 120,000 zabitych.

Przeliczone na miesięczne straty podane przez posła Scheidemana wynoszą przeciętnie w zabitych 36,000
Przyjmując przeciętną 38,000 zabitych miesięcznie
w r. 1917 do sierpnia padło Niemców 260,000
Straty stanowcze zatem wynosiły 1,130,000

Straty stanowcze w ciągu trzech lat w ten sposób wynoszą:

w 1914/1915	3,800,000	w zab.	740,000
1916	2,400,000	„	500,000
1917 (do VIII)	1,100,000	„	260,000
	7,300,000		1,500,000

2) Wiedeńska Arbeit. Zeitung oparła swe wywody co do strat w Niemczech na danych, które opracowało Tow. rozpatrywania socjalnych następstw wojny w Kopenhadze. Towarzystwo to bada ubytek mężczyzn i straty w dzieciach i stąd można wyciągnąć następujące daty co do strat niemieckich („Głos Narodu" d. 9.V.1917):

a) Zestawienie w Niemczech cyfr urodzin i śmierci z ostatnich trzech lat stwierdza, że ilość śmierci ludzi starszych niż rok do końca r. 1916 powiększyła się o 1,157,000, z czego prawie miljon padło w boju, t. j. miesięcznie przeciętnie po 34,500, w ciągu zaś trzech lat wojny straty w zabitych wynosiły około 1,300,000 [1]).

Badając straty według poszczególnych okresów dochodzimy do nieco wyższej liczby: od VIII. do XII. 1914 r. ilość padłych w polu wynosiła
według Arb. Zeit. miesięcznie 41,000
w r. 1915 37,000
w ciągu tedy 17 miesięcy wojny padło zabitych .... 700,000 [2])

---

[1]) Ubytek urodzonych za ten sam czas wynosił 1,177,000 dzieci. Jest on więc większy, niż straty wojenne. W rzeczywistości strata w dzieciach jest jednak jeszcze większa, gdyż dopiero na dobre rozpoczyna się w dziesiątym miesiącu. Przyjąć trzeba, że do końca r. 1916 Niemcy straciły w zabitych i ubytku dzieci 2,900,000. W ciągu trzech lat liczba ta wzrośnie do 3,700,000.

[2]) Wobec tego, że w zab. + c. ran. + jeńcach Niemcy stracili 3,100,000
doliczając kategorję c. chorych bezpowrotnie z frontu ubywających . . 400,000
Straty stanowcze w ciągu 17 miesięcy 3,500,000
Metoda poprzednia dała (str. 85) 3,800,000

Przyjmujemy, że krwawe walki 1916 r. dały w zabitych straty zbliżone do strat z 1914 r. (t. j. 40,000 × 12)			480,000
do VIII. 1917 po 36,000 mies. t. j.			250,000
Liczba zabitych w ciągu trzech lat			1,430,000
Pierwszą metodą otrzymujemy liczbę zabitych			1,500,000

Zgodność wyników, otrzymanych dwoma niezależnemi od siebie sposobami dozwala ustalić następujące stanowcze straty w ciągu trzech lat:

zabici	1,450,000	22,7 %	20 %
ciężko ranni	3,950,000	63,2 %	55 %
jeńcy	1,000,000	14,1 %	13,8 %
ciężko chorzy	800,000		11,2 %
	7,200,000		

Z kategoryj c. rannych i c. chorych umiera około 12% (str. 38), t. j. 550,000.

Wobec tego można bilans strat stanowczych przedstawić jeszcze w ten sposób:

zabici i zmarli w szpitalach	2,000,000
c. ranni i chorzy pozostali przy życiu .	4,200,000
jeńcy	1,000,000

3. Rachunek rezerw po trzech latach.

Rezerwuar wojskowy wziętych do szeregów	11,400 tys.
Straty stanowcze do 1.VIII.1917 . . .	7,200 „
Obstawienie frontów	2,600 „
Pozostaje do dyspozycji w VIII.1917 .	1,600 tys.[1]

O ile rachowana będzie zwarta solidarność koalicji, to należy przy obliczeniu wytrzymałości rezerw pod uwagę brać jeden sposób wyczerpania: przy biernym froncie wschodnim, a czynnym zachodnim. Jest on jedynie aktualnym. Ze względu na niesłychanie potężne parcie frontu angielsko-francuskiego, wielkość strat niemieckich będzie odpowiadała stratom z pierwszej połowy 1917,

t. j. miesięcznie w z. + cr. + j.	154,000
Do przeniesienia . .	154,000

[1]) Zob. uwagę na str. 236.

Z przeniesienia . . 154,000

Do tego dodajmy trwały ubytek chorych 0,6% obsady całego frontu zachodniego i wschodniego 16,000

Razem miesięczne straty stanowcze . . . . 170,000[1])

Średnie straty stanowcze wynosiły przed rozkładem Rosji około 200,000. Widzimy z liczb tych, jaki ogromny ciężar walki z Niemcami przejął na siebie front zachodni, który potężną organizacją, zdecydowaną wolą zwycięstwa przeciwstawił się dezorganizacji i braku woli armji rosyjskiej.

Decyzja jest już w rękach frontu zachodniego, którego straszliwe działanie, przy uprawianiu defensywy na Wschodzie, wykruszy potęgę niemiecką i pozbawi ją rezerw w ciągu 10—12 miesięcy. Stan rzeczy przewidywany: armja na froncie bez rezerw w kraju, dzięki budowie elastycznego frontu, nowego sposobu walki i klęski, jaką przyniosła Koalicji Rosja— zostaje odsunięty do jesieni lub końca 1918.

Ta przełomowa chwila zbliża się z prostolinijnym fatalizmem. Klęska Niemiec leży na polu sił, które wyniknęły z działania mechanizmu wojny. Równowaga militarna na froncie, przerywana okresami gwałtownych wysiłków obustronnych, mimo przewagi w ekspansji niemieckiej, dokonać musi bezwzględnie dzieła zniszczenia Niemiec.

---

[1]) O wysokości strat na froncie zachodnim sądzić można po stratach wojsk Koalicji.

Stanowcze straty na angielskim odcinku frontu w X. 1917 wynosiły (według depeszy z Londynu podanej za „Aftenposten" w pismach polskich 6. II. 1917):

w zabitych i zmarłych z ran	16.969	(20,8 %)
w c. rannych	60.167	(73,5 %)
w jeńcach	4.647	(5,7 %)
Razem . .	81.783	w tem (7,1 % ofic.)

Liczba ta nie obejmuje chorych.

Razem ze stratami francuskiego odcinka ogólna liczba średnich miesięcznych strat na froncie zachodnim będzie bardzo zbliżona do strat niemieckich. Wynika to zresztą z ogólnego charakteru działań wojennych, które wytwarzają pewien stan równowagi szans, a co zatem idzie strat.

„Wie Siegen hofnungslos" — mówił oficer niemiecki we Lwowie. W tem powiedzeniu tkwi tragedja Niemiec.

4. *Niemcy i Austro-Węgry po 3 latach wojny.*

Zestawienie porównawcze:

	Austro-Węgry		Niemcy	
Rezerwuar wojskowy uznanych za zdatnych do szeregów. . . .	wiek 18—50 9,600,000		wiek 18—45 12,240,000	
a) Z tego zmobilizowano . . .	8,000,000	w % zmobiliz.	11,700,000	w % zmobiliz.
b) Armja na frontach w VIII.1918	1,100,000	12,5%	2,600,000	22,2%
c) Straty stanowcze dla frontu:				
zabici w polu	1,250,000	21,6%	1,450,000	17%
zmarli w szpitalach	650,000		550,000	
c. ranni i c. chorzy pozostali przy życiu	4,100,000	46,6%	4,200,000	36%
jeńcy	1,100,000	12,5%	1,000,000	8,5%
Razem straty . . .	7,100,000	80,7%	7,200,000	61%
d) Dyspozycja rezerw w VIII.1917	600,000	6,8%	1,900,000	16,3%
e) Preliminowane rezerwy z przeglądu ur. w r. 1897, 98 i 99 i odzyskanych powiatów Galic.	480,000	—	—	—
f) Średnie stanowcze straty miesięczne w r. 1914, 15 i 16 . .	180,000	—	200,000	—
Przy czynnych frontach zachodnich, a biernym wschodnim, średnie straty miesięczne z pierwszej połowy 1917 r. .	100,000	—	170,000	—

Uwaga. Otrzymana naszym rachunkiem dyspozycja rezerw, preliminowana na bieżący rok wojny, zgadza się z następującemi wiadomościami, pochodzącemi z Niemiec:

W poufnym raporcie z dnia 2. II. 1917 r. W. Feldmann — zwykle dobrze poinformowany — donosi N. K. N. w Galicji:

„Z początkiem stycznia 1917 r. wysłano 40 dywizyj nowego żołnierza, t. j. około 500,000. Bieg zdarzeń sprawił jednak, że siła ta nie idzie na nową ofensywę, ani na wzmocnienie ofensywy rumuńskiej, nowa ofensywa jeszcze przedwiosenna była zamierzona na Saloniki, w łączności z Grecją i Bułgarją. Plan ten—zdaje się—narazie upadł, a z nim padła Grecja, wydana wrogowi. Pisałem był, że z braku wody Niemcy zostały zmuszone wycofać się z nad Suezu po przygotowaniach bajecznych, po ekspedycjach naukowych i trudach straszliwych nie udało się dostać wody. To pozwoliło Anglikom wycofać ca. 300,000 żołnierza z Egiptu, zarazem posunąć się ku posiadłościom tureckim, obsadzić Synai, zagrozić Syrji,— część tej armji wzmocniła armję Serailla.

Ten wzgląd, tudzież niemożność dowiezienia Grecji żywności — Rumunja bowiem zawiodła — spowodowały zaniechanie, czy też wstrzymanie ataku na Saloniki i upadek nadziei, pokładanych w Grecji.

Reszta nowej armji Hindenburga, wspomnianej powyżej, wzmocniła fronty, przedewszystkiem antyangielski, oraz zajęła stanowisko wzdłuż granic wszystkich lądowych państw neutralnych (Danja, Holandja). To wszystko składa się na konieczność uwięzienia ogromnych armij niemieckich na posterunkach obserwacyjnych.

Mimo to ma na wiosnę być gotowa armja druga, najmniej pół miljonowa. Złoży się na nią rocznik bieżący i powołanie dotąd reklamowanych. Pod ostatnim względem nastąpiły tam obostrzenia niesłychane. Pytanie tylko, co będzie, gdy ta armja się wyczerpie. Stąd przeświadczenie, że wojna, jeśli nie na morzu, to na lądzie w bieżącym roku skończyć się musi".

Według tego raportu w Niemczech w ciągu 1917 r. można najwyżej wystawić 1 miljon świeżego żołnierza. Według rachunku naszego armja ta może być liczniejsza, bo prócz rocznika ur. w r. 1899 (300.000), powołania reklamowanych (500,000), państwo mogłoby jeszcze wycisnąć z ponownych przeglądów poprzednio za niezdolnych uznanych (600,000). Co razem wyniesie 1.400 tys.

Armja operująca w Galicji w lipcu—jest zapewne tą wiosenną armją, o której pisze Feldmann. Są to młodzi ludzie, dotąd przeważnie nie używani na froncie.

Według poufnych wieści z Niemiec, Hindenburg już w czerwcu b. r. zażądał od cesarza pół miljona nowego rekruta. Cesarz miał odmówić. Wiadomość wskazuje, że właśnie wskutek rozpoczętych ofensywy rosyjskiej i kontrofensywy zborowskiej straty tak się wzmogły, że dla skutecznego prowadzenia działań wojennych i wyzyskania zwycięstw należy mieć nowy zasób sił, których armja jest już pozbawiona. W całej zresztą ofensywie zborowskiej, w niemożności przełamania skrzydła rosyjskiego pod Brodami, w coraz powolniejszym tempie dalszej ekspansji w zapowiedziach prasy, że armje utrzymują się nad Zbruczem i Prutem, ponieważ takie „utrzymanie wielkiego przełamania na froncie rosyjskim będzie niewątpliwie wynikiem nietylko strategicznych, ale i politycznych rozważań" (Bund 13. VIII. 1917) — widzimy przedewszystkiem brak dostatecznych sił i dopływu świeżych rezerw.

O braku tych sił i o ruinie rezerw wojskowych świadczy dyskusja nad wnioskiem pokojowym posła E r z b e r g e r a.

Jak wiadomo, na wniosek tego posła centrowego parlament niemiecki uchwalił dnia 19 lipca 1917 r. rezolucję pokojową. Rezolucję tę poprzedziło tajne posiedzenie komisji budżetowej. Owo posiedzenie komisji było zwołane dla zupełnie innych spraw, a poseł Erzberger bez porozumienia się z własnem stronnictwem zaskoczył komisję rezolucją pokojową. Na uzasadnienie tej rezolucji podniósł podobno, że obecnie jest już ostatnia chwila, kiedy jeszcze można zawrzeć pokój dla Niemiec honorowy i względnie korzystny, a dalsze przedłużanie wojny może szanse tego pokoju tylko pogarszać. Rezerwy bowiem ludzkie Niemiec są tak wyczerpane przez wojnę i choroby, że w razie dalszej wojny, nawet zakończonej zwycięstwem, nie będzie komu tego zwycięstwa wyzyskać, nie będzie kim obsadzić zdobytych obszarów i t. d.

Walka łodziami podwodnemi zawiodła, gdyż przy jej rozpoczęciu liczono się tylko z tonażem całego świata, który wynosi 50 miljonów tonn; gdyby więc nawet zatopiono, jak dotąd, miljon tonn miesięcznie, to w każdym razie do zatopienia $^4/_5$ całego tego tonażu (nie uwzględniając budowy nowych okrętów) trzebaby co najmniej 40 miesięcy, a w to nawet najzagorzalsi aneksjoniści nie wierzą, by Niemcy mogły

jeszcze 40 miesięczną wojnę wytrzymać. Nadto podniósł Erzberger, że parlamentaryzacja i demokratyzacja rządu Rzeszy i Prus jest konieczna także dla polityki zewnętrznej, bo z rządem parlamentarnym i demokratycznym Koalicja łatwiej zawrze pokój, niż z obecnym. Przedstawiciele sztabu generalnego i admiralicji starali się podobno zwalczać ten, jak twierdzili, nieuzasadniony pesymizm, ale i oni przyznawali, że Niemcy prowadzą jedynie defensywę, a tylko okazyjnie może się od czasu do czasu zdarzyć jakaś ofensywa, która na wynik wojny rozstrzygająco nie wpłynie, pokładają więc główną nadzieję w wojnie podmorskiej, która, ich zdaniem, przeszła wszelkie oczekiwania, będzie obecnie prowadzona za pomocą łodzi o 5000 tonn i w dającym się przewidzieć czasie zmusi Anglję do pokoju (Sprawozdanie z Wielkopolski).

CZĘŚĆ III-cia.

PRÓBA SYNTEZY. WOJNA INTEGRALNA W TEORJI I W RZECZYWISTOŚCI. DWIE FAZY KRYTYCZNE W WYCZERPANIU REZERW PAŃSTW CENTRALNYCH.

ROZDZIAŁ XVII.
Teorja wojny integralnej.

Czas idzie nieprzewidzainy
A może przewidzian wielce
Przez dusze, co światów bezmiary
W miernej dowidzą kropelce.

Jan Kasprowicz, Księga Ubogich (1914), pieśń XXVI.

W listopadzie i grudniu 1917 mogłem dopiero zająć się przejrzeniem materjału liczbowego, który został opracowany w poprzednich rozdziałach. Zebrany z dużym mozołem i możliwie krytycznie, okazał się w ostatecznych i najważniejszych wynikach prawie zgodnym z oficjalnemi danemi strat, ilości powołanych, reklamowanych i pozostałych w kraju niezdatnych.

Dotyczy to zwłaszcza Austro-Węgier, których mechanizm wojskowy lepiej był mi znany, niż Niemiec, i gdzie większe miałem stosunki polityczne. Dane oficjalne, przywiezione mi z Wiednia przez posła St. Głąbińskiego (w końcu 1917) dały mi pewność, że rachunek strat stanowczych był dobry, skoro w wyniku końcowym okazał się zgodny z rzeczywistością.

Szybkość powołań badana na Morawach przez profesora J. Czekanowskiego, zupełnie niezależnie ode mnie — wówczas nie wiedzieliśmy o sobie i spostrzeżenia czyniliśmy na różnych terenach — dała zgodność niemal zupełną pomiędzy ilością zdatnych, rzeczywiście powołanych, a ogólną ich preliminowaną dyspozycją, obliczoną poprzednio — jeszcze w 1916 —

na podstawie odsetka niezdatności i ilości niezbędnych w kraju (str. 223).

Zgodność wyników ostatecznych potwierdziła słuszność przesłanek.

Nie mogłem ukrywać radości, jakiej doznaje każdy, kto szanuje rzetelność liczby i ceni jej wymowę. Dlatego jeszcze raz przemyślałem mechanizm wojny i skupiłem całą uwagę na wynikach rachunków poprzednich, aby dojść do syntezy wojny na wyczerpanie.

W szczególności, zastanawiał mnie przebieg strat stanowczych i wahania ilości powołanych, badane na krzywych w odniesieniu do dłuższych jednostek czasu. Zdawało mi się, że w tym przebiegu zawarta jest jakaś prawidłowość zjawiska, która jest prawie utajoną, drugą stroną wojny. Są to jej objawy w kraju, na tyłach armji, które nie budzą tego zainteresowania, z jakiem odnoszą się wszyscy do strategicznego przebiegu wojny i militarnych operacyj na froncie.

Mechanizm wojny światowej ograniczył sferę przypadkowości. Pisaliśmy poprzednio, że dzieło zniszczenia w tym mechanizmie, po wstępnym okresie zmiennych walk ruchomych, zachodzi przy małej ruchomości frontów. Walka na nich odbywa się w równowadze nagromadzonych sił bojowych, przyczem równowaga ta zależy głównie od podobnej obustronnej budowy i pojemności frontu, oraz techniki wojny współczesnej. W walkach tych ścierają się miljonowe armje, a rezerwy wyczerpują się wielokrotnie szybciej, niż w dawnych wojnach, wskutek olbrzymiego rozpięcia frontów, tak iż rzec można, że szybkość zużycia żołnierza jest niemal proporcjonalna do długości czynnego frontu. Jest to jeden z zasadniczych elementów stałości w tej wojnie.

Dlatego w przebiegu strat i niezbędnych powołań świeżych sił zastępczych z kraju, musiały być również elementy prawidłowości. Przeczuwałem to intuicyjnie od dłuższego czasu, gdy wreszcie chwyciłem się myśli o szczególnej ana-

logji pomiędzy wojną światową a jakąś potworną reakcją chemiczną, któıa odbywa się w europejskim tyglu dziejowym, kiedy w rozmiarach dotychczas nieznanych i nieprzewidywanych z krwi i żelaza powstaje nowy porządek rzeczy.

Porównanie to było oczywiście środkiem do wyjaśnienia myśli o przebiegu wojny światowej, ze strony formalnej, jako wojny na wyczerpanie. Analogja ta nie obejmuje, rzecz jasna, istotnej treści tego zjawiska, które w porządku moralnym, politycznym i ekonomicznym wyłoniło nowe wartości, na jakich oprze się przebudowa świata.

Z tem zastrzeżeniem nasunęły mi się w szczególności następujące analogje formalne pomiędzy przemianą chemiczną a dziełem zniszczenia pokoleń męskich w tej wojnie.

Najprzód co do końca reakcji i kresu wyczerpania rezerw. W obu wypadkach mamy ten sam przebieg.

1) Przemiana chemiczna, z chwilą gdy rozpoczęła się w warunkach sprzyjających, musi dobiec do końca. Lecz do wyczerpania całkowitej energji chemicznej ciał reagujących potrzebaby nieskończenie długiego czasu. Znajduje to wyraz w geometrycznem przedstawieniu krzywej szybkości każdej przemiany chemicznej. Krzywa nie przecina osi czasów, lecz przebiega do niej asymptotycznie. Zrozumiałem jest tedy, dlaczego reakcja chemiczna jest możliwa? „Ona może się zacząć, ponieważ nigdy się nie kończy", powiada słusznie E. J. Mill.. Każde bowiem ciało w końcu przemiany zachowuje zawsze rzeczywisty, choć znikomy zapas niezużytej energji.

Podobnie w tej wojnie. Dzieło zużycia rezerwuaru męskiego doprowadzono do ostateczności i podobnie dziać się będzie w przyszłości, w każdej wojnie na wyczerpanie. Jak to widzimy na przykładzie Niemiec i Austro-Węgier państwa te, wbrew przewidywaniom, zmuszone zostały do walki **całkowitą dyspozycją pokoleń męskich** zdatnych do broni, obniżając coraz bardziej z biegiem czasu kryterjum zdatności. Austro-Węgry doszły nawet do takiego kresu wyczer-

pania, że 6.X.1917 zapowiedziało ministerjum obrony krajowej powołanie niezdatnych do służby z bronią w ręku[1]). Podabnie, tylko w innym porządku było w Niemczech. W wojnę wciągano przedwcześnie najmłodszych, ur. w 1900, wysyłając częściowo ich na front już w 1917.

Wojnę zaczęto w takich warunkach i tak ją prowadzono, że się skończy całkowitem wyczerpaniem sprawności fizycznej pokoleń męskich. Zamiast żołnierzy mamy przeważnie „umundurowanych".

Tylko że w tym wypadku to wyczerpanie nie może być doszczętne. Praktycznie biorąc, jest ono zupełne, gdy odsetek niezdatnych wyniesie 10% wszystkich roczników, jak w Austro-Węgrzech. Taki jest osad niezdatnych po wielokrotnych przeglądach mężczyzn od 18 do 50 lat. Teoretycznie wszakże wśród owej reszty mężczyzn, przebranych i już do broni niezdatnych, znajduje się pewna ilość zdatnych, którzy bądź przez pomyłkę nie zostali wzięci lub uchylili się od służby, jak uczyniła to większość żydów, bądź też po długiej rekonwalescencji z kategorji chorych i rannych przeszli do zdrowych, a następnie stopniowo z lekkiej służby do służby frontowej. W tych nielicznych jednostkach pozostał wprawdzie nieznaczny, lecz rzeczywisty zapas niezużytej sprawności wojskowej[2]).

---

[1]) Dopiero teraz, po dokonanym fakcie zniszczenia rezerwy ludzkiej, austrjacki min. wojny Stöger-Steiner w delegacjach d. 5. XII. 1917 r. powiedział te słowa: „Wir hatten beim Kriegsbeginn — wie alle anderen — wohl keine Ahnung über die Höhe und Möglichkeit der personellen Kraftspannung" (Na początku wojny, narówni z innymi, nie mieliśmy pojęcia o stopniu i możności napięcia sił jednostki).

[2]) Objaw wyczerpania w Galicji: Zażydzenie rezerwy cywilnej.

W Galicji w czwartym roku wojny cywilną ludność męską w wieku wojskowym po wielokrotnem przebrakowaniu stanowią: reklamowani, których ilość, według interpelacji w parlamencie, wynosi około 19,000, zamiast 40,000, jak być powinno, dalej faktycznie niezdatni, głównie chrześcijanie z małym odsetkiem faktycznie niezdatnych żydów i pozornie niezdatni żydzi, którzy, uchylając się od służby w wojsku, po każdym poborze stopniowo skupili się w kategorji „untauglich".

Zżydzenie niezdatnych, pozostałych w kraju, uważane jest powszech-

Dlatego krzywa, wyobrażająca przebieg ubytku cywilnych nie może przeciąć osi czasów, t. j. wyczerpać całego rezerwuaru pokoleń męskich w wieku wojskowym. Będzie ona miała u kresu wyczerpania, pod koniec wojny, przebieg asymptotyczny, podobnie, jak w każdej przemianie chemicznej i jak w wielu zjawiskach podobnych.

Gdyby przeciwnicy, nie mogąc spowodować rozstrzygnięcia, zapadli w pewien rodzaj uporczywej rozpaczy i wyniszczali się w dalszym ciągu w beznadziejnej walce, to i w tym wypadku przebieg krzywej ubytku rezerwy cywilnych pozostałby asymptotyczny. Pobór objąłby niezdatnych i ograniczyłby się — poza dorocznym napływem najmłodszego rocznika — do przeklasyfikowania i oddzielenia stopni niezdatności mniejszej od większej. W najgorszym razie nie wziętoby kalek, inwalidów, symulantów i tych rekonwalescentów, którzy trwale ubyli z frontu i dopiero po dłuższym czasie mogliby nań wrócić. Degradacja wartości i energji bojowej pokoleń męskich, jest, praktycznie biorąc, zupełna, gdy państwo sięga po niezdatnych. Tylko z punktu widzenia teoretycznego nie osiąga ona nigdy punktu zerowego.

2) Druga analogja dotyczy dynamiki tak przemiany chemicznej, jak i wyczerpania rezerw.

Podstawą dynamiki chemicznej jest prawo, że szybkość reakcji jest każdocześnie proporcjonalna do masy ciała reagującego, t. zn., że ilość ciała przekształconego w jednostce czasu jest w każdej chwili proporcjonalna do całej jego masy, biorącej udział w reakcji. To prawo znajduje w funkcji wykła-

---

nie za niewątpliwy objaw wyczerpania i bliskiego końca wojny. Żołnierze nasi mówią. że wojna skończy się napewno wtedy, gdy z kadr będą musiały odchodzić złożone z żydów marszbataljony, które naprawdę do frontu dojdą! Gdy żydzi zamiast wzbogacać się lichwą wojenną, zaczną ginąć za Austrję — wówczas ma być koniec wojny!

Tak jowjalnie ujęty pogląd naszego ludu na kres działań wojennych ma znaczenie głębsze, niżby się wydawało na pierwszy rzut oka.

dniczej swoją formę matematyczną. Skoro państwo w wojnie na wyczerpanie walczy i pracuje całą rezerwą męską w wieku wojskowym, zachodzi pytanie, czy szybkość wyczerpania tej homogenicznej masy męskiej nie będzie podlegała temu samemu prawu, jakie zachodzi w dynamice chemicznej?

Jaką przemianą spowodowana jest w tej wojnie szybkość wyczerpania?

Nasamprzód oczywiście przemianą „cywila" na rekruta w komisji poborowej. Jest to ten sam człowiek, który zostaje powołany do pełnienia określonej funkcji w czasie wojny. Jego konstytucja cywilna zamieni się na wojenną; funkcje cywilne ustają — zjawiają się nowe, wojskowe.

Podobnie bywa z niektóremi ciałami w chemji w zjawiskach izomerji.

Takie związki przy jednym i tym samym składzie swego ciała chemicznego, zawierają czasem pewne charakterystyczne grupy atomów, nader zmienne, które pod wpływem rozmaitych czynników fizycznych lub chemicznych, naturalnych lub sztucznie wytworzonych, ulegają przekształceniu i zmieniają charakter swej funkcji chemicznej. Szybkość, z jaką zachodzi w danych warunkach przekształcenie jednego ciała w drugą jego postać izomeryczną, posiadającą inną funkcję, jest również każdocześnie proporcjonalna do masy ciała obecnej w reakcji. Ta analogja, ściśle zresztą formalna, prowadzi do następującej hipotezy: szybkość powołania rekruta, t. j. ilość mężczyzn, która w tym samym czasie ubyła z rezerwy cywilnych w wieku wojskowym, słowem szybkość zamiany „cywila" na rekruta, będzie wielkością, której prędkość w obu znaczeniach, przyrostu rekruta, lub ubytku „cywilów", jest w każdej chwili proporcjonalna do każdoczesnej wartości tej wielkości w danej chwili, t. j. do masy mężczyzn w wieku wojskowym, będących do dyspozycji w państwie, prowadzącem wojnę na wyczerpanie. Rzecz jasna, że to prawo obejmuje tylko taki okres czasu, w którym mechanizm wojny zo-

stał ustalony, po odrzuceniu początkowego okresu wstępnych walk, jako okresu nieprawidłowych perturbacyj.

Więc w czasie ustalonych warunków wojny światowej mechanizm wyczerpania prowadzi dzieło zniszczenia „masy męskiej" w następujący sposób:

Po odliczeniu armji odrazu zmobilizowanej, oraz po upływie paru pierwszych miesięcy, niechaj pozostała dyspozycja mężczyzn w pospolitem ruszeniu będzie . . . . . . a;

Niechaj dalej po upływie czasu—t—ilość mężczyzn—x— uznano za zdatnych i powołano do stanu wojskowego, lub co na jedno wychodzi, tyleż ubyło ze stanu cywilnego, to w dyspozycji pozostaje w stanie cywilnym mężczyzn $a—x$.

Skoro według naszej hipotezy szybkość powołań (lub ubytku rezerwy cywilnej) jest wielkością, która zmienia się proporcjonalnie do każdoczesnego stanu tej rezerwy, otrzymujemy równanie

$$\frac{dx}{dt} = k_1 (a-x)$$

gdzie k_1 jest współczynnikiem proporcjonalności. Jest to współczynnik odnowy, względnie szybkości powołań lub zużycia rezerwy cywilnych.

Całkując równanie, otrzymujemy:

$$x = a-a.\, e^{-k_1 t}$$

$$\text{skąd } \frac{1}{t} \log \frac{a}{a-x} = k_1 \text{ lub } \frac{1}{t_2-t_1} \log \frac{a-x_1}{a-x_2} = k_1,$$

gdzie x_1 i x_2 oznaczają ilość mężczyzn, powołanych do stanu wojskowego w końcu okresów czasu t_1 i t_2.

Poprzednio dla Austro-Węgier otrzymaliśmy, że ogólna ilość mężczyzn, która do 1918 była do dyspozycji wojska, wynosi 11,4 mil.

Z tego na początku wojny zmobilizowano armję 3,7 mil.

W listopadzie już zaczęto pierwszy przegląd pospolitego ruszenia, które dopiero powołano w styczniu następnego roku.

Dyspozycja więc mężczyzn w wieku wojskowym w I.915 była 7,7 milj.

Według obserwacji prof. Czekanowskiego dopływ zdatnych, t. j. x, wynosił w Austro-Węgrzech

w 1915 . . . . 3,6 mil.
w 1916 . . . . 1,8 „
w 1917 . . . . 1,1 „

Podstawiając wartości na a, x i t otrzymujemy wartości współczynnika k_1.

Po upływie czasu t (miesiące)	Ilość mężczyzn pozostała w stanie cywilnym $a-x$	Ilość mężczyzn powołanych x	Współcz. odnowy $k_1 = \frac{1}{t} lg \frac{a}{a-x}$
12 m. (I. 1916)	4,1	3,6	0,0526
24 m. (I. 1917)	2,3	5,4	0,0504
36 m. (I. 1918)	1,2	6,5	0,0515

Średnia dla $k_1 = 0{,}0515$ [1])

Stałość współczynnika proporcjonalności k_1 — nazwiemy go współczynnikiem rekrutacji, poborowym — dowodzi, że hipoteza nasza jest zgodna z faktami.

Szybkość zatem zamiany mężczyzn ze stanu cywilnego na wojskowy w długotrwałej wojnie na wyczerpanie, więc takiej, jaką prowadzi monarchja austro-węgierska, przebiega rzeczywiście według prawa eksponencjalnego. Jest to fakt niezwykły, w każdym razie, nie dający się przewidzieć a priori!

Znaczenie jego polega na tem, że w Niemczech w czasie tej wojny i że wogóle w każdej wojnie na wyczerpanie, prędkość zamiany cywilnych na zda-

[1]) Czas potrzebny, aby ilość cywilnych zmniejszyła się do połowy w monarchji wynosi

$$e^{-0.05\,t} = 1/2, \quad t = 13.82 \text{ miesięcy}$$

t. j. wypadło na początku marca 1916 r.

tnych do szeregu, t. j. tak szybkość powoływania, jak względnie i szybkość ubywania cywilnych z ogólnej dyspozycji mężczyzn w wieku wojskowym odbywa się według prostego prawa wykładniczego, jakiemu podlegają wielkości wzrastające lub malejące w większości zjawisk przyrodniczych.

Stałość współczynnika przemiany. Z punktu widzenia teoretycznego możnaby zrobić słuszny zarzut, że przemiana „cywila" na żołnierza zachodzi tak, jak gdyby pełna dyspozycja wszystkich roczników w wieku wojskowym znalazła się cała odrazu w trybach komisyj poborowych, a nie stopniowo przybywała z podrastających roczników najmłodszych.

Każdorazowy dopływ np. 18-latków dawał z głównego poboru 250,000, z dodatkowych przeglądów młodzieży co najmniej 100,000.

W ciągu wojny do końca stycznia 1918 dopływ najmłodszego dorostu powtórzył się cztery razy z roczników urodzonych w latach 1900, 1899, 1898 i 1897, wprowadzając z górą 1,3 mil. młodzieży do szeregów coraz bardziej zużytej i zniszczonej armji.

Chcąc uwzględnić stały dopływ świeżych sił, należałoby przestać uważać preliminowaną w naszym rachunku dyspozycję cywilnych za wielkość stałą, wprowadzić przez to jeszcze jedną zmienną, jako pewną funkcję czasu, i cały rachunek skomplikować. Wówczas współczynnik przemiany k_1 otrzymałby wartość rzeczywistą, a nie przybliżoną, jaką podajemy. Dla celów wszakże naszych obliczeń ta wartość przybliżona jest wystarczająca.

Przypływ świeżego materjału tłumaczy ten dziwny na pozór fakt, że z przebranej wielokrotnie rezerwy cywilnych, więc coraz marniejszej pod względem fizycznym, mimo to w okresach późniejszych wojny ten sam odsetek ubierany jest

w mundury, w myśl założenia, że szybkość powołań jest proporcjonalna do każdoczesnej rezerwy cywilnych, pozostających do dyspozycji wojskowości.

Na stałość współczynnika k_1 w końcowym okresie wojny wpływają różne czynniki. Samo wszakże obniżenie skali wymagań przy ponownych poborach nie wystarcza dla wytłumaczenia tego faktu.

Zachodzi tu jeszcze czynnik wyrównania: przypływ podrastających roczników, który, jak uczy doświadczenie, wyrównywa jakościową lichość pozostałej rezerwy cywilnej. Dzięki temu może istnieć owa niezwykła stałość współczynnika przemiany w całym przebiegu wojny na wyczerpanie.

3) Analogja, która doprowadziła do wykrycia pierwszego prawa wojny na wyczerpanie, może być pomocna w dalszych wnioskach.

Jak wiadomo, w czasie ustalonych warunków wojny światowej mamy trzy kategorje mężczyzn, przeznaczonych do młyna wojny:

a) nietknięta w kraju rezerwa cywilnych, zdatnych i niezdatnych, wogóle rezerwa wszystkich roczników w wieku wojskowym;
b) uznanych za zdatnych do szeregów (rezerwa wojskowych), więc walczących w armji, uzupełniających kadry, warsztaty wojny lub pozostałych w kraju, jako niezbędni, choć do służby zdatni;
c) straconych bezpowrotnie lub przynajmniej bardzo długo dla frontu w czasie trwania walki, więc zabitych zmarłych, ciężko chorych i ciężko rannych, jeńców i zaginionych.

Szybkość ubywania cywilnych i zamiany ich na zdatnych do wojska, odniesiona do dłuższych jednostek czasu, zależy oczywiście od szybkości, z jaką ubywa kategorja zdatnych, których niszczy i ściera wojna i przenosi do kategorji strat bezpowrotnych. Wskutek rosnących strat rośnie szybkość po-

wołań zdatnych, lub, co na jedno wychodzi, szybkość ubywania cywilnych musi dotrzymywać kroku szybkości ubywania wojskowych. Współczynnik starcia czy zużycia określa wielkość współczynnika powołań lub odnowy i odwrotnie. Jeżeli ewolucja cywilnych na wojskowych odbywa się według prostego wykładniczego prawa ubywania, to ewolucja wojskowych na bezpowrotnie dla wojny straconych odbywa się zapewne według podobnego prawa. Robimy podobne założenie, jak poprzednio. Tam mieliśmy przemianę cywilnych na zdatnych do szeregu, zjawisko wewnątrz kraju, wywołane przemianą zdatnych na bezpowrotnie straconych na froncie. Szybkość, z jaką ta druga przemiana zachodzi w wojnie na wyczerpanie będzie zapewne ulegała także podobnemu prawu. Ilość mężczyzn, straconych w jednostce czasu będzie prawdopodobnie wielkością, która zmienia się w każdej chwili proporcjonalnie do całej masy mężczyzn, będących w danej chwili do dyspozycji, tak już uznanych za zdatnych, jak i jeszcze pozostających w stanie cywilnym. Hipotezę należy sprawdzić na faktycznym przebiegu strat, odniesionych do dłuższych okresów czasu.

Oznaczmy ilość straconych bezpowrotnie w danej fazie wojny po upływie czasu t_1 przez . . . . z;

ilość zdatnych i cywilnych w wieku wojskowym, będących do dyspozycji na początku okresu ustalania się charakteru wojny światowej jako wojny na wyczerpanie przez . . a_1;

Wówczas w myśl hipotezy:

$$\frac{dz}{dt} = k_2 \, (a_1 - z)$$

Po całkowaniu $z = a_1 - a_1 e^{-k_2 t}$, skąd

$$k_2 = \frac{1}{t} \log \frac{a_1}{a_1 - z} \quad \text{lub} \quad k_2 = \frac{1}{t_2 - t_1} \log \frac{a_1 - z_1}{a_1 - z_2}$$

gdzie z_1 i z_2 oznaczają ilość mężczyzn straconych bezpowrotnie w końcu okresów czasu t_1 i t_2.

Straty stanowcze w Austro-Węgrzech zostały podane poprzednio. Podstawiamy więc w równaniu dane z różnych okresów wojny i dla każdego z nich znajdujemy współczynnik zużycia lub starcia k_2.

Po upływie pierwszych pięciu miesięcy okresu wstępnych wahań — straty stanowcze wynosiły 1,5 mil. Z ogólnej dyspozycji męskiej (a_1), pozostało zdatnych i cywilnych:

w I.1915 . . . . , ... 9,9 mil.

Straty stanowcze Austro-Węgier wyniosły:

do I.1915 według Szwajc. Czerw. Krzyża . 1,5 mil.
do I.1916 wedł. pracy „Wojna Światowa" . 4,1 mil.
do I.1917 wedł. obliczeń na str. 225 . . 6, mil.
do I.1918 wedł. obliczeń i danych Min.
Wojny z Wiednia bez strat czasowych . 7,2 mil.

t w miesiącach		Ilość mężczyzn zdatnych i cywilnych pozostałych po upływie czasu t $a_1 - z$	Ilość bezpowrotnie dla frontu straconych z	Współczynnik zużycia k_2
okres wstępnych walk do I. 1915			1,5 milj.	
$t = 0$	I. 1915	9,9 milj.		
12 m.	do I. 1916	7,3 „	2,6 milj.	0,0254
18 m.	do VII. 1916	6,3 „	3,6 „ [1]	0,025
24 m.	do I. 1917	5,4 „	4,5 „	0,0248
30 m.	do VII. 1917	4,8 „	5,1 „ [1]	0,024
36 m.	do V. 1918	4,2 „	5,7 „	0,0236
			Średnia dla k_2 . . .	0,02456

Stałość współczynnika proporcjonalności k_2 — nazwiemy go współczynnikiem starcia lub zużycia w stratach stanowczych — jest niezwykła! Zatem szybkość ubytku zdatnych w Austro-Węgrzech zachodzi według funkcji $e^{-0{,}0246\, t}$, t. j. do połowy pierwotnej wartości spada rezerwa zdatnych po upływie 28,15 miesięcy.

[1]) Z ekstrapolacji krzywej strat (str. 88).

Hipoteza co do szybkości bezpowrotnego zużycia na froncie mężczyzn w wieku wojskowym w wojnie na wyczerpanie została stwierdzona przez dotychczasowe doświadczenie wojenne Austro-Węgier. W mechanizmie jej wykryte zostaje drugie prawo wojny na wyczerpanie, że mianowicie prędkość, z jaką niszczeje kategorja zdatnych jest wielkością, która odniesiona do dłuższych okresów czasu, ubywa według prostego prawa eksponencjalnego. Ponieważ Niemcy prowadzą także wojnę na wyczerpanie, prawo to stosuje się oczywiście i do nich i wogóle w przyszłości do każdego państwa, które rozpocznie i prowadzić będzie wojnę podobną.

Wykrycie tych dwóch praw pozwala znaleźć odrazu trzecie.

Mianowicie z różnicy pomiędzy szybkością, z jaką przybywają zdatni, lub ubywają cywilni z ogólnej dyspozycji roczników męskich w wieku wojskowym, a szybkością, z jaką bezpowrotnie ubywają zdatni, znajdujemy szybkość gromadzenia się zdatnych pod broń w układzie wojennym Austro-Węgier i Niemiec w czasie wojny światowej, jak wogóle w czasie każdej wojny na wyczerpanie, w którą w przyszłości uwikłałoby się jakiekolwiek państwo. Przechodząc do symbolów matematycznych, prawo to wyrażamy następującem równaniem:

Niech w chwili ustalenia się charakteru i warunków wojny na wyczerpanie ogólna dyspozycja roczników męskich wciągniętych w wir wojny wynosi . . . . a

Po upływie czasu t, w danej fazie wojny, ilość mężczyzn bezpowrotnie dla frontu straconych wynosi . . . . z

Ilość mężczyzn zdatnych do szeregów . . . . . . y

Ilość mężczyzn w stanie cywilnym, pozostałych z ogólnej dyspozycji wszystkich roczników, objętych nazwą rezerwy cywilnej, ... x

Wówczas po upływie czasu t:

$$a = x + y + z.$$

Na wstępie danego okresu ilość mężczyzn w każdej z wymienionych kategoryj oznaczamy symbolami x_0, y_0, z_0.

Na wstępie wojny na wyczerpanie, po odczekaniu pierwszego okresu działań wojennych, bardzo zmiennych i zbyt przypadkowych,

$$a = x_0 + y_0 + z_0.$$

Współczynnik odnowy rezerw niechaj będzie k_1, współczynnik zużycia zdatnych k_2.

Szybkość, z jaką ubywa kategorja zdatnych, będzie według drugiego prawa

$$-\frac{dz}{dt} = k_2\,(x + y) \quad . \; . \; . \; . \; . \; . \; . \; . \; (1)$$

szybkość, z jaką ubywa dyspozycja cywilnych według I-go prawa

$$-\frac{dx}{dt} = k_1 \,.\, x \quad . \; . \; . \; . \; . \; . \; . \; . \; . \; . \; (2)$$

szybkość, z jaką gromadzi się rezerwa zdatnych do szeregów równa się różnicy dwóch szybkości poprzednich, t. j.:

$$\frac{dy}{dt} = k_1 x - k_2\,(x + y) \quad . \; . \; . \; . \; . \; . \; (3)$$

$$\text{lub } \frac{dy}{dt} = -\,k_2 y + (k_1 - k_2)\,x \text{ [1]}$$

[1]) U w a g a. Równanie rozwiązujemy w następujący sposób:

$$\frac{dy}{dt} + k_2 y = (k_1 - k_2) \,.\, x_0 \,.\, e^{-k_1 t}$$

mnożymy przez czynnik integrujący $e^{k_2 t}$, całkujemy i otrzymujemy:

$$e^{k_2 t}\,[dy + k_2\, y\; dt] = e^{k_2 t}\,(k_1 - k_2)\, x_0 \cdot e^{-k_1 t} \,.\, dt.$$

$$y \cdot e^{k_2 t} = \int (k_1 - k_2) \cdot x_0 \cdot e^{(k_2 - k_1)\,t} \,.\, dt + C$$

$$y = e^{-k_2 t} \int (k_1 - k_2)\, x_0 \cdot e^{(k_2 - k_1)\; t} \,.\, dt + C\, e^{-k_2 t};$$

$$\text{skoro } \quad e^{-k_2 t}\, \frac{k_1 - k_2}{k_2 - k_1}\, x_0\, e^{(k_2 - k_1)\; t} = -\, x_0 \cdot e^{-k_1 t}$$

$$y = C \cdot e^{-k_2 t} - x_0 \cdot e^{-k_1 t}.$$

$$\text{Dla} \quad t = 0 \qquad y = y_0 \qquad C = x_0 + y_0$$

$$y = [x_0 + y_0]\, e^{-k_2 t} - x_0\, e^{-k_1 t}$$

Całkując to równanie, otrzymujemy:

$$y = x_0 [e^{-k_2 t} - e^{-k_1 t}] + y_0 . e^{-k_2 t} \quad . (4)$$

x_0 i y_0 są to odpowiednie wartości x i y w czasie $t = 0$.

ROZDZIAŁ XVIII.

Pierwsza faza krytyczna wojny integralnej: początek deficytu rezerw.

1. Objawy wyczerpania kraju a postawa frontu.

Wojna wykazała, że mocarstwa centralne w pogoni za decydującem zwycięstwem przez $3^1/_2$ roku wojny — aż do ubezwładnienia wojskowej siły Rosji — nierozerwalnie związały swą akcję militarną z olbrzymiem rozpięciem frontu.

Gdy tedy ryzyko wojenne stoi w tej wojnie w stosunku niemal prostym do długości frontu, t. j. do ilości ludzi, narażonych na bezpośrednie niebezpieczeństwo, to największe straty w ludziach przypaść musiały tym państwom, które tak, jak np. Niemcy, przez cały czas wojny dźwigały ciężar najdłuższego frontu.

W miarę jak trwa wojna, wzrasta troska o rezerwy wewnątrz kraju. Tak olbrzymie armje starły się już na frontach, że w ciągłych poborach nadwątlona dyspozycja roczników wojskowych, jak widzieliśmy, wyczerpała się niemal zupełnie.

Równocześnie z temi objawami niewątpliwego wyczerpania zasobów męskich w kraju, stwierdzić musimy, że bitność armij centralnych nie osłabła. Przeciwnie, pozostała bardzo znaczną. Wprawdzie, przejawia się w słabszych punktach frontu i wobec mniej groźnych przeciwników, wprawdzie bezpośrednią przyczyną tej sprawności jest odpadnięcie frontu rosyjskiego, o którym po rewolucji Lenina i Trockiego

w komunikatach sztabu nie wspomina się wcale, to jednak te okoliczności nie zmieniają faktu, że istnieje widoczne przeciwieństwo pomiędzy militarnemi sukcesami państw centralnych a stanem ich rezerw, które w chwili powodzeń na froncie dosięgły w czwartym roku wojny ostatecznych granic wyczerpania.

To przeciwieństwo między militarnem powodzeniem a militarnem wyczerpaniem, tak rzuca się w oczy, że wielu tego drugiego czynnika nie bierze wprost w rachubę. Pochodzi to stąd, że wojna mimo 3-letniego trwania, pozostaje bez rozstrzygnięcia. Wobec tego państwa, które rozwinęły najżywszą akcję wojenną, najcięższe ponoszą straty i największemu uległy wyczerpaniu, niezależnie od tego, czy przyczyną wyczerpania były chwilowe niepowodzenia, czy też chwilowe zwycięstwa.

Mocarstwa centralne, które prowadziły najwięcej akcyj ofensywnych, najmocniej stargały swe siły. Nowe ofensywy mocarstw centralnych w lecie i jesieni 1917 stanowiły nazewnątrz objaw sprawności armji, lecz wywołane zostały przez przymusowe położenie, w którem te państwa stawia wyczerpanie sił męskich i powszechne pragnienie pokoju.

Z Rosją podjęte walki w r. 1917 miały doprowadzić do odrębnego z nią pokoju, a to przy równoczesnem wywołaniu jeszcze większej w kraju anarchji, która, ubezwładniając front wschodni, daje wolną rękę na Zachodzie.

Skrócenie frontu włoskiego, mimo ofiar poniesionych, było wywołane koniecznością zaoszczędzenia rezerw w równym stopniu, jak obliczone na rozbudzenie wrzenia rewolucyjnego we Włoszech. Mimo pozorów łudzących — a tych tyle jest w tej wojnie — ofensywy państw centralnych w tej fazie walki, po odrzuceniu wszystkich niemieckich i austrjackich propozycyj pokojowych, mają na celu uzyskanie orężnego rozstrzygnięcia z a w s z e l k ą c e n ę i p r z y b l i ż e n i e k o ń c a w o j n y, zanim wystąpi na jaw w całej pełni ukryty moment niemocy wewnętrznej.

Zwycięstwa nad bezwładną Rosją i słabszemi Włochami, choć niewątpliwie narazie stanowczo militarnie korzystne, nie mogą zapobiec wzrastającej ruinie materjału ludzkiego w kraju. Przeciwnie, wobec dalszego trwania wojny ruina ta doprowadzona zostanie do takich rozmiarów, pomimo zwycięstw, że państwa centralne ujrzą się nagle zawiedzione w rachubach własnych rządów i obywateli, gdy po największych wysiłkach padną na pobojowisku europejskiem w chwili najmniej spodziewanej.

Zwątlenie rezerw ludzkich w zamkniętym obszarze państw niemieckich, odciętych od reszty świata, prędzej czy później odbić się musi na sprawności fizycznej i psychicznej armji i na sytuacji militarnej. Chodzi o to, w jakim czasie chwila ta może nastąpić? Zależy to nietylko od faktu zupełnego wyczerpania się rezerwuaru wojskowego, lecz również od wielu innych okoliczności wewnętrznych, których niepodobna odgadnąć.

Lecz wśród tych czynników wyczerpanie rezerw najważniejszą odegra rolę. Można powiedzieć, że jeśli mechanizm tej wojny utrzyma się nadal i front nigdzie nie ulegnie katastrofalnemu załamaniu, to czynność bojowa wywoła taki stan nadwątlenia rezerw, że on przedewszystkiem zadecyduje o klęsce Niemiec i Austro-Węgier.

Z takiem zastrzeżeniem przystępujemy do zanalizowania przebiegu wyczerpania rezerw męskich w państwach centralnych i jego faz krytycznych.

2) Obliczenie początku deficytu rezerw.

Analiza matematyczna mechanizmu wojny światowej nasuwa z kolei najważniejsze bodaj pytanie praktyczne, kiedy mianowicie skupienie zdatnych w układzie wojennym państw centralnych dosięgło swego szczytu, od którego rozpoczął się deficyt rezerw?

W pierwszych okresach ilość zdatnych stale wzrastała,

a przez to wzrastała możność operacyj wojennych w wielkim stylu i tem samem mocną była pewność wytrzymałości frontu. Wówczas szybkość, z jaką ubywała kategorja cywilnych, była oczywiście większa od szybkości, z jaką ubywała kategorja zdatnych. Lecz z biegiem czasu szybkość powołań świeżego rekruta coraz trudniej dotrzymywała kroku szybkości ubytku, a kiedy obie te szybkości zrównały się, wówczas szybkość gromadzenia się zdatnych osiągnęła punkt zerowy.

Kiedy ten punkt krytyczny został osiągnięty?

W symbolach matematycznych myśl tą wyraża się w sposób następujący:

Skoro $\frac{dy}{dt} = -\frac{dx}{dt} + \frac{dz}{dt}$, więc gdy $\frac{dy}{dt} = 0$, to

$$\frac{dz}{dt} = \frac{dx}{dt} \quad \ldots\ldots\ldots\ldots (5)$$

Z poprzedniego wiadomo, że

$$x = x_0 \cdot e^{-k_1 t}$$

$$z = a - (x + y),$$

a skoro $y = (x_0 + y_0) \cdot e^{-k_2 t} - x_0 e^{-k_1 t}$,

to $z = a - (x_0 + y_0) e^{-k_2 t}$;

stąd $\frac{dx}{dt} = -k_1 \cdot x_0 \cdot e^{-k_1 t}$,

$$\frac{dz}{dt} = k_2 (x_0 + y_0) e^{-k_2 t}$$

Równanie (5) przekształci się w równanie:

$$k_2 (x_0 + y_0) \cdot e^{-k_2 t} = -k_1 x_0 e^{-k_1 t},$$

które po rozwiązaniu daje wzór dla określenia okresu czasu T, w końcu którego rozpoczyna się deficyt rezerw:

$$T = \frac{Lg \frac{k_1 x_0}{k_2 (x_0 + y_0)}}{k_1 - k_2} = Lg \left[\frac{k_1 x_0}{k_2 (x_0 + y_0)}\right]^{\frac{1}{k_1 - k_2}} \quad \ldots (6)$$

Chwila T jest momentem zwrotnym w ewolucji sił państwa, prowadzącego wojnę na wyczerpanie. Do tego momentu dopływ świeżego rekruta przekraczał jego odpływ na front. Od tego momentu przeciwnie dopływ rekruta nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowań frontu. Jest to początek rzeczywistego braku rezerw i absolutnego ubytku armji czynnej. Wówczas szybkość uruchomienia rezerw, największa z początku, później wciąż malejąca, dochodzi do punktu zerowego, od którego staje się ujemną. Państwo traci zdatność w gromadzeniu i uruchomieniu rezerw, które nie mogą już wzrastać, lecz muszą bezwzględnie się kończyć, i wstępuje w okres prowadzenia wojny przy deficycie dopływu rezerw z kraju w stosunku do ich zużycia na froncie. Od tej chwili następuje obniżenie wymagań co do jakości rekruta, wymiana zdatniejszych na mniej zdatnych w formacjach pozafrontowych i cała skala degradacji energji fizycznej i sprawności bojowej żołnierza.

3) Przykład Austro-Węgier.

Możemy obliczyć ten moment zwrotny dla Austro-Węgier, skoro poprzednio obliczyliśmy już szybkość dopływu zdatnych i zużycia ich w wojnie.

Niech więc:

y oznacza ilość zdatnych obecnych w danej fazie wojny w ustroju wojskowym Austro-Węgier:

współczynnik odnowy $k_1 = 0{,}05$

współczynnik zużycia $k_2 = 0{,}0246$

$x_0 = 7{,}3$ ilość mężczyzn w stanie cywilnym w wieku wojskowym dla $t = 0$, t. j. od I. 1915, na początku wojny na wyczerpanie;

$y_0 = 2{,}6$ ilość mężczyzn zdatnych w służbie wojennej dla $t = 0$.

Wówczas:

$$T = \frac{Lg\,\frac{0{\cdot}05 \cdot 7{\cdot}3}{0{\cdot}0246 \cdot 9{\cdot}9}}{0{\cdot}05 - 0{\cdot}0246} = 15{\cdot}7\ m.$$

Chwila ta wypada więc w **połowie kwietnia 1916.** Jest to punkt teoretyczny, który w rzeczywistości nie

daje się spostrzec w terminie tak ścisłym. Jak to widać z przebiegu krzywej gromadzenia się zdatnych lub z danych liczbowych (tabl. IV), wierzchołek krzywej jest płaski i w bliskości momentu krytycznego bardzo powoli wzrasta, względnie bardzo powoli spada ilość zdatnych do wojska, zgromadzonych w organizacji wojskowej Austro-Węgier. Zarówno więc okres zwiastujący moment zwrotny w ewolucji rezerwy zdatnych, jak i następny zaraz okres deficytu może być określony tylko w przybliżeniu. Lato 1916 było dla Monarchji tym okresem przełomowym, od którego począwszy państwo wpadało coraz głębiej — w miarę trwania wojny — w deficyt i degradację rezerw i musiało przedsięwziąć cały szereg środków zastępczych, aby ten deficyt opanować wobec zawodu, jaki sprawiło Królestwo Polskie odmową armji.

(Rekonstrukcja frontu, nowe poglądy, akcja Hazay'a, znoszenie reklamacyj aż do powołania niezdatnych).

4) Przykład Niemiec.

Prawa, wykryte w przebiegu zużycia i powołania rezerw w wojskowym ustroju Austro-Węgier w czasie wojny światowej, mogą być zastosowane do Niemiec, które w większym jeszcze stopniu od sojuszniczej Monarchji uwikłały się w mechanizmie wyczerpania.

Studja statystyczne nad wyczerpaniem rezerw w Niemczech prowadzone w czasie wojny przy zastosowaniu różnych metod doprowadziły do następujących wyników:

1) Dyspozycja mężczyzn w wieku wojskowym 17—49, po odliczeniu 1 miljona nie podlegających służbie wojskowej wynosiła do I. 1918	14 milj.
Straty stanowcze poniesione do I. 1915	1,2 „
W I. 1915 pozostało do dyspozycji zdatnych i cywilnych . . .	12,8 milj.
Z tego na obstawienie frontów	4 „
Pozostało rezerwy cywilnych	8,8 milj.

Według obliczeń podanych poprzednio w końcu 1917 r. zostało niezdatnych po przedwczesnem powołaniu rocznika ur. 1900 r.	1,4	milj.
Powołano zdatnych w okresie od I. 1915 do I. 1918 r.	7,4	milj.

Skoro ubytek klasy cywilnych lub przybytek klasy zdatnych podlega prostemu prawu eksponencjalnemu w wojnie na wyczerpanie, to mamy:

$$x = a_1 - a_1 \cdot e^{-k_1 t},$$

skąd współczynnik odnowy $k_1 = \frac{1}{t} \log \frac{a_1}{a_1 - x}$,

gdzie a_1 oznacza ilość mężczyzn w stanie cywilnym na wstępie wojny na wyczerpanie, zaś $a - x$ pozostałą dyspozycję cywilnych po upływie czasu t.

Dla Niemiec wynosi a_1 . . . . 8,8 mil.
t . . . . 36 mies.
x . . . . 7,4 mil.

stąd współczynnik ubytku rezerwy cywilnych, czyli inaczej współczynnik odnowy armji

$$k_1 = \frac{1}{36} \cdot Lg \frac{8.8}{1.4} = 0.051.$$

2) Ubytek zdatnych wskutek strat stanowczych na froncie — odniesiony, jak zawsze w tem studjum, do dłuższego okresu czasu, przebiega również według prawa eksponencjalnego. Szybkość, z jaką następuje zamiana zdatnych na bezpowrotnie dla walki straconych, t. j. ilość mężczyzn, która w jednostce czasu przechodzi z jednej klasy do drugiej, zmienia się w każdej chwili proporcjonalnie do całej masy mężczyzn, będących w tej chwili do dyspozycji i to tak już zdatnych, jak i jeszcze pozostających w stanie cywilnym.

Niech: z oznacza ilość bezpowrotnie straconych po upły-

wie czasu t, a_1 — ilość zdatnych i cywilnych w wieku wojskowym na początku wojny na wyczerpanie, t. j. w I.1915,

$$\text{wówczas } z = a_1 - a_1 \cdot e^{-k_2 t},$$

skąd współczynnik zużycia zdatnych

$$k_2 = \frac{1}{t} \text{Log} \cdot \frac{a_1}{a_1 - z} \text{ względnie } k_2 = \frac{1}{t_2 - t_1} \cdot \text{Lg} \frac{a_1 - z_1}{a_1 - z_2},$$

gdzie z_1 i z_2 oznaczają straty stanowcze po upływie czasu t_1 lub t_2 (w miesiącach). Poprzednie badania statystyczne wykazały, że w Niemczech 1.I.1915 do rozporządzenia wojskowości zdatnych i cywilnych — oznaczonych symbolem a_1 — było . . . . 12,8 milj.

Straty stanowcze wynosiły:

1) niżej szacowane:

a) podług „Arbeiter Zeitung" w ciągu pierwszych 17 miesięcy	3,5 milj.
b) według zestawienia w tej pracy (Rozdz. XVI) .	3,8 „

2) wyżej szacowane:

c) w ciągu pierwszych 17 miesięcy (według średniej z dwóch obliczeń (str. 85)	4,0 „
d) przez trzy lata wojny (Rozdz. XVI)	7,3 „
e) w ciągu 1916 r.	2,4 „
f) od 1. I. do 1. VIII. 1917 r.	1,1 „

Ponieważ na straty stanowcze w początkowym okresie wojny do 1.I.1915 odliczamy 1,2 mil., przeto według powyższego wzoru możemy obliczyć współczynnik zużycia k_2 przez podstawienie odpowiednich wartości na z i t.

Wynik obliczeń zestawia poniższa tabela:

Okres czasu t_2-t_1 w miesiącach	Straty stanowcze		Reszta zdatnych i cywilnych		Współcz. zużycia $k_2=\frac{1}{t_2-t_1}\,\text{Lg}\frac{a_1-z_1}{a_1-z_2}$
	z_1	z_2	a_1-z_1	a_1-z_2	
1) I. 1915 — I. 1916	—	2,3	12,8	10,5	0,0167
„ „	—	2,6	12,8	10,2	0,0188
2) I. 1915 — I. 1916	—	2,8	12,8	10,0	0,0205
I. 1915 — VIII. 1917	—	6,1	12,8	6,7	0,0208
„ „	—	6,0	12,8	6,8	0,0203
I. 1916 — I. 1917	2,6	5,0	10,2	7,8	0,0217
„ „	2,8	5,2	10,0	7,6	0,0225
I. 1916 — VIII. 1917	2,6	6,1	10,2	6,7	0,0220
			Średnia		**0,0205**

Dla niższego szacunku strat wartość współcz. zużycia k_2 . . *0,018*
„ wyższego „ „ „ „ „ . . *0,02*

3) Najważniejszy wynik otrzymujemy przez porównanie obu szybkości: zużycia zdatnych w stratach bezpowrotnych i przyrostu ich z poborów rezerwy cywilnych cesarstwa niemieckiego w czasie wojny światowej.

Z różnicy tych dwóch szybkości określamy szybkość powołań zdatnych, których ilość w każdej fazie wojny po upływie czasu t oznaczamy przez y. Ilość ta według równań, rozwiązanych dla Austro-Węgier w poprzednim rozdziale, wynosi:

$$y = x_0 \left[e^{-k_2 t} - e^{-k_1 t} \right] + y_0 \cdot e^{-k_2 t}$$

Największa ilość zdatnych, nagromadzonych w ustroju militarnym Niemiec, wypada na tę fazę wojny, w której szybkość powołań $\frac{dy}{dt}$, będąca z natury swej wielkością wciąż malejącą, osiągnie wartość zerową Przez różniczkowanie równania poprzedniego i przyrównanie prawej jego części do zera, określić możemy w miesiącach tę chwilę—oznaczmy ją symbolem T—od której szybkość powołań staje się negatywną,

albo inaczej, od której powołania zdatnych okazują się już niewystarczającemi dla potrzeb armji w wojnie światowej.

Chwila ta w rozwoju wypadków wojny dla ogółu trudna do pojęcia, bo ukryta, była dla Niemiec fatalistycznym objawem wyczerpania i przełomowym momentem, od którego rozpoczyna się deficyt rezerw. To zjawisko jest groźne, bo gdy raz się zacznie, występuje z żywiołową siłą tak, że nawet Niemcy nie zdołali go opanować, powstrzymać i odwrócić, pomimo niezaprzeczonego i wrodzonego talentu organizacyjnego.

Chwilę tę — T — określamy za pomocą wzoru

$$T = \frac{\operatorname{Lg} \frac{k_1 x_0}{k_2 (x_0 + y_0)}}{k_1 - k_2}$$

Podstawmy wartości liczbowe dla Niemiec:

x_0 . . . 8,8 mil. k_1 . . . 0,051

y_0 . . . 4 mil. k_2 . . . 0,018 lub 0,02 zależnie od tego, czy współczynnik ten obliczyliśmy według niższego czy wyższego szacunku strat stanowczych.

W pierwszym wypadku, dla

k_2 0,018 . . . . . *T = 20 mies., t. j. IX.1916*

W drugim dla k 0,02 . . *T = 18 mies., t. j. VII.1916*

G d y s z a c o w a n i e s t r a t s t a n o w c z y c h r ó ż n i s i ę o 12% (np. 2,5 m i l. w c i ą g u 1915 z a m i a s t 2,8 m i l.) c h w i l a z a s t o j u w d o p ł y w i e r e z e r w y z d a t n y c h l u b p o c z ą t e k i c h n i e d o b o r u p r z e s u w a s i ę t y l k o o 2 m i e s i ą c e!

Ten fakt tem mocniej ustala pewność w obliczeniu krytycznej fazy wojny.

Możemy wreszcie rozważyć alternatywę trzecią: przy większym szacunku strat stanowczych przypuszczamy większą niż poprzednio szybkość ubytku rezerwy cywilnych, t. j. powołanie najmłodszych roczników i reklamowanych, oraz sięganie po półzdatnych, poprzednio do wojskowej służby nie-

powołanych. W tym wypadku dopływ zdatnych będzie wydatniejszy, lecz i deficyt od chwili krytycznego zastoju będzie postępował szybciej.

Podstawmy wartości:

0,02 dla współczynnika zużycia,

0,06 dla współczynnika ubytku rezerwy cywilnych względnie szybkości powołań.

Wówczas otrzymamy z wzoru poprzedniego

wartość na $T = 18$ m.

t. j. w ewolucji rezerw systemu wojennego Niemiec punkt zwrotny, w którym następuje zastój dopływu zdatnych i rozpoczyna się początek deficytu, wypada na lipiec 1916. I w tej więc alternatywie, faza krytyczna obejmuje, praktycznie biorąc, ten sam okres czasu drugiej połowy 1916.

5) Wypadki polityczne i wojskowe w pierwszej krytycznej fazie wojny.

W tym tedy okresie, jesienią 1916 r., Niemców zaskoczył fakt, którego nigdy nie brali w rachubę, gdy rozpoczynali wojnę. Polegał on na tem, że w tym czasie wystąpiły objawy deficytu rezerw, dopływających dotychczas dostatecznie ze świeżych zasobów kraju, nietylko dla uzupełnienia strat, lecz i dla podtrzymania i prowadzenia ciągłych ofensyw we wszystkich punktach olbrzymich frontów, aby wreszcie wywołać upragnioną, stanowczą decyzję. Zdolność państwa do uruchomienia nietkniętych rezerw wyczerpała się o tyle, że już jesienią 1916 okazała się niewystarczającą w wojnie obecnej. Była to faza wojny, w której Niemcy nagromadzili w militarnym swym ustroju największą ilość zdatnych do szeregów. Zdolność uruchomienia świeżego rekruta z kraju dla potrzeb armji okazała się niewystarczającą w chwili, kiedy wciąż malejąca szybkość powołań zdatnych doszła do zera. Od tej chwili deficyt potrzebnego rekruta nieustannie wzrastał.

Jak było temu zapobiec? Chwila była nadzwyczaj poważna i wymagała od sztabu inicjatywy i prób we wszystkich kierunkach. Musiano zmienić sposób konstrukcji frontu bojowego, przeprowadzić wymianę całego niemal rezerwuaru zdatnych a niezbędnych w kraju na mniej zdatnych, ogłosić ponowne przeglądy, obniżyć cenzus sprawności, przyśpieszyć powołanie najmłodszych, wreszcie i przedewszystkiem szukać niewyzyskanego źródła rekruta, lub chwytać najbliższą okazję do zawarcia pokoju.

Wszystkie te inicjatywy podjęto jesienią 1916 r., kiedy to sztab niemiecki żadnego środka militarnego i politycznego nie zaniedbał, byle tylko nie zostawić organizacji wojskowej na martwym punkcie równowagi pomiędzy dopływem a ubytkiem rezerw.

Działalność poprowadzono planowo w e w n ą t r z k r a j u w dwóch kierunkach:

P o p i e r w s z e, aby skuteczniej wyzyskać dla wojny rezerwuar uznanych za zdatnych do szeregów,

p o d r u g i e, aby znaleźć nowe źródło zdatnych.

W z e w n ę t r z n e j p o l i t y c e m i l i t a r n e j usiłowano wojnę zakończyć w stosownej chwili bądź propozycją pokoju, bądź akcją łodzi podwodnych.

1) Wielką akcję reorganizacyjną celem możliwie skutecznego wyzyskania rezerwuaru zdatnych rozpoczęto od armji na froncie. W listopadzie bowiem podjęto zmianę szyku bojowego: zwątlone obstawienie frontu uzupełniono technicznem udoskonaleniem jego budowy i uzbrojenia. Stary front z r. 1914 i 1915 z biegiem czasu zastąpiono t. zw. frontem „elastycznym", przez co stworzony został zapas rezerw, z zaoszczędzonej załogi frontów. Ten sam skutek, choć w mniejszym zakresie, osiągnięty został przez skrócenie frontu, którego dokonał Hindenburg w początkach 1917 r., o czem pisała prasa niemiecka latem 1916, przygotowując już opinję na tę ewentualność korzystną, a nawet niezbędną.

Równocześnie wewnątrz kraju chwycono się bardzo trudnej inicjatywy celem dokonania rychłej wymiany reklamowanych z wojska fachowców na mniej zdatnych pod względem wojskowym, choć możliwie zdatnych pod względem fachowym. Cała prawie dyspozycja zdatnych pod broń, lecz niezbędnych w kraju, mogła być zużyta do służby czynnej na froncie, dzięki ustawie „o narodowej służbie pomocniczej", którą parlament uchwalił 11.XII.1916. Ten środek, zapewniając normalny bieg życia ekonomicznego, pozwolił tworzyć armję robotniczą z mniej zdatnych, półinwalidów lub pozostających poza granicą wieku wojskowego, gdy tymczasem zdatni robotnicy, dotychczas zajęci w kraju, mogli byli w ogromnej większości odejść na front.

2) Lecz sama reorganizacja zdatnych do szeregów, objętych armją, kadrą, przemysłem wojennym i urzędami nie mogła zastąpić rosnącego niedoboru zdatnych. Wyzyskanie większej sprawności w działaniu klasy zdatnych w aparacie wojskowym, większej wydajności techniki wojennej, mogło co najwyżej zwolnić spadek szybkości powołań, zmniejszyć wzrost deficytu zdatnych, lecz nie zdołało go powstrzymać. Wykazało to doświadczenie wojny, ilustruje przebieg krzywej szybkości powołań.

Deficyt zdatnych nie mógł być pokryty przez ponowne przeglądy tych, którzy zostali uznani poprzednio za niezdatnych. Pozostawało tylko jedno: *wziąć rekruta z Królestwa!* Wydano więc akt 5 listopada.

Miał on służyć interesom Niemców — o tem wiedziano w Polsce i tego nie ukrywano w Niemczech, lecz akt ten był przedewszystkiem wynikiem jasnego i zimnego rachunku sztabu generalnego niemieckiego, który niedobór rezerw własnych musiał bezwzględnie zastąpić świeżemi rezerwami Królestwa Kongresowego. Polsce, „temu staremu krajowi żołnierskiemu" należało przedewszystkiem „dać wojsko polskie"—pisali w swej osławionej proklamacji generał-gubernatorowie Beseler i Kuk,

w chwili gdy tem wojskiem trzeba było wzmocnić Niemcy i Austrję.

3) Kiedy jednak decyzja Polski, pomimo intensywnej pracy wojskowej militarystów polskich i agitacji politycznej aktywiwistów, uległa zwłoce, sztab niemiecki po nieudanych usiłowaniach zawarcia pokoju odrębnego z Rosją przez konszachty ze Stuermerem, postanowił zawrzeć pokój w chwili dla siebie korzystnej. W grudniu 1916 r. nastąpiła znana propozycja pokojowa po zwycięstwach w Rumunji, na podstawie „karty wojennej". Lecz Koalicja nie dała się zwieść ekspansji militarnej Niemców. Zbyt dobrze rozumiano jej znaczenie i wartość. Propozycja pokojowa została odrzucona. Wszystkie więc usiłowania zawiodły. Jedne, które sztab niemiecki miał w ręku, okazały się niedostateczne; drugie, które byłyby skuteczne, nie dały się przeprowadzić.

Niemcy, porwane w beznadziejną wojnę na wyczerpanie, toczy od jesieni 1916 choroba niedoboru rezerw. W każdym razie nie leżała ona w planie sztabu niemieckiego. Nieprzewidziana dosyć wcześnie, a może w chwili stanowczej niedoceniona przez zaborczego i oślepionego zwycięskim pochodem ducha niemieckiego, trawi i wycieńcza potężny organizm militarny Niemiec, przygotowując w cichości klęskę tem większą i tem bardziej paradoksalną, im więcej ofensyw wykona jeszcze sztab niemiecki, o ile osiągnięta ekspansja terytorjalna nie złamie frontu przeciwnika. Jeżeli on w niepowodzeniach swych wytrwa, zachowa siły moralne, jeżeli wreszcie pozory „zwycięstw" — niedokończonych i niepełnych — nie ugną ducha inicjatywy sztabów Koalicji, lecz odłożą ją na chwilę właściwą, słowem jeżeli te warunki zostaną spełnione, chwila klęski Niemiec, po zastąpieniu Rosji przez Amerykę, nadejść musi z żywiołową koniecznością fatalistycznych przeznaczeń!

ROZDZIAŁ XIX.

Druga faza krytyczna wojny integralnej. Przebieg wyczerpania rezerw cywilnych i składu armij dwucesarstwa w końcowej fazie wojny światowej.

I. Austro-Węgry.

1) Ewolucja składu armji. Na podstawie równania (4) możemy uzyskać obraz liczbowy rozwoju i upadku zdatności państwa habsburskiego do skupiania zdatnych pod broń w różnych okresach wojny światowej. Przez to samo możemy przekonać się, jakiej ewolucji podlegał pierwotny skład armji, t. j. wszystkich zdatnych wyszkolonych w służbie wojskowej i będących w polu, kadrach i przemyśle wojennym.

W samej rzeczy w równaniu:

$$y = x_0 (e^{-k_2 t} - e^{-k_1 t}) + y_0 \cdot e^{-k_2 t}$$

mamy dwa wyrazy.

Wyraz pierwszy, oznaczamy przez

$$y_1 = x_0 (e^{-k_2 t} - e^{-k_1 t}),$$

wyobraża tę część zdatnych y, która po upływie czasu t wpłynęła z rezerwy cywilnych, a mianowicie z pierwotnej dyspozycji x_0, obejmującej dla $t = 0$ (1-y stycznia 1915) wszystkie roczniki męskie, wciągnięte do służby w ciągu wojny światowej do I.1918. Dyspozycja ta zawiera obowiązanych do służby zarówno w pospolitem ruszeniu, jak i w armji linjowej, którzy, jako niezbędni, pozostali w kraju (reklamowani).

Wyraz ten składa się z dwóch części, przyczem

$$x_0 \cdot e^{-k_2 t}$$

oznacza rezerwę cywilnych, która po upływie czasu t pozostała po odliczeniu strat trwałych, zaś

$$x_0 \cdot e^{-k_1 t}$$

oznacza rezerwę cywilnych, która po upływie czasu t pozostała po powołaniu zdatnych. Różnica tych wyrazów daje ilość zdatnych, którzy pozostali w armji po upływie czasu t.

Wyraz drugi

$$y_2 = y_0 \cdot e^{-k_2 t}$$

wyobraża z kolei tę część mężczyzn zdatnych, którzy jeszcze pozostali po upływie czasu t z armji właściwej, zmobilizowanej w 1914 (y_0 jest to ilość zdatnych obecna na froncie i w kadrach dla $t = 0$ (t. j. w styczniu 1915), w chwili ustalenia się mechanizmu wyczerpania).

Tak więc $y = y_1 + y_2$.

Podstawiając wartości liczbowe dla: $k_1 = 0{,}05$, $k_2 = 0{,}0246$, $x_0 = 7{,}3$ mil., $y_0 = 2{,}6$ mil. otrzymujemy odpowiednie zestawienie.

Równowaga została osiągnięta wtedy, kiedy szybkość dopływu zdatnych z rezerwy cywilnych zrównała się z szybkością ich zużycia w stratach stanowczych, t. j. w połowie kwietnia 1916, po upływie 15,7 miesięcy od początku (od I. 1915). Wówczas otrzymujemy $y_1 = y_2$, t. j. że ogólna ilość zdatnych właściwej armji, jej kadr i warsztatów wojny w połowie składa się ze słabo wyćwiczonych i gorzej do wojny zaprawionych pospolitaków. Ten stosunek, świadczący już w pewnej mierze o postępującej degradacji armji, zmienia się wciąż na niekorzyść.

W grudniu 1917 stosunek ten wynosił:

$\frac{1.798}{1{,}062} = 1{,}69$, t. j. 62,5% pospolitego ruszenia w armji czynnej.

W końcu zatem 1917 w chwili krytycznego braku rezerw cywilnych na 100 zdatnych w armji, 63 pochodziło z pospolitego ruszenia, 27 zaś z pierwotnego składu armji czynnej.

Wówczas to w monarchji Austro-Węgierskiej równocześnie osiągnięto granicę ostateczną, do której z największym wysiłkiem rządu i wojska, a z największą szkodą dla ludności, doprowadzono pobory rezerwy cywilnych. Wyniosły one 90% wszystkich mężczyzn w wieku wojskowym, powołanych do poboru. W kraju zatem pozostał osad niedołęstwa fizycznego,

t. j. wszyscy ci, którzy w wielokrotnych przeglądach poprzednich uznani zostali za niezdolnych. Rząd niemiecki nie mógł zataić wyczerpania kraju i zapowiedział jawnie w 6.X.1917 powołanie niezdatnych, co właściwie było aktem rozpaczy, będącym bez znaczenia dla armji, a świadczącym jedynie o nadzwyczaj krytycznem położeniu siły zbrojnej państwa. Jest to przedchwila końca. Możemy tę fazę wojny na wyczerpanie zanalizować ściśle, znając już prawa jej przebiegu.

2) Końcowa faza wojny.

W równaniu:

$$y = x_0 (e^{-k_2 t} - e^{-k_1 t}) + y_0 \cdot e^{-k_2 t} \quad (4)$$

wyraz $x_0 e^{-k_1 t}$, oznaczający rezerwę cywilną, która pozostała po powołaniu zdatnych, staje się wielkością stałą — K, gdy już ustały pobory. Rezerwa cywilnych straciła zupełnie swą elastyczność i osiągnęła swą graniczną wartość wyczerpania. Jest ona ostateczna wtedy, kiedy w kraju, jak okazało doświadczenie w Austro-Węgrzech, pozostało 10% z ogólnej ilości mężczyzn, powołanych do poboru. Napływ więc zdatnych z kraju ustaje. To źródło wyschło.

Wobec tego ilość pozostała zdatnych nagromadzonych jeszcze w wojsku, ubywa bez możności odnowy, beznadziejnie, w zależności tylko od współczynnika zużycia (k_2), a zatem wyłącznie od wypadków na froncie, które przerzedzają szeregi zarówno tych zdatnych, jakich w czasie wojny powołano z rezerwy cywilnej ($x_0 \cdot e^{-k_2 t}$), jak i tych, co pozostali w armji zmobilizowanej w 1914 ($y_0 \cdot e^{k_2 t}$).

Ilość więc zdatnych w armji czynnej ubywa absolutnie według równania

$$y = (x_0 + y_0)\, e^{-k_2 t} - K \quad . \; . \; . \; (7),$$

gdzie $K = 1{,}2$ mil. (10% powołanych w czasie wojny do poboru).

Ten ubytek jest szybszy, niż według równania (4). Pozostała ilość zdatnych po upływie czasu t obliczona na podstawie równania (7) jest mniejsza od tej ich ilości, którą obli-

czamy teoretycznie według równania (4), przy założeniu, że z reszty 1,2 mil. wielokrotnie uznanych za niezdatnych, z owych 10% powołanych w czasie wojny do poboru, można odnawiać siłę wojskową. W rzeczywistości jest to już praktycznie niewykonalne.

Dla tego w końcowej fazie wojny teoretyczny przebieg ubytku zdatnych jest powolniejszy od rzeczywistego, jak to zresztą wynika z następującego zestawienia i z wyglądu krzywych (tabl. V i VI).

ZESTAWIENIE.

Końcowa faza wojny.

miesiące wojny od I. 1915:	38	40	42	44	46
	rok 1918				
	Teoretyczny przebieg ubytku zdatnych				
$y_1 = x_0 (e^{-k_2 t} - e^{-k_1 t})$	1,759	1,738	1,71	1,67	1,62
$y_2 = y_0 e^{-k_2 t}$	1,02	0,97	0,93	0,885	0,84
$y = y_1 + y_2$	**2,779**	**2,708**	**2,64**	**2,555**	**2,46**
	Prawdopodobny rzeczywisty przebieg ubytku zdatnych				
$y_1 = x_0 \cdot e^{-k_2 t} - K$	1,645	1,520	1,400	1,273	1,152
$y_2 = y_0 \cdot e^{-k_2 t}$	1,02	0,97	0,93	0,885	0,84
$y = y_1 + y_2$	**2,665**	**2,49**	**2,33**	**2,158**	**1,992**

3) Rachunek strat w końcowej fazie wojny.

Bezwzględny ubytek armji czynnej jest wszakże większy w czasie operacyj wojennych, niż na to wskazuje rachunek nasz, oparty na stratach trwałych. Należy bowiem uwzględnić, że pod koniec wojny kategorje ciężej lub lżej rannych zacierać muszą się siłą rzeczy. Nawet parotygodniowe przejściowe straty, mają dla frontu znaczenie strat stanowczych i do nich się wliczają. U schyłku wojny na wyczerpanie, brak rezerw cywilnych wywołuje ostry wzrost niedoboru rezerw kadrowych. Z drugiej strony niepodobna przyśpieszyć zdrowienia rannych i chorych i ratować się tym środkiem.

Ubytek armji staje się niepowstrzymany i to w coraz większej mierze przez ogólne straty bieżące, które głębiej sięgają w rezerwy, będące jeszcze do dyspozycji, niż mniejsze od nich straty stanowcze. Czasu nie starczy, aby straty bieżące mogły być dokładnie zróżniczkowane na trwałe i przejściowe. W rzeczywistości więc straty końcowego okresu wojny stanowią wielkość bardziej ruchomą, trudną do określenia, w każdym razie większą od średnich strat trwałych. Nie mogą one być podciągnięte pod tę nazwę, ponieważ zawierają także straty przejściowe w różnych okresach swego trwania.

Porównanie strat dla frontu stanowczych, obliczonych na podstawie współczynnika zużycia ze stratami rzeczywistemi, jeśli nawet ex post potwierdza słuszność założeń naszych co do mechanizmu wojny na wyczerpanie i wykazuje ścisłość rachunku, to jeszcze nie wyraża pełnej rzeczywistości.

Ta rzeczywistość jest groźniejsza. Skoro w fazie końcowej do rachunku strat prócz trwałych wchodzą przejściowe, rozmiary klęski wyczerpania armji, pozbawionej dopływu świeżych sił z kraju, są większe, a nadejście chwili krytycznej szybsze i przez to bardziej niespodziewane, niżby na to wskazywał rachunek, posługujący się wyłącznie pojęciem t. zw. „strat stanowczych".

Siła zbrojna państwa skazana na bezwzględny ubytek narażona jest na wzrastające niebezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne. W drugim punkcie krytycznym ewolucji rezerw, siła zbrojna państwa zawisa niejako w próżni, odcięta od podstaw, od dopływu sił z kraju, skazana na bezwzględny ubytek na froncie, jest narażona na wzrastające niebezpieczeństwo załamania się z zewnątrz pod wpływem operacyj lub z wewnątrz pod wpływem poczucia niemocy.

Więcej niż kiedykolwiek w poprzednich okresach, w tym końcowym los armji jest zależny od przebiegu operacyj wojennych na froncie i od ducha, który ożywia żołnierza, od moralnej wytrwałości sztabu, który zdaje sobie sprawę z beznadziejnego topnienia sił.

Te czynniki są nieuchwytne i niedostępne dla formalnego rachunku.

Jeżeli drugi punkt krytyczny w ewolucji armji i rezerw w czasie wojny na wyczerpanie jest objawem załamania się siły zbrojnej u podstawy w kraju i stanowi groźną przedchwilę klęski, to wszakże sama chwila klęski jest przed nami ukryta i zależna od zbyt wielu czynników materjalnych i moralnych, aby ściśle mogło być określone jej nadejście.

ZESTAWIENIE Ia.

Napływ i ubytek zdatnych, oraz przebieg wyczerpania rezerwy cywilnej.

(Austro-Węgry).

t w miesiącach		Rezerwa cywilnych po obliczeniu strat $x_0 \cdot e^{-k_2 t}$	Rezerwa cywilnych po dokonaniu poborów zdatnych $x_0 \cdot e^{-k_1 t}$	Wpłynęło zdatnych $y_1 = x_0 (e^{-k_2 t} - e^{-k_1 t})$
$t = o$ I. 1915		7,3 miljon.	7,3 miljon.	w miljonach
2	1915	6,944	6,506	0,338
4	1915	6,605	5,976	0,629
6	1915	6,295	5,408	0,887
8	1915	5,995	4,885	1,11
10	1915	5,708	4,438	1,27
12	1915	5,435	4,007	1,428
14	1916	5,170	3,625	1,545
16	1916	4,918	3 280	1,638
18	1916	4,679	2,969	1,71
20	1916	4,465	2,686	1,779
22	1916	4,454	2,641	1,813
24	1916	4,046	2,198	1,848
26	1917	3.849	1,990	1,859
28	1917	3,662	1,801	1,861
30	1917	3,483	1,629	1,854
32	1917	3,313	1,474	1,839
34	1917	3,158	1,334	1,824
36	1917	3,004	**1,206**	1,798
			Wyczerpanie rezerwy cywilnych; ilość zupełnie niezdatnych	
38	1918	2,851	1.206	1,645
40	1918	2,726	„	1,520
42	1918	2,606	„	1,400
44	1918	2,479	„	1,273
46	1918	2,358	„	1,152

ZESTAWIENIE Ib.

Ewolucja składu armji w Austro-Węgrzech.

Ilość zdatnych po upływie czasu t w miljonach

t w miesiącach		Rezerwy cywilnych wpłynęło (y_1)	Z pierwotnego składu armji zmobilizowanej zostało y_2	Razem zdatnych $y = y_1 + y_2$
0 (1. I. 1915)	1915		2,6	2,6
2		0,338	2,48	2,818
4		0,629	2,36	2,99
6		0,887	2,25	3,137
8		1,11	2,12	3,23
10		1,27	2,04	3,31
12		1,428	1,94	3,368
14	1916	1,545	1,84	3,385
16		1,638	1,76	**3,398** [1])
18		1,71	1,67	3,38
20		1,779	1,59	3,369
22		1,813	1,52	3,333
24		1,848	1,44	3,288
26	1917	1,859	1,37	3,229
28		1,861	**1,31** [2])	3,171
30		1,854	1,24	3,094
32		1,839	1,18	3,019
34		1,824	1,12	2,944
36		1,798	1,062	**2,86** [3])
38	1918	1,645	1,02	2,665
40		1,520	0,97	2,49
42		1,400	0,93	2,33
44		1,273	0,885	2,158
46		1,152	0,84	1,992

3) Zestawienie ogólne.

Prawa, które kierowały ewolucją rezerwuaru męskiego w Austro-Węgrzech w czasie wojny światowej pozwalają skreślić, ilu w każdej fazie wojny na wyczerpanie było mężczyzn w trzech kategorjach:

---

[1]) Maximum dla y w połowie IV. 1916 r. wynosi 3,41 miljona.

[2]) Skład armji i kadr z I. 1915 r. spadł do połowy po 28 miesiącach.

[3]) Faza absolutnego ubytku zasobu zdatnych.

1) cywilnych w wieku poborowym, nie objętych jeszcze akcją poborową, a obowiązanych do służby „pospolitaków" x
2) wojskowych, t. j. kategorji uznanych za zdatnych pod broń (armja, kadry, marynarka, zmilitaryzowani robotnicy, reklamowani) . . . . . . y
3) straconych bezpowrotnie dla frontu (zabici, zmarli, jeńcy, inwalidzi, lekka służba wewnątrz kraju, c. chorzy i ranni) . . . . z

Ilość strat stanowczych w okresie wstępnym do 1.1915 oznaczamy symbolem $z_0 = 1{,}5$ m.

W tablicy załączonej podajemy okresy czasu 2 miesięczne. Są one zbyt krótkie, aby każdy z nich mógł zmieścić taką samą mnogość zdarzeń wojennych o zmiennem natężeniu, rozmiarach i skutkach. Ponieważ w tej wojnie okresy względnej ciszy przeplatane są okresami gwałtownych walk, kiedy z mniejszemi, choć zawsze dużemi stratami, idą w ślad olbrzymie ubytki z frontu, możemy jedynie brać pod uwagę dłuższe okresy czasu, aby każdy z nich obejmował dostatecznie wielką różnorodność wypadków i dawał przez to najprawdopodobniejszą miarę dla średnich tak w stratach stanowczych, jak i w powołaniach.

ZESTAWIENIE II.

Przebieg wyczerpania rezerwuaru poborowego w Austro-Węgrzech.

(współczynnik zużycia $k_2 = 0{,}0246$, współczynnik odnowy $k_1 = 0{,}05$).

1) Do końca 1917 zmobilizowano i powołano do poboru mężczyzn w wieku 18—50 lat . . . . 11,4 mil.
2) Do 1.I.1915 powołano wojskowo wyszkolone roczniki w wieku 21—45 lat . 4,1 „

Od 1.I.1915 obowiązanych do stawienia się do poboru pozostało . . . . 7,3 mil.

ZESTAWIENIE II.

Przebieg wyczerpania rezerwuaru poborowego w Austro-Węgrzech.

(współcz. zużycia $k_2=0{,}0246$, współcz. odnowy $k_1=0{,}05$).

(liczby w miljonach)

Czas w miesiącach		Cywilni w wieku poborowym	Zdatni na front	Straceni bezpowrotnie dla frontu	Razem	Od początku wojny (VII. 1914 r.): Na front zdatnych powołano	Od początku wojny (VII. 1914 r.): Z frontu bezpowrotnie ubyło	
T		x	y	z	$a=x+y+z$	z obliczenia	z obliczenia	w rzeczywistości
$t=0$ (1. I. 1915)		7,3	2,6	—	9,9	4,1	1,5	1,5
2	1915	6,604	2,818	0,478	„	4,798	1,978	
4	1915	5,975	2.99	0,935	„	5,429	2,435	
6	1915	5.408	3,137	1,355	„	5,987	2,855	
8	1915	4,890	3,23	1,78	„	6,510	3,280	
10	1915	4.438	3,31	2,152	„	6,960	3,652	
12	1915	4,0	3.368	2,532	„	7,390	4,032	4,0 [3])
14	1916	3,625	3,385	2,890	„	7,77	4,39	
16	1916	3,296	**3,398** [1])	3,206	„	8,098	4,706	
18	1916	2,968	3.38	3,552	„	8,37	4.952	
20	1916	2,684	3,369	3,847	„	8,72	5,347	
22	1916	2,43	3,333	4,137	„	8,97	5,637	
24	1916	2.198	3,288	4,414	„	9,2	5,914	6,0 [4])
26	1917	1,989	3.229	4,682	„	9,4	6,182	
28	1917	1,8	3,170	4,930	„	9,7	6,530	
30	1917	1,629	3,094	5,177	„	9,77	6,677	
32	1917	1,474	3,019	5,407	„	9,90	6,907	
34	1917	1.333	2,940	5,627	„	9,87	6,927	
36	1917	**1,206** [2])	2,860	5,834	„	10,19	7,33	7,84 [5])
Okres bezwzględnego ubywania zdatnych								
38	1918	brak zdatnych	2,665	6,030	„	„	7,53	
40	1918		2,49	6,204	„	„	7,704	
42	1918		2.33	6,364	„	„	7,864	
44	1918		2,158	6,536	„	„	8,036	
46	1918		1,992	6,708	„	„	8,2	

---

[1]) Maximum przypada na połowę kwietnia 1916 r. i wynosi 3.41 milj. (I-a faza krytyczna).

[2]) Zupełne wyczerpanie rezerw cywilnych: ilość zupełnie niezdatnych 1,2 milj., t. j. 10% mężczyzn do poboru powołanych (II-ga faza krytyczna).

[3]) Średnia z 3-ch zestawień statystycznych (str. 84).

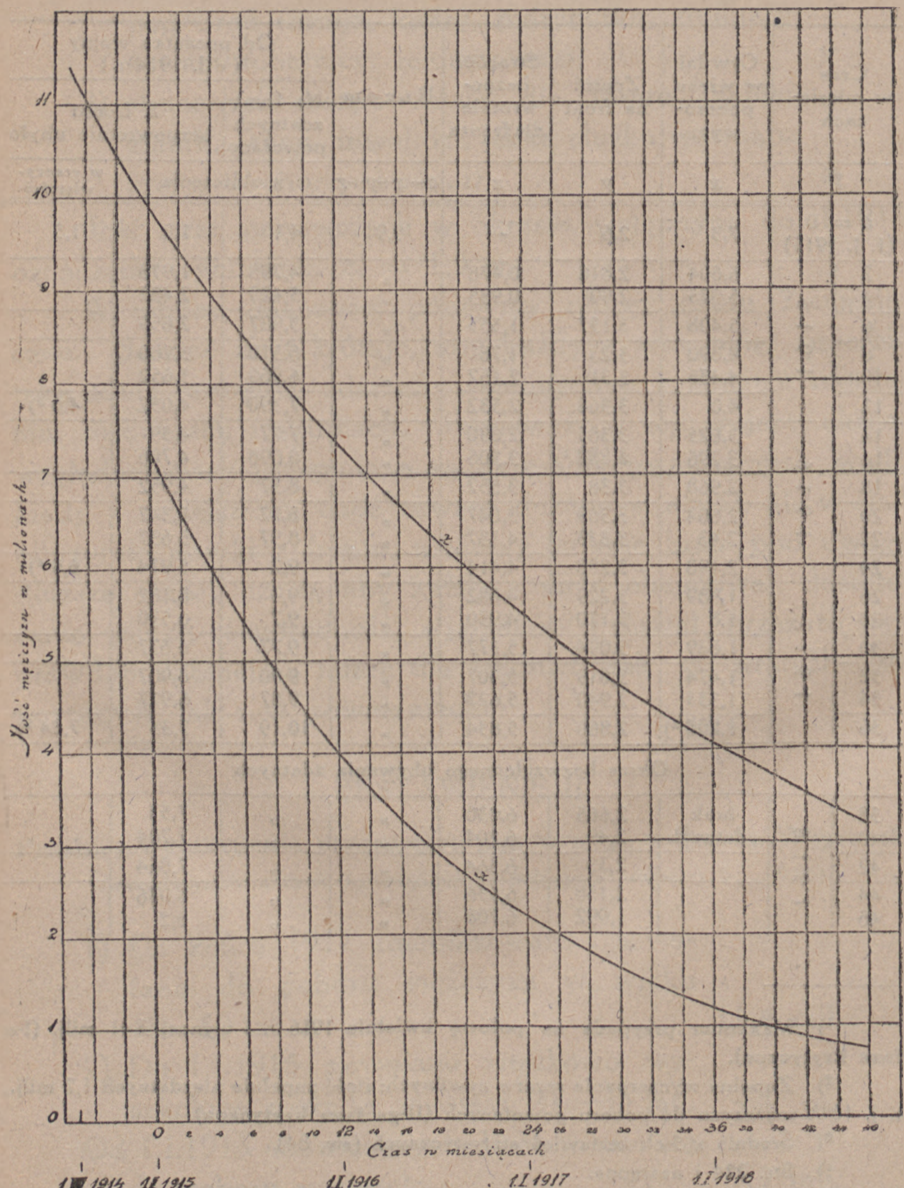
[4]) Str. 224 i następne.

[5]) Straty stałe i przejściowe według danych Min. wojny (Rozdz. XVI).

TABLICA III.

Przebieg strat stanowczych i poborów w Austro-Węgrzech.

(Według zestawienia II).

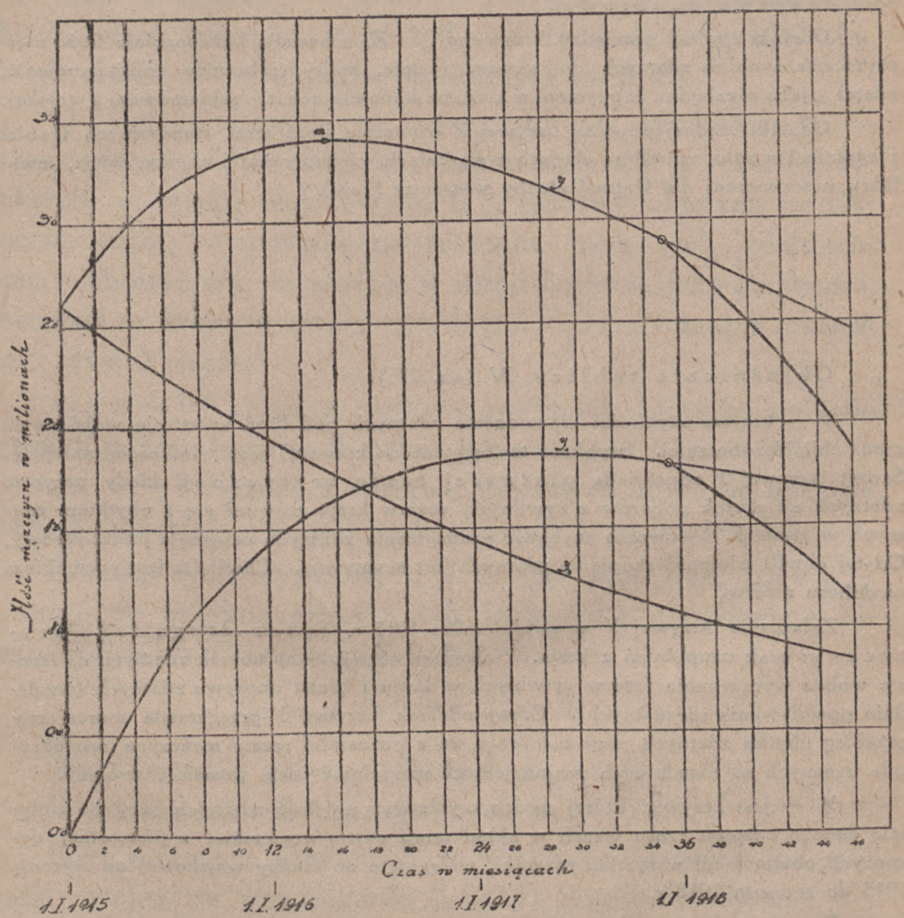


(Patrz objaśnienie tej tablicy na str. 280).

TABLICA IV.

Przebieg dopływu zdatnych i ewolucja składu armji w Austro-Węgrzech.

(Według zestawień Ia i Ib).



(Patrz objaśnienie tej tablicy na str. 280).

Objaśnienie tablicy III (str. 278):

Z — krzywa strat stanowczych; X — krzywa powołań rezerw męskich z kraju w granicach wieku wojskowego. Odcinki rzędnych krzywej X oznaczają ilość mężczyzn w granicach wieku wojskowego, pozostających w kraju i przeznaczonych do poboru (rezerwa poborowa).

Odcinki rzędnej pomiędzy krzywemi X i Z, oznaczają każdocześnie ilość mężczyzn, uznanych za zdatnych do szeregu (armja, kadry, robotnicy zmilitaryzowani, zdatni i, jako niezbędni, zatrzymani w kraju na stanowiskach, t. j. reklamowani z wojska).

Odcinki rzędnej powyżej krzywej Z oznaczają ilość strat stanowczych (zabici i zaginieni w polu, zmarli w etapach i szpitalach, ciężko ranni i chorzy, jeńcy, inwalidzi, przeznaczeni dla lżejszej służby wewnątrz kraju).

Objaśnienie tablicy IV (str. 279):

y — krzywa szybkości gromadzenia zdatnych pod broń w ustroju wojskowym monarchji Habsburskiej. Szybkość ta (styczna do krzywej) jest wielkością malejącą. Szczyt krzywej y odpowiada pierwszej fazie krytycznej, kiedy przyrost zdatnych na skutek poborów z cywilnych rezerw kraju zrównał się z ubytkiem zdatnych w stratach. Wówczas szybkość gromadzenia zdatnych osiągnęła punkt zerowy, Od tej chwili zdolność skupienia zdatnych jest negatywną. Chwila ta jest początkiem niedoboru rezerw.

Załamanie krzywej y w październiku 1917 r. oznacza drugą fazę krytyczną: brak uzupełnień z kraju. Następuje bezwzględny ubytek zdatnych na froncie wobec wyczerpania rezerw cywilnych w kraju i braku dopływu zdatnych (względnie powoływania niezdatnych). Górny odcinek krzywej y przedstawia teoretyczny przebieg ubytku zdatnych przy założeniu, że z pozostałej reszty mężczyzn wielokrotnie uznanych za niezdatnych można jeszcze uzupełniać braki powstałe w armji.

y_1 — jest krzywą, której rzędne wyobrażają tę ilość zdatnych, jacy po upływie danego odstępu czasu weszli w skład armji austro-węgierskiej z pierwotnej dyspozycji, obejmującej wszystkie roczniki, wciągnięte do służby wojskowej od stycznia 1915 do stycznia 1918 r.

y_2 — jest krzywą, której rzędne oznaczają część mężczyzn zdatnych, jacy jeszcze pozostali przy życiu z armji zmobilizowanej w 1914 r.

Ilość zdatnych, wyobrażoną przez rzędną krzywej y, otrzymujemy z sumy rzędnych krzywych y_1 i y_2, co daje pogląd na degradację armji, t. j. na napływ do armji pierwotnej słabo wyćwiczonych i coraz gorszych fizycznie pospolitaków. Z krzywej y_1 i y_2 wnosić możemy, jaki był przebieg zmiany składu armji zmobilizowanej na początku wojny.

II. Niemcy.

1. Przebieg wyczerpania rezerwy cywilnych, oraz składu armji w Niemczech.

Wzór $y = x_0 (e^{-k_2 t} - e^{-k_1 t}) + y_0 e^{-k_2 t}$ pozwala nam określić ilość zdatnych y po upływie czasu t, w każdej więc chwili obecnych w układzie militarnym państwa.

1) Wyraz pierwszy — oznaczamy go symbolem y_1 — przedstawia tę ilość zdatnych, która wpłynęła z rezerwy cywilnych, w wieku wojskowym, t. j. rezerwy objętych powinnością służby w pospolitem ruszeniu, oraz tych zdatnych, którzy obowiązani do służby w armji linjowej, jako niezbędni, pozostali w kraju w stanie cywilnym. — Ten wyraz y składa się z dwóch części:

$x_0 \cdot e^{-k_2 t}$ oznacza rezerwę cywilnych, która po upływie czasu t pozostała po odliczeniu bezpowrotnie straconych;

$x_0 \cdot e^{-k_1 t}$ oznacza rezerwę cywilnych, która po upływie czasu t pozostała po odliczeniu uznanych za zdatnych.

Różnica tych wyrazów, t. j. y_1 daje nam ilość zdatnych, w armji po upływie czasu t, jak to wynika z podanego niżej zestawienia obliczonego według wzoru:

$$y_1 = x_0 (e^{-k_2 t} - e^{-k_1 t})$$

Współczynnik zużycia zdatnych $k_2 = 0{,}018$;

Współczynnik ubytku cywilnych $k_1 = 0{,}051$;

Ilość mężczyzn cywilnych w wieku wojskowym na początku wojny na wyczerpanie (I.1915) $x_0 = 8{,}8$ miljona.

Przy tym współczynniku ubytku cywilnych rezerwa cywilnych Niemiec osiąga granicę swej wydajności w końcu 1917. Granicę tę stanowi według doświadczenia wojennego w Austro-Węgrzech ilość niezdatnych, która wynosi 10% wszystkich mężczyzn, pociągniętych do poboru (dla Niemiec 1,4 mil.). Od tej krytycznej chwili ubytek wszystkich zda-

tnych odbywa się szybciej, niż według powyższego równania, w którym wyraz $x_0 \cdot e^{-k_1 t}$, oznaczający rezerwę cywilnych, staje się już wartością niezmienną. Zasób zdatnych w wojsku i kadrach, pochodzący z pospolitaków, od tej chwili podlega ubytkowi absolutnemu pod wpływem wypadków na froncie, zatem w zależności wyłącznej od współczynnika k_2; co wyraża równanie:

$$y_1 = x_0 e^{-k_2 t} - K, \text{ gdzie } K = 1{,}4 \text{ miljona.}$$

ZESTAWIENIE IIIa.

Dopływ zdatnych i przebieg wyczerpania rezerwy cywilnej w Niemczech.

t miesiące	Rezerwa cywilnych po odliczeniu strat $x_0 \cdot e^{-k_2 t}$	Rezerwa cywilnych po poborach zdatnych $x_0 \cdot e^{-k_1 t}$	Wpłynęło zdatnych $y_1 = x_0 (e^{-k_2 t} - e^{-k_1 t})$
$t = 0$ 1.1915	8.8 miljon.	8,8 miljon.	w miljonach
3	8,335	7,574	0,761
6	7,883	6,48	1,4
9	7,499	5,561	1,938
12	7,09	4,76	2,33
15	6,718	4,074	2,642
18	6,352	3,507	2,845
21	6,03	3,02	3,01
24	5,713	2,588	3,125
27	5,418	2,214	3,204
30	5,128	1,905	3,223
33	4,854	1,641	3,213
36	4,594	1,397	3,217
		Wyczerpanie rezerwy cywilnej	
39	4,37		2,973
42	4,12		2,723
45	3,914		2,517

2) Wyraz $y_0 \cdot e^{-k_2 t}$ — oznaczamy go symbolem y_2; jest to ta część mężczyzn zdatnych, którzy zostali z armji zmobilizowanej na front i do kadr, t. j. bądź nietknięci w wojnie, bądź wielokrotnie ranni i chorzy, powróceni po ozdrowieniu

do szeregów. Armja właściwa obejmuje wszystkich zdatnych, przed wojną wyszkolonych mężczyzn, w wieku 20 — 45 lat. Suma tych mężczyzn w Niemczech na początku wojny wynosiła . . . . 6,5 mil.
Z tego do stycznia 1915 ubyło bezpowrotnie . . . 1,2 „
W styczniu na froncie stało . . . . 4,0 „
W kraju pozostało w stanie cywilnym nieodzownych (reklamowanych) . . . . 1,3 „

Z biegiem czasu ci reklamowani weszli do wojska i są objęci w wielkości y_1.

3) Suma $y = y_1 + y_2$ daje nam wobec tego obraz składu armji w każdej fazie wojny, po upływie czasu t (w miesiącach). Armja ta przebywa głęboką ewolucję: dobry żołnierz linjowy ubywa, zastępuje go pospolitak, gorzej wyszkolony. W miarę trwania wojny obie kategorje jakościowo tracą na wartości. Ze szpitali po parę razy powracają żołnierze wielokrotnie ranni i chorzy, coraz gorzej odżywiani, bez sprawności fizycznej i duchowej. Dlatego podanie odsetka pospotaków w armji czynnej nie wyobraża jeszcze całej treści wojny na wyczerpanie, ponieważ nie podaje całej skali degradacij sprawności fizycznej, depresji moralnej, które od dawna zatarły wszelkie różnice pomiędzy żołnierzem linji a pospolitakiem.

Od chwili wyciśnięcia z kraju wszystkich zdatnych i pozostawienia w nim ostatecznie niezdolnych fizycznie, ogólna dyspozycja wszystkich zdatnych zgromadzona w armji i kadrach, pochodzących tak z poboru cywilnych (pospolitego ruszenia), jak pozostałych z armji zmobilizowanej do 1915 r., ubywa bezwzględnie, bez możności uzupełnień, które ustały.

W końcowej fazie wojny ubywanie dyspozycji zdatnych, odciętej od dopływu świeżych sił, odbywa się, jak dowiedziono poprzednio według równania:

$$y = (x_0 + y_0)\, e^{-k_2 t} - K.$$

Szybkość napływu zdatnych i ewolucja składu armji zależy od wielkości strat stanowczych przy równych warunkach innych. Dla Niemiec obliczenia podajemy w dwóch alternatywach: przy niższym szacunku strat (dla wartości współczynnika zużycia $k_2 = 0,018$), oraz przy wyższym szacunku strat (dla $k_2 = 0,02$). Prawda znajduje się w pośrodku. Różnica tego szacunku wynosi ponad 10%.

Poniższe zestawienia obliczone są według mniejszej i większej wartości współczynnika zużycia.

ZESTAWIENIE III b.

Ewolucja składu armji w Niemczech.

Pierwsza alternatywa:
współczynnik zyżycia $k_2 = 0,018$,
współczynnik odnowy (szybkość powołań) $k_1 = 0,051$.

Czas t miesiące		Ilość zdatnych po upływie czasu t: Wpłynęło z rezerwy cywilnej	Zostało ze składu zmobilizowanej armji	Suma zdatnych
		y_1	y_2	$y = y_1 + y_2$
$t = 0$ I.1915		—	4 miljon.	4 miljon.
3	1915	0,761	3,8	4,55
6	1915	1,40	3.58	4,98
9	1915	1,938	3,4	5,34
12	1915	2,33	3,22	5,55
15	1916	2,642	3,053	5,69
18	1916	2,845	2,887	5,73
21	1916	3,01	2,74	5.75 [1])
24	1916	3,125	2,594	5,72
27	1917	3,204	2,46	5,66
30	1917	3,223	2,33	5,55
33	1917	3,213	2,2	5,41
36	1917	3.197	2,088	5,27 [2])
39	1918	2,973	1,986	4,959
42	1918	2,723	1,87	4,593
45	1918	2,517	1,78	4,297

[1]) Maximum nagromadzenia zdatnych 5,756 dla $t = 20,24$ m., t. j. we wrześniu 1916 r. (I faza krytyczna).

[2]) Zasób zdatnych, których od końca 1917 r. ubywa absolutnie (II-ga faza krytyczna).

ZESTAWIENIE III c.

Ewolucja składu armji.

Druga alternatywa:
większe straty stanowcze (współczynnik zużycia $k_2=0{,}02$),
przy tej samej szybkości ubytku cywilnych (współczynnik odnowy $k_1=0{,}051$).

t w miesiącach		Ilość zdatnych po upływie czasu t w miljonach: Wpłynęło z rezerwy cywilnych y_1	Zostało ze składu zmobilizowanej armji y_2	Razem zdatnych $y=y_1+y_2$
$t=0$ (I.1915)		0	4	
3	1915	0,72	3,78	4,5
6	1915	1,31	3,55	4,86
9	1915	1,77	3,34	5,11
12	1915	2,15	3,14	5.29
15	1916	2,44	2,95	5,39
18	1916	2,6	2,8	**5,4** [1]
21	1916	2,77	2,62	5,39
24	1916	2,83	2,48	5,31
27	1917	2,9	2,34	5,24
30	1917	2,89	2,19	5,08
33	1917	2,89	2,07	4,96
36	1917	2.87	1,95	**4,82** [2]
39	1918	2,63	1,83	4,46
42	1918	2,4	1,73	4,13
45	1918	2,17	1,67	3,85

[1]) Maximum nagromadzenia zdatnych w początku lipca 1916 roku (I faza krytyczna).

[2]) Zasób zdatnych, których ubywa absolutnie z końcem 1917 r. (II faza krytyczna).

ZESTAWIENIE III d.

Ewolucja składu armji.

Trzecia alternatywa:
większe straty stanowcze (współczynnik zużycia $k_2 = 0{,}02$),
przy większym dopływie zdatnych (współczynnik odnowy $k_1 = 0.06$).

t w miesiącach		Ilość zdatnych po upływie czasu t w miljonach: Wpłynęło z rezerwy cywilnych (y_1)	Zostało ze składu zmobilizowanej armji (y_2)	Razem zdatnych (y)
$t=0$ 1.1915		0,	4	
2	1915	0,65	3,84	4,49
4	1915	1,20	3,69	4,89
6	1915	1,66	3,55	5,21
8	1915	2,05	3,41	5,46
10	1915	2,37	3,27	5,65
12	1915	2,64	3,146	5,78
14	1916	2,85	3,02	5,875
16	1916	3,02	2,90	5,92
18	1916	3,15	2,79	**5,94** [1]
20	1916	3,25	2,68	5,93
22	1916	3,32	2,576	5,89
24	1916	3,36	2,47	5,83
26	1917	3,382	2,378	5,76
28	1917	3,386	2,285	5,67
30	1917	3,375	2,195	**5,57** [2]
32	1917	3,19	2.109	5,3
34	1917	3,0	2,036	5,03
36	1917	2,83	1,947	4,78
38	1918	2,66	1,87	4,53
40	1918	2,5	1,797	4,297
42	1918	2,24	1,727	3,967

[1]) Maximum nagromadzenia zdatnych w lipcu 1916 r. (**I faza krytyczna**).

[2]) Zasób zdatnych, który od lipca 1917 r. zmniejsza się bezwzględnie wskutek wyczerpania rezerwy cywilnej (**II faza krytyczna**).

ZESTAWIENIE IVa.

Przebieg wyczerpania rezerwy mężczyzn w wieku wojskowym w Niemczech w czasie wojny światowej.

1. Pierwsza alternatywa: współczynnik zużycia $k_2 = 0{,}018$,
współczynnik odnowy $k_1 = 0{,}051$.

Czas w miesiącach		po upływie czasu t (od I. 1915) w miljonach: Rezerwa cywilnych w wieku wojskowym	Ilość zdatnych do szeregów w państwie	Straty zdatnych bezpowrotne dla frontu	Straty bezpowrotne dla frontu od początku wojny	
				z obliczenia		rzeczywiste
		x	y	z	z_1	
$t = 0$ I. 1915		8,8	4,0		1,2 [3])	
3	1915	7,58	4,55	0,67	1,87	1,49 [5])
6		6,49	4.98	1,33	2,53	
9		5,58	5.34	1,88	3.08	
12		4.75	5,55	2.5	3,7	3,67 [6])
15	1916	4,08	5,69	3,03	4,23	
18		3,5	5,73	3,57	4,77	
21		2,98	**5.75** [1])	4,07	5,27	
24		2,57	5,72	4,51	5,71	6,2 [7])
27	1917	2,22	5,66	4.92	6,12	
30		1,9	5.55	5,35	6,55	
33		1.64	5,41	5,75	6,95	
36		**1,4** [2])	5,27	6,13	**7.33** [4])	7,2 [8])
39	1918	brak zdatnych	4,959	6,43	7,63	
42			4,59	6.82	8,02	
45			4,247	7,12	8,32	**8,5** [9])

Uwaga. Sumę wszystkich uznanych za zdatnych w czasie wojny otrzymujemy przez dodanie rubryki y i z_1.

---

[1]) Maximum nagromadzenia zdatnych (I faza krytyczna).

[2]) Wyczerpanie rezerw cywilnych (II faza krytyczna).

[3]) Obliczenia sztabu rosyjskiego.

[4]) Do końca 1917 r. uznano więc za zdatnych $5{,}27 + 7{,}33 = 12{,}6$.

[5]) Straty do I.V.1915 bez c. chorych (dane oficjalne: Für die Mitglieder des Reichstages als Manuskript herausgegeben v. Thiele 25.VI.1915).

[6]) Przeciętne straty niemieckie wynosiły miesięcznie 5,4% armji czynnej (do I.1916 wyniosły 3,26 milj. bez c. chorych, z c. chorymi (0,6% armji czynnej miesięcznie) 3.67.

[7]) Najprawdopodobniejsza liczba strat stanowczych została podana jako średnia 3,8 (str. 85); straty w 1916 r. wyniosły 2,4 milj. (Rozdz. XVI).

[8]) Straty stanowcze obliczone na podstawie liczb Scheidemanna podanych w parlamencie 16.V.1917 (dane Arbeit. Zeitung).

[9]) Obliczone według listy urzędowej z 29.VI.1919.

ZESTAWIENIE IVb.

Przebieg wyczerpania rezerwy mężczyzn w wieku wojskowym w Niemczech.

Alternatywa trzecia: wyższy szacunek strat (współczynnik zużycia $k_2=0,02$), przy większej szybkości powołań (współczynnik odnowy $k_1=0,06$).

t w miesiącach	Rezerwa cywilnych w wieku wojskowym (w miljonach) *x*	Ilość mężczyzn uznanych za zdatnych w państwie (w miljonach) *y*	Straty bezpowrotne zdatnych w miljon. *z*: z obliczenia od I.1915	z obliczenia od VIII.1914	rzeczywiste
0					
I.1915	8,8	4,0		1,2	
2	7,8	4,49			
4	6,9	4.89			
6	6.15	5,2	1,45	2,65	
8	5.45	5,45	1,90		
10	4,83	5,65	2,32		
12	4,3	5,78	2,72	3.92	3,8
14	3,8	5.87	3,13		
16	3,38	5,92	3,5		
18	3,0	**5,94** [1]	3,86		
20	2,65	5.93	4,22		
22	2,35	5,89	4,56		
24	2,08	5.83	4,89	6,19	6,2
26	1,85	5,76	5,19		
28	1,64	5,67	5.49		
30	**1,45** [2]	5,57	5,78		
	Okres bezwzględnego ubywania zdatnych.				
32		5,3	6,05		
34		5,03	6,31	7,51	7,2
36	brak	4.78	6,61		
38		4,53	6,88		
40	zdatnych	4,297	7,08		
42		3,967	7,27		
46			7,7	8,9	8,5

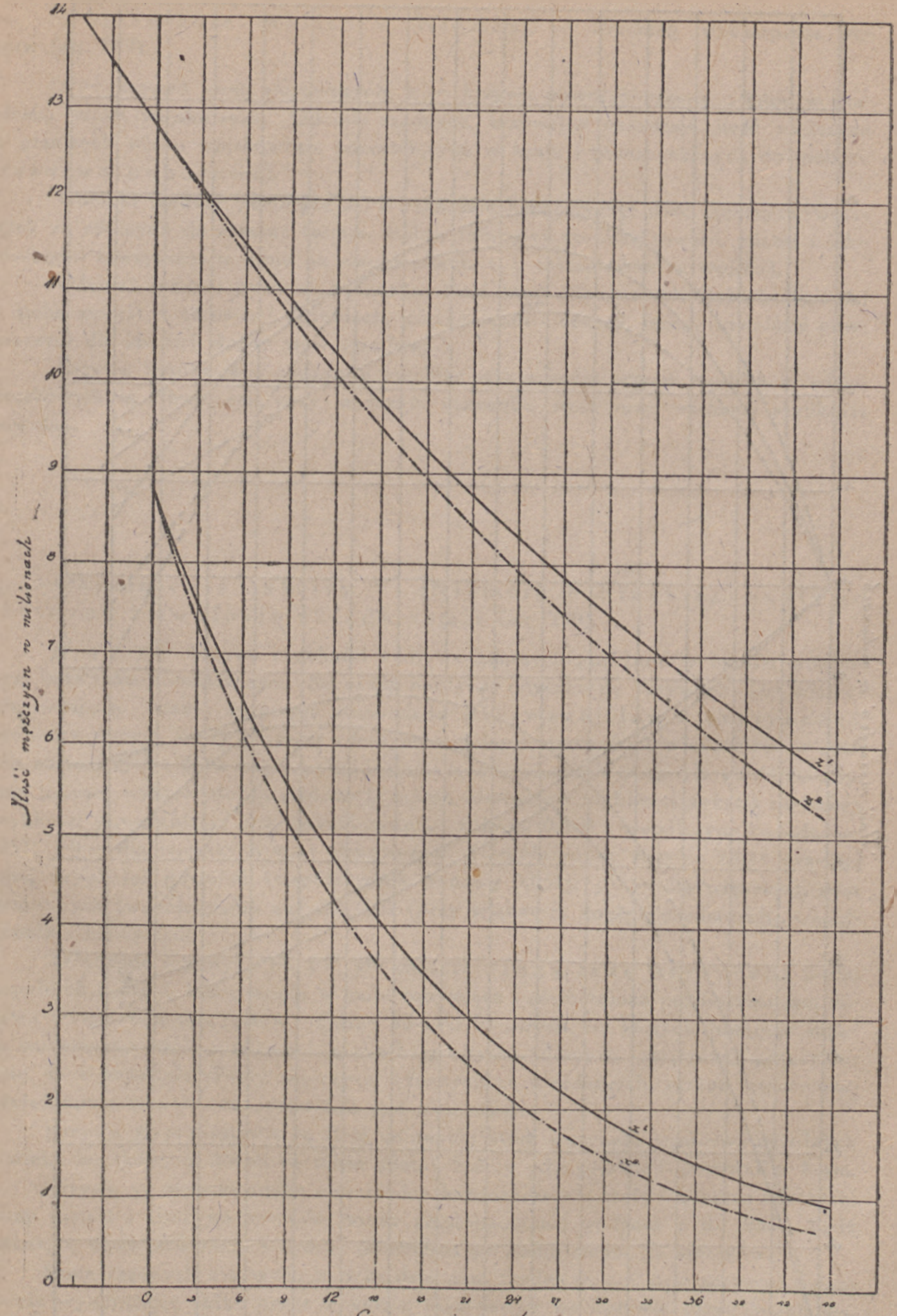
[1]) Maximum nagromadzenia zdatnych (1 faza krytyczna).

[2]) Wyczerpanie rezerw cywilnych (2 faza krytyczna).

TABLICA V.

Przebieg strat stanowczych i poborów w Niemczech.

(Według zestawień IVa i IVb).

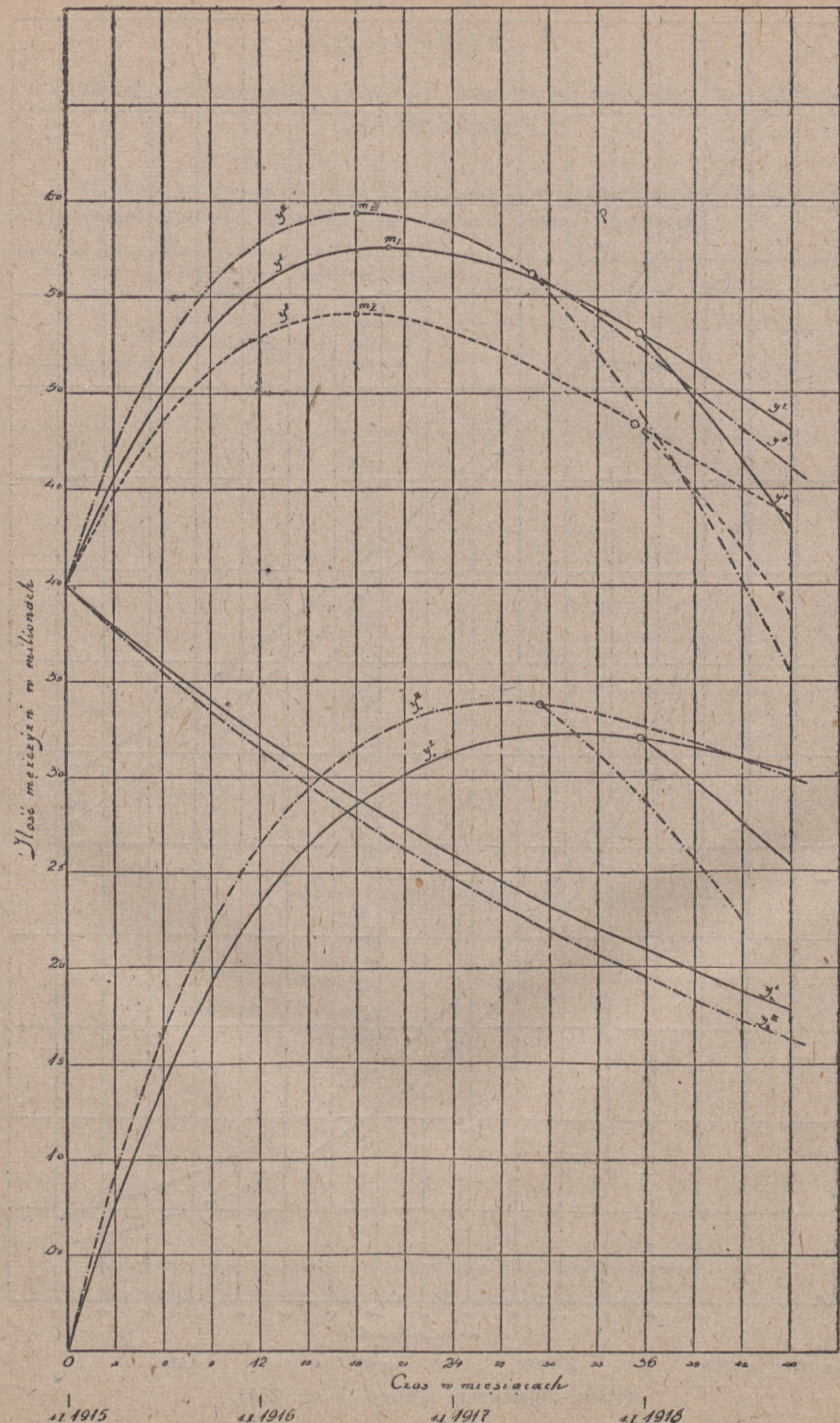


(Patrz objaśnienie tablicy na str. 291).

TABLICA VI.

Przebieg dopływu zdatnych i ewolucja składu armji.

(Według zestawień IIIa, IIIb, IIIc i IIId.).



(Patrz objaśnienie tablicy na str. 291).

Objaśnienie tablicy V (Niemcy). — Przebieg wyczerpania rezerw (str. 289).

z — krzywa strat stanowczych; x — krzywa powołań rezerw z kraju w granicach wieku wojskowego. Odcinki rzędnych krzywej x oznaczają ilość mężczyzn w granicach wieku wojskowego, pozostających w kraju i przeznaczonych do poboru (rezerwa poborowa).

Odcinki rzędnej pomiędzy x i z oznaczają każdocześnie ilość mężczyzn, uznanych za zdatnych do szeregu (armja, kadry, robotnicy zmilitaryzowani, zdatni i jako niezbędni zatrzymani w kraju na stanowiskach, t. j. reklamowani z wojska).

Odcinek rzędnej powyżej z oznacza ilość strat stanowczych (zabici, zaginieni w polu, zmarli w etapach i szpitalach, ciężko ranni i chorzy, jeńcy, inwalidzi przeznaczeni dla lżejszej służby wewnątrz kraju).

Krzywe kropkowane oznaczają przebieg wyczerpania rezerw męskich w wieku wojskowym w Niemczech przy wyższym szacunku strat, oraz większej szybkości powołań.

Objaśnienie tablicy VI (Niemcy). — Przebieg napływu zdatnych i ewolucja składu armji (str. 290).

y^{I}, y^{II}, y^{III} krzywe szybkości napływu zdatnych pod broń w ustroju wojskowym cesarstwa niemieckiego. Szybkość napływu (styczne do krzywych) jest wielkością malejącą. Szczyt krzywych odpowiada pierwszej fazie krytycznej: niedoboru rezerw, kiedy przyrost zdatnych z poboru zrównał się z ubytkiem w stratach stanowczych. Wówczas szybkość gromadzenia zdatnych osiągnęła punkt zerowy. Trzy krzywe wykreślono na podstawie trzech alternatyw szybkości zużycia i odnowy (szybkości powołań): y^{I} przy współczynniku zużycia 0,018 i współczynniku odnowy 0,051; y^{II} — dla większych strat stanowczych (współczynnik zużycia 0,02) przy tej samej szybkości powołań (współczynnik odnowy 0,051); y^{III} — dla większych strat stanowczych (współczynnik zużycia 0,02 (przy większym dopływie zdatnych), współczynnik odnowy 0,06).

Załamanie krzywych y^{I}, y^{II}, y^{III} oznacza drugą fazę krytyczną braku uzupełnień z kraju, kiedy armja w polu topniejąca i osamotniona pozbawiona jest dopływu wystarczających rezerw. Górne odcinki krzywych, od których następuje szybkie załamanie w dół, przedstawiają przebieg ubytku zdatnych teoretyczny przy założeniu, że z pozostałej reszty mężczyzn, uznanych za niezdatnych, można jeszcze uzupełniać armję w polu, co oczywiście jest niemożliwe.

Krzywa y_1 przedstawia tę ilość zdatnych, która wpłynęła z rezerwy cywilnych w wieku wojskowym; objęci są także zdatni, którzy jako niezbędni pozostali w kraju.

Krzywa y_2 oznacza przez swe rzędne każdocześnie tę część mężczyzn zdatnych, którzy zostali z armji na początku wojny zmobilizowanej na front i do kadr, bądź nietknięci, bądź jako ranni i chorzy powróceni po ozdrowieniu do szeregów.

Suma rzędnych krzywych y_1 i y_2 daje nam rzedną y, t. j. ilość zdatnych jednocześnie wyobrażając skład armji w każdej fazie wojny po upływie czasu dowolnego.

2) Wyczerpanie rezerwy poborowych w Niemczech (teorja i rzeczywistość).

Według rachunku, opartego na wykryciu praw wojny integralnej, oraz określeniu szybkości, z jaką ubywały rezerwy poborowe w kraju, wyniknęło, że 90% mężczyzn w wieku poborowym powołano do szeregów bądź już latem, bądź do końca 1917 r.

W kraju pozostało 10% wybrakowanych, do służby zupełnie niezdatnych [1]), podobnie jak to się stało w Austro-Węgrzech.

Dopiero wszakże w styczniu 1918 stało się możliwem rzeczywiste stwierdzenie stanu powołań w Niemczech na podstawie wiadomości, która, przedostawszy się do prasy, przemknęła w niej niepostrzeżenie,

Prof. J. Czekanowski zwrócił mi uwagę na bardzo ciekawą datę podaną w prasie w styczniu 1918 r. w związku z wiadomościami z Niemiec o wyborach uzupełniających. Po dokonaniu tych wyborów w jednym z okręgów [2]) pisma niemieckie podały, że ilość uprawnionych do głosowania zmalała o 45%.

Wobec tego, że w Niemczech uprawnionymi do głosowania są wszyscy ci, którzy ukończyli 26 lat, można obliczyć na podstawie tej daty ilość zdatnych, którzy służą lub służyli w wojsku podczas wojny, prócz inwalidów powróconych do stanu cywilnego.

W wojsku niemieckiem poza gażystami i ochotnikami, służą tylko urodzeni po 6.VIII. 1869 r. t. zn., że brakło przy wyborach klasy wieku 25—49, która stanowi 33,9 proc. płci męskiej.

Klasa w wieku 25—100 lat uprawnionych do głosowania wynosi 52,92 proc. płci męskiej. Z tego uprawnionych do głosowania mężczyzn w wieku 25—49 brakło w powyższych wyborach 45 proc.,

$$\text{t. j. } \frac{52{,}92 \times 45}{100} = 23{,}8\% \text{ płci męskiej.}$$

---

[1]) Według oficjalnych danych z 7.VIII. 1919 w Berlinie ilość kalek i niezdolnych do pracy, ciążących na budżecie państwa wynosiła 1,5 mil.

[2]) Nieder Barnim.

Cała klasa w wieku 25—49 wynosi w Niemczech (33,9% płci męskiej) 11,2 mil.

Zatem I. 1918 służyło lub służy w wojsku
(23,8 % płci męskiej) . . . . 7,8 milj. (69,5%),
zostało w domu . . . . 3,4 „ (30,5%);

do wojska pociągnięto nadto roczniki nieuprawnione do głosowania w wieku 18—24 i nadto 1 rocznik ur. w 1900 r. już w październiku 1917 r. powołanych pod broń, co stanowi (11,8 % płci męskiej) . . . . 3,6 milj.

Przypuszczamy, że w domu taki sam odsetek pozostał młodych roczników, jaki pozostał wśród uprawnionych do głosowania (30,5%) . 1,1 milj.
W polu służy lub służyło . . . . 2,5 milj.

Wyniki te podajemy w następującem zestawieniu:

Klasy wieku	17—24	25—49	50—60	Razem	
1) W Niemczech (do I.1918) służyło lub służy prócz inwalidów puszczonych do domów	9%	23,8%	0,4%	33,2%	w odsetkach płci męskiej
	2,5	7,85	0,132	**10,48**	w miljonach
2) W domu jest	2,8%	10,12%	—	12,92%	w % płci męskiej
	1,1	3,35	—	**4,45**	w miljonach
Razem poborowych .				46,12%	w % płci męskiej
				14,93	w miljonach

Wnioski:

Ilość zdatnych, powołanych do stycznia 1918 na podstawie poprzednich badań statystycznych (w części II-ej), oraz teorji wojny (str. 199 i następne) wynosi w średniej [1] . . . . 12,47 mil.

a) Skoro w wojsku do I.1918 służy lub służyło według poprzedniego zestawienia . . . . 10,48 „
to do rozporządzenia wojskowości pozostaje w kraju dyspozycja (a mianowicie niezbędnych, półzdatnych po wyzdrowieniu, oraz puszczonych do domu inwalidów wojennych) . . . . 1,99 „

[1] Średnia z 12,24—12,6—12,59 milj.

b) Do podobnej wielkości dochodzimy na podstawie następującego rachunku:

Z ogólnej liczby 14,93 mil. mężczyzn w wieku wojskowym po odliczeniu 12,47 mil. już powołanych pozostaje	2,46 mil.
Z tego niepodlegających służbie (3% płci męsk.)	1 „
Zatem pozostaje dyspozycja mężczyzn w wieku poborowym	1,46 „

Ta dyspozycja wynosi 10% ogólnej ilości poborowych, t. j. właśnie tyle, ile w doświadczeniu tej wojny wypada na charakterystyczny odsetek mężczyzn, kwalifikowanych w kategorji do służby wojskowej niezdatnych.

Wynik ten w zupełności potwierdza obliczenie teoretyczne (zestawienie IVa), według którego wyczerpanie rezerwy poborowych w kraju zostaje osiągnięte w końcu 1917 r., jeżeli wielkość współczynnika zużycia zdatnych wynosi 0,018, a współczynnika zużycia cywilnych 0,051.

3) Dyspozycja rezerw w Niemczech na r. 1918.

Obliczenia wynikające z teorji wojny, potwierdzone przez rzeczywistość, pozwalają obliczyć dyspozycję rezerw w kraju metodą „reszty", bez znajomości strat.

Największą trudność nastręcza obliczenie ilości tych inwalidów, którzy zostali wypuszczeni do domu i którzy są objęci wraz ze zdatnymi i półzdatnymi kategorją pozostających do rozporządzenia wojskowości.

W Austro-Węgrzech inwalidzi wojenni wynoszą 1 miljon.

W Niemczech wobec większej troskliwości o ludzi, musianoby więcej kalek utrzymać przy życiu, nawet i wtenczas, gdyby straty były nie większe od austro-węgierskich. A zatem licząc dla Niemiec optymistycznie, nie możemy ich oceniać na mniej, niż na miljon [1]). Pozostaje zatem 1,46 —

[1]) W początkach lipca 1919 r. ukazała się w prasie wiadomość, że ilość kalek i niezdatnych do pracy, ciążących na budżecie państwa niemieckiego, wynosi 1,5 milj.

1,99 mil. w domu mężczyzn do rozporządzenia wojskowości Wobec tego, biorąc za podstawę rachunku liczbę wyższą, Niemcy mogą rozporządzać z początkiem 1918 r.:

a) kategorją reklamowanych całkowicie i tylko ,częściowo zdatnych, których oszczędzano dotąd, a których wezmą przy nowych przeglądach	1,99
b) rocznik urodzonych w 1901 r., z czego zdatnych	0,35
Razem	2,34
c) nadto jeńcy, którzy powrócili z Rosji (element niepewny dla armji)	

Temi dwoma z górą miljonami Niemcy w najlepszym razie będą mogły wyrównać straty kampanji 1918 r. Będą wszakże musieli poświęcić wszystkich reklamowanych poniżej 49 lat. A gdyby jeńcy nie dopisali, to nawet i mimo wszystko, albo pociągną jeszcze starszych, albo będą musieli zredukować armję w porównaniu ze stanem w końcu 1917 r. [1]).

Tę dyspozycję rezerw, obliczoną metodą „reszty", porównajmy z wynikami teorji wojny (zestawienie ogólne IVa str. 149):

Według tego zestawienia uznano za zdatnych do końca 1917 r.		12,6 milj.
1) Straty stanowcze [2])	7,33 milj.	
Armja czynna do	3 „	
Razem		10,33 milj.
Pozostaje dyspozycja reklamowanych i częściowo zdatnych . .		2,27 „
Przybędzie świeży rocznik ur. w 1901		0,35 „
Razem		2,62 milj.
Metoda „reszty" dała dyspozycję reklamowanych i częściowo zdatnych na 1918 r.		2,34 milj.

Rzęd wielkości jest ten sam.

Zestawienie końcowe.

Dyspozycja rezerw w Niemczech na r. 1918 według teorji wojny integralnej przy współczynniku zużycia $k_2 = 0{,}018$, oraz współczynniku odnowy $k_1 = 0{,}051$.

---

1) W ciągu lat 1916—1917 miano zredukować armję czynną, zacieśniając 219 dywizyj po 20,000 ludzi na 234 dyw. po 13,000 ludzi.

2) Bez czasowych, które w tej fazie końcowej mają coraz więcej charakteru strat stanowczych.

Na wstępie 1918 względnie w końcu ubiegłego roku, kiedy zostało tylko 10% całego zasobu mężczyzn w wieku poborowym (1.4 mil.), użytych w wojnie światowej, ilość zdatnych wynosiła . . . . 5,27 mil.

z tego: 1) armja około . . . . 3,00 „

2) do rozporządzenia wojskowości pozostali w kraju reklamowani i częściowo zdatni . . . . 2,27 „

3) świeży rocznik . . . . . . 0,35 „

Jeżeli straty stanowcze będą wynosiły tak, jak w roku 1917, przeciętnie około 170,000 chłopa miesięcznie, to armja czynna w polu będzie pozbawiona rezerw z dyspozycji 2) i 3) co najwyżej po upływie roku.

Rzecz jasna, że takie ogołocenie i osamotnienie armji bojowej zależeć będzie od ilości i od intensywności działań wojennych zaczepnych lub odpornych w założeniu, iż nie nastąpi nagła katastrofa przerwania i załamania się frontu, oraz przez to niespodziewane zakończenie wojny przed upływem tego czasu.

Przed wielką ofensywą niemiecką
we Lwowie w lutym 1918.

CZĘŚC IV-a.

POTWIERDZENIE TEORJI WOJNY INTEGRALNEJ.

ROZDZIAŁ XX.

Potwierdzenie teorji wojny integralnej w odniesieniu do Niemiec.

Wojna Światowa była bez porównania w większym stopniu niż jakakolwiek z wojen poprzednich pod władzą liczby. Wyrzucała raz po raz z potwornych swych czeluści na powierzchnię powszechnej świadomości wypadki militarne i polityczne, które ściągały całą uwagę, gdy tymczasem wojna światowa stawała się kataklizmem dziejowym, jakiemś elementarnem zjawiskiem przyrody, rządzonem przez ujawnione w niem ilości, a tem samem przez prawa, na mocy których ilości te powstawały.

Działo się to przytem w tak monotonnej ciągłości, że natura zjawiska była niespostrzeżona, zwłaszcza przez tych wszystkich, których pochłaniała wyłącznie zewnętrzna strona militarnych wypadków.

Wszakże ten żywiołowy charakter wojny nie mógł ujść ściślejszej obserwacji. Gdy więc wojnę zaczęto rozważać pod tym kątem widzenia, zdołano ją niejako pochwycić w określone granice ogólnej koncepcji, następnie podporządkować jednej myśli w czasie „stawania się", w chwili potężnego ruchu i pełnego jej militarnego rozwoju, wreszcie ująć ją w jedno matematyczne prawo.

Ponad zmienne szczęście wojenne, ponad tysiące kilometrów czuwających rowów strzeleckich, ponad wtłoczony w nie bezmiar zapału, nadziei i cierpienia — to prawo matematyczne, operujące ludźmi, jakby jakąś homogeniczną masą, unosiło się nad Wielką Wojną, podobne do tajemniczej, samotnej antenny, którą wysunięto z bezsilnej, okupowanej przez wroga Polski w tym celu, aby łatwiej przewidzieć przyszły rozwój wypadków i ostrzec kraj przed zbliżającem się niebezpieczeństwem w momencie krytycznym.

W jakich odchyleniach od rzeczywistości, w jakich granicach ścisłości spełniło się prawo wojny integralnej?

Żyjąc zdala od pola bitew i będąc pozbawionym bezpośrednich źródeł wiadomości, dostatecznie ścisłych, byłem zniewolony do uogólnień i do ograniczania się do małej ilości liczb pewnych. Tylko bowiem sztab generalny mógł być tem jedynem miejscem, tym punktem geometrycznym, w którym skupiały się wszelkie dane, niezbędne do rozwiązania olbrzymiego równania wojny. Lecz oczywiście to miejsce było dla mnie niedostępne. Wobec tego należało poprzestawać na liczbach najlepszych i w danych warunkach najbardziej prawdopodobnych, odwołując się nieraz do bezpośrednich obliczeń w zakresie szczuplejszych, lecz dostępnych doświadczeń statystycznych, z wojną związanych. Urzędowe dane należały do rzadkości i szczęśliwych wypadków.

Obliczenie wyczerpania militarnego państw centralnych było w każdym razie dostępniejsze w odniesieniu do Austro-Węgier, których mechanizm wojenny mogłem śledzić bezpośrednio i zbliska. Przez to samo wyniki badań były ściślejsze aniżeli w odniesieniu do Niemiec. Dopiero po wojnie, i to nawet nie odrazu, można stwierdzić na podstawie ostatecznego i urzędowego obrachunku, w jakim stopniu przybliżenia liczby, ilustrujące wyczerpanie Niemiec i obliczone za pomocą wielkości prawdopodobnych, odpowiadają wielkościom prawdziwym.

To stwierdzenie dokonane ex post, pozwala dopiero w równaniu wyczerpania ustalić dostatecznie przybliżoną wartość współczynników, jako wielkości charakterystycznych przy ścieraniu się w przyszłości każdej potęgi militarnej w wojnie, którąby ona rozpoczęła i prowadziła w warunkach podobnych, z taką samą energją, umiejętnością i bezwzględnością, jakich dowody dała Niemcy w Wojnie Światowej.

Dla sprawdzenia ilości, które podano w czasie wojny w obu krytycznych dla Niemiec okresach na podstawie własnych obliczeń statystycznych i opartej na nich teorji wojny integralnej w zakresie strat, rezerw w kraju i stanu walczących, powołujemy się na dostępne nam dane urzędowe.

I. Pierwsza faza krytyczna w sytuacji wojennej Niemiec.

Na naradzie u kanclerza, która się odbyła 9 października 1918 r., zwołanej celem omówienia odpowiedzi na notę Wilsona z dnia poprzedniego, gen. Ludendorff tak określił położenie militarne w końcu 1916: [1])

W r. 1916 w czasie powołania Hindenburga i Ludendorffa położenie było szczególnie ciężkie wskutek akcji zaczepnej Rumunji. Wielkie siły zostały spętane (gefesselt) przez wojnę na Wschodzie. Wówczas także bitwa nad Sommą. Brak amunicji, stąd wielkie wysiłki i środki zaradcze. Program Hindenburga. Zwiększone powołanie robotników i rezerwy. Rozszerzenie obowiązku służby wojennej. Prawo o służbie pomocniczej (Hilfsdientsgesetz). Rok 1916 kończy się zupełną pewnością o przewadze nieprzyjacielskiej na Zachodzie i Wschodzie. Ciężkie troski. Jedyny środek utrzymanie frontu zachodniego: walka łodziami podwodnemi. Dlatego Marszałek i Ludendorff są za nią. Nadto zwinięcie frontu. Kwiecień, maj bitwa pod Arras. Wielkie straty, lecz defensywa uwieńczona skutkiem. Załamanie się Rosji ułatwiło nam udzielenie bezpośredniej pomocy Austro-Węgrom, którym groziła klęska w 12-ej bitwie nad Isonzo [2]).

[1]) Według „Vorgeschichte des Waffenstillstandes“. Amtliche Urkunden, herausgegeben im Auftrage des Reichsministeriums von der Reichskanzlei (Berlin 1619. Verlag v. Reimar Hobbing). Dokumenty te zostały ogłoszone przez rząd niemiecki na skutek zatargu, który powstał w pierwszych miesiącach 1919 r. pomiędzy ówczesnym prezydentem ministrów Scheidemannem i gen. Ludendorffem. Zatarg ten, w który został wciągnięty także Hindenburg, dotyczył przyczyn militarnej klęski Niemiec.

[2]) Loc. cit. Streszczenie przemówienia Ludendorffa, str. 45, akt. nr. 38.

Na naradzie sekretarzy stanu w Berlinie w dniu 5 listopada 1918 r. po dymisji Ludendorffa, gen. Gröner, jego następca, w ten sposób określa ekspansję militarną w 1916 r.[1]).

„Usiłowaliśmy od 1915 do 1917 przerwać osaczenie militarne i odsunąć otaczający nas pierścień. To nam się w części udało na Wschodzie i południowym Wschodzie. Niewątpliwie uzyskaliśmy przez to znaczne wzmocnienie gospodarcze dla dalszego wytrwania, lecz przez to kupiliśmy sobie (in den Kauf genommen) militarne osłabienie przez ekspansję terytorjalną, która nie stała w odpowiednim stosunku do naszych sił".

Wreszcie 20 listopada 1919 w komisji śledczej Parlamentu niemieckiego Ludendorff oświadczył między innemi[2]):

„Nasze położenie z początku grudnia 1916 było mimo świetnych zwycięstw w Rumunji, bardzo poważne".
Zużycie było u nas bardzo wielkie, nieprzyjaciel wzmacniał się coraz bardziej, gdy tymczasem my mogliśmy postawić tylko niewiele nowych formacyj. Do tego przyłączyła się przewaga nieprzyjacielska pod względem materjałów, a najgorszem było fizyczne zmęczenie wojska. Mimo to duch na froncie nie był jeszcze złamany, ale w każdym razie położenie było tego rodzaju, że nie mogliśmy już liczyć na zwycięstwo lądowe. W tem położeniu, w którem się znajdowaliśmy, było użycie nieograniczonej walki łodziami podwodnemi obowiązkiem naszym wobec armji i narodu niemieckiego".

Krytyczną fazę wojny, o której mówi Ludendorff, a którą Niemcy przeżyły naogół niepostrzeżenie późną jesienią 1916, przewidzieliśmy na początku tegoż roku za pomocą statystycznego obliczenia wytrzymałości rezerw państw centralnych (część I, rozdział VI). Wykrycie prawa wojny integralnej i analiza matematyczna tego zjawiska, wyjaśniły w dalszym ciągu znaczenie i istotę początku niedoboru rezerw tej krytycznej jesieni 1916, kiedy położenie Niemiec Wielka Kwatera określiła nietylko jako bardzo poważne, lecz nawet już wykluczające możność zwycięstwa na lądzie. Jest to zupełne potwierdzenie i to z najbardziej kompetentnej strony słuszności poglądów naszych na ten zwrotny punkt wojny.

Ścisłość statystycznych zestawień w owym okresie może

---

[1]) L. c. str. 119, akt. nr. 100, Rada Ministrów 5 listopada 1918.

[2]) Podane według prasy niemieckiej.

być sprawdzona pośrednio przez porównanie np. z obliczeniami sztabu francuskiego, wobec braku urzędowych liczb niemieckich [1]).

Obliczenie Sztabu francuskiego		Własne obliczenia
Armja (stan liczbowy walczących w lutym 1916 r.)	3,820,000	4,000,000 (str. 70)
Ilość robotników zdatnych do szeregów (Kriegsverwendungsfähig)	1,700,000 do 2,000,000	2,100,000 (str. 62)

Stosunek obu kategoryj, dokonany niezależnie od siebie, jest niemal jednakowy.

II. Druga faza krytyczna.

1) Rezerwy w kraju.

W drugiej połowie 1918 nie było już w Niemczech, praktycznie rzecz biorąc, rezerw mężczyzn zdatnych pod broń.

Ten fakt braku rezerw wybija się na plan pierwszy w naradach rządu niemieckiego z Kwaterą Główną.

Alarm wszczyna dnia 1. X. 1918 Kwatera Główna w osobie gen. Ludendorffa. Zaraz też Marszałek Hindenburg wysyła oficjalne pismo do kanclerza ks. Maksa, żądając wprost natychmiastowego wszczęcia kroków pokojowych, wskutek sytuacji wojennej groźnie zachwianej brakiem uzupełnień i jego skutkami. Oto list marszałka [2]):

Szef sztabu generalnego armji w polu — Berlin, 3 października 1918

do Pana Kanclerza Państwa.

„Naczelne Dowództwo armji pozostaje przy swem żądaniu, postawionem w niedzielę 29 września b. r., natychmiastowego przedstawienia propozycji pokoju naszym nieprzyjaciołom.

Wskutek załamania się frontu macedońskiego i w następstwie tego — osła-

---

[1]) Obliczenia sztabu francuskiego otrzymałem dzięki wielkiej uprzejmości gen. Niessela, szefa wojskowej misji francuskiej w Warszawie, który sam pragnął porównać liczby podane w pracy niniejszej z obliczeniami 2-go Biura francuskiego Sztabu Generalnego.

[2]) Vorgeschichte, akt Nr. 33.

bienia naszych rezerw zachodnich, jak również wobec niemożliwości wyrównania bardzo wysokich strat, poniesionych w walkach dni ostatnich, niema już żadnych widoków, po ludzku sądząc, aby zmusić nieprzyjaciela do zawarcia pokoju („besteht nach menschlichem Ermessen keine Aussicht mehr, dem Feinde den Frieden aufzuzwingen"). Przeciwnik ze swej strony rzuca ustawicznie do walki nowe świeże rezerwy. Jeszcze armja niemiecka pozostaje niewzruszoną i odpiera zwycięsko wszystkie ataki. Lecz sytuacja pogarsza się z dnia na dzień i może zmusić Naczelne Dowództwo do postanowień brzemiennych w następstwa.

W tych warunkach jest wskazane przerwać walkę, ażeby zaoszczędzić narodowi niemieckiemu i jego sojusznikom zbytecznych ofiar. Każdy dzień zwłoki opłaca się życiem tysięcy walecznych żołnierzy".

Podp. v. Hindenburg
Generalfeldmarschall.

Wkrótce potem na naradzie u Kanclerza w dniu 9. października 1918 [1]) gen. Ludendorff oświadcza, że w ostatnich miesiącach stały deficyt miesięczny w ludziach wynosi 70.000.

„Uzupełnienie materjału wojennego jest zapewnione, lecz ludzi brak (Leute fehlen). ... Na zachodzie decyduje brak ludzi (Im Westen entscheidet Mannschaftsmangel)".

Minister wojny Scheüch zabiera głos w sprawie rezerw, których domaga się Ludendorff.

Jesienią kwatera główna żądała jednorazowo 200.000 ludzi, oraz prócz tego 140.000 ludzi miesięcznie.

Pokrycie: świeże rezerwy — to tylko rocznik ur. w 1900 — 250.000 ludzi, jakkolwiek częściowo pracują oni jeszcze w przemyśle. Inne źródła: z ozdrowieńcow można uzyskać z trudem 60.000 miesięcznie, jeńców jednorazowo 50.000, komisje w ciągu 6-ciu miesięcy wydobędą 60.000, z poczty i kolejі 20.000, dodatkowe przeglądy (Nachmusterung) i Niemcy zagranicą — 5000, razem około miljona rocznie, i 80.000 miesięcznie, gdy kwatera główna żąda blizko 1.880.000, t. j. około 156.000 miesięcznie. Deficyt stały wynosi istotnie 70.000.

Wreszcie na wielkiem zebraniu dnia 17 października [2])

---

[1]) l. cit., akt Nr. 38.

[2]) loc. cit., protokół stenograf. Nr. 57.

u kanclerza przed wysłaniem powtórnej noty do Wilsona i ewentualną kapitulacją ma być jasno ustalone nasamprzód, czego wymaga wojenne położenie Niemiec?

Kanclerz zapytuje, czy przez wycofanie sił z frontu wschodniego nie będzie jedynie odsunięta chwila, której oczekiwano na początku października i czy nie powtórzy się położenie, które zmusi do poczynienia kroków pokojowych?

Na to Ludendorff:

„Chodzi o to, co może nam dać jeszcze kraj. Jest to kwestja ludzi (Es ist eine Menschenfrage)".

Wobec tego kanclerz przechodzi do pytania:

„Czy kraj gotów jest dać do rozporządzenia Kwatery Głównej potrzebny materjał ludzki? Lecz przedtem musimy wiedzieć, czy technicznie możliwem jest jego wydobycie?"

Po Ludendorffie, który zaznacza, że tą sprawą zajmował się szczególnie szczerze od roku 1916, zabiera głos na zaproszenie kanclerza minister wojny gen. Scheüch:

„Wchodzą w rachubę dwie metody: normalne ogólne lub jednorazowe większe uzupełnienia, uczynione kosztem normalnych.

Co do pierwszej metody: normalny dopływ rezerw do armji w polu (der normale Nachschub an Ersatz für das Feldheer) wymaga podług ostatniego szacunku 190,000 miesięcznie dla Prus i innych państw[1]). Możliwe jest dostarczenie ich bez zbyt dotkliwych strat w życiu gospodarczem kraju. Nie potrzebuję tutaj podawać poszczególnych liczb.

Jeżeli armja ma otrzymać znaczniejsze jednorazowe posiłki w ludziach, rachuję je na blisko 600,000. Nie liczę zbyt wysoko. Wyszczególnienie daje 637,000. W tym wypadku środek ten byłby już dotkliwy. Nie sądzę, aby zaszła znaczna zniżka produkcji materjałów wojennych, lecz życie gospodarcze kraju byłoby wstrząśnięte. Dowody szczegółowe mogłyby być przeprowadzone w szczuplejszem gronie i równocześnie możnaby rozważyć, o ile możliwem byłoby wydostanie ludzi niewyszkolonych. Np. pozostałą część rocznika 1900, z którego 50,000 głów tkwi w przemyśle. Reszta jest już wyszkolona przeważnie po kadrach; jedna trzecia jest wewnątrz kraju. Jest to bądź co bądź już ostatek (Das ist allerdings dann noch der letzte); co do innych koniecznem jest ich wyszkolenie.

Lecz należy zastanowić się: jeżeli 600,000 ludzi wcielimy we front, dalsze posiłki będą także potrzebne. Wówczas nie będziemy mogli zapewnić miesięcznie okrągłej liczby 190,000, lecz tylko 100,000 w ciągu najbliższych sześciu miesięcy. Dalsze posiłki aż do jesieni 1919 r. mogą być podniesione do 150,000, jeżeli się wcześniej wcieli rocznik 1901. Zasób następnego roku będzie wyczerpany przy końcu września."

Przytem, jak się okazuje z dalszej dyskusji, projekt wysłania 600,000 jednorazowo nie może być szybko zrealizowany.

Po obliczeniu rezerw nieprzyjacielskich kanclerz ks. Maks konkluduje:

---

[1]) W r. 1917 obliczaliśmy miesięczne straty trwałe z frontu na 170,000 ludzi (str. 234).

„Zatem do przyszłej wiosny możemy wystawić 600—700,000 rezerw uzupełniających, nasi nieprzyjaciele 1,100,000, biorąc pod uwagę tylko Amerykanów. Do tej liczby należałoby dodać Włochów. W następstwie tego nasze położenie pod wiosnę polepszy się, czy pogorszy?"

Z przedstawienia ministerstwa wojny jest jasne, że świeżych źródeł rezerw w kraju niema poza najmłodszym rocznikiem ur. w 1901 r., że dalej stare źródła są wyczerpane. A nadto jest rażąca sprzeczność. Bo jeżeli porównamy te obliczenia z pokryciem rezerw, które minister wojny przedstawiał poprzednio, to doprawdy niewiadomo, jak te same źródła reklamowanych, rekonwalescentów, jeńców, oraz rocznik 1900, z których przed tygodniem można było z trudem wydobyć 80,000 miesięcznie, po tygodniu mogą dawać 190,000!

2) Ilość zdatnych pod broń.

W kraju rezerw niema. Najmłodszy rocznik 1900 został już przeważnie wcielony do armji, jakkolwiek ma się go oszczędzać w walkach. Lecz ubytek na froncie i zapotrzebowanie rezerw każe przewidywać przedwczesne powołanie ur. w r. 1901. W kraju po wielokrotnych wymianach zostało tak mało zdatnych i niezbędnych, że w planie pokrycia zapotrzebowań Kwatery Głównej minister wojny może co najwyżej ruszyć z poczt i kolei 20,000, komisje dadzą w ciągu 6-ciu miesięcy 60,000! O przemyśle niema mowy: niema tam nikogo do wzięcia. „Nachmusterung" i Niemcy zagraniczni mogą dać tylko 5,000. Pozostają więc jedynie ozdrowieńcy ze szpitali (60,000 miesięcznie) i jeńcy w małej zresztą ilości.

W takich warunkach można uważać, że kategorja zdatnych pod broń ogranicza się właściwie do stanu sił bojowych, do kadr i armji, osamotnionych i skazanych na gwałtowne zużycie [1]).

---

[1]) Zob. teorję końcowej fazy str. 271 i nast.

W urzędach, przemyśle, na kolejach, w obszarach okupowanych są tylko częściowo zdatni i nieznaczna tylko ilość zdatnych, których można w rachunku nie uwzględniać.

Ten stan sił bojowych co do liczby „walczących" w ostatniej fazie wojny możemy podać według szacunku sztabu francuskiego. Z drugiej strony francuskie dane możemy zestawić z ilością „zdatnych", która w tym samym czasie została obliczona na podstawie teorji wojny integralnej (str. 287).

Oto zestawienie porównawcze:

Stan walczących a ilość zdatnych w Niemczech w końcowym okresie wojny.

Data	Według generaln. sztabu francuskiego [1]			Według teorji wojny	Różnica w odsetkach
	stan bojowy (effectif des combattants)	stan ogólny kadr	front i kadry	Ilość zdatnych	
	a	b	a + b		
Sierpień 1918	3,998,000	544,000	**4,542,000**	**4,603,000**	+ 1,3% [2]
Wrzesień „	3,945,000	588,000	**4,533,000**	**4,358,000**	— 3,86%
Październik „	3,834,000	612,000	**4,446,000**	**4,294,000**	— 3,4%
11 Listopad „	3,568,000	589,000	**4,157,000**	**4,266,000**	+ 2,66%

[1]) Liczby te uzyskałem dzięki gen. Niessel. Zostały obliczone przez II biuro sztabu generalnego. Liczby kategorji a) obejmują dyspozycję rezerw przyfrontowych (hommes disponibles aux armées et non encore engagés).

W strefie etapów dla obu frontów te rezerwy były szacowane na 650,000 ludzi.

Kadry podane, jako disponibles à l'interieur: effectif de dépôts calculé globalement sans distinguer ceux du front de ceux de l'intérieur.

[2]) Jeśliby przyjąć wartość współczynników dla k_2 — 0,02, zaś dla k_1 — 0,06, oraz tę samą ilość niezdatnych (1,4 miljona), to z równania (str. 282) otrzymamy następujące liczby o znacznem odchyleniu od danych sztabu francuskiego:

	ilość zdatnych:	różnica w odsetkach:
sierpień 1918	4,016,000	— 10,6%
wrzesień „	3,909,000	— 13,3%
październik „	3,804,000	— 15.5%
11 listopada „	3,778,000	— 9,2%

Zgodność obu obliczeń jest uderzająca z tego względu, że zostały one dokonane nietylko najzupełniej od siebie niezależnie, lecz także i dlatego, że oparte były na innych podstawach.

II Oddział sztabu francuskiego stan liczbowy bojowych sił przeciwnika zestawił według ilości znanych mu jednostek bojowych. Stan kadr był wyprowadzony z wydajności roczników poborowych, a nadto z ilości rannych uleczonych, które w obu zresztą armjach, pod wielu względami równych sobie wahały się w bardzo bliskich granicach. Ścisłość tych liczb sprawdzano w sztabie francuskim o tyle, że pozwalały one przewidywać powoływanie nowych roczników i pojawianie się ich na froncie. Istotnie fakty zawsze zgadzały się z przewidywaniami. Był to ściśle wojskowy obrachunek walczącego sztabu.

Przeciwnie, obliczenia, wynikające z teorji wojny oparte były na zgoła innych kategorjach (cywilnych w wieku wojskowym, zdatnych na front i trwale dla frontu niezdatnych), które były odmienne od tamtych ściśle bojowych, bliżej mi nieznanych i zresztą niedostępnych. Był to ściśle cywilny obrachunek pilnego obserwatora.

Lecz właśnie dlatego, że tak różne były sposoby i okoliczności rachunku wyczerpania rezerw, tem szczególniejszą jest zgodność ostatecznego wyniku!

3) Stan strat stanowczych z frontu w Niemczech w końcu r. 1918 na podstawie dat urzędowych.

a) Suma ogólna i poszczególne kategorje strat.

Kiedy w końcu roku 1917 otrzymałem z Wiednia urzędowy wykaz strat stanowczych i czasowych w Monarchji Habsburskiej, wyniosły one:

7,84 mil. (według Min. Spraw Wojsk. w Wiedniu)
7,7 „ (z własnego obliczenia statystycznego) [1]).

[1]) Część II, str. 228.

Zgodność ostatecznych wyników otrzymano, pomimo że straty w obu wypadkach były obliczone na podstawie odmiennych kategoryj, a mianowicie:

I.

Urzędowe zestawienie strat ogólnych:

A) Jeńcy i zaginieni .	2,1 mil.	(26,8%)
B) Zabici, zmarli po szpitalach, niezdatni do służby frontowej i niesegregowani oficerowie. .	3,64 „	(46,4%)
C) Stan szpitali . . .	2,1 „	(26,8%)
razem . . .	7,84 mil.	

II.

Nieurzędowe zestawienie strat stanowczych[1]).

a) Jeńcy	1,18 mil.	(15,4%)
b) Zab. i zagin. . .	1,26 „	(16,2%)
c) Pozost. przy życiu c. chorzy i ranni, służba lżejsza . .	4,22 „	(55%)
d) zmarli w szpitalach	0,64 „	(8,3%)
e) stan dzienny chorych, rekonwalesc.	0,4 „	(5,1%)
razem . . .	7,7 mil.	

Ponieważ stan szpitali od dłuższego czasu według dat urzędowych był wielkością stałą, przeto w zestawieniu nieurzędowem strat ogólnych wielkość ta może być wydzielona osobno z kategorji c + e.

Wówczas 2,52 mil. (33,3% strat) wypadnie na niezdatnych do służby frontowej (chorych i rannych pozostałych przy życiu, pełniących lżejszą służbę, inwalidów, rekonwalescentów), co razem ze zmarłymi w szpitalach wyniesie 3,16 mil. (41,4% strat).

To jest właśnie urzędowa kategorja B., która wynosi 3,64 mil. (46,4% strat ogólnych).

Pomimo że poszczególne kategorje strat mogą odbiegać od rzeczywistych wielkości, okazuje się, że przy sumowaniu różnych kategoryj, określonych własnym rachunkiem w sposób najprawdopodobniejszy, nastąpiło wyrównanie błędów popełnionych w jednej kategorji kosztem drugiej, tak, że niedomiar wielkości jednej kompensuje się nadmiarem drugiej, a wynik ostateczny jest jednakowy.

---

[1]) Str. 225 (odsetki strat podanych) i 226.

b) **Straty ogólne a straty stanowcze.**

Pokrywanie się tych obu kategoryj w końcowym okresie wojny zależy przedewszystkiem od degradacji sprawności fizycznej żołnierza, która w miarę, jak wojna się przedłużała, czyniła ogromne postępy [1]).

Z tego względu np. stan szpitali w tym okresie wojny należy zaliczać w przeważających odsetkach do strat trwałych z frontu.

W r. 1917 w Hinterlandzie monarchji Austro-Węgierskiej na ogólną liczbę 4 miljonów umundurowanych, było tylko 4% zdatnych. Znajdowano ich przedewszystkiem w kategorjach lżejszej służby (Lokaldienst), w kadrach wewnątrz kraju, w mniejszym znacznie odsetku wśród lżej chorych i rannych oraz rekonwalescentów.

Bez wielkiego błędu, który w odniesieniu do całości strat będzie w każdym razie mniejszy od 4%, możemy przyjąć — jak to czyniliśmy w czasie wojny — że dane oficjalne (Zestawienie I), które podają straty ogólne, tem samem równocześnie określają wielkość strat stanowczych i bezpowrotnych dla frontu (Zestawienie II).

Stosunki w Niemczech w końcu wojny są jeszcze gorsze.

W październiku r. 1918 na naradzie u kanclerza państwa minister wojny gen. Scheüch, jako jedyne wydajne źródło rezerw poza najmłodszym rocznikiem — widzi w miesięcznym dopływie wyleczonych w ilości co najwyżej 60,000 ludzi.

Ponieważ w tym okresie kategorja B. (zabici, zmarli, niezdolni do służby frontowej) wynosiła w Niemczech 5,167 mil., to po odliczeniu zmarłych (około 470,000) pozostaje żywych 4,69 mil., trwale lub czasowo niezdatnych w Hinterlandzie, a z tej ogólnej ilości na zdatnych w danej chwili wypada tylko 1,3%!

---

[1]) Opis tego zjawiska na str. 208—218.

Na tych przykładach widać, że wskutek postępującej niemocy, która ogarnęła wszystkie pokolenia męskie, zniszczone wojną, straty ogólne w końcowej fazie wojny można i należy, praktycznie rzecz biorąc, przyjmować za straty dla frontu stanowcze, ponieważ wszystkie dawniej liczne kategorje strat czasowych, zamieniły się z biegiem czasu w ogromnym odsetku w trwałe i dla sił bojowych na froncie bezpowrotne [1].

W poprzednich okresach wojny rzecz się miała inaczej.

Kategorja cięźej rannych, która w urzędowych sprawozdaniach angielskich lub niemieckich wynosiła 63% strat [2], zawiera właściwie także kategorję strat czasowych, ponieważ wielokrotnie ranni wracali ze szpitali na front. Lecz jeżeli do tej kategorji cięźej rannych doliczać będziemy cięźej chorych, jak to czyniliśmy zawsze, to wówczas następuje wyrównanie. Bo co najmniej ta ilość, która z kategorji cięźej rannych powróci na front, zostanie uzupełniona z kategorji cięźej chorych, i to wyrównanie daje obraz trwałego ubytku zdatnych z frontu znacznie bliższy rzeczywistości, niż szacowanie strat wyłącznie na podstawie ilości t. zw. „rannych", podawanych jedynie w sprawozdaniach urzędowych w czasie wojny.

W rotacyjnym bowiem ruchu chorych i rannych pomiędzy frontem a szpitalem ubytek bezpowrotny z jednostek bojowych powstaje nietylko z rannych, lecz i z chorych, wobec czego rachunek strat stanowczych musi uwzględniać obie kategorje. Że zaś w ogólnym obrocie szpitalnym ilość chorych jest ogromna i naturalnym biegiem rzeczy wpływa na powiększenie strat stanowczych wynika to z następującego zestawienia dla armji francuskiej: [3])

Od początku wojny weszło do sanitarnych urządzeń

---

1) Teorja końcowej fazy str. 272.

2) Część I, str. 76—78.

3) La santé de la France. Le Monde Nouveau, nr. 109, 2058.

Francji ogółem chorych i rannych na ogólną ilość 8,4 mil. zmobilizowanych:

do 31.XII.1914	776,274
1915	2,528,579
1916	1,649,305
1917	1,798,013
1918	2,154,426
I trymestr 1919	381,225
Razem rannych (42%) i chorych (58%)	9,287,821

Liczenie przynajmniej dwiema zmiennemi kategorjami, chorych i rannych, a nie jedną „rannych", dało większe prawdopodobieństwo założeniu, które przecież nie było pozbawione pewnej dowolności w pierwszym okresie wojny, kiedy c. rannych, stanowiących 63% strat, wliczaliśmy wprost do ubytku stanowczego z frontu. Ta metoda jednak pozwoliła nam szacować straty stanowcze w sposób bardziej prawdopodobny, a jak się ostatecznie okazało wcale ścisły, a nadto dała możność uniknięcia zbyt zawiłego rachunku, opartego na uwzględnianiu powrotów na front wielokrotnie rannych. Nawet w parę lat po wojnie ten rachunek segregacji kategorji „rannych", jak się okazuje, nie został w Niemczech dotąd przeprowadzony [1]).

A przytem w miarę przedłużania się wojny potężne i wzrastające działanie zniszczenia i degradacji sprawności bojowej żołnierza wciąż zwiększało prawdopodobieństwo rachunku, opartego n a d w u z m i e n n e j kategorji strat—c. rannych i chorych (obok zresztą innych zwykłych kategoryj zabitych, zaginionych i jeńców). Wreszcie w drugiej połowie wojny kategorje c. rannych i c. chorych, oraz pochodne ich kategorje inwalidów i zdatnych tylko do służby pomocniczej zapanowały nad sytuacją tak dalece, że niemal wchłonęły w siebie straty czasowe, wobec czego wydajność dla frontu szpitali i kraju doprowadziły do znikomego odsetka.

[1]) Militär. Wochenblatt nr. 12 (wrzesień) 1921.

Dzięki tym zasadom rachunku nasze obliczenia w czasie wojny mało się różnią od rzeczywistych wielkości, które stały się wiadome dopiero po wojnie. Okazuje się przeto, że nawet większe błędy w poszczególnych kategorjach niewiele wpływają na wartość ostatecznego wyniku, ponieważ błąd wypadkowy równa się sumie poszczególnych błędów dodatnich lub ujemnych wymnożonych przez stosunek odpowiedniego składnika do sumy całkowitej pod warunkiem, aby przy tworzeniu tej sumy ostatecznej były uwzględnione możliwie wszystkie ważniejsze jej składniki. W ten sposób prostota końcowego wyniku powstaje ze złożoności danych.

c) Straty stanowcze Niemiec w listopadzie 1918 według danych urzędowych i w porównaniu z przewidywaniem teorji wojny.

To, co zostało powiedziane wyżej, pozwala nam zestawić straty stanowcze Niemiec w chwili zawieszenia broni, według danych, ogłoszonych po wojnie, i określić zgodność tej liczby z wynikami rachunku teoretycznego.

Według listy urzędowej z dni 29. VI. 1919 r., ogłoszonej także w pismach polskich w połowie lipca tegoż roku, straty armji niemieckiej wynosiły:

zabitych	1.693,522	24,3%	w tem 3,64%	oficer.
rannych	4.216.362	60,5%	„ 2,8%	„
jeńców i zaginionych	1.054,458	15,2%	„ 2,22%	„
Razem	6.964,340 [1])			

[1]) Ostatnie obliczenia strat niemieckich podane zostały w berlińskim Militär-wochenblatt nr. 12, 1921 wrzesień) pod tytułem: „Zahl der Verwundungen in den Landheeren, Schutztruppen und der Marine des Deutschen Reiches während des Weltkrieges 1914 bis 1918 (Soweit sie nicht tödlich verlaufen sind).

Do kategorji rannych zaliczeni są także wielokrotnie ranni.

Statystyka różniczkowa jednokrotnie i wielokrotnie rannych nie jest jeszcze gotowa według tego tygodnika.

Oto zestawienie strat (bez chorych):

Z tego wnioskujemy;

I. Z obliczeń strat niemieckich po 3 latach wojny wynika, że ilość zabitych w polu stanowi 20% ogólnej liczby strat kwalifikowanych jako stanowcze [1]). Z oficjalnej tedy liczby zabitych po stronie niemieckiej—1,693 milj. obliczamy całość strat stanowczych w chwili zawieszenia broni na . 8,5 milj.

II. Jeśli przyjmiemy, w myśl zestawienia urzędowego dla Austro-Węgier, że straty w zabitych łącznie z jeńcami i zaginionymi wynoszą 32% strat stanowczych z frontu, to skoro te kategorje łącznie stanowiły w Niemczech 2.747 milj., ogół strat stanowczych wynosił . . . . 8,6 milj.

III. Według teorji wojny w chwili zawieszenia broni straty stanowcze szacowano [2]) . . . . . . 8,44—8,85 milj.

Zgodność przewidywań teorji ze stratami rzeczywistemi jest niemal zupełna.

4) Ilość zmobilizowanych.

Dyspozycję mężczyzn w wieku wojskowym preliminowano w Niemczech do I. 1918 (wliczając rocznik ur. w 1900 r. [3]) 14 mil. Skoro obie armje, francuska i niemiecka, walczyły w równych warunkach z jednakową bitnością, przeto odsetki strat jednej mogą być odnoszone do drugiej, jak to zresztą wykazały fakty.

Straty francuskie 11 listopada 1918 na 8,4 zmobilizowanych (od 2.VIII.1914 do 1.V.1918) wynosiły:

Ranni pozostali przy życiu		4,247,143
oficerowie	99,068	
podoficerowie i szeregowcy . .	4,148,075	
Zabici i zmarli		1,808,595
oficerowie	56,736	
podoficerowie i szeregowcy . .	1,751,809	
Jeńcy (według Vorwärts z 13.I.1920)		1,078,619
Razem		7,134,357

[1]) Str. 233.
[2]) Linje strat Tabl. V.
[3]) Str. 230.

w zabitych, jeńcach i zaginionych . . .	1,496,000	(17,78% zmobiliz.)
w zmarłych w szpitalach	300,000	(3,57%)
Razem	1.796,000	(21,35%)

Ponieważ według danych urzędowych straty w powyższych kategorjach w armji niemieckiej wynosiły 2,747,000, przeto ilość zmobilizowanych wynosiłaby . . . 12,85 milj.

Liczba ta nie odbiega od ilości zmobilizowanych, która wynika z dodania strat stanowczych (8,44 m.) oraz zdatnych (4,15 m.), co uczyni razem (Tab. V) . . . . . 12,59 milj.

Według obliczeń z r. 1917, powołano pod broń do I.1918 11,7 mil., pozostawiając w kraju 540,000 zdatnych, lecz niezbędnych. W ciągu r. 1918 powołano najwidoczniej również większość i tych niezbędnych i tem samem pozostawiono w kraju 1,41 mil. niezdatnych, t. j. 10% rezerwuaru poborowego, osiągając w ten sposób rekord austrjackich „asenterunków"! To też na naradzie 9. X. 1918 u kanclerza minister wojny Scheüch nie ma już źródeł rezerw. Te, które wymienia, mogą dawać bardzo mało i powoli [1]). Wobec tego mówią o „levée en masse". Lecz w skuteczność tego środka nikt nie wierzy. Sam Ludendorff jest zdania, że ten zabieg więcej zepsuje, niż poprawi. „Levée en masse" würde mehr zerstören, als man ertragen kann" [2]).

Doczerpano więc do dna.

III. Bilans Niemiec w chwili kapitulacji.

Od początku wojny do 11. XI. 1918 powołano pod broń . . . . 12,6 milj.

[1]) „Kommissionen dringen noch mindestens 60.000 in 6 Monaten. Desgleichen aus der Etappe 40,000. Auskämmen aus der Industrie sehr schwierig. Aus Post und Eisenbahn 20,000. Nachmusterung und Auslanddeutsche 5,000".

[2]) Vorgeschichte, akt Nr. 38.

Straty stanowcze wynosiły. . . . . 8,5 milj. [1])
Zdatni: armja (stan sił bojowych i kadr) . . . 4,15 „ [2])
Rezerwy cywilne: praktycznie biorąc . . . . brak [3])
Współczynnik degradacji fizycznej . . . . 1,3°/₀ zdatnych (na ogólną ilość 5,17 mil. umundurowanych wewnątrz kraju, t. j. 60,000).

ROZDZIAŁ XXI.

Równanie wojennego wyczerpania Niemiec i charakter ich klęski.

Rzeczywiste stany liczbowe rezerw cywilnych w kraju, sił bojowych na froncie i w kadrach, oraz strat dla frontu trwałych w końcowym okresie wojny, podano poprzednio na podstawie danych urzędowych niemieckich lub szacunku generalnego sztabu francuskiego.

Przy porównaniu, które dla tych samych kategoryj wyniknęły z teorji wojny integralnej, okazała się zgodność, i to

---

[1]) Straty stanowcze:

w I-em zestawieniu

jeńcy i zaginieni	1.055 milj.	(12,6%)
zabici i zmarli	1,693 „	(19,8%)
ranni i chorzy, pozostali przy życiu, służba lżejsza, stan dzienny rekonwalesc., c. i lżej chorych, oraz rannych	5,752 „	(67,6%)
Razem	8,5 milj.	(100 %)

w II-em zestawieniu (podług kategoryj austrjackich)

jeńcy i zaginieni	1,055 milj.	(12,4%)
zabici, zmarli, niezdatni do frontu	5,167 „	(60,8%)
stan szpitali	2,278 „	(26,8%)
Razem	8,5 milj.	(100 %)

[2]) Innych kategoryj zdatnych brak. Resztę reklamowanych z urzędów i przemysłu ściągnięto do szeregów. Pozostała więc sama armja i kadry.

[3]) Gen. Scheüch w razie konieczności dalszego oporu przewiduje przedwczesny pobór ur. w r. 1901. Wymienione przez niego inne źródła rezerw, jak wykazano poprzednio, są znikomo wydajne. W kraju pozostaje 10% ogólnej dyspozycji mężczyzn w wieku wojskowym, t. j. 1,4 milj. Jest to ostateczna granica poborów.

zgodność w tym stopniu przybliżenia, że nietylko na przykładzie Austro-Węgier, lecz w sposób jeszcze bardziej jaskrawy — na przykładzie Niemiec możemy uważać teorję wojny integralnej za stwierdzoną bezmiernie krwawem długoletniem doświadczeniem, zakończonem ostateczną klęską wyczerpania i koniecznością kapitulacji największej militarnej potęgi świata.

Wielkości teoretyczne najbliższe rzeczywistym otrzymujemy wówczas, gdy w równaniu wyczerpania wartość przybliżona współczynnika ubytku cywilnych w wieku wojskowym będzie k_1 0,051,
zaś współczynnika zużycia zdatnych k_2 . . . . . . 0,018.

Wówczas równanie wyczerpania Niemiec przybiera kształt następujący:

$$y = x_0 \left[e^{-0{,}018\, t} - e^{-0{,}051\, t} \right] + y_0 \cdot e^{-0{,}018\, t}$$

gdzie x_0 i y_0 są to odpowiednie stany liczbowe kategoryj cywilnych w wieku wojskowym i zdatnych w czasie $t = o$, t. j. od chwili ustalenia się charakteru wojny, jako wojny prowadzonej na wyczerpanie.

Z tego ogólnego prawa wyniknęły inne dwa szczegółowe, które pozwoliły obliczyć pierwszą fazę krytyczną Niemiec — początek niedoboru rezerw: [1])

$$T = \frac{Lg \dfrac{k_1\, x_0}{k_2\, (x_0 + y_0)}}{k_1 - k_2}$$

oraz przebieg drugiej, końcowej fazy wojny, gdy brakło uzupełnień w kraju: [2])

$$y = (x_0 + y_0)\, e^{-k_2 t} - K,$$

gdzie K jest to ilość zupełnie niezdatnych w kraju po dokonaniu możliwych poborów.

---

[1]) Str. 258 i 264.
[2]) Str. 271.

Za temi prawami poszły ilości, towarzyszące zniszczeniu lub zużyciu pokoleń męskich, zamienionych w słownictwie niemieckiem na żywy „wojenny materjał"—Menschenmaterial— w odróżnieniu od martwego, na ową homogeniczną masę ludzką, którą przez cztery lata bez rachunku prowadzono w ogień i mielono w młynie wojny.

Spełnienie tego równania we wszystkich fazach wojny stało się, rzecz oczywista, z mocy potężniejszej Woli, niż ludzka. Była Ona w tem równaniu, jak jest zresztą we wszystkich równaniach, jakby jeszcze jedną Niewiadomą, której niepodobna ująć w matematyczną formę, ponieważ stoi Ona poza wszelką ilością, jakkolwiek wszystkim ilościom zapewnia w nieprzerwanym ich ruchu i w nieskończonej ich zmienności stałość i ciągłość ładu we wszechświecie. Matematyczna forma tylko ujmuje zjawisko, jakby w stenograficznym skrócie, ale go nie tworzy.

Z wyższego tedy wyroku wojna została zaklęta w niezmienny wzór wyczerpania, w który jak w ostateczny wynik spływały rozgłośne ofensywy wojsk niemieckich, wszystkie ich czyny orężne wbrew zamiarom i woli dowództwa, to zaś, wiedzione pychą i chęcią gwałtu nad narodami, wpadło w matematyczną zasadzkę i nie mogło się z niej wydobyć od pierwszego zwycięstwa marszałka Joffre'a nad Marną aż do listopadowego rozgromu.

Trzeba było długoletnich krwawych zmagań, bezmiernych ofiar w ludziach, wreszcie owego zaślepienia niemieckiego w niebacznych „zwycięstwach" r. 1918, aby nadeszła i spełniła się końcowa faza ostatecznego wyczerpania. Oczekiwana w Polsce z zapartym oddechem przyszła pod postacią paradoksalną nowej ekspansji niemieckiej w ofensywach z marca i lipca.

W najgłębszym niepokoju narodowej duszy patrzyliśmy na Zachód, czy aby nie załamie się duch Francji i Sprzymierzonych, czy nie zachwieje się pod wpływem wojennej

rzeczywistości wiara w możność obronienia ich słusznej sprawy?

Lecz duch ten uosobiony w dowództwie politycznem i wojskowem, w ich wewnętrznej mocy, jakiej dowody dały w najkrytyczniejszej chwili, zerwał się po przetrwaniu nieszczęść do ostatecznego porachunku, w najwłaściwszym momencie, w genjalnie pomyślanej i przeprowadzonej ostatniej bitwie ofensywnej wojsk Sprzymierzonych pod dowództwem wielkiego Marszałka.

Nic tak nie ilustruje uczucia zaskoczenia przez wypadki Głównej Kwatery niemieckiej, jak dzieje tej ofensywy! Jak szybką i niespodzianą była klęska, jak przerażająco rosły jej rozmiary—świadczą dokumenty urzędowe, częściowo już ujawnione.

Niemcy poniosły klęskę potrójną:

klęskę całkowitego wyczerpania rezerw zdatnych pod broń w kraju,

klęskę zupełnego zużycia rezerw frontowych,

klęskę militarną armji na froncie.

Lecz w przededniu tej niebywałej klęski pewni byli zwycięstwa.

W połowie lipca 1918 admirał v. Hintze, mianowany ministrem spraw zagranicznych, przed objęciem tego stanowiska udał się do kwatery generała Ludendorffa w Avesnes i zadał mu formalne i ścisłe pytanie, czy nieprzyjaciel w ofensywie rozpoczętej 12 lipca będzie pobity w sposób stanowczy i ostateczny? Na to Ludendorff:

Darauf antworte Ich mit einem bestimmten „Ja". (Odpowiadam Panu na to kategorycznem „tak"). [1])

Inaczej sytuację oceniał marszałek Foch. Dnia 14 lipca po załamaniu się nad Marną piątej ofensywy niemieckiej,

---

[1]) Vorgeschichte, str. 16.

która zamieniła się w klęskę, pod wpływem podjętej przez Marszałka kontrofensywy, wypowiedział całkowicie swój pogląd na naradzie naczelnych dowódców poszczególnych armij Ententy [1]).

Generalissimus oparł swoje wywody na stwierdzeniu następującego stanu rzeczy:

Po stronie aljantów: osiągnięta od tej chwili równość liczby walczących, przewaga dywizyj rezerwowych, wskutek znacznej ilości dywizyj niemieckich, wciągniętych w bitwę, w bliskiej przyszłości przewaga rezerw świeżych, przewaga nie ulegająca dyskusji w materjale lotniczym i tankach, postęp w wyższości artylerji, mogącej tylko wzrastać, pewność nieograniczonej rezerwy kombatantów, dzięki udziałowi Ameryki w wojnie.

Po stronie przeciwnej: słabość, wynikająca stąd, że nieprzyjaciel jest zniewolony do utrzymywania właściwie dwóch armij: jednej, poświęconej (sacrifiée) na utrzymanie frontu, drugiej, armji atakowej (armée de choc), bardzo już nadwyrężonej, która manewruje za tą kruchą fasadą, a dalej słabość jeszcze stąd, że już nieprzyjaciel nie może utrzymać stanów liczbowych formacyj pomimo stosowania środków wyjątkowych.

Do stwierdzenia tego stanu rzeczy, który polega na odwróceniu się czynnika siły materjalnej, przyłącza się wpływ czynnika moralnego po tylu zawodach nieprzyjaciela od początku bitwy, okupionych olbrzymiemi ofiarami.

„Les armées alliées — ajoutait le Maréchal — arrivent donc aujourd'hui au tournat de la route; en pleine bataille, elles viennent de reprendre l'initiative des opérations, leur force leur permet de la conserver; les principes de la guerre leur commandent de le faire.

Le moment est venu de quitter l'attitude générale défensive imposée jusqu'ici par l'infériorité numérique et de passer à l'offensive".

---

[1]) Pourquoi l'Allemagne a capitulé le 11 novembre 1918, str. 13 (Étude faite sur documents du Grand Quartier Général français), wydane 10. I. 1919.

(„Armje Sprzymierzone — dodał Marszałek — dochodzą zatem do zakrętu drogi (au tournant de la route); w pełnej bitwie zdołały odebrać inicjatywę operacyjną: ich siła pozwoli na utrzymywanie jej w ręku; zasady wojny—nakazują im to uczynić. Nadeszła chwila porzucenia ogólnej postawy defensywnej, nakazanej dotychczas przez niższość liczebną i przejścia do ofensywy").

Po drugiej stronie frontu: Na naradzie z cesarzem Wilhelmem w Głównej Kwaterze dn. 14 sierpnia 1918 r. porzucono już myśl zdobycia pokoju przez zwycięstwo oręża, jakkolwiek marszałek Hindenburg i gen. Ludendorff ocenili sytuację dosyć optymistycznie [1]).

Kiedy bowiem minister v. Hintze, wyjaśniając sytuację zewnętrzną, stwierdził, że główny powód optymizmu wrogów tkwi w przeświadczeniu, coraz to mocniejszem, że Sprzymierzeni ze swemi niewyczerpanemi rezerwami w ludziach i surowcach muszą zdruzgotać mocarstwa centralne jedynie przy pomocy czasu i że zdaniem ich czas pracuje na ich korzyść, zabrał głos cesarz Wilhelm w sprawie rezerw:

„Seine Majestät: ...In Bezug auf Ersatz müsse besser ausgekämmt werden. In Berlin liefen noch eine Menge junger Leute frei herum".

(Co do rezerw, muszą być one lepiej wyczesane. W Berlinie dużo jeszcze krąży młodych ludzi).

Zaś marszałek Hindenburg rozproszył wątpliwości Min. spraw zagran., kończąc naradę kategorycznem oświadczeniem:

„General-feldmarschall von Hindenburg führt aus, dass es gelingen werde, auf französischem Boden stehen zu bleiben und dadurch schliesslich den Feinden unsern Willen aufzuzwingen".

(H. zakonkludował, że uda się utrzymać armję na ziemi francuskiej i przez to ostatecznie poddać nieprzyjaciela naszej woli).

Słowem, strategiczna defensywa i za pomocą środków dyplomatycznych utrzymanie celów wojennych, które były ustalone na wypadek zwycięstwa (Durch Festhalten an den Kriegszielen, die für den Fall „Sieg" aufgestellt waren).

---

[1]) Loc. cit. Besprechung im Grossen Hauptquartier am 14 August 1918 (Unterzeichnetes Protokoll), s. 13.

W parę dni po naradzie cesarskiej rozwinęła się **wielka bitwa w Pikardji w trzech kolejnych wysiłkach.**

W pierwszej fazie armje brytańskie przełamują front niemiecki (między Croisille i Somme) i wojska sprzymierzone osiągają linję Bapaume—Nesle—Noyon.

W drugiej fazie wysiłku (do 2 września): X armja francuska dochodzi do linji Hindenburga. I armja brytańska w ciągu 48 godz. zdobywa punkt węzłowy łączący linje Siegfrieda i Drocourt—Quéant, co zmusza armje niemieckie do cofnięcia się na linję Hindenburga, do której 10-go września armje sprzymierzone zbliżają się na parę kilometrów.

W trzeciej fazie wysiłku (18 września): III i IV armje brytańskie wsparte przez I armję francuską, zdobywają wysunięte części linji Hindenburga (między Cambrai i Saint-Quentin), zyskując podstawy do przyszłego głębszego ataku.

Pod koniec bitwy w Pikardji armja amerykańska obcina klin Saint-Mihiel. W pierwszym okresie wielkiej bitwy (25 września) wyniki są następujące: Nieprzyjaciel musiał ewakuować cały teren zdobyty w r. 1918. Jest zdezorganizowany, znużony, wyczerpany, niezdolny do kontrofensywy. Ażeby uniknąć tej walki bez przerwy, która go zupełnie wyczerpuje, usiłuje schronić się na pozycje, które uważa za niezdobyte, pod osłoną których ma nadzieję odpocząć, zreorganizować rezerwy. Jestto dla armji niemieckiej wprost palącą potrzebą.

W takiej chwili marszałek Foch rozpoczął generalną ofensywę, której musiała stawić czoło nieprzyjacielska armja zmęczona i wyczerpana.

Począwszy od końca sierpnia, marszałek Foch oceniał, że zbliża się chwila, w której dezorganizacja i znużenie armji niemieckiej będzie takie, że podjęcie generalnej ofensywy doprowadzi ją do zupełnej klęski.

Wszystkie swe wysiłki skierował ku zorganizowaniu tej ofensywy:

„La bataille offensive engagée le 18 juillet—pisał 23 sierpnia—se poursuit avec avantage pour la cause des Alliées. Elle va être continuée sans répit pour interdir à l'ennemi le temps de se rétablir. Pour soutenir la bataille offensive de longue durée et d'étendue croissante, il est nécessaire que toutes les troupes des différentes armées y prennent part ou se préparent à y prendre part".

(„Bitwa ofensywna, rozpoczęta 18 lipca, nie ustaje z korzyścią dla sprawy Sprzymierzonych. Będzie prowadzona bez wytchnienia, aby pozbawić nieprzyjaciela czasu celem przyjścia do siebie. Aby wytrzymać długotrwałą bitwę ofensywną we wzrastającym zakresie, potrzeba, aby wszystkie wojska rozmaitych armij brały w bitwie udział lub do niej się szykowały".)

I w tym celu przewiduje trzy wielkie ofensywne operacje równocześnie rozpoczęte: we Flandrji, w centrum na linję Hindenburga (St. Quentin, Cambrai) i po obu stronach Argonów. Te trzy ataki mają przenieść bitwę na cały front od morza do Mozy, czyli na dwie trzecie frontu niemieckiego. W samej rzeczy bitwa w Szampanji rozpoczyna się 26-go, bitwa o linję Hindenburga—27-go, bitwa we Flandrji—28-go września [1]).

W Głównej Kwaterze niemieckiej jest już formalny popłoch. 1-go października gen. Ludendorff żąda bezzwłocznego ofiarowania pokoju, bo wprawdzie dziś wojsko jeszcze trzyma się, ale co jutro nastąpi, przewidzieć niepodobna. O tem telegrafuje bar. Lersner do Min. spr. zagr. 1. X. 1918 o 1-ej po poł. w tych słowach:

„General Ludendorff hat soeben Freiherr von Grünau und mich in Gegenwart von Oberst Heye, Euer Exzellenz seine dringende Bitte zu übermitteln, dass unser Friedensangebot sofort hinaus geht. Heute halte die Truppe, was morgen geschehen könne, sei nicht vorauszusehen".

„Wydaje się mu (Ludendorffowi), że jest graczem w hazard, że w każdej chwili w dowolnym punkcie jakaś dywizja może zawieść („Er käme sich vor wie ein Hasardspieler,

---

[1]) Loc. cit., według zestawienia sztabu francuskiego.

und es könne jederzeit irgendwo ein Division versagen" — telegrafuje tegoż dnia bar. Grünau do Min. spr. zagr. [1]).

Wieczorem gen. Ludendorff już wyznacza członków komisji dla zawieszenia broni (między innymi gen. Beselera). „Armja nie może już czekać 48 godzin" („48 Stunden könne die Armee nicht noch warten")—powiada on do Lersnera [2]).

3.X.1918 Marszałek Hindenburg wysyła do kanclerza ks. Maksa Badeńskiego urzędowe pismo o niemożności dalszego skutecznego oporu.

17.X na Wielkiej naradzie u Kanclerza gen. Ludendorff żąda natychmiastowego znacznego dopływu rezerw do armji, która cała czuje się osamotnioną i skazaną na beznadziejne topnienie. „Den Was das Niederziehende für die Armee ist — wyrwał się mu wykrzyknik — die Stärken werden immer geringer und geringer..." [3]).

21.X rząd niemiecki po dłuższych i beznadziejnych dyskusjach z wojskowością w odpowiedzi na notę Wilsona przyjmuje jego warunki.

W tym samym czasie 26.X dymisja gen. Ludendorffa zostaje przyjęta.

Wówczas karta zużycia jednostek frontowych (carte d'usure) układana przez II-e Biuro sztabu francuskiego wykazywała 24 października 1918 Dowództwu Sprzymierzonych, że 84 dywizje nieprzyjacielskie czynne w bitwie od 2 tygodni, były niezdolne do walki poważnej i że dla ich zastąpienia Dowództwo niemieckie rozporządzało tylko jedną świeżą dywizją rezerwy i 10 dywizjami, które mogłoby ściągnąć z odcinków spokojniejszych w Alzacji i Lotaryngji, dywizjami, które, jako miernej wartości bojowej, nie były używane.

---

[1]) L. c. str. 35 i 36.

[2]) Zgodnie z protokółem.

[3]) „Bo demoralizującem dla armji jest to, że siły wciąż stają się mniejsze i mniejsze..."

Słowem rezerwy frontowe armji zostały zniszczone, zaś z kraju nie było uzupełnień. Wyczerpanie było nieodwracalne i wzrastało z niebywałą szybkością. Ten stan poprzedzał uderzenie ostatnie, które miało dotychchczasową klęskę wroga zamienić w zupełną katastrofę. Od 19.X marszałek Foch wydał w tym kierunku rozkazy. 28 dywizyj piechoty, 3 dywizje kawalerji, 600 tanków i silna artylerja stały w pogotowiu do ataku na Lotaryngję naprzeciw słabym siłom niemieckim.....

10 listopada rząd berliński przyjął warunki Sprzymierzonych i kapitulował.

11 listopada Sekretarz stanu v. Hintze telegrafował z Głównej Kwatery do Min. Spraw Zagr., że zawieszenie broni weszło w moc o godz. 11 min. 55. Wojna była zakończona!

W chwili kapitulacji stan zużycia armji niemieckiej był następujący w porównaniu z jej stanem przed rozpoczęciem wielkiej bitwy ofensywnej według zestawień II-go biura Gen. sztabu francuskiego, czynionych na podstawie codziennego bilansu:

Data	Ilość całkowita dywizyj	Ilość dywizyj w rezerwie	Wartość dywizyj w rezerwie:		
			świeże	zreorganizowane	zmęczone
21 marca	186	78	78	0	0
27 maja	206	81	62	0	19
15 lipca	207	81	43	26	12
26 września	197	68	21	40	6
11 listopada	184	17	2	5	10

To zestawienie wykazuje jasno, że Niemcy przedsięwzięli swe ofensywy 1918 r. z niedostateczną dyspozycją sił, która wciąż malała ilościowo i jakościowo.

„Od 15 lipca do 10 listopada całość sił nieprzyjacielskich zmniejszyła się o 23 dywizje, które, z powodu braku dostatecznych uzupełnień w kadrach, zostały rozwiązane.

W tym samym okresie ilość dywizyj rezerwowych zmniejszyła się o 64. Tak znaczne zwątlenie rezerw nabiera jeszcze większego znaczenia, jeśli się zważy, że od 15 lipca do 10 listopada, front nieprzyjacielski wskutek odwrotu armij niemieckich uległ skróceniu o blisko 250 klm. czyli o ćwierć całej długości (pozostaje 700 klm. zamiast 950). Wobec tego, jeśliby 15 lipca, zamiast atakować, nieprzyjaciel z własnej woli skrócił front, odzyskałby czwartą część sił bojowych czyli 32 dywizje. Mógłby wówczas rozporządzać: 81 + 32 = 113 dywizjami w rezerwie.

Można powiedzieć, że pod uderzeniem ofensyw Sprzymierzonych rezerwy nieprzyjaciela stopniały ze stosunku $\frac{113}{207}$ do $\frac{17}{184}$, t. j. że spadły z połowy do $^1/_{11}$-tej tylko części ogólnej ilości dywizyj. Praktycznie rzecz biorąc, jak podano wyżej, nie było już rezerw w końcu października"[1]).

*
* *

„Der Krieg ist kein Rechenexempel“ — odpowiedział gen. Ludendorff, gdy kanclerz ks. Maks Badeński przypierał go do muru pytaniami i żądał cyfr ścisłych na wielkiej naradzie dnia 17 października 1918 w przedchwili kapitulacji.

Oczywiście wojna nie jest tylko rachunkiem.

Lecz o tyle, o ile nim być może, rachunek w zakresie wyczerpania państw centralnych zdołano przeprowadzić w czasie Wojny światowej w Polsce pod okupacją, w warunkach niepomiernie trudnych, pod okiem wroga i mimo to, rzec można dziś śmiało, rachunek ten przeprowadzono w sposób bardziej ścisły i przezorny, niż w Głównej Kwaterze niemieckiej.

---

[1]) Loc. cit. str. 26. Według dokumentów Sztabu generalnego francuskiego.

ZAKOŃCZENIE.

Polska w krytycznym okresie Wielkiej Wojny.

Ani na początku 1916, ani tem bardziej w końcu 1915 r. nie przypuszczano w Polsce, że sprawa rekruta w Królestwie stanie się osią całej polityki wojennej mocarstw centralnych. Sugestja zwycięstw niemieckich była zbyt silna, aby od niej oderwać umysły i szukać idei przewodniej poza zdarzeniami na froncie.

Od chwili, kiedy chwyciłem wątek wyłożonej w tej książce metody obserwacji, inaczej zacząłem patrzeć na rzeczywistość wojny. Wróżbę klęski Niemiec i Austrji czytałem we wnętrzu państw centralnych, gdy ogromna większość szukała jej wyłącznie na froncie. Zapowiedzi klęski, wysnute z wypadków na froncie, wydawały się bądź nieprawdopodobne, bądź okazały się zawodne. Tam były zwycięstwa niemieckie, w najlepszym razie równowaga w walce. Tu, po za frontem, wyraźniej dał się postrzegać zaród klęski w skutkach militarnej ekspansji.

Nadeszła wreszcie gorączkowo oczekiwana chwila ukrytego przesilenia potęgi dwucesarstwa jesienią 1916 r. Rachunek wskazywał na początek niedoboru rezerw w chwili, kiedy fizyczne oczy patrzały na największą potęgę liczbową armji. Chwila ta przyniosła akt 5 listopada.

Tylko nieliczne grono ludzi zrozumiało w całej pełni znaczenie tego szalbierczego aktu, uświadomiło sobie grozę położenia w świetle znanego im rachunku. Okazało się jasno, że polityka „niepodległościowa“ państw centralnych w Polsce miała w tym okresie wojny ściśle oznaczoną przyczynę natury wojskowej.

Oba sztaby liczyły na to, że politycy i militaryści polscy nie spostrzegą tej utajonej sprężyny politycznych planów. Jakoż, w Berlinie i w Wiedniu, nie omylono się w rachunkach na łatwowierność i płytkość aktywistów. Prasa — zwłaszcza galicyjska — uderzyła w hymn triumfu i radości. Zaiste łatwo było w kraju, spragnionym wolności i demoralizowanym przez N. K. N., uśpić czujność opinji, zwodzić ją hasłami o „rozbudowie państwowości“ przez państwa centralne, osłabiać wiarę w ich klęskę, wyzyskać niepowodzenia koalicji. Gotowano się — zbyt, na szczęście, pośpiesznie — aby rękami polskiemi sięgnąć po lud Kongresówki. Jednych pociągała możność szerszej pracy dla kraju, drugich — widoki władzy i wyniesienia. Jedni i drudzy dali się użyć w chwili krytycznej dla dwucesarstwa za narzędzie polityki, którąby mogła się stać dla przyszłości Polski wprost katastrofalną.

Nasi militaryści zawiedli przedewszystkiem. Tyle się mówiło i pisało wówczas o militaryzmie polskim, uosobionym w legjonach, o walkach i najmniejszych ich potyczkach, że przesyt płaskiej reklamy nigdzie na świecie w tym stopniu nie stosowanej, przejadł się nawet tym, którym robiono ten rozgłos. Tymczasem dzięki reklamie i teroryzowaniu opinji publicznej do spółki z prasą niemiecką odwrócono uwagę od tych wielkich klęsk, jakie ponosił ruch militarny polski, wszczęty u boku państw centralnych.

Nie chodzi o epilog w drugiej połowie roku 1917. Była to klęska pozorna.

Kiedy dosyć niespodzianie główny kierownik ruchu militarnego znalazł się w więzieniu magdeburskiem, żołnierze jego

rozczarowani i zawiedzeni, łamali szpadę, którą tyle lat walczyli i zrywali mundur, który palił ich ciała, by pójść do obozów internowanych, lub na tułaczkę i poniewierkę w austrjackie kamasze — raczej, niż w dobrowolnej formacji walczyć dłużej u boku wroga.

To był początek likwidacji ruchu zbrojnego u boku Niemiec i Austrji. Była to nieunikniona „Mszana dolna", w innych powtórzona warunkach, niż tamta pierwsza. Trzy lata wcześniej, w 1914 r., Legjon ze Wschodniej Małopolski za sprawą młodzieży i za radą jej zaufanych kierowników odmówił przysięgi cesarzowi Austrji i Węgier, nie chcąc swych szeregów d o b r o w o l n i e łączyć zaprzańczym węzłem z wojskiem nieprzyjacielskiem.

Dlatego Polska zapisała ten czyn młodzieży legjonowej w 1917 r. jako zwycięstwo narodowej myśli, którą wytknęła od początku wojny strategja przewidujących polityków i wola ogromnej większości narodu. Właściwe klęski aktywizmu militarnego były wcześniejsze.

Jedna, gdy na wstępie wojny zawiodło powstanie przeciw Rosji w Królestwie, obiecane w Wiedniu, omawiane w październiku 1914 r. w sztabie Hindenburga, wymuszane także na własnem społeczeństwie drogą terroru. Poza garstką bowiem ludzi, która na własną rękę wkroczyła do Królestwa razem z armjami centralnemi mieli zostawać „tylko zdrajcy, dla których potrafimy być bezwzględni", jak głosiła 3 sierpnia 1914 r. odezwa „Komendanta Głównego Wojska Polskiego", mianowanego przez świeżo rzekomo utworzony Rząd Narodowy w Warszawie. Rychło się wszakże okazało, że rząd taki nie istniał, a stworzono jego fikcję po to, aby w godzinie rozstrzygających decyzyj, wśród straszliwych niepewności, zaskoczyć opinję polską sposobem nagłym i pociągnąć ją w całości na tor polityki austro-niemieckiej, w której upatrywano zbawcze z niewoli wyjście.

Druga klęska nastąpiła w dwa lata później. Wówczas

proponowano cesarsko-niemieckiemu gubernatorowi Beselerowi armję małą z werbunku w poufnym memorjale z dnia 28 grudnia 1916 r. w sprawie organizacji werbunku do wojska polskiego, memorjale, znanym już powszechnie w kraju w styczniu 1917 r. Autor, głośny i główny twórca aktywizmu militarnego, radził Beselerowi najprzód spopularyzować ideę wojskowości przy pomocy legjonów, rozrzuconych po kraju, pozostawić własnym siłom polskim utworzenie pierwszego korpusu z ludźmi, otoczonymi aureolą na czele, bez definjowania publicznie dalszych formacyj i planów organizowania większej armji. A gdy własne siły techniczne do dalszego tworzenia armji okażą się niewystarczające, w tej drugiej fazie oprzeć się o bezwarunkowo konieczną pomoc państw centralnych i stworzyć armję większą. Ten plan zaskoczenia opinji publicznej, przed którą miał być ukryty dalszy cel akcji, wiadomej jedynie twórcom militarnego aktywizmu i okupantom, nie doszedł do skutku.

Zawiodła także w i e l k a i s i l n a armja z poboru, której projekt wyłożono 8 stycznia 1917 r. w jawnym memorjale ku rozwadze tym razem przynajmniej własnych rodaków w Tymczasowej Radzie Stanu.

Mając do dyspozycji jedynie realny wykładnik siły—silną armję — powiedziano tam — stanowić będziemy dla państw centralnych sojusznika, którego postulaty się spełnia, ceniąc sobie jego przyjaźń, zaś dla czwórporozumienia przeciwnika, którego się szanuje, z którego wolą się liczy.

Wszystkie te projekty i usiłowania się rozbiły.

Jedni z kierowników militaryzmu polskiego otrzeźwieli— rzec można — z musu, w rok potem, drudzy jeszcze później. Wśród młodzieży dawno prysła tęczowa opona ułudy braterstwa broni z Niemcami i Austrją dla wywalczenia niepodległości.

Powrót na właściwą drogę nie zmienia tego faktu, że kierownicy aktywizmu militarnego w najważniejszej chwili zawiedli, pogłębili rozłam „orjentacyjny“, uczynili Polskę przed-

miotem i widownią zamachów na wolę narodu, okazali się wszyscy tyle krótkowzroczni, ile pewni siebie, a zarazem głusi i nieprzystępni na rady i argumenty przeciwników politycznych.

Niosła ich poprostu fala olbrzymich zdarzeń, a oni nie umieli ani ogarnąć ich, ani przewidzieć, dokąd one prowadzą, tylko coraz więcej mówili o sobie i coraz głośniej wmawiali w opinję przez oddaną sobie i wolną od cenzury okupantów prasę, że to oni właśnie kierują wypadkami! Inna była zamknięta, więc zadanie było łatwe. Lecz prawda nie dała się ukryć, ani nie dało się zagadać praw, rządzących wojną. Nasi ochotnicy w wojennem rzemiośle byli niewolnikami niemieckich dogmatów i pedagogów, żyli z jałmużny ich politycznej i wojskowej myśli. Pozory brali za rzeczywistą treść wypadków. Nie pojęli, że wojna światowa okazała się zjawiskiem nowem, nieznanem w historji wojen dawnych.

Walkę o armję wypowiedzieli razem z okupantami własnemu społeczeństwu. Przegrana była pewna. Przeciw aktywistom militarnym stanęła ogromna większość narodowej opinji, wiedziona prawdziwym instynktem życia, odczuciem strasznej zbliżającej się burzy. Opór społeczeństwa przeciw rekrutacji w Królestwie aktywiści potępiali, widząc w nim jedynie i wyłącznie objawy rozstroju, nikczemnej gnuśności niewolników, „moskalofilstwa" Kongresówki, a nie instynktu samozachowawczego narodu.

Tak byli pewni siebie, a przytem żądni władzy, zaślepieni nienawiścią do caratu, wpatrzeni w zwycięstwa Niemców, że usiłowali—choć bezskutecznie—łamać wolę narodu i nagiąć ją to do werbunku, to do przymusowego poboru.

Cóż z tego, że wierzyli w słuszność i konieczność tej polityki militarnej, kiedy konkretnie kraj wiedli do klęski?

Zapewne ożywiała ich dobra wola i wiara w zwycięstwo Niemców była szczera. Pierwsza—nie mogła zastąpić rozumu, druga—doprowadziła do bankructwa, obie—nie zwalniają od odpowiedzialności dziejowej.

Klęska aktywizmu militarnego w Polsce, zajętej przez okupantów, była tem większa, im bardziej fałszywa i powierzchowna była ocena położenia, im mniej dojrzałe zrozumienie wojny, im wreszcie donioślejsza była chwila w ogólnej sytuacji wojennej. W świetle ścisłego rachunku doniosłość tej chwili występuje dzisiaj z całą jasnością dowodu matematycznego.

Aktywizm militarny polski u boku państw centralnych, pozbawiony głębszej treści fachowej, był długo igraszką losu. A kiedy wreszcie zbudziła się w nim świadomość właściwej drogi, zniszczył sam siebie, by się następnie odrodzić i wrócić od okupantów do narodu.

Trudno było oczekiwać, aby nie zrodziła się w Polsce, w czasie wojny, polityka antyrosyjska, która przybrała nazwę polityki „stronnictw niepodległościowych“, potem „aktywizmu“ militarnego i politycznego. Miała ona swe głębokie uzasadnienie uczuciowe i historyczne. Od półtora wieku zmagano się w Polsce z uciskiem carskim, porywano się kilkakrotnie do walki o wolność, całe pokolenia wychowano w nienawiści do Moskala. Antagonizm dziejowy zręcznie podsycał Berlin. Zresztą myśl polityczna polska od czterech z górą wieków odwróciła się od problematów Zachodu i skierowana była jednostronnie na Wschód.

I dlatego tem bardziej podziwiać należy, że z wybuchem Wielkiej Wojny naród polski w czterech piątych swej masy stanął w zwartym szeregu przeciw Prusom, największemu wrogowi swej narodowej przyszłości. Do tego skłonił go nietylko niezawodny instynkt, lecz i przewidująca, obmyślana polityka, dzięki której na Zachodzie zaczęto właściwie pojmować sprawę polską, pomimo że wśród Sprzymierzonych była Rosja, militarnie niezbędna do pokonania potęgi niemieckiej, politycznie nam wroga.

Na początku wojny ta polityka udaremniła powstanie w Królestwie przeciw Rosji. W połowie wojny udaremniła

pobór rekruta z Królestwa. Wówczas bowiem przesiliła się moc niemiecka i rekrut ten był niezbędny: miał ułatwić dwucesarstwu zwycięstwo.

Była to zaiste niezwykła chwila dziejowych przeznaczeń!

Wśród zgiełku olbrzymich bitew światowej wojny nagle Polska stanęła do porachunku z Prusami w warunkach wprost wyjątkowych. Królestwo Kongresowe, które zaledwie otrząsnęło się z niewoli rosyjskiej, a już stęsknione rwało się do wolności i własnych rządów, na pokuszenie wystawił Demon Niemiec Hohenzollernów.

Okryty chwałą zwycięstw orężnych, stojący u szczytu potęgi militarnej, wspaniały przepychem siły, wyciągnął ku Polsce, która mu się wydała bezsilną i bezbronną, zwycięską, zbrukaną krwią szlachetnych narodów Zachodu, zbrojną dłoń nowoczesnego Krzyżaka. Powoływał się na pobicie wojsk carskich i „oswobodzenie" krwią niemiecką Polski, choć tylko wyrwał Ją Moskalom po to, by ją następnie ujarzmić. Obiecywał państwo, niepodległość, sojusz, siłę, konwencję wojskową. Dawał tylko chwilę do namysłu.

Pokusa była mocna.

Ulegli jej w Polsce przedewszystkiem przedstawiciele materjalizmu dziejowego i społecznego z prawicy, lewicy i środka, owi pozornie różni, a w rzeczy samej duchowo pokrewni i tak solidarni w czasie wojny, stańczycy, demokraci i socjaliści krakowskiej szkoły, do których dołączyli się w następstwie dopiero liberali i radykali warszawskiego pokroju, nie mówiąc o żydach, którzy od początku przylgnęli solidarnie do tej polityki całą swą siłą, będącą na usługach państw centralnych. Małoduszny oportunizm, sugestja Wiednia i Berlina, niezrozumienie militarne wojny światowej, łączyło tych towarzyszów wspólnych błędów we wspólnej niewierze w klęskę Niemiec i Austrji i w możliwość realizacji w tej wojnie niepodległej i zjednoczonej Polski.

Ulegli w chwili, jak nigdy przedtem groźnej w następstwa.

Narodowa opinja większości Galicji, całej Wielkopolski, emigracji na Zachodzie i Wschodzie, rozdzielona, a bez możności porozumienia się, fałszowana przez wrogów i swoich a bez możności prostowania fałszów, z zapartym oddechem i w okropnej trwodze utkwiła niespokojny wzrok w stronę Warszawy.

Królestwo miało decyzję w ręku.

Jedno słowo zgody, rzucone na szalę wypadków, ważyło miljon rekruta, skuwało Polskę z losem państw centralnych, wyrzekało się zjednoczenia terytorjum narodowego w czasie tej wojny wyzwolenia. Gdyby tylko zostało wypowiedziane w końcu 1916, Niemcy z polskiego rekruta szybko utworzyliby, wyćwiczyli i utrzymali pod swojem dowództwem sprawną armję pomocniczą.

Lecz słowo to w Królestwie nie padło.

Wola olbrzymiej większości inteligencji, oparta o szerokie warstwy ludowe, wobec wszystkich zakusów obcych i szaleństwa swoich, wytrwała w postawie nieugiętej odmowy. Zamiast zgody—milcząca odprawa. Ręka niemiecka, wyciągnięta rzekomo szczerze i życzliwie, by pomóc Polsce, zawisła samotnie w powietrzu. Było to w momencie przesilenia, które państwa centralne przechodziły niepostrzeżenie dla ogółu jesienią 1916, w momencie, kiedy właśnie od Polski gwałtownie pragnęły uzyskać natychmiastową pomoc w ludziach i tylko od Polski mogły ją uzyskać.

Dlaczego jej nie uzyskały?

Na taką decyzję w Polsce nie tyle właściwie wpłynęło zimne rozumowanie stronnictw, oraz ocena korzyści lub strat materjalnych i politycznych, ile przedewszystkiem odwieczna nieufność do Niemców i intuicyjne przeczucie, nawet często, po ludzku biorąc, nieuzasadniona, irracjonalna pewność najszerszych warstw w Polsce, że Niemcom nie jest sądzonem zwycięstwo i panowanie nad światem. To przeczucie było w świadomości wszystkich, jak prawda powszechna, przytem

prawda niezawodna, tak przesiąknięta głęboką, polską wiarą w siłę ducha i sprawiedliwość dziejową, w nietrwałość przemocy i w konieczność zwycięskiej walki z nikczemnością wroga. Polska zdobyła tę wiarę w upadku politycznym. Przemogła nią wrota piekielne niewoli i w wierze tej złożyła ukryty skarb mocy i wytrwania w najcięższych chwilach wojny.

Skarbu moralnego nie dojrzał, istnienia jego pojąć nie mógł duch współczesnych Niemiec, zapatrzony w grubą rachubę bezpośrednich, materjalnych zysków. Chciał on wieść Polskę na pokuszenie, zyskać w niej towarzyszkę walki, podzielić się łupem i odpowiedzialnością za popełnione zbrodnie wojny.

Był pewien ze strony Polski zgody. A choć tylko widział naiwność zaślepionych i uległość nielicznych oportunistów, przecież nie tracił nadziei. Trzymał bowiem Polskę słabą i bezbronną w ręku, w żelaznym uścisku okupacji i rekwizycji, przypierał ją w ciasny węgieł musu.

Odmowę wystawienia armji Niemcy przyjęli z szyderstwem i uśmiechem, choć odczuli ją głęboko i boleśnie. Wymawiali niewdzięczność za wyzwolenie od dawnego wspólnika rozbiorów. Coraz nowe, szumniejsze polityczne nazwy Berlin obmyślał dla surogatów rządu i urzędów, pozbawionych istotnej kompetencji i wpływu na życie publiczne w kraju i na sprawę polską zagranicą.

Lecz Polska nie zmyliła drogi i nie dała się usidlić. Pozostała militarnie „passywną".

Wzrokiem jasnym, wśród przeciwności i niepewności wojny, odcięta od przyjaciół, spoglądała śmiało i bez trwogi na kuszenie krzyżackie i trwała w oporze nieufna, milcząca, nieprzystępna agitacji i tylko wpatrzona w księgę grzechów dziedzicznego wroga, z głęboką wiarą w sprawiedliwy wyrok ostateczny. Ta wiara zbawiła Polskę od złego, powstrzymała ją od samobójczego czynu.

„Passywizm" militarny b. Królestwa Kongresowego był

przedewszystkiem aktem narodowej wiary w zwycięstwo dobrej sprawy, najbardziej dla przyszłości płodną postacią czynu wojennego, dokonanego bez oręża, choć nawskroś militarnego i owocnego dla Koalicji w skutkach.

Był jednocześnie częściową odpłatą, sprawiedliwą i co do treści i co do formy, za inicjatywę rozbiorów. Twórca tego dzieła Fryderyk II nie podejrzywał, że w pochodzie dziejów Prusy będą nieodzownie wymagały militarnej od Polski pomocy i że pomoc ta zostanie im odmówiona. Nie przypuszczał zwłaszcza wówczas, gdy po konwencjach z Rosją i Austrją, w których dzieło rozbiorów było postanowione, pisał dnia 9 kwietnia 1772 r. do brata swego ks. Henryka te pamiętne, bluźniercze słowa:

„...nous communierons du même corps eucharistique qui est la Pologne et si ce n'est pas pour le bien de nos âmes, cela sera sûrement un grand objet pour le bien de nos États“ [1]).

Potęga pruska została w końcu złamana za cenę straszliwych ofiar Narodów Sprzymierzonych.

Królestwo Kongresowe, okupowane przez wroga, uczyniło w czasie wojny wszystko, co było w jego mocy, aby ofiary te nie były jeszcze większe.

---

[1]) „...przystąpimy do Komunji ciała eucharystycznego, jakim jest Polska, i jeśli to nie będzie zbawienne dla naszych dusz, będzie z pewnością wielką rzeczą dla dobra naszych Państw."

Oeuvres de Frédéric le Grand (Berlin, 1855, Decker). Correspondance de Frédéric avec son frère le prince Henri, t. XXVI, p. 356.

SPIS OSÓB I MIEJSCOWOŚCI.[1])

---

[1]) Liczba oznacza stronicę; gwiazdka przed liczbą znaczy, że dana nazwa wspomniana w przypiskach pod tekstem; w spisie opuszczono wyrazy: Austrja (Austro-Węgry, monarchja Habsburska, Hinterland), Niemcy (Rzesza) i Polska, jako spotykane na każdej niemal stronicy.

OMYŁKI DRUKU.

str.:	*wiersz:*	*wydrukowano:*	*ma być:*
43	3 od dołu	Wołoromiu	Wolbromiu
70	11 „	na tę	ma tę
71	9 od góry	zepobiec	zapobiec
92	17 „	nadprodukcyjnej	nieprodukcyjnej
92	3 od dołu	11,700	12,700
105	17 od góry	do pracy (S_1)	do pracy (S_2)
105	17 „	ofiar wojny (S_2)	ofiar wojny (S_1)
113	1 od dołu	wschodnie	wschodniej
127	12 „	dar zysku	dar osiągania zysku
137	4 „	ilościowe, równe	ilościowo równe
141	1 „	360,000	36,000
151	14 „	1917	1916
175	7 od góry	cboć	choć
204	2 od dołu	Borcoevic	Boroevic
224	10 „	stellungspflichigem	stellungspflichtigen
228	3 od góry	1,000,000	1,100,000
230	7 od dołu	Nadtoż	Nadto z
230	2 „	1,09 mil.	1,59 mił.
235	1 od góry	Wie	Wir
241	3 „	nieprzewidzainy	nieprzewidziany
271	2 „	niemiecki	austrjacki
271	8 od dołu	$(y_0 \cdot e^{k_2 t})$	$(y_0 \cdot e^{-k_2 t})$
293	8 „	str. 199	str. 287
301	6 „	1619	1919

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ III-cia.

Próba syntezy. Wojna integralna w teorji i w rzeczywistości. Dwie fazy krytyczne w wyczerpaniu rezerw państw centralnych.

CZĘŚĆ IV-ta.

Potwierdzenie teorji wojny integralnej.

ZAKOŃCZENIE.